

Nr 16/2009

ISSN 1640-2839

ZESZYTY NAUKOWE

Spółeczeństwo informacyjne.
Wybrane zagadnienia i problemy

Wyższa Szkoła
Komunikacji i Zarządzania
w Poznaniu

Zeszyty Naukowe

Spółeczeństwo informacyjne wybrane zagadnienia i problemy

Pod redakcją naukową

Włodzimierza Kaczochoy

Nr 16/2009

Wydawnictwo Wyższej Szkoły Komunikacji i Zarządzania
Poznań 2009

Recenzent:

prof. dr hab. Andrzej Kiepas

Rada Naukowa:

*dr inż. Tomasz Bilski, prof. zw. dr hab. Włodzimierz Kaczocho,
dr hab. Małgorzata Kokocińska, prof. dr hab. Maria Strykowska*

Redaktor naukowy:

prof. zw. dr hab. Włodzimierz Kaczocho

Projekt okładki:

Jan Ślusarski

Redaktor:

Irena Gawron

Skład i łamanie:

Robert Leśków

ISSN 1640-2839

Wydano za zgodą Rektora WSKiZ

Copyright by Wyższa Szkoła Komunikacji i Zarządzania w Poznaniu, 2009

Wydawnictwo Wyższej Szkoły Komunikacji i Zarządzania

61-577 Poznań, ul. Różana 17a, tel. (061) 8345 914, fax (061) 8345 912

e-mail: wydaw2nictwo@wskiz.edu

www.wskiz.edu

Druk: Prymasowskie Wydawnictwo Gaudentinum Sp. z o.o.

Poznań 2009

Spis treści

<i>Wprowadzenie</i>	5
Tomasz Bilski	
<i>Wybrane problemy technologii informatycznych i społeczeństwa informacyjnego</i>	9
Wojciech Flieger	
<i>Kontrowersje dotyczące formularzy i wzorów dokumentów w postaci elektronicznej</i>	49
Maciej Kokociński	
<i>Nierówności cyfrowe a socjalizacja współczesnej młodzieży</i>	59
Dzierżymir Jankowski	
<i>Twórcze istnienie w kulturze symbolicznej świata ponowoczesnego doniosłym problemem socjopedagogicznym</i>	85
Andrzej Kocikowski	
<i>Raz jeszcze o tzw. „społeczeństwie informacyjnym”</i>	107
Włodzimierz Kaczocho	
<i>Niektóre zagadnienia filozoficzne i teoretyczne w poznawaniu społeczeństwa informacyjnego</i>	125
VARIA	
Krzysztof Malaga	
<i>Dylematy wzrostu gospodarczego</i>	147

Contents

<i>Preface.....</i>	5
Tomasz Bilski	
<i>Selected problems of information technology and information society.....</i>	9
Wojciech Fliegner	
<i>Some controversies over e-forms and e-templates of documents.....</i>	49
Maciej Kokociński	
<i>Digital divide versus socialization of today's young people.....</i>	59
Dzierżymir Jankowski	
<i>Creative existence in the symbolic culture of the postmodern world as a vital socio-pedagogical issue.....</i>	85
Andrzej Kocikowski	
<i>And Again on So Called „Informative Society”.....</i>	107
Włodzimierz Kaczocha	
<i>Some philosophical and theoretical issues in the study of information society.....</i>	125
VARIA	
Krzysztof Malaga	
<i>The Dilemmas of Economic Growth.....</i>	147

Wprowadzenie

Zamieszczone w Zeszytach artykuły prezentują poglądy teoretyczno-empiryczne i filozoficzne sześciu autorów, którzy zajęli się wybranymi ważnymi zagadnieniami i problemami społeczeństwa informatycznego.

Zagadnienia związane z tzw. substratem technologicznym, będącym podstawą rozwoju tego społeczeństwa (technologie informatyczne, infrastruktura informatyczna, a także reguły i normy prawne określające działania ludzi oraz instytucji), przedstawiają T. Bilski i W. Fliegner.

T. Bilski w artykule pt. *Wybrane problemy technologii informatycznych i społeczeństwa informacyjnego* analizuje szczegółowo „listę warunków/wymagań”, które powinny być spełnione, ażeby technologie informatyczne służyły kształtowaniu i rozwojowi społeczeństwa informacyjnego w Polsce. Autor opisuje także problemy związane z dostępnością, wiarygodnością oraz nadmiarem informacji, które wywołują określone implikacje społeczne i kulturowe.

W. Fliegner w artykule pt. *Kontrowersje dotyczące formularzy i wzorów dokumentów w postaci elektronicznej* przedstawia problemy projektowania i użytkowania dokumentów w formie elektronicznej w administracji oraz opisuje kontrowersje związane z normami prawnymi, które nie odpowiadają wymogom racjonalnego i sprawnego działania administracji w Polsce.

Artykuły obu Autorów prezentują rozważania dotyczące zagadnień i problemów empirycznych kształtującego się w Polsce społeczeństwa informacyjnego.

Następne dwa artykuły – M. Kokocińskiego i D. Jankowskiego – zawierają poglądy i stanowiska teoretyczno-empiryczne z zakresu zagadnień socjologicznych nierówności społecznych oraz socjopedagogicznych związanych ze współczesną kulturą symboliczną, rozwijaną w społeczeństwie informacyjnym.

M. Kokociński w artykule pt. *Nierówności cyfrowe a socjalizacja współczesnej młodzieży*, w myśl twierdzeń teorii socjalizacji, analizuje „wpływ nierówności cyfrowych na funkcjonowanie współczesnego pokolenia” młodzieży w różnych

dziedzinach życia społecznego – ze wskazaniem gdzie, „wykluczenie cyfrowe”, jako negatywne zjawisko, posiada największy zasięg. Podkreślić należy, że Autor przypomina i zarazem rozwija teoretyczną tradycję rozpoznawania nierówności społecznych, którą odnosi do marginalizacji społecznej młodzieży.

D. Jankowski w artykule pt. *Twórcze istnienie w kulturze symbolicznej świata ponowoczesnego doniosłym problemem socjopedagogicznym* pisze, że kultura symboliczna „w społeczeństwie ponowoczesnym, informacyjnym i demokratycznym stanowi otwartą przestrzeń komunikowania się” ludzi, a równocześnie otwarcie temu zagrażają fakty dominacji kulturowej (amerykanizacja, ideologizacja kultur, standaryzacja kultury masowej). Autor odwołuje się do wielu opracowań teoretycznych i publicystycznych oraz formułuje własną teoretyczną koncepcję rozwijania podmiotowej „kulturowej osobowości”, która może i powinna kształtować się w kulturze symbolicznej w ramach społeczeństwa informacyjnego.

Kolejne artykuły prezentują rozważania filozoficzne poświęcone niektórym kwestiom społeczeństwa informacyjnego.

A. Kocikowski w tekście pt. *Raz jeszcze o tzw. „społeczeństwie informatycznym”* stawia i uzasadnia tezę, że technologie teleinformatyczne spowodowały „być może najbardziej rewolucyjną zmianę w dotychczasowym procesie społeczno-historycznym”, m.in. dokonała się zmiana globalnego społecznego podziału pracy. Autor przedstawia krytyczną analizę niektórych pojęć, w tym pojęcia społeczeństwa informacyjnego, które nie są adekwatne do opisywania współczesnego rozwoju społecznego.

W artykule mego autorstwa – pt. *Niektóre zagadnienia filozoficzne i teoretyczne w poznawaniu społeczeństwa informacyjnego* – przyjmuję stanowisko metodologiczne (na podstawie poglądów A. Giddensa i P. Wincha), że w analizach społeczeństwa informacyjnego niezbędne jest stosowanie niektórych pojęć z dziedziny ontologii, dotyczących sposobów istnienia, własności istotowych, rozwoju. W myśl tego stanowiska opracowałem projekt pojęcia społeczeństwa informacyjnego, uzasadniam pogląd, że społeczeństwo to jest „bytem otwartym w sześciu zakresach” (m.in. w zakresie aksjologicznym, technologicznym, politycznym).

Z uwagi przedstawione Wprowadzenie do poszczególnych artykułów, można powiedzieć, iż Zeszyt jest ustrukturuwany w „duchu Kartezjańskim – od szczegółu do ogółu”. Najpierw rozważania poświęcone zagadnieniom empirycznym, następnie teoretyczno-empirycznym, i na koniec – teksty analizujące zagadnienia filozoficzne związane ze społeczeństwem informacyjnym.

W zakresie rozważań ogólnych – w Variach – sytuje się artykuł K. Malagi pt. *Dylematy wzrostu gospodarczego*. Autor, na podstawie szerokiego przeglądu teorii wzrostu gospodarczego, przedstawia krytyczne uwagi, w szczególności do założeń teoretyczno-metodologicznych oraz języka używanego w teoriach ekonomicznych, oraz postuluje, by teoretycy ekonomii wykorzystywali osiągnięcia nauk ścisłych, w tym informatyki.

Treść Zeszytu wnosi przyczynki do poznania empirycznych i teoretycznych problemów kształtującego się społeczeństwa informacyjnego, któremu poświęcono w Polsce i na świecie liczne publikacje¹. Również w Wyższej Szkole Komunikacji i Zarządzania w Poznaniu prowadzone są badania zjawisk i procesów tego społeczeństwa, a ich rezultaty przedstawiono na dwu Ogólnopolskich Konferencjach Naukowych w 2005 oraz 2006 roku².

Włodzimierz Kaczocha

¹ Najważniejsze prace zbiorowe wydane w Polsce: W. Cellary, red., *Polska w drodze do globalnego społeczeństwa informacyjnego*, Warszawa 2002; B. Chyrowicz, SSpS, red., *Spółeczeństwo informacyjne: Szansa czy zagrożenie*, Lublin 2003; K. Doktorowicz, red., *Spółeczeństwo informacyjne. Wyzwania dla gospodarki, polityki i kultury*, Kraków 2002; T. Goban-Klas, P. Sienkiewicz, *Spółeczeństwo informacyjne: szanse, zagrożenia, wyzwania*, Kraków 1999; H.L. Haber, red., *Polskie doświadczenia w kształtowaniu społeczeństwa informacyjnego – dylematy cywilizacyjno-kulturowe*, Kraków 2002; H.L. Haber, red., *Spółeczeństwo informacyjne. Wizja czy rzeczywistość?*, t. 1-2. Kraków 2002; L. Zacher, red., *Rewolucja informacyjna i społeczeństwo. Niektóre trendy, zjawiska i kontrowersje*, Warszawa 1997; H. Witkowska, K. Cholawo-Sosnowska, red., *Spółeczeństwo informacyjne*, Warszawa 2006.

² Referaty przedstawione na obu konferencjach opublikowano w: *Era społeczeństwa informacyjnego. Wyzwania, Szanse, Zagrożenia*. Materiały konferencyjne pod red. J. Klebana, W. Wiczerzyckiego, Poznań 2005; *Era społeczeństwa informacyjnego*. Materiały konferencyjne pod red. J. Klebana, W. Wiczerzyckiego, Poznań 2006.

Tomasz Bilski

Wyższa Szkoła Komunikacji i Zarządzania w Poznaniu

Wybrane problemy technologii informatycznych i społeczeństwa informacyjnego

Wprowadzenie

Spółeczeństwo informacyjne można zdefiniować jako społeczeństwo, którego funkcjonowanie i rozwój są w dużym stopniu związane z informacją, jej gromadzeniem, przetwarzaniem, udostępnianiem i przesyłaniem. Istnienie każdego społeczeństwa opiera się na wymianie informacji¹. W większości przypadków procesy te są realizowane z użyciem technologii informatycznych. Korzyści wynikające ze stosowania tych technologii są zależne od spełnienia wielu warunków. Można wśród nich wyróżnić dwie kategorie. Pierwszą stanowią warunki/wymagania dotyczące samej informacji, drugą – dotyczące społeczeństwa korzystającego z informacji. Do pierwszej grupy zaliczyć można:

- dostępność informacji,
- wiarygodność, rzetelność informacji,
- zrozumiałość dla odbiorcy,
- poufność (w uzasadnionych przypadkach).

Z kolei społeczeństwo informacyjne powinno się charakteryzować tym, że:

- potrafi zweryfikować wiarygodność informacji,
- potrafi we właściwy sposób wykorzystać dostępne informacje,
- potrafi rozwiązywać inne problemy wynikające ze stosowania technologii informatycznych.

Obecnie w bardzo wielu przypadkach postawione wyżej wymagania nie są spełnione. Ponadto, należy dodać, że samo spełnienie tych wymagań nie rozwiązuje jeszcze wszystkich problemów. Zupełnie innym zagadnieniem jest to, czy dostępne informacje (dostępna wiedza) są właściwie wykorzystywane. W chwili obecnej dostęp do ogromnych ilości informacji nie zapobiega wojnom, głodowi czy kryzysom ekonomicznym. Tak więc pojawia się wątpliwość, czy stwierdzenie, że żyjemy w społeczeństwie informacyjnym, jest uzasadnione.

¹ Warto zauważyć, że w języku angielskim wyrazy społeczeństwo (*community*) i komunikacja (*communication*) mają wspólne pochodzenie.

Zjawisk negatywnych związanych z rozwojem technologii informatycznych jest wiele: dehumanizacja kontaktów międzyludzkich², uzależnienie od Internetu, zagrożenia dla szeroko rozumianej prywatności, nowy obszar działania przestępców (oszustów, pedofili), naruszanie praw autorskich, spam, dostęp dzieci i młodzieży do szkodliwych treści (pornografii, materiałów nawołujących do nienawiści rasowej, propagujących narkotyki, ...), wzrost zużycia energii, problemy z utylizacją zużytego lub uszkodzonego sprzętu komputerowego.

Ograniczona objętość niniejszego artykułu umożliwia przedstawienie tylko wybranych spośród wielu problemów. W kolejnych punktach zostaną przedstawione problemy dostępności, wiarygodności i nadmiaru informacji.

1. Dostępność informacji

Informacja staje się użyteczna wtedy, gdy jest dostępna dla jednostki, określonych grup lub całego społeczeństwa. Istnieje wiele różnorodnych czynników, które częściowo lub całkowicie ograniczają tę dostępność: niski poziom rozwoju społeczeństwa oraz infrastruktury teleinformatycznej, niedoskonałość stosowanych technologii, celowe ataki na systemy informatyczne, czynniki o charakterze politycznym i prawnym. Nie każda jednostka, nie każda grupa społeczna i nie wszystkie społeczeństwa mają zagwarantowany dostęp do informacji.

1.1. Powszechność dostępu do Internetu

Jeżeli przyjmiemy, że początki Internetu sięgają sieci Arpanet, to Internet ma obecnie za sobą około 40 lat rozwoju. Jest to niewątpliwie jedna z najszybciej rozwijających się technologii w dziejach ludzkości. Niezależnie od tempa rozwoju, dostęp do Internetu w skali globalnej jest obecnie przywilejem mniej niż ¼ mieszkańców Ziemi, czyli niecałego półtora miliarda (jednocześnie około 800 mln dorosłych jest analfabetami, a prawie miliard cierpi głód i niedostatek wody pitnej). Nawet w Europie ponad połowa mieszkańców do Internetu nie ma dostępu (tab. 1). Skrajna sytuacja panuje na przykład w Korei Północnej, gdzie do Internetu ma dostęp zaledwie kilka tysięcy osób, a więc mniej niż 0,1% ludności tego kraju.

² Pojawiają się nawet opinie, że korzystanie z Internetu, gier komputerowych przyczynia się do wzrostu agresji w kontaktach międzyludzkich.

Tabela 1. Dostęp do Internetu w różnych regionach świata, dane z drugiego kwartału 2008 roku³

Region	Populacja	Liczba mieszkańców z dostępem do Internetu	% populacji z dostępem do Internetu
Afryka	955 206 348	51 065 630	5,3%
Azja	3 776 181 949	578 538 257	15,3%
Europa	800 401 065	384 633 765	48,1%
Bliski Wschód	197 090 443	41 939 200	21,3%
Ameryka Północna	337 167 248	248 241 969	73,6%
Ameryka Łacińska	576 091 673	139 009 209	24,1%
Australia i Oceania	33 981 562	20 204 331	59,5%
Cały świat	6 676 120 288	1 463 632 361	21,9%

W Polsce odsetek gospodarstw domowych posiadających dostęp do Internetu w domu wynosił w 2006 roku 36%⁴. Nadal w wielu miejscach kraju istnieją tzw. białe plamy, czyli obszary, na których brak jest dostępu do Internetu.

1.2. Jakość usług sieciowych

Należy zauważyć, że z faktu istnienia dostępu do Internetu w danym regionie nie wynika jeszcze, to że parametry kanałów komunikacyjnych są na poziomie umożliwiającym świadczenie wszystkich usług sieciowych z zadowalającą jakością oraz że dostęp do Internetu jest nieprzerwany. Nawet w państwach wysoko uprzemysłowionych problemy z dostępem do Internetu są zjawiskiem powszechnym. Przykładowo 44% użytkowników Internetu w Stanach Zjednoczonych miało w ciągu roku różnorodne kłopoty z dostępem do Internetu.

Jakość połączenia sieciowego ocenia się z użyciem kilku parametrów, w tym czasu transmisji pakietu, przepustowości oraz stopy utraconych pakietów.

Przepustowość kanału komunikacyjnego jest definiowana jako liczba bitów, które mogą być przesłane w jednostce czasu. Od przepustowości zależy, jakie usługi sieciowe mogą być realizowane. Aktualnie Polska jest na jednym z ostatnich miejsc w Europie pod względem tzw. szerokopasmowego (a więc o dużej przepustowości) dostępu do Internetu. Dostęp do szerokopasmowego Internetu ma w Polsce zaledwie 9,5% gospodarstw domowych, podczas gdy w krajach takich jak Dania, Holandia, Szwecja współczynnik ten jest powyżej 30%, a dla krajów OECD wynosi 21,2%⁵.

³ <http://www.internetworldstats.com/stats.htm>.

⁴ *Spółeczeństwo informacyjne w Polsce. Wyniki badań statystycznych z lat 2004-2007*, GUS, 2008, http://www.stat.gov.pl/gus/spoleczenstwo_informacyjne_PLK_HTML.htm.

⁵ *Diagnoza rynku szerokopasmowego w Polsce – zasadność i zakres interwencji publicznej*, UKE, 2009, http://www.ukc.gov.pl/_gALLERY/14/93/14938/Diagnoza_rynk_u_szerokopasmowego_w_Polsce.pdf.

Kolejnym istotnym parametrem kanału komunikacyjnego jest czas, jaki upływa od wysłania pakietu przez nadawcę do jego odebrania przez odbiorcę. Podobnie definiowany jest parametr znany jako RTT (Round Trip Time), czyli czas transmisji pakietu od nadawcy do odbiorcy i z powrotem. Zbyt duże wartości tych parametrów (rzędu kilkuset milisekund) znacznie pogarszają komfort pracy, a w skrajnych przypadkach uniemożliwiają korzystanie z niektórych usług sieciowych, np. coraz bardziej popularnej telefonii internetowej (tab. 2). Dla przeciętnego użytkownika Internetu długi czas RTT oznacza długi czas oczekiwania na odpowiedź z odległego serwera i na przykład zakłócenia w rozmowie prowadzonej za pomocą telefonii IP.

Tabela 2. Średnie wartości RTT (w ms) dla transmisji pakietów między różnymi regionami świata, dane z listopada 2008 roku⁶

Region 1	Region 2				
	Europa	Afryka	Ameryka Łacińska	Ameryka Północna	Azja
Europa	-	201	279	174	260
Afryka	312	411	468	430	450
Ameryka Łacińska	266	354	261	240	440
Ameryka Północna	152	323	194	-	316
Azja	327	425	415	252	145

Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele. Do głównych należą: brak odpowiednio rozwiniętej infrastruktury teleinformatycznej, koszty, niski poziom wykształcenia, a także brak potrzeb (w zasadzie brak świadomości – potrzeby zwykle istnieją).

Sytuacja, w której mieszkańcy określonego regionu nie mają dostępu do szeroko rozumianych technologii informatycznych nazywana jest wykluczeniem cyfrowym. Zarówno w skali globalnej, jak i lokalnej podejmowanych jest wiele inicjatyw, które mają tę sytuację zmienić. Wśród nich wymienić można:

- opracowany przez ONZ projekt podłączenia do Internetu wszystkich miejscowości świata do 2015 roku,
- inicjatywa Wspólnoty Europejskiej zakładająca zmniejszenie o połowę zjawiska wykluczenia cyfrowego do 2010 roku,
- koncepcje tanich (w cenie około 100 USD) komputerów.

Sugeruje się, aby w działaniach tego typu kierować się następującymi zasadami:

- technologia powinna być zaadoptowana dla określonego grona odbiorców, aby efektywnie spełniała ich potrzeby, w tym celu konieczna jest współpraca z potencjalnymi odbiorcami,

⁶ http://www-wanmon.slab.stanford.edu/cgi-wrap/table.pl?from=Continent&to=Continent&file=average_rtt&date=2008-11.

- potencjalnym użytkownikom należy uświadomić zalety technologii informatycznych, aby przełamać ich opór,
- inicjatywy publiczne powinny być łączone z prywatnymi.

Wątpliwe jest, czy w dobie kryzysu ekonomicznego osiągnięcie tych celów jest realne.

1.3. Ograniczenia dostępu ze względów politycznych i religijnych

Nawet, jeżeli względy technologiczne i ekonomiczne nie ograniczają rozwoju Internetu, to dostęp do niego może być ograniczany przez politykę państwa. Różne formy cenzurowania Internetu istnieją w wielu państwach świata. Cenzura jest stosowana w państwach totalitarnych, a także w pewnym stopniu w państwach demokratycznych.

W państwach totalitarnych i takich, w których znaczącą rolę odgrywa religia (w szczególności islam) cenzura ma charakter powszechny i jest środkiem walki z opozycją oraz z szerzeniem treści i poglądów sprzecznych z obowiązującą religią. Cenzura jest często połączona ze ścisłym monitorowaniem użytkowników Internetu, a także karaniem użytkowników nieprzestrzegających ograniczeń narzuconych przez państwo.

Cenzura w państwach demokratycznych jest znacznie ograniczona (np. do materiałów z pornografią dziecięcą) i w dużym stopniu akceptowana społecznie. Jednak ze względu na niedoskonałości aktów prawnych oraz rozwiązań technicznych niekiedy dochodzi do sytuacji blokowania dostępu do materiałów i zasobów Internetu, które żadnego zagrożenia nie stwarzają. Przykładem jest umieszczenie adresu internetowego w3c.org (World Wide Web Consortium)⁷ w zarządzanej przez policję fińską bazie danych z adresami, które powinny być blokowane przed mieszkańcami Finlandii⁸.

Cenzurę w Internecie można prowadzić na kilka różnych sposobów. Pod pewnymi względami Internet jest łatwiej cenzurować niż inne środki komunikacji takie jak radio czy telewizja satelitarna. Wynika to z architektury sieci. Zwykle sieć komputerowa na terenie danego kraju jest połączona z Internetem za pomocą niewielkiej liczby ruterów i serwerów pośredniczących (ang. *proxy*), które stosunkowo łatwo można kontrolować. Każda strona internetowa, każdy list elektroniczny, każde połączenie telefonii IP między osobą przebywającą w danym kraju a pozostałą częścią Internetu musi „przejść” przez jeden z tych kilku punktów granicznych. W niektórych przypadkach nie ma kilku takich punktów,

⁷ W3C jest organizacją zajmującą się rekomendacjami (pełniącymi funkcje standardów *de facto*) związanymi z funkcjonowaniem systemu WWW.

⁸ Lehto T., *W3C:n sivut joutuivat Suomen sensuurilistalle*, Tietokone, 2008, http://www.tietokone.fi/uutta/uutinen.asp?news_id=35075&tyyppi=1.

a jest tylko jeden, nad którym jeszcze łatwiej sprawować kontrolę. Przykładowo cała komunikacja między Internetem a komputerami w Arabii Saudyjskiej odbywa się przez jeden punkt graniczny, jakim jest zbiór (tzw. farma) serwerów pośredniczących, znajdujący się w Centrum Nauki i Technologii Króla Abdulaziza. Jeżeli państwo ma pełną kontrolę nad tymi granicznymi ruterami, to może decydować o tym, jakie zasoby Internetu są dostępne dla mieszkańców, a jakie nie oraz o tym, jakie treści można przekazać na zewnątrz, a jakie nie. W typowym przypadku blokuje się dostęp do określonych serwerów w Internecie (np. w grudniu 2008 roku władze chińskie zablokowały dostęp do serwera WWW New York Timesa⁹), blokuje się możliwość korzystania z niektórych usług sieciowych (np. mieszkańcy Zjednoczonych Emiratów Arabskich nie mogą korzystać z popularnego programu Skype do prowadzenia rozmów telefonicznych za pośrednictwem Internetu) blokuje się także możliwość transmisji (w obu kierunkach) tekstów zawierających wybrane słowa kluczowe (w Chinach są to na przykład teksty dotyczące niepodległości Tybetu lub krytykujące rządzącą partię komunistyczną). Oczywiście cenzura może obejmować także transmisje wewnątrz danego państwa.

W państwach demokratycznych mamy do czynienia z wieloma innymi ograniczeniami w dostępie do różnych rodzajów informacji. Naturalnie w wielu przypadkach ograniczenia takie mają podstawy prawne i są nieodzowne. Z oczywistych względów ochronie poufności podlegają na przykład dane osobowe. Z całkiem innych powodów blokuje się dostęp do serwerów udostępniających materiały pornograficzne, w szczególności z pornografią dziecięcą (np. w Danii i we Włoszech) i propagujące ideologię neonazistowską (np. w Niemczech i we Francji). Blokowanie dostępu jest wynikiem sankcji nakładanych przez Stany Zjednoczone na niektóre państwa (np. Białoruś, Korea Północna, Kuba, Sudan, Syria). Jednak nie zawsze ograniczenia te są uzasadnione i przynoszą korzyści. Sankcje wobec państw dotyczą także ich obywateli, w tym tych, którzy działają na rzecz demokracji. Jeszcze inne ograniczenia dotyczą materiałów archiwalnych. Niektóre z nich są publikowane dopiero po kilkudziesięciu latach od ich powstania.

Obieg informacji jest niekiedy blokowany przez partykularne interesy instytucji, które te informacje posiadają. Jaskrawym przykładem były konflikty między CIA, NSA, FBI i innymi agencjami rządowymi USA przed 11 września 2001. W raporcie opracowanym po zamachu 11 września 2001 roku podkreśla się, że instytucje te w niewłaściwy sposób wymieniały się posiadanymi informacjami¹⁰:

While technology remains one of this nation's greatest advantages, it has not been fully and most effectively applied in support of U.S. counterterrorism efforts. Persistent problems in this area included a lack of collaboration between Intelligence Community agencies, a reluctance to develop and implement new technical

⁹ Bradsher K., *China Blocks Access to The Times's Web Site*, The New York Times, Dec. 19, 2008, http://www.nytimes.com/2008/12/20/world/asia/20china.html?_r=1.

¹⁰ *Report of the U.S. Senate Select Committee On Intelligence, Joint Inquiry into Intelligence Community Activities before and after the Terrorist Attacks of September 11, 2001*, S. REPT. NO. 107-351, US Senate, Dec. 2002, <http://www.gpoaccess.gov/serialset/creports/911.html>.

*capabilities aggressively, the FBI's reliance on outdated and insufficient technical systems, and the absence of a central counterterrorism database*¹¹.

Sytuacja w Stanach Zjednoczonych nie jest czymś wyjątkowym. Podobne problemy wystąpiły w Indiach przed zamachem terrorystycznym 26 listopada 2008 (w zamachu tym życie straciło ponad 150 osób). Być może gdyby określone instytucje w pełni ze sobą współpracowały i wymieniały się posiadanymi informacjami, do zamachów tych by nie doszło.

1.4. Ograniczenia w dostępie osób niepełnosprawnych

Sposoby publikowania informacji w Internecie w większości przypadków są dostosowane do możliwości przeciętnego, zdrowego człowieka. Osoby niepełnosprawne, w tym z wadami wzroku lub słuchu, mają w takich sytuacjach problemy. Problemy osób niewidomych i niedowidzących są oczywiste. Niemniej wzrastająca popularność serwisów internetowych kładących nacisk tylko i wyłącznie na treści audiowizualne i nieuwzględniających konieczności dodawania napisów powoduje alienację także osób głuchych.

Należy dodać, że podejmowane są inicjatywy mające na celu zmianę obecnego stanu rzeczy. Wymienić tu można prace W3C w ramach Web Accessibility Initiative¹² oraz projekt Widzialni.eu. Ten ostatni jest ogólnopolską akcją promującą umożliwienie osobom niepełnosprawnym, ze szczególnym uwzględnieniem osób niewidomych i niedowidzących, swobodnego dostępu do informacji publicznej w Internecie.

1.5. Ograniczenia wynikające z problemów natury technicznej

Dostęp do zasobów systemów informatycznych może być utrudniony lub całkowicie zablokowany w wyniku wystąpienia problemów natury technicznej: awarii sprzętu komputerowego, mediów transmisji danych, błędów oprogramowania i niekompatybilności środowisk sprzętowo-programowych. Do tej kategorii zaliczyć można także celowe ataki na systemy informatyczne, których skuteczność jest w wielu przypadkach związana z niedoskonałością protokołów komunikacyjnych

¹¹ „Podczas gdy technologia pozostaje jednym z największych atutów tego narodu, nie była efektywnie i w pełni wykorzystywana w walce przeciw terroryzmowi. Długotrwałe problemy w tym obszarze obejmowały brak współpracy między agencjami wywiadowczymi, niechęć do agresywnego rozwijania i implementowania nowych możliwości technologicznych, działanie FBI na podstawie w oparciu na przestarzałych i niewydajnych systemów i brak centralnej bazy antyterrorystycznej”.

¹² <http://www.w3.org/WAI/>.

i błędami w oprogramowaniu. Zjawiska te występują powszechnie i mają często poważne konsekwencje.

1.5.1. Awarie łączy telekomunikacyjnych

Większość fizycznych połączeń internetowych i telefonicznych między państwami i kontynentami ma postać kabli światłowodowych. Kable takie instalowane są pod ziemią lub na dnie oceanów. Uszkodzenie lub zerwanie kabla światłowodowego powoduje znaczne komplikacje w transmisji. Problemy mogą polegać na całkowitej utracie dostępu do części Internetu lub pogorszeniu parametrów transmisyjnych. Skutki pojedynczej awarii mogą być długotrwałe i odczuwalne przez miliony mieszkańców w wielu krajach.

Do uszkodzeń kabli telekomunikacyjnych dochodzi na skutek trzęsień ziemi, zahaczenia kabla przez kotwice statków lub urządzenia do trałowania dennego. Przykładowo do uszkodzenia podmorskiego kabla telekomunikacyjnego doszło pod koniec grudnia 2007 roku w wyniku trzęsienia ziemi u wybrzeża Chin. Uszkodzenie spowodowało poważne problemy. Między innymi użytkownicy Internetu w Chinach utracili dostęp do niektórych serwerów WWW na Tajwanie, w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Około 15 mln chińskich użytkowników systemu Microsoft MSN pozbawionych zostało dostępu do swoich kont. Zakłócenia wystąpiły także w długodystansowych połączeniach telefonicznych. Problemy z transmisją utrzymywały się przez kilkanaście dni. Jedną z poważniejszych awarii związanych z podmorskimi kablami światłowodowymi zdarzyła się 30 stycznia 2008 roku. Kable światłowodowe (w tym SEA-ME-WE4) leżące w pobliżu Aleksandrii w Egipcie zostały zerwane. Prawdopodobnie kable zostały uszkodzone przez kotwiczący tam statek. Kabel SEA-ME-WE4 łączy Europę z krajami Bliskiego Wschodu, Indiami i południowo-wschodnią Azją. Skutki awarii odczuły miliony mieszkańców kilkudziesięciu państw. Nie doszło do całkowitej utraty łączności między tymi regionami ze względu na istniejące inne połączenia, na przykład biegnące z Europy do Stanów Zjednoczonych, a następnie do Azji. Jednak parametry transmisji uległy znacznemu pogorszeniu, uniemożliwiając korzystanie z niektórych usług sieciowych. Wartość RTT wzrosła nawet trzykrotnie (tab. 3), a przepustowość niektórych kanałów komunikacyjnych spadła 10-krotnie. Usuwanie awarii trwało kilkanaście dni. Do podobnego zdarzenia doszło w grudniu 2008 roku w centralnej części Morza Śródziemnego.

Tabela 3. Orientacyjne wartości RTT dla transmisji pakietów między Europą a Indiami w styczniu i lutym 2008¹³

Data	RTT [ms]
29.01.2008	140-220
30.01.2008	490-530
31.01.2008	590-670
...	
07.02.2008	320-490
...	
10.02.2008	185-230

1.5.2. Błędy w oprogramowaniu

Za część problemów związanych z korzystaniem z usług teleinformatycznych odpowiedzialne są błędy oprogramowania. Błędy w programach komputerowych są zjawiskiem powszechnym, występują we wszystkich rodzajach oprogramowania (systemach operacyjnych, aplikacjach użytkowych, implementacjach protokołów komunikacyjnych itd.). Szacuje się, że na każdy tysiąc wierszy programu komputerowego przypada średnio od kilku do kilkunastu błędów różnego typu. W niektórych przypadkach programy komputerowe zawierają miliony, a nawet dziesiątki milionów wierszy.

Niezawodność oprogramowania w istotny sposób różni się od niezawodności sprzętu. Podstawowa różnica polega na tym, że oprogramowanie nie zużywa się podczas działania. Zawodność oprogramowania jest w całości powodowana błędami projektowymi. Zakładając, że błędy po pojawieniu się są poprawiane, można przyjąć, że awaryjność oprogramowania maleje w miarę upływu czasu. Należy jednak zauważyć, że awarie oprogramowania są zwykle funkcjami przetwarzanych danych i stanu systemu. W związku z tym pewne błędy projektowe mogą ujawnić się tylko w ściśle określonych warunkach lub po długim okresie użytkowania. Dobrymi przykładami na poparcie tej tezy są: błąd oprogramowania jednej z pierwszych wersji procesora Pentium¹⁴ oraz problem roku 2000¹⁵. Drobne błędy w oprogramowaniu mogą mieć niekiedy poważne konsekwencje¹⁶.

Cechą charakterystyczną błędu oprogramowania jest to, iż ujawnia on swoje istnienie dopiero po spełnieniu określonych warunków, ujawnia się w momencie

¹³ <http://WWW-wanmon.slac.stanford.edu/cgi-wrap/pingtable.pl>.

¹⁴ Dla pewnych kombinacji dzielnej i dzielnika (np. 4195835 i 3145727) wartość ilorazu obliczonego przez procesor Pentium, w wersji produkowanej w 1995 roku, była nieprawidłowa.

¹⁵ Problem dotyczył oprogramowania, w którym rok reprezentowany jest przez dwie ostatnie cyfry. Data wykraczająca poza rok 1999 w takich programach jest reprezentowana nieprawidłowo.

¹⁶ Na przykład w czerwcu 1996 roku błąd w oprogramowaniu spowodował wybuch rakiety Ariane 5, *ARLANE 5 Flight 501 Failure: Report by the Inquiry Board*, ESA, 1996.

wykonania fragmentu programu, w którym tkwi dany błąd. Doprowadzenie do sytuacji, w której spełnione są warunki ujawnienia błędu może być przypadkowym wynikiem normalnej pracy użytkownika, ale może być także efektem celowego ataku. Informacje o wielu wykrytych błędach są ujawniane i publikowane. Błędy istniejące w systemach operacyjnych i aplikacjach są wykorzystywane przez intruzów do włamań i ataków typu DoS (dotyczy to szczególnie nowych systemów i aplikacji). Część błędów oprogramowania ma wpływ na bezpieczeństwo nie tylko błędnego programu, ale niekiedy całego systemu, w którym program jest wykonywany. Zgodnie z wynikami badań statystycznych znaczna część ataków na systemy informatyczne jest dokonywana z wykorzystaniem błędów oprogramowania w atakowanym systemie. Jedną z konsekwencji takich ataków jest ograniczenie lub zablokowanie dostępu do usług teleinformatycznych.

Przyczyn pojawiania się błędów w oprogramowaniu jest wiele. Kwestią ciągle otwartą są uregulowania prawne dotyczące odpowiedzialności za błędy tkwiące w oprogramowaniu (innymi słowy za wady sprzedawanych produktów programistycznych).

1.5.3. Przestarzałe protokoły komunikacyjne

Sieci komputerowe funkcjonują na podstawie wielowarstwowych modeli komunikacji. Jednym z ważniejszych jest system (stos protokołów) TCP/IP. W systemie tym wyróżnia się warstwy:

- dostępu do sieci (ang. *link layer*),
- międzysieciową (ang. *internetwork layer*),
- transportową (ang. *transport layer*),
- zastosowań (ang. *application layer*).

W każdej warstwie komunikacja między węzłami sieci odbywa się na podstawie specyficznych dla danej warstwy funkcji, protokołów komunikacyjnych i systemów adresowania węzłów sieciowych.

Protokoły komunikacyjne umożliwiają transmisję danych. Jednak nie zawsze mają wymagane właściwości. W wielu przypadkach nie są one dostosowane do aktualnego stanu rozwoju, zastosowań i potrzeb użytkowników. Część z nich powstawała w czasie, gdy Internet był zupełnie inną siecią, inne były wymagania użytkowników, inna była ilość przesyłanych informacji i liczba węzłów sieci. Zmiany ilościowe i jakościowe, jakie zaszły w Internecie, nie pociągnęły za sobą zmian jednego z podstawowych elementów, jakim są protokoły komunikacyjne. Problem dotyczy wszystkich warstw systemu TCP/IP.

Do ważniejszych problemów wynikających ze stosowania przestarzałych protokołów komunikacyjnych należą:

- brak wystarczającej liczby unikalnych adresów IP, utrudniający dołączanie do sieci nowych komputerów oraz korzystanie z niektórych usług sieciowych,

- brak możliwości efektywnej transmisji dużych ilości danych,
- złożoność protokołów i ich implementacji prowadząca do konieczności użycia podczas transmisji znacznych zasobów (mocy obliczeniowej procesora, pamięci operacyjnej),
- brak zabezpieczeń (dla poufności i integralności danych) zintegrowanych z protokołami.

Prace nad nowymi protokołami trwają już od lat. Przykładami są nowa wersja protokołu IP i bardziej wydajne wersje protokołu TCP. Niemniej wdrożenie tych nowych protokołów nie jest łatwe i wymaga czasu.

Obserwowany w ostatnich latach wzrost znaczenia problematyki ochrony danych spowodował, że opracowano nowe wersje protokołów i swego rodzaju nakładki bezpieczeństwa dla poszczególnych warstw i usług sieciowych (tab. 4). Zabezpieczenia w procesie transmisji danych mogą być stosowane w różnych warstwach modelu TCP/IP. Przy czym niektóre z rozwiązań nie w pełni odpowiadają czterowarstwowemu modelowi TCP/IP. Przykładem jest protokół SSL, który jest często umiejscawiany pomiędzy warstwą transportową a warstwą zastosowań.

Należy zwrócić uwagę, że istnienie bezpiecznych wersji protokołów komunikacyjnych nie oznacza, że są one obowiązkowe i powszechnie używane.

1.5.4. Ataki na systemy informatyczne

Brak zabezpieczeń zintegrowanych z protokołami oraz błędy oprogramowania to podstawowe czynniki ułatwiające przeprowadzanie ataków na systemy informatyczne, w szczególności systemy podłączone do Internetu. Ponadto nawet, jeżeli odpowiednie zabezpieczenia są dostępne, to nie zawsze są używane, co częściowo wynika z nieświadomości i zaniedbań użytkowników. Ataki takie są obecnie zjawiskiem powszechnym.

Istnieje wiele grup osób naruszających bezpieczeństwo w systemach informatycznych. Do najważniejszych z nich należą: hakerzy, terroryści, przestępcy oraz niełojalni pracownicy. Szczególną rolę odgrywają tzw. hakerzy (nazywani też krakerami). Są to zwykle młode osoby o dużej wiedzy na temat funkcjonowania systemów informatycznych. Hakerzy wykorzystują swoje umiejętności do tworzenia swego rodzaju narzędzi, programów ułatwiających łamanie zabezpieczeń w systemach informatycznych i uzyskiwanie nielegalnego dostępu do zasobów tych systemów. Opracowane przez hakerów narzędzia (w postaci koni trojańskich, wirusów, skryptów i tzw. exploitów) stają się dostępne publicznie i są wykorzystywane przez osoby (nazywane w języku angielskim *script kiddy*), które nie mają wiedzy hakerów. Badania kryminologiczne wskazują, że liczba takich osób wielokrotnie przewyższa liczbę hakerów.

Tabela 4. Funkcje bezpieczeństwa w wybranych protokołach komunikacyjnych¹⁷

Warstwa transmisji/usługa	Protokoły bez zabezpieczeń	Protokoły z funkcjami bezpieczeństwa
Warstwa międzysieciowa	IPv4	IPv4+IPSec IPv6 (w przyszłości)
Warstwa transportowa	TCP	TCP+SSL
Poczta elektroniczna	SMTP	SMTP+SMIME SMTP+PGP
Zdalny dostęp	Telnet	SSH
Transmisja plików	FTP	SFTP, EFTP
Zarządzanie sieciami	SNMP v1	SNMPv2 SNMPv3
WWW	HTTP v1.0	SHTTP HTTPS
Odwzorowywanie adresów logicznych na fizyczne	ARP	SARP
Odwzorowywanie nazw domenowych na adresy IP	DNS	DNSSEC
Ruting zewnętrzny	BGP	BGPS

Atak typu blokada dostępu

Często stosowaną formą ataku jest, przeprowadzany za pośrednictwem sieci, atak typu blokada dostępu (ang. *denial of service*, DoS). Jego skutkiem jest utrudnienie lub całkowite uniemożliwienie korzystania z określonych zasobów zaatakowanego systemu. Zasobami tymi mogą być: pasmo transmisyjne, moc procesora, pamięć operacyjna. Przykładowe skutki ataku DoS mogą polegać na tym, że użytkownik zaatakowanego komputera nie może połączyć się z innymi komputerami w Internecie, a ponadto użytkownicy innych komputerów nie mogą połączyć się z komputerem zaatakowanym.

Istnieje wiele metod przeprowadzania takich ataków. Metody te wykorzystują niedoskonałości protokołów komunikacyjnych oraz błędy w ich implementacjach. Atak typu blokada dostępu może być przeprowadzony także w bardziej rozbudowanej, rozproszonej formie (ang. *distributed denial of service*, DDoS). W tym przypadku osoba przeprowadzająca atak wykorzystuje komputery wielu (tysięcy, a nawet setek tysięcy) innych użytkowników Internetu. W uproszczeniu rzecz biorąc, komputery takie pełnią rolę systemów zwiększających natężenie ruchu generowanego, by obciążyć komputer będący celem ataku. Efektem dodatkowym jest ukrycie rzeczywistego źródła ataku w celu uniknięcia odpowiedzialności. Możliwość wykorzystania cudzego komputera jako źródła ataku pojawia się wtedy, gdy komputer taki nie jest zabezpieczony w odpowiedni sposób. Cały proces

¹⁷ T. Bilski, *Wprowadzenie do ochrony danych*, Wydawnictwo WSKiZ, Poznań 2005.

wyszukiwania niezabezpieczonych komputerów, instalowania w tych komputerach programów i przeprowadzenia ataku jest realizowany automatycznie przez szeroko dostępne w Internecie oprogramowanie. Rola atakującego sprowadza się do wybrania czasu przeprowadzenia i koordynowania ataku.

1.5.5. Ograniczona trwałość nośników danych

Nośniki danych (dyski, taśmy, pamięci typu *pendrive*), a tym samym informacje przechowywane na nich są podatne na wiele szkodliwych czynników zewnętrznych, takich jak promieniowanie elektromagnetyczne, pole elektrostatyczne, promieniowanie ultrafioletowe, wysoką temperaturę, dużą wilgotność względną, zanieczyszczenia, substancje chemiczne oraz oddziaływania mechaniczne. Problem trwałości nie jest wyłącznie problemem dotyczącym elektronicznych nośników danych. Dotyczy także nośników tradycyjnych, takich jak papier. Proces starzenia się papieru i pogorszenia właściwości mechanicznych jest związany z polimeryzacją celulozy i hemicelulozy. Na proces ten wpływają te same szkodliwe czynniki zewnętrzne, takie jak temperatura, wilgotność względna i zawartość ditlenku siarki w powietrzu.

Ze względu na zastosowane materiały i technologie różne nośniki danych są podatne na różne czynniki szkodliwe, jednak każdy z nośników ulega stopniowej degradacji w miarę upływu czasu. Zatem czas bezpiecznego przechowywania informacji na nośnikach danych jest ograniczony i nie zawsze pokrywa się z istniejącymi wymaganiami.

Dodatkowym problemem są awarie urządzeń pamięciowych (napędów dyskowych, strimerów). Do uszkodzenia urządzenia może dojść na skutek awarii nagłej i całkowitej. Ponadto wystąpić może stopniowe pogarszanie się określonych parametrów urządzenia, czyli tzw. uszkodzenie degradacyjne. W zależności od przyczyny wystąpienia wyróżnia się uszkodzenia pierwotne i wtórne. Przyczyna uszkodzenia pierwotnego tkwi wewnątrz urządzenia, które uległo awarii. Uszkodzenie wtórne jest spowodowane wcześniej powstałym uszkodzeniem innego urządzenia.

Wśród czynników wpływających na trwałość nośników danych wyróżnia się czynniki wewnętrzne i zewnętrzne. Do wewnętrznych czynników wpływających na trwałość nośników danych należą: technologia wykonania, jakość materiałów użytych w procesie produkcji, jakość procesu produkcji.

Technologia wykonania ma istotny wpływ na podatność danego nośnika na oddziaływania szkodliwe. Przykładowo nośniki optyczne i magnetyczne są w różnym stopniu odporne na poszczególne czynniki szkodliwe. Natomiast, jeżeli mamy do czynienia z nośnikami wykonanymi w tej samej technologii, to ich podatność na czynniki szkodliwe zależy od jakości procesu produkcyjnego i jakości użytych do produkcji surowców. Badania wykonane w National Media Laboratory w USA

wykazały, że czas bezpiecznego przechowywania danych (czas, w którym stopa błędów odczytu jest na określonym przez producenta poziomie) na nośnikach niskiej jakości może być nawet 10-krotnie krótszy od czasu bezpiecznego przechowywania na nośnikach wysokiej jakości¹⁸.

Czynniki zewnętrzne można podzielić na czynniki systemowe oraz środowiskowe. Do systemowych czynników zewnętrznych zaliczymy: częstość wykonywania operacji, jakość urządzeń odczytujących/zapisujących.

Nośnik ulega degradacji z szybkością, która jest zależna od intensywności eksploatacji. Bezsportny wpływ na umowny czas życia nośników danych mają urządzenia, w których nośniki są zapisywane i odczytywane. Urządzenie niskiej jakości lub uszkodzone może doprowadzić do uszkodzenia nośnika.

Do zewnętrznych czynników środowiskowych stanowiących zagrożenie dla nośników danych zaliczamy takie jak¹⁹:

- nadmierna temperatura i duża dynamika zmian temperatury,
- wysoka względna wilgotność powietrza oraz kondensacja pary wodnej,
- różne formy promieniowania elektromagnetycznego,
- pole magnetyczne,
- pole elektrostatyczne,
- zanieczyszczenia stałe i płynne,
- zanieczyszczenia unoszące się w powietrzu,
- opary wydzielane przez środki czyszczące, lakiery, farby,
- dym tytoniowy,
- spaliny,
- oddziaływania mechaniczne.

Powyższe czynniki mogą powodować degradację powolną, stopniową lub gwałtowną, skokową. Degradacja skokowa następuje, jeżeli jeden lub kilka czynników środowiskowych przekroczy dopuszczalne wartości progowe. Sytuacja taka może wystąpić na przykład podczas awarii wewnętrznych instalacji wodnych, grzewczych, elektrycznych, klimatyzacyjnych lub innych mających wpływ na stan nośników.

W tabeli 5 przedstawiono wyniki badań nad wpływem temperatury i wilgotności powietrza na bezpieczeństwo danych przechowywanych na taśmach magnetycznych w popularnych systemach DLT i QIC. W badaniach tych założono, że warunki środowiska są stałe i nie uwzględniono wpływu innych czynników szkodliwych. Badania obejmowały zbiór nośników różnej jakości. Szacowany czas bezpiecznego przechowywania danych na nośniku wysokiej jakości (górna wartość przedziału czasu w tabeli) jest kilkakrotnie dłuższy od czasu przechowywania danych na nośniku niskiej jakości (dolna wartość przedziału czasu w tabeli). Tak więc w skrajnym przypadku już po kilku miesiącach od zapisania danych może dojść do ich utraty.

¹⁸ Van Bogart J.W.C., 1996 *Media Stability Studies*, NML Final Report, National Media Laboratory, 1996.

¹⁹ Bilski T., *Pamięć. Nośniki i systemy przechowywania danych*, WNT, Warszawa 2008.

Tabela 5. Wpływ temperatury i względnej wilgotności powietrza na bezpieczeństwo danych na taśmach magnetycznych²⁰

Warunki		Szacowany czas bezpiecznego przechowywania danych	
Temperatura	Względna wilgotność powietrza	Taśma DLT	Taśma QIC
10 °C	25%	20-100 lat	10-50 lat
15 °C	30%	10-50 lat	5-20 lat
18 °C	30%	5-30 lat	2-15 lat
20 °C	40%	5-20 lat	2-10 lat
25 °C	50%	2-10 lat	0,5-2 lat
30 °C	60%	0,5-2 lat	3-12 miesięcy
40 °C	80%	1-6 miesięcy	1-3 miesięcy

W tabeli 6 przedstawiono wyniki badań nad wpływem temperatury i wilgotności powietrza na bezpieczeństwo danych przechowywanych na dyskach optycznych CD. W badaniach tych założono, że warunki środowiska są stałe i nie uwzględniono wpływu innych czynników szkodliwych. Badania obejmowały zbiór nośników różnej jakości. Podobnie jak w przypadku taśm magnetycznych, szacowany czas bezpiecznego przechowywania danych na nośniku optycznym wysokiej jakości jest kilkukrotnie dłuższy od czasu przechowywania danych na nośniku niskiej jakości.

1.6. Ograniczenia związane z ceną dostępu do informacji

Kolejną, zupełnie inną, formą ograniczeń są ograniczenia związane z kosztami dostępu do informacji. Internet w dużej mierze zawdzięcza swój rozwój temu, że opiera się na darmowym dostępie do usług (ang. *free web economy*). Nie oznacza to jednak, że każda usługa i każda informacja jest darmowa. Niekiedy dostęp do usługi/informacji ma ten, kto za to płaci. W wielu przypadkach pobieranie opłat za dostęp do określonych informacji jest uzasadnione kosztami i nakładami pracy autorów bądź instytucji będących źródłami informacji. Ponadto trzeba uwzględnić koszty długotrwałego przechowywania danych. Mimo iż koszty nośników danych ulegają obniżeniu w dość szybkim tempie, sumaryczne koszty związane z długotrwałym przechowywaniem danych rosną. Wpływa na to kilka czynników. Rosną koszty osobowe, koszty związane z zarządzaniem informacją, energią niezbędną do funkcjonowania systemów informatycznych, utylizacją zużytego sprzętu oraz ochroną danych²¹.

²⁰ Van Bogart J.W.C., 1996 *Media Stability Studies...*

²¹ Bilski T., *Ekonomiczne aspekty przechowywania danych w systemach informatycznych*, w: J. Olszewski red., *Ekonomiczno-społeczne i organizacyjno-techniczne determinanty rozwoju lokalnego*

Tabela 6. Wpływ temperatury i względnej wilgotności powietrza na bezpieczeństwo danych na dyskach optycznych²²

Warunki		Szacowany czas bezpiecznego przechowywania danych	
Temperatura	Względna wilgotność powietrza	CD-ROM	CD-R
10 °C	25%	20-200 lat	5-100 lat
15 °C	30%	10-100 lat	2-50 lat
18 °C	30%	5-50 lat	2-30 lat
20 °C	40%	5-50 lat	2-30 lat
25 °C	50%	2-20 lat	1-15 lat
30 °C	60%	1-10 lat	0,5-5 lat
40 °C	80%	3-24 miesiące	1-24 miesiące

Ograniczenia tego typu dotyczą wybranych (na szczęście stosunkowo niewielkich) źródeł w Internecie. Dostęp do niektórych materiałów jest ograniczony przez wydawcę, który traktuje udostępnianie jako działalność komercyjną. Przykładem jest Encyklopedia Britannica, z której zasobów w pełnej wersji można korzystać wyłącznie po wykupieniu licencji. Koszt licencji jest uzależniony od liczby użytkowników z danej instytucji. Po wykupieniu licencji dostęp jest możliwy na dwa sposoby: z określonego w licencji zakresu adresów IP (bez uwierzytelniania użytkownika) lub z dodatkowym uwierzytelnianiem użytkownika. Podobne ograniczenia związane z koniecznością wykupienia licencji stosuje na przykład amerykańskie wydawnictwo Wiley. Użytkownik Internetu, który nie wykupił licencji ma dostęp wyłącznie do spisów treści i streszczeń rozdziałów. Natomiast pracownik instytucji, która wykupiła licencję ma dostęp elektroniczny do pełnych tekstów książek. Dodatkową możliwość stanowi korzystanie z pełnych tekstów za jednorazową opłatą (ang. *pay-per-view service*)²³.

Znaczne koszty związane są z dostępem do informacji chronionych prawem patentowym. Wdrażanie innowacyjnych technologii w wielu dziedzinach (np. w medycynie, nanotechnologii, informatyce) wymaga często zintegrowania licznych rozwiązań, które są opatentowane. Znacznie podnosi to koszty produkcji, a niekiedy uniemożliwia wprowadzenie nowych produktów na rynek. Szczególnie jest to widoczne w farmakologii – istniejące patenty uniemożliwiają rozpoczęcie produkcji nowych (często bardzo oczekiwanych przez pacjentów) leków, których opracowanie wymaga użycia znacznej ilości rozproszonych informacji. Ewentualnego producenta takiego leku nie stać na opłacenie wszystkich, do których należą niezbędne, chronione prawem patentowym informacje.

w warunkach funkcjonowania Polski w strukturach zintegrowanej Europy i przechodzenia do społeczeństwa informacyjnego, Wydawnictwo WSKiZ, Poznań 2008.

²² Van Bogart J.W.C., 1996 *Media Stability Studies...*

²³ <http://www3.interscience.wiley.com/aboutus/onlineBooks.html>.

W Polsce płatne są, między innymi, bazy danych zawierające odpowiedzi na pytania związane ze stosowaniem przepisów prawa. Do wyboru jest kilka takich baz, a ich zawartość stanowią kompletne tomy Dzienników Ustaw, tysiące orzeczeń i urzędowych interpretacji w różnych sprawach. Za opłatą można korzystać z archiwum Rzeczypospolitej.

2. Wiarygodność informacji

2.1. Wprowadzenie

O tym, jakie korzyści wynikają z dostępu do informacji decyduje w znacznej mierze stopień ich wiarygodności. Dotyczy to wszystkich rodzajów informacji, w tym informacji dostępnych w Internecie. W ostatnich latach problem wiarygodności i szeroko rozumianej jakości zasobów Internetu stał się ważnym zagadnieniem badawczym i standaryzacyjnym²⁴.

Typowy system komunikacyjny (w tym Internet) składa się z trzech elementów: nadawcy informacji, kanału komunikacyjnego i odbiorcy. Rozważając wiarygodność przekazywanej informacji, trzeba uwzględnić każdy z tych elementów. W procesie komunikacji możliwe jest wystąpienie następujących sytuacji:

- 1) informacja pochodząca od nadawcy jest prawdziwa, w kanale komunikacyjnym nie dochodzi do naruszenia jej integralności, odbiorca jest przekonany o jej wiarygodności i we właściwy sposób tę informację interpretuje,
- 2) informacja pochodząca od nadawcy jest prawdziwa, w kanale komunikacyjnym nie dochodzi do naruszenia jej integralności, odbiorca jest przekonany, że informacja jest niewiarygodna, w związku z tym nie korzysta z niej,
- 3) informacja pochodząca od nadawcy jest prawdziwa, w kanale komunikacyjnym nie dochodzi do naruszenia jej integralności, odbiorca jest przekonany o jej wiarygodności, ale interpretuje informację w niewłaściwy sposób,
- 4) informacja pochodząca od nadawcy jest prawdziwa, w kanale komunikacyjnym dochodzi do naruszenia jej integralności, odbiorca jest przekonany o jej wiarygodności i korzysta z informacji nieprawdziwej,
- 5) informacja pochodząca od nadawcy jest fałszywa, odbiorca jest przekonany o jej wiarygodności i korzysta z informacji nieprawdziwej,
- 6) informacja docierająca do odbiorcy jest fałszywa, odbiorca jest o tym przekonany i nie korzysta z niej.

²⁴ Dudar Z., Medovoy A., *Internet-projects Assessment Criteria Validity*, Proceedings of CADSM 2007.

Scenariusz 1

Scenariusz 1 opisuje sytuację pożądaną. W tym przypadku zakłada się, że wszystkie elementy kanału komunikacyjnego są wiarygodne i zachowują się w odpowiedni sposób. Można zaryzykować tezę, że w większości przypadków mamy do czynienia właśnie z tym scenariuszem.

Scenariusz 2

Scenariusz 2 opisuje sytuację, w której problemem jest to, w jaki sposób postępuje odbiorca prawdziwej (wiarygodnej) informacji. Mimo iż informacja jest prawdziwa, ma przekonanie, że tak nie jest, a co za tym idzie nie korzysta z niej. W konsekwencji często poszukuje innego źródła informacji. To inne źródło może nie być wiarygodne. Wystąpienie takiego scenariusza może wynikać z kilku przesłanek.

Stopień zaufania, jakim darzymy określone źródło informacji może ulec znacznemu obniżeniu, jeżeli osoba będąca tym źródłem może potencjalnie czerpać korzyści z dostarczania informacji fałszywych. W takim przypadku istnieje duże prawdopodobieństwo poddawania w wątpliwość prawdziwości i dokładności informacji pochodzących od tej osoby nawet wtedy, gdy w rzeczywistości informacje te są prawdziwe.

Do podobnych skutków może dojść, jeżeli różni eksperci (autorytety) w danej dziedzinie wzajemnie sobie zaprzeczają. Przeciętny odbiorca informacji nie ma odpowiedniej wiedzy by zdecydować, któremu z nich zaufać. W rezultacie może dojść do sytuacji, w której odrzuca się opinie ekspertów i wierzy w to, w co chce się wierzyć. Potencjalne korzyści wynikające z tego, że odbiorca otrzymuje informację wiarygodną, są tracone.

Scenariusz 3

Scenariusz 3 opisuje sytuację podobną do pierwszej. Problem w tym przypadku polega na niewłaściwym zinterpretowaniu informacji prawdziwej przez jej odbiorcę. Prostym przykładem takiej sytuacji jest komunikacja z użyciem języka innego niż ten, którym posługuje się odbiorca. Proces tłumaczenia na język odbiorcy²⁵ może powodować błędy, a więc mimo iż do odbiorcy dociera informacja prawdziwa, jest ona niewłaściwie interpretowana i skutki jej użycia mogą być podobne jak skutki użycia informacji fałszywej.

Poważnym problemem są tzw. błędy przepisywania (ang. *transcription errors*). Występują one wtedy, gdy informacja jest przenoszona z jednego nośnika na drugi i w trakcie tego przenoszenia powstają błędy. Błędy mogą powstać zarówno wtedy, gdy operację wykonuje człowiek, jak i wtedy, gdy robi to komputer. Błąd przepisywania może powstać, gdy komputer odczytuje tekst napisany odręcznie z użyciem programu OCR (Optical Character Recognition) lub gdy zamienia

²⁵ Na marginesie warto dodać, iż stosowanie wszystkich liter alfabetu polskiego w systemach informatycznych nie zawsze jest możliwe, co także może powodować problemy w interpretacji informacji. Niektóre anglojęzyczne serwisy internetowe mają wersje w języku polskim. Zdarza się, że część informacji ma błędy w tłumaczeniu lub pozostaje nieprzetłumaczona (przykładem jest serwis z prognozą pogody <http://www.wunderground.com>).

moowę na plik tekstowy (ang. *speech recognition*). Mimo wielu lat rozwoju metod i aplikacji poprawność działania takich systemów jest ciągle ograniczona. Problem błędów przepisywania dotyczy między innymi wypisywanych odręcznie recept. Dane statystyczne pokazują, że błędy przepisywania recept stanowią jedną z głównych przyczyn błędów w leczeniu²⁶.

Kolejny przykład problemu jest związany ze zdjęciami z fotoradarów. Jakość sprzętu używanego w fotoradarach ogranicza niekiedy możliwości ustalenia, kto kierował samochodem przekraczającym dozwoloną prędkość. Informacja o tym fakcie istnieje, jednak jej interpretacja staje się niemożliwa.

Z sytuacją opisaną w scenariuszu trzecim mamy do czynienia także wtedy, gdy w procesie komunikacji używane są pojęcia niejednoznaczne, definiowane w odmienny sposób przez nadawcę i odbiorcę. Niejednoznaczność pojęć jest oczywistą cechą języka naturalnego, ale nie tylko. Przykładem niejednoznaczności prowadzącej do nieporozumień są różne definicje jednostek pojemności pamięci komputerowej.

Problem jednostek pojemności pamięci

Do wyrażania wielkości pamięci w systemach informatycznych stosuje się jednostki będące wielokrotnościami bitu i bajtu, zdefiniowane z uwzględnieniem przedrostków (kilo, mega, giga, ...). Precyzyjne znaczenia i sposób zapisywania jednostek takich jak kilobajt, megabajt są często poruszonym tematem. Punktem odniesienia dla definicji tych jednostek (tab. 7) powinien być standard ISO 31²⁷ oparty na Międzynarodowym Układzie Miar (SI). Niestety nie zawsze standard ten jest stosowany, a tym samym jednostki są niejednoznaczne i dochodzi do nieporozumień.

Tabela 7. Definicje jednostek pamięci

Jednostka	Skrót	Definicja zgodna z SI	Definicja niezgodna z SI
1 kilobajt	kB	10 ³ bajtów	2 ¹⁰ bajtów
1 megabajt	MB	10 ⁶ bajtów	2 ²⁰ bajtów
1 gigabajt	GB	10 ⁹ bajtów	2 ³⁰ bajtów
1 terabajt	TB	10 ¹² bajtów	2 ⁴⁰ bajtów
1 petabajt	PB	10 ¹⁵ bajtów	2 ⁵⁰ bajtów
1 exabajt	EB	10 ¹⁸ bajtów	2 ⁶⁰ bajtów
1 zettabajt	ZB	10 ²¹ bajtów	2 ⁷⁰ bajtów
1 yottabajt	YB	10 ²⁴ bajtów	2 ⁸⁰ bajtów

Istotnym problemem jest to, iż wymienione w pierwszej kolumnie tabeli 7 jednostki pojemności pamięci nie zawsze stosowane są zgodnie z układem SI. W komputerach wielkość pamięci operacyjnej (liczba komórek) jest zależna

²⁶ <http://www.medicalnewstoday.com/articles/75042.php>.

²⁷ ISO 31. *Quantities and Units*, ISO, 1992

między innymi od liczby dostępnych linii adresowych, które służą do wyboru konkretnej komórki. Na liniach adresowych pojawiać się mogą wartości 0 i 1, stąd, jeżeli do dyspozycji jest na przykład 10 linii adresowych, przyjmujących wartości binarne od 00 0000 0000 do 11 1111 1111, to istnieje 2^{10} adresów komórek pamięci. Zatem, półprzewodnikowa pamięć operacyjna z dziesięcioma liniami adresowymi może zawierać maksymalnie 1024 komórki o różnych adresach, z jedenastoma – 2048 (2^{11}), dwunastoma – 4096 (2^{12}) itd. Informatycy zauważyli, że 2^{10} (=1024) jest w przybliżeniu równe 10^3 (=1000) i ponieważ w systemach informatycznych częściej korzysta się z podstawy 2, zaczęto przedrostek SI „kilo” (oraz inne przedrostki) stosować w odniesieniu do mnożnika 1024. Przyjmując to rozwiązanie, otrzymujemy wartości jednostek przedstawione w ostatniej kolumnie tabeli 7.

Istnienie podwójnych definicji jednostek pamięci prowadzi do braku konsekwencji, niezgodności i wynikających z nich nieporozumień. Różnica między wartościami jednostki 1 MB definiowanymi zgodnie z trzecią i czwartą kolumną tabeli 7 wynosi 4,9%, a przy 1 TB – około 10%. Przy określaniu wielkości pamięci operacyjnej używa się najczęściej jednostek definiowanych przy podstawie 2. Natomiast producenci dysków twardych i dysków optycznych używają jednostek definiowanych przy podstawie 10. Na przykład firmy Quantum i Western Digital definiują megabajt jako 1 000 000 bajtów. Podobnie, pojemność jednostronnego, jednowarstwowego dysku DVD podawana jest jako 4,7 GB, co oznacza, iż dysk umożliwi przechowanie $4,7 \times 10^9$ bajtów, a nie $4,7 \times 2^{30}$.

W celu wyeliminowania niejednoznaczności, w grudniu 1998 roku Międzynarodowa Komisja Elektrotechniczna IEC (International Electrotechnical Commission) zatwierdziła nowe przedrostki jednostek miar, które mają być stosowane do wielkości określanych przy podstawie 2. W nazwach jednostek pozostawiono pierwsze sylaby przedrostków SI. Natomiast druga sylaba „bi” w nazwach jednostek pochodzi od angielskiego wyrazu *binary* – po polsku dwójkowy. Tak więc, definiuje się jednostki: kibibajt, mebibajt, gibibajt itd. – w skrócie: kiB, MiB, GiB, itd. Jednostki wielkości pamięci z nowymi przedrostkami miar są definiowane w sposób przedstawiony w tab. 8. Standardami definiującymi nowe przedrostki w identyczny sposób są amerykański IEEE 1541 oraz europejski EN 60027-2:2007²⁸. Tradycyjne, stosowane w układzie SI przedrostki jednostek miar, takie jak kilo-, mega-, mają być stosowane wyłącznie do wielkości określanych, w sposób identyczny jak w innych miarach, przy podstawie 10. Problemem pozostaje wdrożenie nowego standardu. Obecnie nie jest on powszechnie stosowany.

²⁸ Polska wersja standardu to PN-EN 60027-2:2007 (U) Symbole i oznaczenia literowe stosowane w elektryce – Część 2: Telekomunikacja i elektronika.

Tabela 8. Definicje jednostek pamięci zgodne ze standardami IEEE 1541 i EN 60027-2:2007

Jednostka	Skrót	Definicja
1 kibibajt	kiB	2^{10} bajtów
1 mebibajt	MiB	2^{20} bajtów
1 gibibajt	GiB	2^{30} bajtów
1 tebibajt	TiB	2^{40} bajtów
1 pebibajt	PiB	2^{50} bajtów
1 exbibajt	EiB	2^{60} bajtów
1 zebibajt	ZiB	2^{70} bajtów
1 yobibajt	YiB	2^{80} bajtów

Znane są z historii przypadki, w których brak uzgodnień co do stosowanych jednostek miar prowadził do katastrof. W roku 1999 utracono kontrolę nad amerykańską sondą kosmiczną Mars Climate Observer. Powodem był błąd w oprogramowaniu sondy. Oprogramowanie sondy tworzone było przez różne zespoły. Jeden z nich stosował metryczne jednostki miar, a drugi jednostki brytyjskie. Niewłaściwa interpretacja wartości doprowadziła do błędu i w konsekwencji utraty kontroli nad sondą²⁹.

Zarówno w skali lokalnej, jak i globalnej podejmuje się prace standaryzacyjne. Przykładowo w Polsce krokiem w kierunku ujednolicenia terminologii związanej z technologiami informatycznymi jest uchwalona we wrześniu 2008 roku Ustawa o ujednoliceniu terminologii informatycznej³⁰.

Scenariusz 4

Scenariusz 4 jest w pewnym stopniu podobny do trzeciego. Źródło wysyła informację prawdziwą, a do odbiorcy dociera i jest przez niego przetwarzana informacja fałszywa. Do naruszenia integralności dochodzi w kanale komunikacyjnym. Jedną z metod ataków związanych z przesyłaniem danych jest tzw. atak z intruzem pośrodku (ang. *man in the middle*). Atak ten polega na tym, że intruz uzyskuje dostęp do kanału komunikacyjnego używanego przez dwa inne podmioty i fałszuje transmitowane w tym kanale komunikaty.

Scenariusz 5

Scenariusz 5 opisuje sytuację często występującą. W tym przypadku problem pojawia się u źródła informacji, a dodatkowym problemem jest to, że odbiorca nie jest w stanie wykryć, że otrzymał informację fałszywą³¹.

Zdarza się, że na podstawie fałszywych informacji podejmuje się ważne decyzje, wpływające na losy wielu ludzi. Jednym z bardziej znanych przykładów

²⁹ Mars Climate Orbiter Mishap Investigation Board Phase I Report, NASA 1999.

³⁰ Ustawa o ujednoliceniu terminologii informatycznej, Dziennik Ustaw z dnia 23 września 2008 r. Nr 171, poz. 1056.

³¹ Wiara w astrologię, wróżbiarstwo, homeopatię, tzw. legendy miejskie ciągle jest powszechna, a socjotechniki są skutecznym narzędziem hakerów.

z ostatnich lat jest, podjęta przez prezydenta Busha, decyzja o rozpoczęciu wojny z Irakiem. Za powód posłużyły fałszywe doniesienia wywiadu amerykańskiego dotyczące broni masowej zagłady w Iraku. Warto dodać, że dane dostarczane przez inne źródła zaprzeczały tym doniesieniom, ale nie zostały uwzględnione. Widać w tym przypadku, jak istotny jest dobór właściwych źródeł informacji.

Informacja fałszywa może się pojawić jako skutek błędu, zaniedbania lub świadomego, celowego działania.

Pojawienie się informacji fałszywej może być wynikiem zaniedbania. Jeżeli udostępniana (np. na stronie internetowej) informacja jest prawdziwa w momencie jej opublikowania, ale ulega dezaktualizacji po pewnym czasie i jednocześnie nie jest usuwana ani modyfikowana, to pojawia się informacja nieaktualna, wprowadzająca użytkownika w błąd. Nieaktualne informacje znajdowały się w marcu 2009 r. na przykład na rządowym portalu www.powroty.gov.pl³².

Usunięcie informacji, która została wprowadzona do Internetu jest w niektórych przypadkach niemożliwe. Nawet jeżeli oryginalny plik zostanie z danego serwera usunięty, jego kopie mogą być dostępne w innych miejscach Internetu, o których osoba usuwająca oryginał nie wie, a nawet jeżeli wie, to nie zawsze ma odpowiednie uprawnienia do ich usunięcia. Pewnym rozwiązaniem tego problemu jest opatrywanie informacji notką wskazującą na fakt, że informacja ma charakter dynamiczny i umieszczona w Internecie nie musi odpowiadać aktualnemu stanowi rzeczywistości. Mechanizm taki jest stosowany w Wikipedii (rys. 1).



Ten artykuł zawiera informacje o planowanej bądź budowanej drodze.

Informacje w nim zamieszczone mogą się zmienić podczas szczegółowego projektowania i budowy drogi.

Rys. 1. Fragment strony Wikipedii poświęconej autostradzie A2³³

Błędy i zaniedbania nie są jedynymi przyczynami pojawiania się informacji fałszywych. Celowe, świadome podawanie informacji fałszywych jest w społeczeństwie zjawiskiem występującym powszechnie. Dowodzą tego liczne badania dotyczące problemu³⁴. Kłamstw dopuszczają się wszystkie grupy społeczne³⁵. Ludzie kłamią niekiedy przyznając się do przestępstw, których nie popełnili³⁶. Należy dodać,

³² http://www.rp.pl/artykul/243283,273690_Rzadowy_portal_niezbyt_aktualny.html.

³³ [http://pl.wikipedia.org/wiki/Autostrada_A2_\(Polska\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Autostrada_A2_(Polska)).

³⁴ C.F. Keating & K.R. Heltman, *Dominance and deception in children and adults: Are leaders the best misleaders?*, Personality and Social Psychology Bulletin, 20, 312-321, 1994; A. Kornet, *The Truth about Lying*, Psychology Today Magazine, Vol. 30 Issue 3, May/Jun 1997 p. 53, <http://www.psychologytoday.com/articles/index.php?term=PTO-19970501-000033>; Ch.V. Ford, *Lies! Lies!! Lies!!!: The Psychology of Deceit*, American Psychiatric Publishing, Inc., 1999.

³⁵ Przytoczyć tu można na przykład kłamstwa prezydenta Billa Clintona w sprawie Moniki Lewinsky.

³⁶ L.E. Hasel, S.M. Kassir, *On the Presumption of Evidentiary Independence. Can Confessions Corrupt Eyewitness Identifications?*, Psychological Science, vol. 20. number 1, s. 122-126. <http://www3.interscience.wiley.com/cgi-bin/fulltext/121580382/PDFSTART>.

że brak bezpośredniego kontaktu z drugą osobą oraz anonimowość³⁷, jakie w wielu przypadkach daje Internet, sprzyjają zjawiskom tego typu.

Scenariusz 6

Ostatni z prezentowanych scenariuszy to sytuacja, w której odbiorca fałszywej informacji ma świadomość tego, że otrzymana informacja jest fałszywa, a co za tym idzie nie korzysta z niej, na przykład podejmując jakąś decyzję. Problemem, o którym już była mowa jest to, czy odbiorca jest w stanie właściwie ocenić wiarygodność informacji.

2.2. Wiarygodność informacji w prasie codziennej

Podawanie wiadomości niewiarygodnych, niesprawdzonych oraz nierzetelnych jest zjawiskiem występującym dość często w tzw. tabloidach, które mają stosunkowo wysokie nakłady, a więc duże rzesze czytelników³⁸. Niemniej sporadycznie fałszywe/niesprawdzone informacje podawane są także w gazetach i czasopismach uznawanych za wiarygodne (np. Rzeczpospolita, Time³⁹).

Duże zainteresowanie tabloidami wynika z preferencji czytelników. Zgodnie z badaniami przeprowadzonymi w 2008 roku, prawie 90% młodych osób (15-25 lat) w Unii Europejskiej jest zainteresowana informacjami ze świata kultury i rozrywki, jednocześnie zainteresowanie informacjami ze świata nauki i techniki deklaruje tylko 67%, a ekonomią interesuje się 44%⁴⁰.

Jednym z czynników wpływających na wiarygodność informacji podawanych w mediach jest dążenie do przyciągnięcia uwagi czytelnika/słuchacza/widza. Informacja sensacyjna, szokująca jest dla mediów bardziej pożądana aniżeli informacja wyważona, analityczna, rzeczowa. Dotyczy to między innymi różnego rodzaju prognozowania. Pewna siebie osoba, która przewiduje zdarzenia (na przykład w polityce, gospodarce, ...) zaskakujące, niezwykle jest dla mediów bardziej atrakcyjna niż osoba rzeczowa, chłodno analizująca różne możliwe scenariusze zdarzeń na podstawie własnej bogatej wiedzy. Decyzja o tym, czyja opinia zostanie opublikowana (w gazecie, programie telewizyjnym) jest podejmowana często na podstawie przesłanek niemerytorycznych. Ważniejsze staje się to, z kim dana osoba jest związana, jak wygląda, jak bardzo jest rozpoznawalna. Rzeczowość argumentów, trafność wcześniejszych prognoz stają się drugorzędne.

³⁷ Należy zauważyć, że możliwość zachowania anonimowości w Internecie w pewnych przypadkach jest zaletą.

³⁸ http://www.izbaprasypolska.pl/rynek_prasy_details.php?id_rynek_prasy=26.

³⁹ P. Wallace, *Psychologia Internetu*, Rebis, Poznań 2001.

⁴⁰ *European Commission Young People and Science*, Analytical Report, 2008, http://ec.europa.eu/public_opinion/flash/fl_239_en.pdf.

2.3. Wiarygodność informacji o charakterze marketingowym

2.3.1. Tradycyjne formy reklamy

Tradycyjne media: prasa, radio, telewizja są przepełnione reklamami. Koszty zamieszczania tam reklam są wysokie, a ich skuteczność spada. W związku z tym rośnie znaczenie różnych form reklamy w Internecie.

Podawanie fałszywych i niepełnych informacji o produktach i usługach jest często stosowanym działaniem marketingowym. W celu zwiększenia zysków wprowadza się klienta w błąd, co wywołuje u niego wyobrażenia niezgodne ze stanem rzeczywistym. Przyczyną takich błędnych wyobrażeń mogą być zarówno informacje prawdziwe, ale sformułowane w sposób wieloznaczny, jak i półprawdy, nieprawda lub pominięcie informacji istotnych. Jeżeli wprowadzenie w błąd jest w stanie wpłynąć na decyzję potencjalnego klienta, to reklama staje się czynem nieuczciwej konkurencji.

Działanie takie jest często opłacalne. Powodem jest to, że klient (lub potencjalny klient) nie jest w stanie sprawdzić wiarygodności informacji podawanych przez producenta czy usługodawcę, a nawet jeżeli takie możliwości istnieją, to z różnych powodów nie są wykorzystywane. Także opieranie się na opiniach innych klientów (zarówno pozytywnych, jak i negatywnych) nie zawsze jest rozsądne (por. p. 3.3.2).

Dodatkowym wprowadzającym użytkownika w błąd czynnikiem jest umieszczanie reklam w miejscach, w których użytkownik (np. portalu internetowego) oczekuje informacji obiektywnej, faktu. Może dojść do sytuacji, w której reklama jest traktowana jak inne doniesienie agencyjne (rys. 2).

W Polsce stosunkowo niedawno pojawiły się rozwiązania prawne, które mogłyby zjawisko nadużyć w reklamie wyeliminować lub ograniczyć. Dopiero pod koniec grudnia 2007 weszła w życie Ustawa o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym⁴¹, zgodnie z którą producenci, wprowadzający klienta w błąd płacić mają za to milionowe kary, a ich dane będą podawane do publicznej wiadomości.

TechNowinki

Gry|FKN|Republika|Komputery

- Podzespoły komputerowe do zadań specjalnych
- „Starcraft II” już w czerwcu?
- Niemiecki urząd gani internautów za bezmyślność
- Electronic Arts przyznaje się do błędu
- Projektor bezpieczny, wydajny i ekonomiczny
- Aktualizacja bezpieczeństwa Firefox
- Rozmawiaj z całym światem! REKLAMA

Rys. 2. Fragment portalu www.onet.pl z dnia 6 marca 2009

⁴¹ Ustawa o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym, Dziennik Ustaw z dnia 20 września 2007 r., Nr 171, poz. 1206.

2.3.2. Opinie klientów

Opinie o towarach oraz usługach mogą wyrażać nie tylko ich producenci i sprzedawcy. Za sprawą Internetu powszechne stało się wyrażanie takich opinii przez klientów. Liczne są portale internetowe (np. www.resellerratings.com, opiniuj.pl, opineo.pl), tzw. porównywarki cen (np. ceneo.pl) oraz fora dyskusyjne, na których użytkownicy (klienci) wyrażają swoje opinie na temat zakupionych towarów i usług (w tym turystycznych, transportowych, edukacyjnych, ubezpieczeniowych, bankowych), a także sklepów, usługodawców i innych firm oraz instytucji (w tym uczelni wyższych).

Warto w tym miejscu przypomnieć, że od czasów komunistycznych istniały przepisy nakładające obowiązek wywieszania w sklepach (często na gwoździu wbitym w ścianę) zeszytów zatytułowanych „Książka skarg i zażaleń”. Obowiązek ten zniesiono w 1998 roku. Oczywiście to, czy umieszczane tam krytyczne uwagi klientów w jakikolwiek sposób wpływały na funkcjonowanie sklepu i jakość towarów było sprawą dyskusyjną.

Wiarygodność opinii wyrażanych przez klientów jest wątpliwa. Dotyczy to głównie opinii negatywnych, a w pewnym stopniu także pozytywnych. Krytykujący nie zawsze podają informacje prawdziwe i pełne. Mają skłonność do wyolbrzymiania wad towarów i usług. Ponadto nie ograniczają swoich wypowiedzi do faktów, często wypowiadają się w sposób wartościujący. Czasami bez uzasadnienia zarzucają krytykowanej firmie niewłaściwe postępowanie. Zawierające fałszywe informacje wypowiedzi naruszają reputację firm, w rezultacie narażając je na utratę zaufania, a w konsekwencji liczby klientów i zyskowności. Jest to tym łatwiejsze, że portale internetowe z reguły dopuszczają umieszczanie w serwisie opinii użytkowników bez dokonywania wcześniejszej weryfikacji ich treści przez administratorów. Wynika to z konieczności ochrony portalu przed odpowiedzialnością cywilną i karną w przypadku złamania prawa przez użytkownika (w Polsce sprawy te reguluje art. 14 ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną (DzU z 2002 r. nr 144, poz. 1204 ze zm.)). Wyłączenie to obowiązuje jednak tylko do chwili otrzymania przez administratora urzędowej lub wiarygodnej wiadomości o bezprawnym charakterze wpisu, utrzymywanie komentarza w serwisie może wiązać się z odpowiedzialnością jako np. pomocnika w rozumieniu art. 422 kodeksu cywilnego.

Jeżeli chodzi o opinie pozytywne o towarach i usługach, to nie ma gwarancji, że są one obiektywne, wyrażane przez rzeczywistych klientów. Zdarza się, że portale i fora opiniujące (z założenia bezstronne) są wykorzystywane przez producentów, sprzedawców, usługodawców oraz agencje marketingu do celów marketingowych (jest to tzw. marketing wzmacniający, ang. *amplifying*). Działania takie mogą być oparte na tworzeniu wymyślonych postaci na forach internetowych i blogach. Postaci te promują towary i usługi oferowane przez firmy, oczywiście nie ujawniając, że mają jakikolwiek związek z producentem czy usługodawcą, lub, że biorą odpłatnie udział w promocji produktu. Znane są przypadki (np. producent sprzętu

komputerowego firma Belkin⁴²), w których producent płacił osobom wyrażającym pochlebne opinie w portalach internetowych (w przypadku firmy Belkin w portalu Amazon). Oprócz promowania własnych towarów może dochodzić do krytykowania towarów konkurencji. Skuteczność tego typu działań jest stosunkowo wysoka. Zwykle nieformalnym poradom innych konsumentów ufa się bardziej niż tradycyjnym formom reklamy. Jest to możliwe również ze względu na to, że treść oraz źródło pochodzenia informacji często nie są weryfikowane.

Należy zwrócić uwagę, że w Polsce istnieją przepisy prawne, które chronią firmy przed nieuzasadnioną krytyką. Podstawę stanowią art. 23–24 i 43 kodeksu cywilnego. Zgodnie z tą ustawą to krytykujący musi udowodnić prawdziwość podawanych faktów, a opinie powinny być rzeczowe. Natomiast problem fałszowania opinii o towarach i usługach jest uwzględniony w ustawie o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym.

2.3.3. Oszustwa na aukcjach internetowych

Ofiarami oszustów padają niekiedy osoby korzystające z coraz bardziej popularnych aukcji internetowych. Do oszustw dochodzi mimo stosowania różnych zabezpieczeń w portalach aukcyjnych. Jednym z takich zabezpieczeń jest wyrażanie opinii przez jednych uczestników o innych uczestnikach aukcji. Osoby handlujące na aukcjach informują się nawzajem o uczciwości poszczególnych sprzedawców, tym samym sprzedawcy mający niepochlebne opinie mają mniej klientów. Nie wszystkich oszustów daje się w ten sposób wyeliminować. Oszust, który chce wyłudzić pieniądze za niedostarczony towar, w początkowym okresie swojej działalności stara się wyrzucić dobre wrażenie na innych. Wysyła zamówione towary i wywiązuje się ze wszystkich zobowiązań wobec kupujących (przez co zwykle sprzedaje towary stosunkowo tanie). Po zyskaniu, w oczach internautów, opinii osoby uczciwej dokonuje oszustw, nie dostarcza towarów (zwykle drogich), za które klienci wcześniej zapłacili.

2.4. Wiarygodność profili w serwisach społecznościowych

Popularne, przyciągające dziesiątki milionów użytkowników serwisy społecznościowe, takie jak Facebook, MySpace, Grono, Nasza-klasa są systemami umożliwiającymi podtrzymywanie dotychczasowych i nawiązywanie nowych znajomości. Użytkownik takiego serwisu może stworzyć w nim własny profil, charakteryzujący jego osobę. Profil zawiera zdjęcia, opis zainteresowań, stanu majątkowego, informacje o ukończonych szkołach, pracy zawodowej, rodzinie.

⁴² <http://www.idg.pl/news/333977/Belkin.placil.za.poztywne.recenzje.html>.

Zdarza się, że informacje podawane w takim profilu, w większym lub mniejszym stopniu, odbiegają od rzeczywistości. Na przykład osoba biedna, mająca problemy w życiu osobistym, udaje osobę zadowoloną z życia, bogatą.

Z podobnego typu przyjmowaniem fikcyjnych tożsamości oraz odgrywaniem roli innej osoby (np. o innej płci, urodzie, wieku, zainteresowaniach) mamy do czynienia nie tylko w tzw. portalach społecznościowych, także w wielu innych internetowych systemach, w tym grach RPG (Role Playing Game), komunikatorach, grupach dyskusyjnych, w których użytkownicy nie kontaktują się ze sobą osobiście, a konsekwencje wykrycia fałszu są znikome⁴³.

2.5. Wiarygodność informacji w pamiętnikach sieciowych

Pamiętniki sieciowe, czyli tzw. blogi, są jedną z bardziej popularnych usług, które dynamicznie rozwijają się w ostatnich latach. Szacuje się, iż w Polsce istnieje ponad 2,8 mln blogów, których autorzy w sposób w miarę systematyczny zapisują i udostępniają w Internecie swoje doznania, opinie i sądy. Wiarygodność informacji przekazywanych w ten sposób nie jest kontrolowana. Do rzadkości nie należą na przykład pomówienia innych osób przez autorów blogów. Częściowo odpowiedzialność za zawartość blogów ponosi dostawca usług internetowych, którego serwer jest używany do przechowywania i udostępniania pamiętników. Niemniej dostawca może usunąć fałszywy wpis na blogu dopiero po otrzymaniu sygnału o złamaniu prawa przez blogera. Ponadto ze względu na możliwość komentowania wpisów umieszczonych na blogach usunięcie wszystkich wystąpień fałszywej informacji nie jest prostym zadaniem.

2.6. Wiarygodność informacji w encyklopediach internetowych

Stopień rzetelności publikowanych materiałów jest zależny od kilku czynników, w tym od kompetencji autorów publikacji, ewentualnego zespołu recenzującego i redakcyjnego oraz od czasu poświęconego na przygotowanie i zredagowanie publikacji. Względnie wysoka jakość wielu haseł w popularnej Wikipedii jest wynikiem pracy dużej liczby edytorów, wielokrotnie poprawiających wprowadzane do encyklopedii opisy haseł⁴⁴.

Internetowe encyklopedie charakteryzują się stosunkowo wysokim poziomem edytorskim, a te, które takiego poziomu nie utrzymują tracą użytkowników. Niemniej

⁴³ P. Wallace, *Psychologia Internetu...*

⁴⁴ P. Ball, *The more, the wikier*, Nature, 27 February 2007, <http://www.nature.com/news/2007/070226/full/news070226-6.html>.

encyklopedie te nie są wolne od błędów. Wyniki analiz wiarygodności encyklopedii internetowych zostały opublikowane w 2005 roku przez Nature. Badania obejmowały hasła związane z nauką w dwóch popularnych encyklopediach Britannice i Wikipedii (w wersji angielskiej). Podczas badań wykryto liczne błędy w obu z nich. Na ponad 40 zbadanych haseł, każde hasło w Wikipedii zawierało średnio cztery błędy, a w Britannice – trzy⁴⁵. Wyniki badań wiarygodności artykułów Wikipedii odnośnie informacji o lekach przedstawia także praca Clausona. Wykrył on między innymi częste braki w informacjach dotyczących interakcji między różnymi lekami i pomijanie ubocznych, szkodliwych skutków zażywania leków. Za to ostatnie odpowiedzialni są między innymi producenci, którzy usuwają z Wikipedii informacje wskazujące, że zażywanie ich leków może być niebezpieczne⁴⁶. Manipulowanie treścią haseł w Wikipedii dotyczy nie tylko medycyny⁴⁷.

Cechą wyróżniającą Wikipedię spośród zasobów Internetu jest to, że stanowi ona często jedyne źródło, z jakiego korzystają internauci. A więc tym bardziej istotna jest jej wiarygodność.

2.7. Wiarygodność informacji w medycznych bazach danych

Szczególną kategorię zasobów informacyjnych Internetu stanowią medyczne bazy danych. Są wśród nich bazy farmakologiczne, zawierające informacje o lekach, ich stosowaniu, efektach ubocznych, przeciwwskazaniach. Zakres dostępnych informacji, ich kompletność i dokładność muszą być w tym przypadku na wyjątkowo wysokim poziomie.

Z prowadzonych w Stanach Zjednoczonych badań nad dużymi bazami tego typu wynika, że generalnie charakteryzują się one stopą błędów na poziomie kilku procent. Na przykład w jednym z takich badań wykryto, że błędy występowały w 4,2% analizowanych informacji. Oznacza to, że jeden na 25 pacjentów będzie leczony w niewłaściwy sposób⁴⁸.

Z innych badań⁴⁹ wynika, że liczba błędów występujących w zaleceniach dotyczących terapii farmakologicznych jest szacowana na 1,2 do 31%, z czego

⁴⁵ J. Giles, *Internet encyclopaedias go head to head*, Nature 438, 15 Dec. 2005, <http://www.nature.com/nature/journal/v438/n7070/full/438900a.html>; M. Hu, E. Lim, A. Sun, H. Lauw, B. Vuong, *Measuring article quality in wikipedia: models and evaluation*, Proceedings of the 16th ACM Conference on information and knowledge management, ACM, 2007, s. 243-252.

⁴⁶ K.A. Clauson, H.H. Polen, M.N. Boulos, J.H. Dzenowagis, Scope, *Completeness, and Accuracy of Drug Information in Wikipedia*, The Annals of Pharmacotherapy, Vol. 42, Dec. 2008. <http://www.theannals.com/cgi/reprint/aph.1L474v1>.

⁴⁷ http://www.oculture.com/2007/08/tracking_wikipedias_manipulations.html.

⁴⁸ K.A. Clauson, *Pharmacists: Are Your Drug Information Databases Accurate?*, USPharmacist, Sep. 2008., http://www.uspharmacist.com/continuing_education/ceviewtest/lessonid/105842/.

⁴⁹ S. Prot, J.E. Fontan, et al. (2005), *Drug administration errors and their determinants in pediatric in-patients*, International Journal for Quality in Health Care 17(5): 381-389.; J. Stubbs,

15-40% to błędy dotyczące sposobów dawkowania. Podjęcie leczenia opartego na takich danych, wyrażając się eufemistycznie, może nie przynieść oczekiwanych rezultatów⁵⁰.

2.8. Wiarygodność prac naukowych

Dziedzina życia, w której wiarygodność informacji ma szczególne znaczenie jest nauka. Niestety także w tym wypadku można się spotkać z informacjami fałszywymi oraz ukrywaniem części informacji. Rygorystyczne reguły weryfikowania wyników badań naukowych pozwalają często wykryć fałszerstwa tego typu. Kwestią otwartą pozostaje to, czy wszystkie wyniki badań są weryfikowane oraz jak wiele fałszerstw udaje się wykryć.

W publikacjach dotyczących wiarygodności wyników badań naukowych można się spotkać nawet z opiniami wskazującymi, że większość publikowanych wyników badań jest fałszywa. Przykładem jest artykuł Ioannidisa⁵¹ poświęcony wiarygodności publikowanych wyników badań biomedycznych. Autor podaje kilka czynników obniżających prawdopodobieństwo, że publikowany wynik badań jest prawdziwy. Należą do nich:

- niewielka próba testowa,
- brak standardów i metod badawczych w najnowszych dyscyplinach nauki,
- opieranie się na uznawanych powszechnie za poprawne, ale w rzeczywistości błędnych założeniach,
- prowadzenie badań na zlecenie firmy/institucji, która jest zainteresowana określonymi wynikami ze względów finansowych.

Jedną z głośnych spraw tego typu były fałszerstwa, jakich dopuścił się genetyk południowokoreański, profesor Hwang Woo-Suk. W roku 2004 na łamach prestiżowego czasopisma *Science*, ogłosił on, że potrafi klonować ludzkie zarodki. Rok później opublikował pracę, w której twierdził, że udało mu się uzyskać zarodkowe komórki macierzyste, w wyniku sklonowania materiału genetycznego somatycznych komórek uzyskanych od osób dorosłych. Uzyskanie komórek macierzystych dopasowanych do danej osoby jest celem naukowców od wielu lat i może w znacznym stopniu ułatwić leczenie takich chorób jak białaczka, choroba Parkinsona czy choroba Alzheimera, a więc prace te uznano za obiecujące. W rzeczywistości wyniki badań

C. Haw, et al., *Prescription errors in psychiatry – a multi-centre study*, *Journal of Psychopharmacology* 20(4), 2006, s. 553-561.; K.E. Walsh, C.P. Landrigan, et al., *Effect of computer order entry on prevention of serious medication errors in hospitalized children*, *Pediatrics* 121(3): E421-E427, 2008.

⁵⁰ Liczbę zgonów wynikających z różnorodnych błędów (w tym błędów w bazach danych) w dawkowaniu leków w Stanach Zjednoczonych szacuje się na około 10 000 rocznie http://www.uspharmacist.com/continuing_education/ceviewtest/lessonid/105916/, Prot, 2005, Stubbs, 2006, Walsh, 2008.

⁵¹ J.P.A. Ioannidis, *Why Most Published Research Findings Are False*, *PLoS Medicine* Vol. 2, No. 8, e124 doi:10.1371/journal.pmed.0020124, 2005, <http://medicine.plosjournals.org/perlserv/?request=get-document&doi=10.1371/journal.pmed.0020124>.

publikowane przez naukowca były sfabrykowane w celu uzyskania kolejnych dotacji na badania, do czego Hwang przyznał się w styczniu 2006.

Przypadek południowokoreańskiego profesora nie jest wyjątkiem. Liczbę medycznych artykułów naukowych, które zostały opublikowane w czasopismach fachowych, a następnie uznane za błędne szacuje się na 0,1 do 1%⁵².

Naukowcy są korumpowani między innymi przez bogate koncerny farmaceutyczne. Przykładem jest dr Scott S. Reuben, zatrudniony w Baystate Medical Center w stanie Massachusetts. W artykułach publikowanych w latach 1996-2008 w periodykach z dziedziny anestezjologii, naukowiec fałszował dane, które ukazywały korzyści ze stosowania środków przeciwbólowych, produkowanych przez znane amerykańskie koncerny (w tym Pfizera). Okazało się, że badania i konferencyjne wystąpienia tego naukowca były opłacane przez Pfizera⁵³.

Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest niedoskonałość systemu recenzowania prac naukowych. Zarówno system anonimowego, jak i jawnego recenzowania mają swoje wady i mogą powodować, że przez nie do końca szczelne sito recenzji przedostają się prace zawierające mniej lub bardziej poważne błędy.

2.9. Inne przykłady

Bazy danych dotyczących obywateli amerykańskich oraz osób przebywających na terenie Stanów Zjednoczonych (w tym nielegalnych imigrantów) zawierają znaczną liczbę błędów. Osoby, których błędne dane dotyczą, nie mają możliwości poprawienia błędów. Poważny problem stanowi to, że dane z tych baz są dopuszczane jako dowody w sprawach karnych⁵⁴.

Liczne są przykłady na to, że nie można ufać wskazówkom nawigacyjnym systemów GPS używanych w samochodach (np. system proponuje kierowcy drogę prowadzącą przez strome schody lub prowadzącą przez zbiornik wodny). Do tego dochodzi brak niektórych dróg w mapach systemu mimo okresowej aktualizacji tych map, wyznaczanie tras, które nie zawsze są optymalne i tras wymagających łamania przepisów drogowych.

⁵² M. Cokol, I. Iossifov, et al., *How many scientific papers should be retracted?*, *Embo Reports* 8(5): 422-423, 2007.

⁵³ http://www.rp.pl/arttykul/31,275047_Naukowiec_sfalszowal_badania_o_srodkach_przeciwbolowych.html.

⁵⁴ B. Schneier, *How to Ensure Police Database Accuracy*, *The Wall Street Journal*, Jan. 27, 2009, <http://online.wsj.com/article/SB123301316511017419.html>.

3. Nadmiar informacji

3.1. Wprowadzenie

Najbardziej dokładne badania dotyczące ilości istniejących w skali ogólnosiwiatowej informacji wykonano w 2003 roku na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley⁵⁵. W badaniach tych, globalne zasoby Internetu, dostępne za pośrednictwem systemu WWW, w 2002 roku szacowano na 92 PB. Natomiast objętość przesłanych w tym samym roku, listów elektronicznych na 668 PB. Szacowana ilość nowych informacji zarejestrowanych w różnej formie w 2002 roku wynosiła:

- 1,6 TB – drukowane na papierze (książki, gazety, dokumenty firmowe, inne),
- 103 TB – zapamiętywane na nośnikach optycznych (CD, DVD),
- 420 PB – rejestrowane na taśmach filmowych (w tym zdjęcia, filmy, programy telewizyjne, zdjęcia rentgenowskie),
- 5 EB – zapamiętywane na nośnikach magnetycznych (w tym taśmy wideo, audio, dyskietki i dyski twarde).

Ilości informacji, z jakimi mamy do czynienia, podawane w petabajtach i eksabajtach są trudne do wyobrażenia. Można w tym miejscu posłużyć się kilkoma przykładami ilustrującymi wielkość pamięci zajmowane przez typowe porcje informacji (tab. 9).

W lawinowym tempie rośnie ilość informacji. Rosną także wymagania związane z koniecznością ich przechowywania. Zarówno w Polsce, jak i w innych państwach rośnie liczba aktów prawnych, które nakładają obowiązek długotrwałego przechowywania danych. Przykładem może być prawo telekomunikacyjne, które na firmy telekomunikacyjne nakłada obowiązek przechowywania tzw. billingów, czyli informacji o datach i godzinach wykonanych połączeń lub ich prób, lokalizacjach telefonów komórkowych, rodzajach połączeń (rozmowa telefoniczna, SMS, MMS), a także o tym, kto z kim się łączył. Z danych tych w razie potrzeby mają korzystać: policja, inne służby mundurowe, sądy, służby specjalne oraz urzędy skarbowe.

Tabela 9. Informacja i niezbędna do jej przechowania wielkość pamięci

Informacja	Wielkość pamięci
Tekst	
Znormalizowana strona maszynopisu	1,8 kB
H. Sienkiewicz, Krzyżacy	~2 MB

⁵⁵ P. Lyman, H.R. Varian, *How Much Information*, University of California, Berkeley, 2003, <http://www.sims.berkeley.edu/how-much-info-2003>.

cd. tabeli 9

Informacja	Wielkość pamięci
Plik graficzny	
W postaci tzw. mapy bitowej (dwukolorowy)	100 kB
W postaci tzw. mapy bitowej (z 16,7 mln kolorów)	2,4 MB
Skompresowany plik graficzny JPG (z 16,7 mln kolorów)	10 kB÷1 MB
Dźwięk	
1 godzina nagrania w standardzie CD audio	650 MB
Wideo	
Film pełnometrażowy w standardzie DVD	4,7÷17 GB

Nadmiar informacji utrudnia wyszukiwanie informacji, podnosi koszty jej przechowywania. Należy tu dodać, że ze względów niezawodnościowych ta sama informacja jest często przechowywana w kilku kopiach. Rozwój technologii przechowywania danych (w tym pojemności nośników, takich jak dyski twarde, taśmy magnetyczne) jest bardzo szybki. Niemniej potrzeby użytkowników (ilość danych, jakie są do przechowania) rosną jeszcze szybciej. Stosunkowo niedawno pojawiły się rozwiązania mające na celu zmniejszenie ilości przechowywanych informacji. Jednym z nich jest tzw. deduplikacja polegająca na usuwaniu zbędnych, powielonych informacji.

Mamy do czynienia nie tylko z nadmiarem informacji, które są dla nas dostępne. Zdarzają się sytuacje, w których jesteśmy zmuszani do wprowadzania do systemu informatycznego dużych ilości informacji. Wymaga to czasu i niekiedy jest trudne ze względu na złożoność procedur w systemie informatycznym. Dochodzi do sytuacji, w których niechęć do wprowadzania danych staje się powodem zaniechania własnych obowiązków⁵⁶.

3.2. WWW

Do zasobów dostępnych w systemie WWW zalicza się statyczne strony WWW, mające postać gotowych plików przechowywanych na dyskach serwerów (można powiedzieć, że ta część stanowi powierzchnię Internetu) oraz strony dynamiczne tworzone w momencie pojawienia się żądania użytkownika. Strony dynamiczne tworzone są z użyciem informacji zawartych w bazach danych, znajdujących się pod umowną powierzchnią Internetu⁵⁷.

⁵⁶ Wdrożenie nowego systemu informatycznego w policji w stanie Queensland w Australii spowodowało zmniejszenie liczby aresztowań. Liczba aresztowań spadła, ponieważ policjanci nie chcieli wprowadzać dużych ilości danych (opisujących sprawę) do systemu [<http://www.news.com.au/couriermail/story/0,23739,24723327-952,00.html>].

⁵⁷ W języku angielskim tę część systemu WWW określa się terminem „deep Web”.

Liczba statycznych stron WWW dostępnych w Internecie w marcu 2009 roku jest szacowana na około 65 mld⁵⁸. Liczba nowych stron WWW powstających codziennie jest szacowana na około 10 000. W roku 2001 szacowano, że ilość informacji przechowywanych w bazach danych i dostępnych (w około 95% bez opłat) za pomocą dynamicznych stron WWW jest 400 do 550 razy większa od ilości informacji w stronach statycznych⁵⁹. System WWW powstał niecałe 20 lat temu. Dla porównania, największa biblioteka świata Library of Congress w Waszyngtonie, powstała ponad 200 lat temu, przechowuje obecnie około 138 mln pozycji (książek, nagrań dźwiękowych, zdjęć, map, manuskryptów)⁶⁰.

Znaczna część zasobów WWW jest indeksowana przez wyszukiwarki internetowe. Korzystanie z wyszukiwarek znacznie ułatwia dostęp do informacji, jednak ze względu na wielkość baz danych wyszukiwarka osoba poszukująca informacji na określony temat otrzymuje w odpowiedzi tysiące, a niekiedy miliony odsyłaczy do stron internetowych, co praktycznie uniemożliwia zapoznanie się z wszystkimi materiałami i na użytkownika spoczywa obowiązek selekcji wartościowych materiałów. Przykładowo wyszukiwarka Google w odpowiedzi na pytanie o strony związane z frazą „*information society*” podaje, że znalezionych zostało 8 140 000 stron, a polska wersja wyszukiwarki w odpowiedzi na pytanie o strony „społeczeństwo informacyjne” podaje, że znalezionych zostało 178 000 stron.

3.3. Poczta elektroniczna

Drugą bardzo popularną usługą internetową jest, mająca setki milionów użytkowników, poczta elektroniczna. Dzienną liczbę listów elektronicznych przesyłanych w Internecie szacuje się na kilkaset miliardów. Z tego około 80% to listy zawierające tzw. spam, czyli korespondencję o charakterze reklamowym, rozsyłaną masowo do milionów użytkowników. Typowy użytkownik poczty elektronicznej otrzymuje od kilkudziesięciu do kilkuset listów dziennie. Zapoznanie się z treścią wszystkich listów, udzielenie odpowiedzi na nie staje się niemożliwe.

3.4. Badania naukowe

Z ogromnymi ilościami informacji mamy do czynienia w wielu dziedzinach życia. Nauki takie jak fizyka, astronomia, genetyka molekularna czy klimatologia

⁵⁸ <http://www.worldwidewebsize.com/>.

⁵⁹ M.K. Bergman, *The Deep Web. Surfacing Hidden Value*, The Journal of Electronic Publishing, vol. 7, no. 1, August, 2001, <http://quod.lib.umich.edu/cgi/t/text/text-idx?c=jep;view=text;rgn=main;idno=3336451.0007.104>.

⁶⁰ <http://www.loc.gov/about/facts.html>.

mają szczególnie duże wymagania w stosunku do możliwości systemów komputerowych, w tym do dostępnych pojemności pamięci. Często istnieje konieczność przechowywania danych, których objętości sięgają setek terabajtów, a niekiedy nawet dziesiątek petabajtów.

W przeszłości podczas doświadczeń laboratoryjnych wyniki pomiarów były generowane z prędkościami rzędu kilku kilobajtów na sekundę. Rejestrowano je na taśmach magnetycznych o niewielkiej pojemności, ręcznie obsługując strimer (wymieniając kasety z taśmami). Rozwiązanie to stało się niepraktyczne wraz ze zwiększeniem się strumienia wyników, które muszą być rejestrowane. Przykładowo, zajmujące się fizyką nuklearną laboratorium The Thomas Jefferson National Accelerator wykonuje eksperymenty, w których dzienna ilość zbieranych surowych danych w 1997 roku przekraczała 1 TB. Pod koniec XX wieku w Europejskim Centrum Badań Jądrowych CERN Centre Européen pour la Recherche Nucléaire) wymagania pamięciowe związane z przechowywaniem danych, rejestrowanych w czasie doświadczeń, szacowano na 35 MB/s i setki terabajtów na pojedynczy eksperyment. Doświadczenia wykonywane z LHS (Large Hadron Collider) będą wymagały możliwości zapamiętania 100-1500 MB w ciągu jednej sekundy. Pojedynczy eksperyment może dawać w wyniku do 20 PB danych⁶¹. W wykonanych w 2003 roku, przez CERN, testach systemu informatycznego typu grid użyto około 1000 komputerów o łącznej pojemności pamięci dyskowej około 5 TB. W ostatecznym kształcie grid używany przez CERN ma osiągnąć pojemność dyskową umożliwiającą zapamiętywanie 8 PB danych rocznie⁶².

Podczas badań nad genomem ludzkim stwierdzono, że do stworzenia kompletnej mapy genów ludzkich potrzebna jest pamięć zewnętrzna o pojemności około 600 TB. W celu zmniejszenia wymagań pamięciowych wyznaczenie całej mapy genów podzielono na pewną liczbę mniejszych zadań. Przykładowo, ośrodek badawczy Celera Genomics w USA, biorący udział w tych badaniach, miał do swojej dyspozycji system informatyczny z pamięcią dyskową o pojemności 50 TB⁶³.

Stosowany przez NASA system EOSDIS (Earth Observing System Data and Information System) służy do badań zmian klimatu. W ramach tego systemu, w połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku, zbierane i archiwizowane dane miały pojemności dochodzące do 10 PB. Na przykład ośrodek badawczy NASA EDOS przetwarzał dziennie ponad 1 TB danych. Stworzony na potrzeby tych badań system zarządzania danymi jest jednym z największych dotychczas zbudowanych. Z założenia ma umożliwiać archiwizowanie, udostępnianie i dystrybuowanie setek gigabajtów danych dziennie⁶⁴. W połowie lat dziewięćdziesiątych

⁶¹ J. Shiers, *Massive-Scale Data Management using Standards-Based Solutions*, 7th NASA Goddard Conference on Mass Storage Systems and Technologies, 16th IEEE Symposium on Mass Storage Systems, IEEE, 1999, s. 1-10.

⁶² D. Butler, *The Grid: Tomorrow's computing today*, Nature, 23 April, 2003, s. 799-800.

⁶³ Z. Dudek, *Rola telekomunikacji i informatyki w badaniach genomu ludzkiego*, Wiadomości Telekomunikacyjne, rocznik LXX, nr 11/2001, s. 767-773.

⁶⁴ B. Kobler, J. Berbert, P. Caulk, P.C. Hariharan, *Architecture and Design of Storage and Data Management for the NASA Earth Observing System Data and Information System (EOSDIS)*,

XX wieku w Niemieckim Centrum Badań Klimatycznych (Deutsches Klimarechenzentrum GmbH) szacowano, że w latach 1995-2000 nastąpi 10-krotny wzrost tempa generowania nowych danych klimatycznych oraz 15-krotny wzrost wymagań związanych z pojemnością pamięci⁶⁵. Europejskie Centrum Średnioterminowego Prognozowania Pogody ECMWF (The European Centre for Medium-Range Weather Forecasts) pod koniec 2004 roku dysponowało pamięcią o pojemności ponad 2 PB⁶⁶.

3.5. Nadmiar systemów komunikacji elektronicznej

Problemem jest nie tylko nadmiar informacji, ale także nadmiar docierających do użytkownika sygnałów związanych z funkcjonowaniem różnych systemów komunikacji elektronicznej. Przenośny sprzęt elektroniczny, w tym telefony komórkowe, notatniki/kalendarze elektroniczne, komputery przenośne mają funkcje natychmiastowego powiadamiania (dźwiękowego lub wizualnego) użytkownika o wystąpieniu określonych zdarzeń: odebrania SMSa, listu elektronicznego, zbliżającym się terminie wpisanym wcześniej do kalendarza itp. Osoba korzystająca z tego typu urządzeń po otrzymaniu takiego powiadomienia odwraca swoją uwagę od aktualnie wykonywanej pracy. Jeżeli wykonywane zadanie wymaga dużej koncentracji uwagi, to odebranie SMSa w znacznym stopniu rozprasza uwagę, co w skrajnych przypadkach może mieć poważne konsekwencje. Ponadto powrót do przerwanej czynności jest trudniejszy ze względu na brak w pamięci czegoś, co można nazwać punktem powrotu⁶⁷. Czas potrzebny na pełne wznowienie przerwanej czynności może wynosić do 15 minut. Prawdopodobną przyczyną co najmniej dwóch wypadków kolejowych z ofiarami śmiertelnymi, do jakich doszło w Stanach Zjednoczonych (w maju 2002 roku w Teksasie i we wrześniu 2008 roku w Kalifornii), było korzystanie przez maszynistów z telefonów komórkowych w czasie prowadzenia pociągów⁶⁸.

Proceedings of the 14th IEEE Mass Storage Systems Symposium, 1995, s. 65-78.

⁶⁵ H. Fichtel, *DKRZ Workload Analysis*, Papers from the 5th NASA Goddard Conference on Mass Storage Systems and Technologies, 1996.

⁶⁶ R.W. Watson, *High Performance Storage System Scalability: Architecture, Implementation and Experience*, Proceedings of the 22nd IEEE/13th NASA Goddard Conference on Mass Storage Systems and Technologies, IEEE, 2005.

⁶⁷ W systemach informatycznych ważną rolę odgrywają tzw. przerwania, czyli sygnały, które zmieniają zadania wykonywane przez procesor. Praca procesora wykonującego pewien program może zostać przerwana przez określone zdarzenie (np. naciśnięcie przycisku myszy). W takiej sytuacji procesor najpierw zapamiętuje aktualny stan wykonywanego programu, następnie przystępuje do wykonania operacji związanych ze zdarzeniem, a po wykonaniu tych operacji kontynuuje wykonywanie przerwane go programu. Taka płynna kontynuacja jest możliwa dzięki zapamiętanemu wcześniej stanowi z momentu przerwania.

⁶⁸ <http://www.sfgate.com/cgi-bin/article.cgi?f=/n/a/2008/09/12/national/a201133D68.DTL>.

Odwrócenie uwagi pilota od normalnej procedury startu było także prawdopodobną przyczyną katastrofy samolotu w Madrycie (w sierpniu 2008 roku).

Należy zauważyć, że w niektórych przypadkach takie odwracanie uwagi i dekoncentracja podczas pracy zachodzą stosunkowo często, nawet co kilka lub kilkanaście minut. W Stanach Zjednoczonych związane z tym straty są szacowane na 650 mld dolarów rocznie⁶⁹.

Jeżeli taka dekoncentracja ma miejsce podczas przyswajania wiedzy (np. w czasie wykładu na uczelni), to stopień zapamiętania przekazywanej wiedzy ulega znacznemu zmniejszeniu. Informacja przekazywana przez wykładowcę jest wypierana z pamięci przez treść aktualnie odczytywanego SMSa. Nie dochodzi do zakodowania fragmentu wykładu w pamięci długotrwałej.

Podsumowanie

Przedstawione powyżej liczne przykłady odnoszące się do trzech wybranych aspektów ilustrują, jak wiele problemów związanych z funkcjonowaniem społeczeństwa informacyjnego jest ciągle jeszcze do rozwiązania. Tak jak różnorodne są problemy, z jakimi mamy do czynienia, tak różnorodne muszą być działania, jakie są konieczne, by istniejący stan rzeczy zmienić. Dotyczą one wielu sfer życia, w tym technologicznej, prawnej, edukacyjnej i społecznej.

Konieczność opracowania uregulowań prawnych i normatywnych (w tym w Unii Europejskiej i w Polsce) wielu aspektów związanych z funkcjonowaniem społeczeństwa informacyjnego jest oczywista. Prawo nie nadąża za zmianami wywołanymi rozwojem technik informatycznych. Nie tylko w Polsce, także w Stanach Zjednoczonych obowiązują jeszcze ustawy (w różny sposób związane z informacją), które powstawały w czasach, gdy podstawowym nośnikiem informacji był papier.

Uregulowań prawnych i nowelizacji prawa wymagają między innymi takie zagadnienia, jak:

- odpowiedzialność za błędy w oprogramowaniu,
- publikowanie informacji fałszywych, nierzetelnych (w tym posługiwanie się sfałszowaną tożsamością, brak aktualizacji danych),
- nadużycia w reklamie i marketingu,
- sądowa wartość dokumentów istniejących wyłącznie w wersji elektronicznej.

Brak na przykład uregulowań prawnych dotyczących sądowej wartości listów elektronicznych, faksów, które stanowią istotny element korespondencji biznesowej, a jednocześnie nie wiadomo, jaką mają wartość przed sądem, zwłaszcza

⁶⁹ <http://bits.blogs.nytimes.com/2007/12/20/is-information-overload-a-650-billion-drag-on-the-economy/>.

wtedy, gdy nie są opatrzone tzw. kwalifikowanymi podpisami cyfrowymi. Dodajmy w tym miejscu, że do rozwiązania problemu nie zawsze wystarczy stworzenie uregulowań prawnych. Ustawa o podpisie elektronicznym została uchwalona w 2001 roku. 8 lat od jej uchwalenia wykorzystanie systemów podpisu elektronicznego w Polsce jest marginalne. Dodatkowym problemem jest częsta niejasność sformułowań używanych w aktach prawnych.

Konieczne jest podjęcie działań w odniesieniu do edukacyjnej i społecznej sfery życia. O problemie zdolności do rozróżniania informacji wiarygodnej i fałszywej trafnie wypowiedział się Vint Cerf, informatyk uważany za jednego z założycieli Internetu⁷⁰:

Rzeczywiście, są pewne rzeczy, które mnie niepokoją. Przede wszystkim to, że młodzi ludzie, korzystając z Internetu, często nie rozumieją, że nie wszystko, co tam znajdują, jest prawdziwe czy wartościowe. To jest ogromne wyzwanie dla naszego systemu oświaty. Powinniśmy uczyć krytycznego myślenia i oceny informacji. To zresztą jest umiejętność, która przydaje się również przy okazji korzystania z innych źródeł informacji – radia, telewizji, książek, tego co słyszy się od rodziców czy przyjaciół. Warto taką podejrzliwość wyćwiczyć.

Sprawą dyskusyjną pozostaje, czy proponowane ostatnio przez MEN wprowadzenie do podstawy programowej w liceach takich tematów jak astrologia, różdżkarstwo i kreacjonizm jest krokiem w kierunku rozwiązania problemu⁷¹.

Skoro tyle problemów związanych z szeroko rozumianym dostępem do informacji pozostało jeszcze nierozwiązanych, to czy można twierdzić, że żyjemy w erze społeczeństwa informacyjnego?

Literatura

ARIANE 5 Flight 501 Failure: Report by the Inquiry Board. ESA, 1996.

Ball P., *The more, the wikier*, *Nature*, 27 February 2007, <http://www.nature.com/news/2007/070226/full/news070226-6.html>.

Bergman M.K., *The Deep Web. Surfacing Hidden Value*, *The Journal of Electronic Publishing*, vol. 7, no. 1, August, 2001, <http://quod.lib.umich.edu/cgi/t/text/text-idx?c=jep;view=text;rgn=main;idno=3336451.0007.104>

Bilski T., *Wprowadzenie do ochrony danych*, Wyd. WSKiZ, Poznań 2005.

Bilski T., *Pamięć. Nośniki i systemy przechowywania danych*, WNT, Warszawa 2008.

Bilski T., *Ekonomiczne aspekty przechowywania danych w systemach informatycznych*, w: J. Olszewski red., *Ekonomiczno-społeczne i organizacyjno-techniczne determinanty rozwoju lokalnego w warunkach funkcjonowania Polski w strukturach zintegrowanej Europy i przechodzenia do społeczeństwa informacyjnego*, Wydawnictwo WSKiZ, Poznań 2008.

⁷⁰ Vint Cerf, http://www.rp.pl/artikul/61991,249307_Stworzylem_internet__ale_nadal_czytam_ksiazki_.html.

⁷¹ http://bip.men.gov.pl/akty_prawne/rozporzadzenie_20081223_zal_4.pdf.

- Bradsher K., *China Blocks Access to The Times's Web Site*, The New York Times, Dec. 19, 2008, http://www.nytimes.com/2008/12/20/world/asia/20china.html?_r=1.
- Butler D., *The Grid: Tomorrow's computing today*, Nature, 23 April, 2003.
- Clauson K.A., Polen H.H., Boulos M.N., Dzenowagis J.H., *Scope, Completeness, and Accuracy of Drug Information in Wikipedia*, The Annals of Pharmacotherapy, Vol. 42, Dec. 2008. <http://www.theannals.com/cgi/reprint/aph.1L474v1>
- Clauson K.A., *Pharmacists: Are Your Drug Information Databases Accurate?*, USPharmacist, Sep. 2008., http://www.uspharmacist.com/continuing_education/cevewtest/lessonid/105842/.
- Cokol, M., I. Iossifov, et al., *How many scientific papers should be retracted?*, Embo Reports 8(5): 422-423, 2007.
- Dudar Z., Medovoy A., *Internet-projects Assessment Criteria Validity*, Proceedings of CADSM 2007.
- Dudek Z., *Rola telekomunikacji i informatyki w badaniach genomu ludzkiego*, Wiadomości Telekomunikacyjne, rocznik LXX, nr 11/2001, s. 767-773.
- European Commission *Young People and Science*. Analytical Report, 2008 http://ec.europa.eu/public_opinion/flash/fl_239_en.pdf.
- Fichtel, H., *DKRZ Workload Analysis*, Papers from the 5th NASA Goddard Conference on Mass Storage Systems and Technologies, 1996.
- Ford Ch.V., *Lies! Lies!! Lies!!!: The Psychology of Deceit*, American Psychiatric Publishing, Inc., 1999.
- Giles J., *Internet encyclopaedias go head to head*, Nature 438, 15 Dec. 2005, <http://www.nature.com/nature/journal/v438/n7070/full/438900a.html>.
- Spółeczeństwo informacyjne w Polsce. Wyniki badań statystycznych z lat 2004-2007*, GUS, 2008. http://www.stat.gov.pl/gus/spoleczenstwo_informacyjne_PLK_HTML.htm
- Hasel L.E., Kassir S.M., *On the Presumption of Evidentiary Independence. Can Confessions Corrupt Eyewitness Identifications?*, Psychological Science, vol. 20. number 1, s. 122-126. <http://www3.interscience.wiley.com/cgi-bin/fulltext/121580382/PDFSTART>
- Hu M., Lim E., Sun A., Lauw H., Vuong B., *Measuring article quality in wikipedia: models and evaluation*, Proceedings of the 16th ACM Conference on information and knowledge management, ACM, 2007, s. 243-252.
- Ioannidis J.P.A., *Why Most Published Research Findings Are False*, PLoS Medicine Vol. 2, No. 8, e124 doi:10.1371/journal.pmed.0020124, 2005, <http://medicine.plosjournals.org/perlserv/?request=get-document&doi=10.1371/journal.pmed.0020124>.
- Keating, C. F., & Heltman, K. R., *Dominance and deception in children and adults: Are leaders the best misleaders?*, Personality and Social Psychology Bulletin, 20, 312-321, 1994.
- Kobler B., Berbert J., Caulk P., Hariharan P.C., *Architecture and Design of Storage and Data Management for the NASA Earth Observing System Data and Information System (EOSDIS)*, Proceedings of the 14th IEEE Mass Storage Systems Symposium, 1995, s. 65-78.
- Kornet A., *The Truth about Lying*, Psychology Today Magazine, Vol. 30 Issue 3, May/June 1997 p. 53, <http://www.psychologytoday.com/articles/index.php?term=PTO-19970501-000033>.
- Lehto T., *W3C:n sivut joutuivat Suomen sensuurilistalle*, Tietokone, 2008 [http://www.tietokone.fi/uutta/uutinen.asp?news_id=35075&tyyppi=1].
- Lyman P., Varian H.R., *How Much Information*, University of California, Berkeley 2003, <http://www.sims.berkeley.edu/how-much-info-2003>.
- Mars Climate Orbiter Mishap Investigation Board Phase I Report*, NASA 1999.
- Prot, S., J. E. Fontan, et al. (2005), *Drug administration errors and their determinants in pediatric in-patients*, International Journal for Quality in Health Care 17(5): 381-389.
- Report of the U.S. Senate Select Committee On Intelligence, Joint Inquiry into Intelligence Community Activities before and after the Terrorist Attacks of September 11, 2001*, S. REPT. NO. 107-351, US Senate, Dec. 2002, <http://www.gpoaccess.gov/serialset/creports/911.html>.
- Schneider B., *How to Ensure Police Database Accuracy*, The Wall Street Journal, Jan. 27, 2009, <http://online.wsj.com/article/SB123301316511017419.html>

- Shiers J., *Massive-Scale Data Management using Standards-Based Solutions*, 7th NASA Goddard Conference on Mass Storage Systems and Technologies, 16th IEEE Symposium on Mass Storage Systems, IEEE, 1999, s. 1-10.
- Stubbs, J., C. Haw, et al., *Prescription errors in psychiatry - a multi-centre study*, Journal of Psychopharmacology 20(4), 2006, s. 553-561.
- Diagnoza rynku szerokopasmowego w Polsce – zasadność i zakres interwencji publicznej*, UKE, 2009, http://www.uk.gov.pl/_gALLERY/14/93/14938/Diagnoza_ryнку_szerokopasmowego_w_Polsce.pdf.
- Ustawa o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym*, Dziennik Ustaw z dnia 20 września 2007 r., Nr 171, poz. 1206.
- Ustawa o ujednoliceniu terminologii informatycznej*, Dziennik Ustaw z dnia 23 września 2008 r. Nr 171, poz. 1056.
- Van Bogart J.W.C., *1996 Media Stability Studies*, NML Final Report, National Media Laboratory, 1996.
- Wallace P., *Psychologia Internetu*, Rebis, Poznań 2001.
- Walsh, K. E., C. P. Landrigan, et al., *Effect of computer order entry on prevention of serious medication errors in hospitalized children*, Pediatrics 121(3): E421-E427, 2008.
- Watson R.W., *High Performance Storage System Scalability: Architecture, Implementation and Experience*, Proceedings of the 22nd IEEE/13th NASA Goddard Conference on Mass Storage Systems and Technologies, IEEE, 2005.

Tomasz Bilski

Wybrane problemy technologii informatycznych i społeczeństwa informacyjnego

Streszczenie

W artykule przedstawiono aktualne problemy związane z funkcjonowaniem technologii informatycznych i społeczeństwa informatycznego. Punktem wyjścia jest lista warunków/wymagań, jakie powinny być spełnione, aby możliwości technologii informatycznych były w pełni wykorzystane. W głównej części artykułu pokazano, że wymagania te nie zawsze i nie w pełni są spełnione na aktualnym stopniu rozwoju technologii informatycznych i społeczeństwa informacyjnego. Przedstawiono zagadnienia związane z trzema wybranymi obszarami: dostępnością informacji, wiarygodnością informacji oraz nadmiarem informacji. Poszczególne problemy są ilustrowane danymi statystycznymi oraz przykładami, obrazującymi sytuację zarówno w skali lokalnej (Polska), jak i globalnej.

Selected problems of information technology and information society

Summary

The paper deals with selected problems of information technology (IT) and information society. We start with a list of conditions/requirements which should be fulfilled in order to fully utilize IT potentials. In the main part of the paper we provide evidences that on the current phase of the IT and information society maturity the requirements are not always fulfilled. Presented topics include: information availability, information credibility and information overflow. Each problem is illustrated with statistical data and examples, related to local (Poland) as well as to global situation.

Wojciech Fliegner

Wyższa Szkoła Komunikacji i Zarządzania w Poznaniu

Kontrowersje dotyczące formularzy i wzorów dokumentów w postaci elektronicznej

Wprowadzenie

Dokument elektroniczny został zdefiniowany – w ustawie z dnia 17 lutego 2005 o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (Dz.U. 2005 Nr 64 poz. 565) – jako „stanowiący odrębną całość znaczeniową zbiór danych, uporządkowanych w określonej strukturze wewnętrznej i zapisany na informatycznym nośniku danych”.

Zgodnie z innymi ustaleniami legislacyjnymi, mają być tworzone wzorce elektroniczne, publikowane w centralnym repozytorium wzorów pism w formie dokumentów elektronicznych¹. Na podstawie opublikowanych wzorów mają być tworzone interaktywne formularze elektroniczne² jako rozwiązania techniczne (obejmujące dane wraz z oprogramowaniem) umożliwiające przygotowanie dokumentu elektronicznego (wniosku, podania, zażalenia itp.) zgodnego z odpowiadającym mu wzorem elektronicznym³.

¹ Centralne repozytorium wzorów pism (CRWP) zostało uruchomione 12 czerwca 2007 roku, a po inicjacji elektronicznej platformy usług administracji publicznej ePUAP stało się częścią składową jej portalu (<http://epuap.gov.pl>).

Wzorowi przekazanemu do publikacji w CRWP – o ile spełnia on określone wymagania – przyporządkowywany jest identyfikator i z tą chwilą następuje publikacja wzoru.

² Zob. rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 24 lipca 2007 r. w sprawie warunków udostępniania formularzy i wzorów dokumentów w postaci elektronicznej (Dz.U. 2007 Nr 151 poz. 1078). Rozporządzenie to bardzo nieprecyzyjnie definiuje pojęcie wzoru elektronicznego (jako „wzoru lub formularza, umożliwiającego odbiorcom usług certyfikacyjnych wnoszenie podań i wniosków oraz innych czynności w postaci elektronicznej w przypadkach, gdy przepisy prawa wymagają składania ich w określonej formie lub według określonego wzoru”) i formularza elektronicznego (jako „rozwiązania technicznego, obejmującego dane wraz z oprogramowaniem, które umożliwia przygotowanie dokumentu elektronicznego zgodnego z odpowiadającym mu wzorem elektronicznym”).

³ Zgodność ze wzorem należy interpretować jako poprawność struktury danych zarówno syntaktyczną (odpowiednie ułożenie), jak i semantyczną (zawartość danych jest zgodna z ich znaczeniem i opisem).

Tak więc z przywołanych zapisów legislacyjnych⁴ wynikają dwa obowiązki organów administracji publicznej:

- 1) obowiązek przekazywania wzorów pism⁵ do centralnego repozytorium pism⁶,
- 2) obowiązek udostępniania informacji o aktualnych wzorach pism na stronach Biuletynu Informacji Publicznej organu władzy publicznej właściwego⁷ w zakresie wydawania aktów normatywnych określających wzory i formularze.

1. Kwestia wzorów dokumentów elektronicznych

Koncepcja powszechnego stosowania elektronicznych formularzy w podanej wyżej w formule budzi liczne spory i kontrowersje⁸. Nikt oczywiście nie neguje sensu ich stosowania w takich dziedzinach, gdzie mamy do czynienia z masowością określonych zdarzeń (np. powszechne składanie deklaracji podatkowych) oraz wówczas, gdy dane wprowadzane do poszczególnych pól formularza są wykorzystywane do dalszych operacji w systemie informatycznym (np. do automatycznego tworzenia stosownych rejestrów i ewidencji oraz do generowania na tej podstawie różnego typu zestawień i dokumentów wynikowych). Korzyści są wtedy ewidentne i oczywiste dla każdego. Sytuacja zmienia się jednak, gdy ten sposób działania chce się rozciągnąć na wszystkie rodzaje spraw załatwianych przez urzędy. Gdy trzeba przygotować osobne formularze dla każdego rodzaju

⁴ Szerzej zob. W. Fliegner, *Technologia dokumentów elektronicznych w funkcjonowaniu e-administracji*, Konferencja ITAKM'2008..

⁵ Wzór elektroniczny (wzór pisma w formie dokumentu elektronicznego) przekazywany jest w strukturze zawierającej: opis wzoru elektronicznego (utworzony w formacie XML) definiujący znaczenie i zakres użycia dokumentu elektronicznego, schemat XSD definiujący strukturę dokumentu elektronicznego tworzonego na podstawie wzoru elektronicznego oraz opis wizualizacji dokumentu elektronicznego w języku formatowania XSL. Istnieje wymóg podpisania przekazywanego wzoru elektronicznego bezpiecznym podpisem elektronicznym.

W przepisach nie uregulowano sytuacji podań w formie dokumentu elektronicznego (plik XML) z załącznikami w innym formacie, np. jpg (przepis prawa może wymagać oryginału załącznika). Pojawia się tu wiele wątpliwości – np. czy zarówno podanie, jak i załączniki muszą być podpisane elektronicznie czy też podpisane winno być tylko podanie i całość „paczki” (dwa podpisy)? Czy też może zarówno podanie, jak i załączniki winny być przekazane wyłącznie w postaci pliku XML? Czy dla załącznika również winien być opracowany wzór elektroniczny umieszczony w repozytorium centralnym? Prawdopodobnie dopiero praktyka realizacji usług publicznych na platformie elektronicznej rozstrzygnie wiele kwestii niewyjaśnionych w przepisach prawa.

⁶ Niezależnie od powyższego obowiązku, organy administracji publicznej mogą prowadzić własne lub wspólnie z innymi organami administracji publicznej repozytoria wzorów pism w formie dokumentów elektronicznych. Można przyjąć, że do repozytorium własnego należy stosować analogiczne wymagania jak wobec repozytorium centralnego.

⁷ Może to być np. rada gminy w zakresie dotyczącym prawa miejscowego.

⁸ Zob. np. (Prasal i in., 2008).

załatwianych spraw, powstaje problem, szczególnie dla urzędów małych i mniej zasobnych finansowo.

Istotny błąd tkwi także w koncepcji centralnego repozytorium wzorów pism w formie elektronicznej. W sytuacji gdy poszczególne gminy mają same tworzyć wzory elektroniczne dla swoich formularzy⁹, trudno sobie wyobrazić, jak miałyby odbywać się (zapisana w rozporządzeniach) ich weryfikacja, gdyby każda z ponad 2500 gmin zgłosiła do rejestracji choćby kilkadziesiąt swoich wzorów pism. Ponadto przy takich założeniach w centralnym repozytorium pojawiają się wzory różnych urzędów w odniesieniu do tego samego rodzaju spraw, co praktycznie uniemożliwi realizację wymogu interoperacyjności rozwiązań¹⁰. Jeżeli natomiast wzory te miałyby być tworzone na podstawie jakichś wzorów centralnych/ministerialnych, to byłoby to również absurdem, jako że na podstawie tego typu obowiązujących wzorów należałoby bezpośrednio tworzyć formularze elektroniczne.

Można było oczekiwać, że na szczeblu centralnym zostaną opracowane i udostępnione wzory dokumentów związanych z aktami publikowanymi w takich dziennikach urzędowych, jak Dziennik Ustaw, Monitor Polski czy dzienniki urzędowe poszczególnych ministerstw („wzory centralne”)¹¹, które w urzędach niższego szczebla byłyby rozwijane pod kątem potrzeb własnych tych urzędów (byłaby to swoista „personalizacja” wzorów centralnych). Można było także centralnie opracować (najlepiej razem z obowiązującymi formularzami, dostępem do aktów normatywnych, stanowiących podstawę prawną, instrukcją wypełniania i innymi komentarzami) tzw. karty informacyjne załatwianych spraw w urzędzie, które publikowane są w Biuletynach Informacji Publicznej urzędów. Takie podejście pozwoliłoby – w odpowiedniej perspektywie czasowej – na kompleksowe i systematyczne uporządkowanie funkcjonowania administracji publicznej oraz

⁹ Obowiązek taki wynika z przepisów rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 29 września 2005 r. w sprawie warunków organizacyjno-technicznych doręczania dokumentów elektronicznych podmiotom publicznym (Dz.U. 2005 Nr 200 poz.1651), którego §4 ust. 1 stanowi: „Podmiot publiczny opracowuje zakresy użytkowe dokumentów elektronicznych, które doręcza się temu podmiotowi w związku z załatwianiem spraw należących do jego zakresu działania”.

¹⁰ Przykładowo wniosek o rejestrację działalności gospodarczej w każdej gminie może być utworzony na podstawie własnej samorządnej decyzji władz gminy. Oznacza to, że w centralnym repozytorium znajdzie się kilka tysięcy wzorów wniosków o rejestrację działalności gospodarczej. Mimo akceptacji idei samorządności, tworzenie wielu wzorów w jednej sprawie jest nieekonomiczne i może stanowić problem, gdy dla przykładu dokumenty utworzone na podstawie tych wzorów muszą być przekazane dalej, do innych podmiotów publicznych – przykładem jest przekazywanie wniosku o rejestrację działalności gospodarczej do Centralnej Informacji Działalności Gospodarczej, gdzie dokumenty pierwotne powinny wpływać w sposób jednolity – zgodny z jednym wzorem. Jedynym sposobem zaradzenia takiej sytuacji jest wprowadzenie ustawą zasad uzgadniania standardów interoperacyjności – takie standardy powinny być wypracowywane wspólnie i uzgadniane pomiędzy wszystkimi zainteresowanymi stronami, a podmiot centralny powinien być odpowiedzialny za ich publikację. Tak opracowane wzory byłyby standardami interoperacyjności obowiązującymi zarówno władze centralne, jak i samorządowe.

¹¹ Ponieważ z treści art. 63 kpa wynika, że obowiązek przekazywania wzorów do CRWP dotyczy jedynie „podań i wniosków” (jako dokumentów przychodzących), zasadne wydaje się rozszerzenie koncepcji CRWP o rodzaje wzorów dokumentów związanych z wydawanymi przez urzędy decyzjami, postanowieniami, zaświadczeniami itp. (a więc dokumentów wychodzących).

sprzyjałoby interoperacyjności rozwiązań, a także odciążałoby urzędy od części działań związanych z tworzeniem wzorów i formularzy.

Kolejne kontrowersje dotyczą struktur danych i znaczenia informacji związanych z przekazywanymi dokumentami elektronicznymi.

Każdy dokument elektroniczny ma pewien zakres informacyjny. Przykładem mogą być tutaj różne typy deklaracji podatkowych – poszczególne rozporządzenia określają zakres informacji, które powinny być w nich zawarte. Dokument, którego zakres informacyjny nie jest zgodny z wymaganiami, nie jest dokumentem poprawnym formalnie.

Jednym z podstawowych sposobów określania zakresu informacyjnego dokumentu jest nałożenie ograniczeń na strukturę dokumentu pod postacią jego wzoru. Wzory, stanowiąc pewną abstrakcję informacji zawartych w dokumencie, definiują strukturę dokumentu przez precyzowanie pól, które muszą być wypełnione lub pól, których wartość musi zostać wybrana. Niezależnie od wykorzystywanych technologii czy standardów, przygotowanie wzoru dokumentu wymaga zdefiniowania:

- elementów informacyjnych – są to składowe dokumentu elektronicznego pozwalające na tworzenie semantycznie poprawnych pakietów wymiany informacji,
- typów elementów informacyjnych oraz sposobu ich konstrukcji – w szczególności można wyróżnić:
 - elementy proste – pojedyncza charakterystyka obiektu (zwykle występują w kontekście elementu agregowanego, np. „ulica” jako element „adresu”),
 - elementy agregowane – zbiór elementów informacyjnych, które należy interpretować w połączeniu ze sobą (przykładowo: „ulica” i „miasto” w ramach „adresu”),
 - elementy asocjacyjne – semantyka relacji występujących między obiektami (np. „adres” i „podatnik” mogą być połączone relacją „adres korespondencyjny”, „miejsce zamieszkania” itp.),
- reguł definiowania elementów informacyjnych – elementy informacyjne powinny być definiowane w taki sposób, aby maksymalizować szansę ponownego ich wykorzystania – powinny być zatem definiowane w taki sposób, aby możliwa była ich interpretacja w oderwaniu od kontekstu wykorzystania,
- reguł nazewnictwa elementów informacyjnych,
- zakresu wartości (typów danych) poszczególnych elementów informacyjnych.

Bliższe przyjrzenie się dokumentowi papierowemu pozwala zauważyć, że dokument posiada pewną strukturę, w której bez trudu można odnaleźć i wskazać bloki logiczne, zawierające specyficzne elementy, stanowiące całość informacji:

- opis dokumentu – blok zawierający informacje opisujące dokument, które mogą się zmieniać od chwili jego powstania,
- dane dokumentu – blok zawierający informacje o dokumencie, które są stałe (lub rzadko się zmieniają),

- treść dokumentu – blok zawierający merytoryczną zawartość dokumentu,
- inne – blok zawierający niezdefiniowane dane.

2. Kwestia tzw. metadanych

Wyróżnienie powyższych bloków jest pierwszym krokiem do opracowania struktury dokumentu elektronicznego, kolejnym jest określenie zakresu informacji w poszczególnych blokach poprzez zidentyfikowanie składowych elementów informacyjnych. Jedną z prób jest tu dokument „Meta Wzór Dokumentu Elektronicznego” opublikowany w lutym 2008 roku pod szyldem Departamentu Informatyzacji MSWiA w portalu ePUAP.

Istotna część działań standaryzacyjnych jest związana ze zbiorem tzw. metadanych dostarczającym informacji dotyczących właściwości dokumentów. Każdy wzór dokumentu elektronicznego (i w konsekwencji formularz) powinien zapewniać wytworzenie dokumentów mających przyporządkowany zestaw odpowiednio oznaczonych metadanych¹². Takie podejście pozwala na automatyzowanie przetwarzania dokumentów w oderwaniu od ich treści, a więc na automatyczne porządkowanie i wyszukiwanie dokumentów według jakiegokolwiek elementu metadanych.

Metadane jako niezbędne elementy struktury dokumentów elektronicznych¹³ zostały wyspecyfikowane w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 30 października 2006 r. w sprawie niezbędnych elementów struktury dokumentów elektronicznych (Dz.U. 2006 Nr 206 poz. 1517).

Przedmiotem rozporządzenia nie są wszystkie dokumenty elektroniczne, ale tylko, jak to określił ustawodawca, „powstałe i gromadzone” w podmiotach publicznych¹⁴. Oznacza to, że jeśli dokument elektroniczny powstał poza podmiotem publicznym, to choć byłby przez niego przechowywany (czyli gromadzony) nie musi mieć niezbędnych elementów struktury określonych w rozporządzeniu. Niezbędne elementy struktury dotyczą więc tylko dokumentów elektronicznych wytworzonych (powstałych) w podmiocie publicznym i jednocześnie przezeń zgromadzonych.

Jednak jeżeli dany podmiot chce sprawnie zarządzać zarówno dokumentami elektronicznymi w nim powstałymi, jak i tymi, które przyszły z zewnątrz, to powinien

¹² We wspomnianym wyżej dokumencie „Meta Wzór Dokumentu Elektronicznego” metadane powiązane są głównie z blokiem opisu dokumentu oraz z blokiem danych dokumentu.

¹³ Metadanymi w rozumieniu tego rozporządzenia jest zestaw logicznie powiązanych z dokumentem elektronicznym usystematyzowanych informacji opisujących ten dokument, ułatwiających jego wyszukiwanie, kontrolę, zrozumienie i długotrwałe przechowanie oraz zarządzanie. Jak wynika z tej definicji, niezbędne elementy struktury dokumentu elektronicznego to informacje opisujące ten dokument, a nie niezbędne elementy treści dokumentu. Upewnia w tym §2 ust.4 rozporządzenia, który zobowiązuje do takiego zapisywania dokumentów, aby było możliwe automatyczne wyodrębnienie treści dokumentu oraz poszczególnych metadanych.

¹⁴ Podmioty publiczne to organy państwowe i państwowe jednostki organizacyjne, organy jednostek samorządu terytorialnego i samorządowe jednostki organizacyjne.

wziąć po uwagę konieczność zestandaryzowania metadanych także dla dokumentów przychodzących. W praktyce oznaczać to może po prostu ręczne dopisywanie brakujących metadanych, niezbędnych do sprawnego zarządzania dokumentami przychodzącymi. Nowoczesny system informatyczny stosowany do zarządzania obiegiem dokumentów powinien w znacznym stopniu ułatwić i uprościć dopisywanie odpowiednich metadanych już na etapie ewidencjonowania (rejestrowania) dokumentów przychodzących (oczywiście bez naruszenia ich integralności)¹⁵.

Rozporządzenie ogranicza liczbę niezbędnych metadanych do 14, w tym 7 z nich jest obligatoryjnych – dotyczy to pierwszych siedmiu pozycji na poniższej liście metadanych:

- 1) identyfikator – jednoznaczny w danym zbiorze dokumentów znacznik dokumentu, który umożliwia jego identyfikację,
- 2) twórca – podmiot odpowiedzialny za treść dokumentu, z podaniem jego roli w procesie tworzenia lub akceptacji dokumentu,
- 3) tytuł – nazwa nadana dokumentowi,
- 4) data – data zdarzenia związanego z tworzeniem dokumentu,
- 5) format – nazwa formatu danych zastosowanego przy tworzeniu dokumentu,
- 6) dostęp – określenie komu, na jakich zasadach i w jakim zakresie można udostępnić dokument,
- 7) typ – określenie podstawowego typu dokumentu (np. tekst, dźwięk, obraz, obraz ruchomy, kolekcja) na podstawie listy typów Dublin Core Metadata Initiative i jego ewentualne dookreślenie (np. prezentacja, faktura, ustawa, notatka, rozporządzenie, pismo),
- 8) relacja – określenie bezpośredniego powiązania z innym dokumentem i rodzaju tego powiązania,
- 9) odbiorca – podmiot, do którego dokument jest adresowany,
- 10) grupowanie – wskazanie przynależności do zbioru dokumentów,
- 11) kwalifikacja – kategoria archiwalna dokumentu,
- 12) język – kod języka naturalnego zgodnie z normą ISO-639-2 lub inne określenie języka, o ile nie występuje w normie,
- 13) opis – streszczenie, spis treści lub krótki opis treści dokumentu,
- 14) uprawnienia – wskazanie podmiotu uprawnionego do dysponowania dokumentem.

Powyższa lista jest zbieżna ze standardem Dublin Core¹⁶ (Dublin Core Metadata Element Set), który określa 15 elementów metadanych.

¹⁵ W przypadku gdy dany podmiot skanuje przychodzące dokumenty papierowe, aby mieć szybki dostęp do ich treści takie skanowanie może być interpretowane jako tworzenie nowych dokumentów. Wydaje się, że takie kopie cyfrowe wprowadzone do obiegu powinny być traktowane jako dokumenty elektroniczne będące przedmiotem rozporządzenia, ponieważ i powstały w danym podmiocie, i są przezeń gromadzone.

¹⁶ Jest to powszechnie wykorzystywany standard metadanych (standard ISO 15836) – zob. <http://dublincore.org/>.

Rozporządzenie 1517	Dublin Core
Identyfikator	Identifier
Twórca	Creator, Contributor, Publisher
Tytuł	Title
Data	Date
Format	Format
Dostęp	Access Rights (rozszerzenie elementu Rights)
Typ	Type
Relacja	Relation
Odbiorca	Brak odpowiednika
Grupowanie	Brak odpowiednika
Kwalifikacja	Brak odpowiednika
Język	Language
Opis	Description
Uprawnienia	Rights
Brak odpowiednika w rozporządzeniu, ale istnieją odpowiedniki w załączniku do rozporządzenia w sprawie wymagań technicznych formatów zapisu i informatycznych nośników danych (Dz.U. 2006 Nr 206 poz.1519) – są to podelementy elementu Tematyka, takie jak Przedmiot, Osoby, Inne	Subject
Brak odpowiednika w rozporządzeniu, ale istnieją odpowiedniki w załączniku do rozporządzenia w sprawie wymagań technicznych formatów zapisu i informatycznych nośników danych (Dz.U. 2006 Nr 206 poz.1519) – są to podelementy elementu Tematyka, takie jak Miejsce, Czas	Coverage
Brak odpowiednika	Source

Jak widać, nie wszystkie elementy struktury wymienione w rozporządzeniu 1517 mają swoje odpowiedniki w standardzie Dublin Core¹⁷. Z kolei w standardzie Dublin Core występują elementy, których nie ma w rozporządzeniu 1517.

Słabość rozporządzenia 1517 polega na tym, że w niewystarczającym stopniu wyjaśnia ono znaczenie wymienionych elementów (w tym cel ich wyodrębnienia), nie określa ich struktury wewnętrznej ani nie ustala dla nich standardowych oznaczeń (chodzi tu o tzw. znaczniki – tagi)¹⁸. Jednocześnie efektywne wykorzystywanie w opisie dokumentów takich elementów metadanych, jak Subject (Opis rzeczowy) i Coverage (Zawartość) wymagałoby zdefiniowania związanych z nimi

¹⁷ Podobnie jest też np. w standardzie brytyjskim e-Government Metadata Standard (e-GMS), gdzie wśród 25 elementów występują elementy bez odpowiedników w Dublin Core.

¹⁸ Dwie ostatnie kwestie były później przedmiotem rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 2 listopada 2006 r. w sprawie wymagań technicznych formatów zapisu i informatycznych nośników danych, na których utrwalono materiały archiwalne przekazywane do archiwów państwowych (Dz.U. 2006 Nr 206 poz. 1519).

słowników terminów¹⁹. Wszystko to nie sprzyja interoperacyjności przesyłania informacji o dokumentacji elektronicznej pomiędzy podmiotami²⁰.

3. Wyróżnik jako element wzoru dokumentu elektronicznego

Dokumenty elektroniczne powinny jednoznacznie wskazywać, na podstawie jakiego wzoru elektronicznego zostały utworzone oraz zawierać podstawowy zakres informacji umożliwiających automatyzację procesu przekazywania dokumentu elektronicznego w systemie teleinformatycznym podmiotu administracji publicznej. Ustalono, że pomocą w spełnieniu tych wymagań będzie tzw. wyróżnik. Pojęcie wyróżnika²¹ jako zestawu metadanych w formacie XML wprowadzono w rozporządzeniu w sprawie sporządzania i doręczania pism w formie dokumentów elektronicznych (Dz.U. 2006 Nr 227 poz. 1664). Tak rozumiany wyróżnik uzupełnia definicję struktury logicznej dokumentu elektronicznego, usytuowaną w rozporządzeniu w sprawie warunków organizacyjno-technicznych doręczania dokumentów elektronicznych podmiotom publicznym (Dz.U. 2005 Nr 200 poz. 1651).

Podmiot administracji publicznej po opracowaniu wzoru dokumentu elektronicznego, przekazuje go jako propozycję w postaci obejmującej wyróżnik oraz pozostałe elementy wzoru dokumentu elektronicznego (takie jak opis struktury logicznej dokumentu elektronicznego w postaci schematu XSD oraz opis wizualizacji dokumentu elektronicznego w postaci stylu XSL) do centralnego repozytorium wzorów dokumentów elektronicznych. Tam wyróżnik jest uzupełniany o jednolity identyfikator wzoru dokumentu elektronicznego, identyfikatory pozostałych elementów wzoru dokumentu elektronicznego oraz dane dotyczące publikacji wzoru dokumentu elektronicznego²².

Tak więc metadane tworzące wyróżnik to:

- jednolity identyfikator w postaci URI do wyróżnika wzoru dokumentu elektronicznego,

¹⁹ Przykładem takiego słownika jest IPSV (Integrated Public Sector Vocabulary) jako część składowa brytyjskiego standardu e-GMS związana z elementem Subject.

²⁰ W związku z tą sytuacją pojawiły się propozycje uzupełnień analizowanego rozporządzenia – zob. np. propozycję przedstawioną na stronie internetowej Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych (<http://archiwa.gov.pl/?CIDA=775>).

²¹ Poza analizowanym rozporządzeniem do pojęć tych odwołuje się w swej treści także rozporządzenie w sprawie warunków udostępniania formularzy i wzorów dokumentów w postaci elektronicznej (Dz.U. 2007 Nr 151 poz.1078).

²² Tak uzupełniony wyróżnik, w momencie publikacji wzoru dokumentu elektronicznego, jest umieszczany w centralnym repozytorium wraz z pozostałymi elementami wzoru dokumentu elektronicznego, natomiast nadany jednolity identyfikator wzoru dokumentu elektronicznego umożliwia pobranie z centralnego repozytorium wszystkich elementów pożądanego wzoru dokumentu elektronicznego.

- identyfikator URI do opisu struktury logicznej wzoru dokumentu elektronicznego w postaci schematu XSD,
- identyfikator URI do opisu wizualizacji dokumentu elektronicznego w postaci stylu XSL,
- nazwa wzoru dokumentu elektronicznego,
- podstawa prawna utworzenia wzoru dokumentu elektronicznego,
- opis wzoru dokumentu elektronicznego w postaci tekstowej,
- rodzaj dokumentu określonego wzorem dokumentu elektronicznego,
- data utworzenia wzoru dokumentu elektronicznego,
- organ, który utworzył wzór dokumentu elektronicznego,
- terminy obowiązywania wzoru dokumentu elektronicznego.

Aktualne ustalenia odnośnie struktury i sposobu tworzenia wyróżników zostały opublikowane 30 kwietnia 2008 roku w Biuletynie Informacji Publicznej MSWiA²³. Wyróżnik jako plik XML opisujący wzór dokumentu elektronicznego został zaprojektowany zgodnie z zaleceniami opisanymi w cytowanym tu już dokumencie „Meta Wzór Dokumentu Elektronicznego”²⁴. Dzięki unifikacji struktury ułatwiona jest więc interpretacja treści tworzonych wyróżników, choć jednocześnie wspomniany także wyżej brak konsensusu w zakresie zestawu niezbędnych metadanych osłabia siłę tego standardu.

Podsumowanie

Kwestie standaryzacyjne związane z dokumentami elektronicznymi w Polsce określane są przez liczne rozporządzenia. Normują one zakres wykorzystywanych technologii i podstawowe wymagania dotyczące funkcjonowania tych dokumentów w e-administracji. Powyższa analiza wskazuje, że należy podjąć intensywne działania w celu wypracowania spójnego i kompleksowego podejścia do kwestii dokumentu elektronicznego. Jest to tym bardziej konieczne, jeżeli ma nastąpić usprawnienie współpracy pomiędzy systemami teleinformatycznymi podmiotów biorących udział w komunikacji w obszarze administracji publicznej.

²³ http://bip.mswia.gov.pl/portal/bip/21/15847/Zasady_tworzenia_wyrozniokow_dokumentow_elektronicznych.html.

²⁴ Struktura pliku wraz z przykładami notacji XML została zaprezentowana w dokumencie „Zasady tworzenia wyróżników” opublikowanym w lutym 2008 roku w portalu ePUAP, natomiast struktura wyróżnika określona schematem XSD zawarta jest w załączniku do analizowanego komunikatu. Taka konstrukcja jest zgodna z rozporządzeniem w sprawie niezbędnych elementów struktury dokumentów elektronicznych (Dz.U. 2006 Nr 206 poz. 1517), który stanowi, że dokumenty elektroniczne zapisuje się w strukturze umożliwiającej automatyczne wyodrębnianie treści dokumentu oraz poszczególnych metadanych.

Literatura

Fliegner W., *Technologia dokumentów elektronicznych w funkcjonowaniu e-administracji*, Konferencja ITAKM'2008.

Prasal A., Rybińska J., Kozera J., *Informatyzacja administracji w świetle wymagań prawnych*, „Elektroniczna Administracja”, 2008, nr 3 (16).

Wojciech Fliegner

Kontrowersje dotyczące formularzy i wzorów dokumentów w postaci elektronicznej

Streszczenie

Przedmiotem rozdziału jest analiza problemów związanych z funkcjonowaniem formularzy i wzorów dokumentów w postaci elektronicznej w obszarze e-administracji. Po wprowadzeniu w omawianą problematykę, scharakteryzowano ustalenia legislacyjne budzące spory i kontrowersje.

Some controversies over e-forms and e-templates of documents

Summary

The paper analyses some issues concerning the application of e-forms and e-templates of some papers in the area of e-administration. Having familiarized the reader with the topic in question, the author characterizes some controversial legal establishments.

Maciej Kokociński

Wyższa Szkoła Komunikacji i Zarządzania w Poznaniu

Nierówności cyfrowe a socjalizacja współczesnej młodzieży

Nierówności społeczne mogą przejawiać się w wielu sferach działalności człowieka. Aby przedstawić znaczenie nierówności w funkcjonowaniu współczesnych społeczeństw, należy przyjrzeć się treściom, jakie implikuje to pojęcie. Najczęściej ten rodzaj zróżnicowania społecznego rozpatrywany jest w kontekście ekonomicznym. Dokładniej rzecz ujmując, charakteryzowane są rozbieżności pomiędzy dochodami najbogatszej i najbiedniejszej części społeczeństwa. Problematyka nierówności występująca w innych sferach życia, niejako oderwanych od aspektu ekonomicznego, pojawia się rzadziej. Celem niniejszego opracowania jest pokazanie jednego z przejawów nierówności społecznych, jakim jest są nierówności cyfrowe. Zanim jednak przejdę do omówienia specyfiki tego zagadnienia, warto przyjrzeć się problematyce ogólnie rozumianego zagadnienia nierówności. Zarys cech charakteryzujących to pojęcie będzie podłożem do ustalenia roli, jaką pełni ten rodzaj wykluczenia w życiu współczesnej młodzieży. Dla ustalenia wpływu nierówności cyfrowych na funkcjonowanie współczesnego pokolenia młodych ludzi posłuży teoria socjalizacji. Wykorzystanie socjologicznego pojmowania procesu socjalizacji ma przyczynić się do uzyskania odpowiedzi na pytanie, w jakich sferach życia społecznego młodych ludzi wykluczenie cyfrowe ma największe znaczenie. W tym fundamentalnym pytaniu badawczym zawarty został komponent idiograficzny związany z opisem natężenia tego zjawiska, lecz przede wszystkim celem takiego ujęcia tej problematyki jest próba opisu skutków, jakie może wywołać występowanie nierówności w funkcjonowaniu młodych ludzi w dorosłym życiu.

1. Fenomen nierówności społecznych

Problematyka nierówności społecznych w socjologii rozwinęła się w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Przyczynami zainteresowania się socjologów tą tematyką były zarówno względy ideologiczne, jak i próba uchwycenia przemian struktury społecznej. Podejmowano tutaj w głównej mierze zagadnienie zróżnicowania klasowego w dostępie do dóbr uznanych za prestiżowe. Ten kierunek zainteresowań socjologów był zbieżny z paradygmatem klasowo-warstwowego rozpatrywania przemian społeczeństwa polskiego. Wraz z nastaniem transformacji społeczno-ustrojowej po 1989 roku zainteresowanie badaniem nierówności społecznych wyraźnie spadło. Powód odejścia od tej problematyki związany jest z radykalnym odwróceniem od koncepcji analizy klasowo-warstwowego zróżnicowania struktury społecznej. Można nawet odnieść wrażenie, że analiza nierówności społecznych w ramach tego paradygmatu budziła w środowisku socjologicznym wyraźną niechęć.

Charakterystyczną cechą analiz nierówności społecznych prowadzonych przed rokiem 1989 było ogniskowanie się wokół makroekonomicznych zmiennej rozpatrywanych z wykorzystaniem danych zastanych ilustrujących kierunki przekształceń społeczeństwa. Za podstawowy model wyjaśniania obszarów życia społecznego dotkniętych nierównościami służyły wystandaryzowane wskaźniki opisujące kluczowe – zdaniem autorów – zmienne takie jak: międzypokoleniowe dziedziczenie pozycji społecznej, bariery w dostępie do wyższego wykształcenia, wpływ miejsca zamieszkania na zróżnicowanie dochodu oraz bariery w dostępie do zawodów uznanych za prestiżowe¹. Jedną z nielicznych analiz nierówności społecznych z perspektywy mikrospołecznej były badania nad przyczynami zróżnicowań polskich rodzin².

Wraz z przemianami społeczeństwa polskiego związanymi z wprowadzeniem gospodarki wolnorynkowej oraz narastającym zróżnicowaniem wielu sfer życia społecznego pojawiło się nowe pole dla analiz nierówności społecznych. Obok problemów, które stały się klasycznymi dla wyznaczania ram problematyki badawczej pojawiły się całkiem nowe, np. tzw. wykluczenie cyfrowe, nierówności związane z przynależnością do określonej płci czy traktowanie mody jako narzędzia pozycjonowania jednostek w strukturze społecznej. Paradygmat badań

¹ W. Wesołowski, K. Słomczyński, *Zróżnicowanie społeczne w perspektywie porównawczej*, Wrocław 1981; G. Kacprowicz, *Nierówności w dostępie do oświaty: analiza pochodzenia społecznego studentów*, w: *Zróżnicowanie społeczne w perspektywie porównawczej*; M. Kowalczyk, *Zróżnicowania społeczno – zawodowe w kontekście rozwoju ekonomicznego*, w: *Zróżnicowanie społeczne w perspektywie porównawczej*; H. Domański, *Hierarchie i bariery społecznego awansu w Polsce w latach dziewięćdziesiątych*, Warszawa 2000; D. Krukowska, *Makrospołeczne determinanty dystrybucji dochodów*, w: *Zróżnicowanie społeczne w perspektywie porównawczej*.

² Z. Tyszcza, *Rodziny we współczesnej Polsce*, PWN, Warszawa 1982; M. Jarosz, *Nierówności społeczne*, Książka i Wiedza, Warszawa 1984.

nad nierównościami w perspektywie ich zróżnicowania klasowego został niejako zawieszony, lecz nie pojawił się inny model metodologiczny, dający możliwość interpretowania zmian społeczeństwa polskiego ze względu na dynamikę przemian nierówności w różnych sferach życia. Taki stan rzeczy jest zauważalny w momencie podjęcia próby zdefiniowania co jest istotą definiensu tego pojęcia.

Klasyczny sposób ujmowania nierówności społecznych dominujący w socjologii polega na stwierdzeniu mówiącym, że nierówność społeczna jest „środkiem dzięki któremu społeczeństwo zapewnia sumienną obsadę najważniejszych pozycji przez najbardziej kwalifikowane osoby. Stąd każde społeczeństwo, niezależnie od tego czy jest proste czy skomplikowane, musi różnicować ludzi według prestiżu i szacunku i musi zawierać pewien stopień zinstytucjonalizowanej nierówności”. Jak wskazuje M. Jarosz, „chodzi tu zatem o system zapewniający dysponowanie środkami materialnymi oraz możliwościami nierównomiernego ich dzielenia. Aby określona pozycja społeczna miała wysoką rangę, musi być społecznie ważna, a jej zajmowanie wymaga odpowiednio wysokich kwalifikacji lub talentu. Wówczas jest także wysoko opłacana i zajmuje wysokie miejsce w hierarchii społecznej, dające wysokie zarobki, duży prestiż, cenione i korzystne kontakty społeczne. Środki materialne i ich podział są zatem <<częścią społecznego systemu i rodzą stratyfikację>>”³.

Oczywiście taki sposób ujmowania istoty nierówności podważa podstawową zasadę obiektywnego modelu poznania wciąż jeszcze obecną w naukach społecznych, a więc postulat wolności od wartościowania. Postulat neutralizmu aksjologicznego w badaniach nierówności jest niemożliwy do utrzymania ze względu na specyfikę obszaru badań. W badaniach socjologicznych realizowanych w latach siedemdziesiątych problem ten nie był dyskutowany ze względu na panujący powszechnie paradygmat. Jednakże we współczesnych badaniach ma on istotne znaczenie. Doraźnym sposobem rozwiązania tego zagadnienia jest rozpatrywanie nierówności, w którym punktem wyjścia jest koncepcja zróżnicowania społecznego. W tym ujęciu, które można określić jako quasi-indukcyjne, przyjmuje się milcząco założenie, by na etapie eksplikacji problematyki badawczej skoncentrować się na przywołaniu maksymalnie dużej liczby zróżnicowań. Zróżnicowania te występują w wielu obszarach życia społecznego i ekonomicznego. Następnym krokiem jest ustalenie tych aspektów życia społeczno-ekonomicznego, w których występują największe różnice i na tej podstawie orzeka się o istnieniu nierówności społecznych. Taka procedura wnioskowania rzeczywiście uwalnia badaczy od wikłania się w dyskusję na temat wpływu ich osobistych poglądów na sposób tworzenia problemów badawczych oraz charakteru stawianych hipotez. Jednakże – w większości przypadków – pojawienie się poglądów związanych z światopoglądem badacza nastąpi w momencie szczegółowej interpretacji uzyskiwanych danych. Istotą badań nierówności jest tutaj próba uchwycenia barier, które hamują ścieżki tak szeroko rozumianego awansu. Bardzo ważnym założeniem jest przyjęcie

³ M. Jarosz, op. cit., s. 11.

faktu mówiącego, że zróżnicowanie statusu ekonomicznego pociąga za sobą doświadczanie nierówności w innych obszarach życia społecznego. Celem badań nierówności społecznych jest zatem próba przyjrzenia się mechanizmom legitymizującym owe bariery. Taki postulat metodologiczny jest oczywiście skrajnie redukcjonistyczny. Przyjmując założenie traktujące status ekonomiczny jako podstawową zmienną niezależną, rezygnuje się tutaj w pewnym stopniu z próby analizy sytuacji odwrotnej, czyli tego, w jaki sposób występujące nierówności są odpowiedzialne za niski poziom statusu ekonomicznego. Jednakże próba zastosowania modelu analitycznego obejmującego oba podejścia jest niezwykle trudna, a w niektórych przypadkach wręcz niemożliwa. W skrajnych przypadkach sprowadzałaby się do dowodzenia tego, co jest skutkiem, a co było przyczyną.

Zastosowanie modelu analizy, w którym za punkt wyjścia przyjmuje się analizę nierówności ekonomicznych ma dodatkowy walor metodologiczny. Badacz realizując pomiar jest zmuszony do skoncentrowania się na deklaracjach respondentów traktujących o realnie występujących barierach, które są odpowiedzialne za powstawanie i trwanie nierówności społecznych. Jest więc to model analizy, którego punktem wyjścia jest zobiektywizowana rzeczywistość działającego podmiotu, a dopiero w następnych krokach analizy przechodzi się rozpatrywania nierówności na szczeblu makrostrukturalnym.

Wspomniana wcześniej M. Jarosz dostrzega potrzebę odmiennego traktowania pojęć; zróżnicowanie społeczne oraz nierówności społeczne. W pierwszym przypadku termin ten charakteryzuje różnorodność pozycji wynikających ze społecznego podziału pracy. Zatem o nierównościach można mówić w kontekście nierównego podziału materialnych korzyści i prestiżu między wyróżnione uprzednio pozycje oraz w przypadku społecznej tendencji do ich dziedziczenia.

W badaniach nierówności społecznych sporo miejsca przeznacza się na refleksje nad skutkami ich występowania. Większość tego typu badań zawiera niejako dodatkowo odrębną część opisującą mechanizmy wykluczania społecznego i marginalizacji określonych grup społecznych. Przyjmuje się tutaj założenie, że efektem obecności nierówności społecznych jest właśnie zjawisko marginalizacji społecznej. Taka tradycja badawcza polegająca na łączeniu problematyki nierówności z marginalizacją i wykluczeniem społecznym jest przyjęciem deterministycznie rozumianej tezy mówiącej o tym, że nierówności prowadzić muszą do powstania grup zepchniętych na margines życia społecznego. Dodatkowo w analizach nierówności podejmujących problematykę marginalizacji trudno oprzeć się wrażeniu, że refleksje nad mechanizmem wpływu nierówności na wykluczanie społeczne zawierają w sobie komponent związany z praktycznymi wskazówkami co do eliminacji tych nierówności, których obecność w jakiejś mierze wpływa na marginalizację jednostek czy też grup. W konsekwencji prowadzi to do wniosku traktującego nierówności społeczne jako przejaw dysfunkcjonalnego charakteru reguł tworzących mechanizmy pozycjonowania jednostek w ramach struktury społecznej.

W socjologicznych badaniach nad nierównościami przewija się wiele koncepcji teoretyczno-metodologicznych uwzględniających odmienne podejścia teoretyczne, warsztat badawczy oraz model interpretacji uzyskanych wyników. Brak tutaj wystandaryzowanych wskaźników ilustrujących specyfikę pomiaru nierówności społecznych. Podstawową trudnością w realizacji badań nad nierównościami jest moment conceptualizacji oraz operacjonalizacji podejmowanych zagadnień. Wynika to głównie ze specjalizacji poszczególnych badaczy, którzy wykorzystują wypracowaną wcześniej siatkę pojęciową na potrzeby doraźnych refleksji nad istotą tego zjawiska. W większości tego typu opracowań dominuje interdyscyplinarny sposób jego analizy. Jednakże wymóg interdyscyplinarnego ujmowania nierówności społecznych dostarcza bogatej wiedzy, ale skutkuje określonymi problemami w zakresie syntezy dorobku uzyskanego materiału, a co za tym idzie wypracowania uniwersalnych ram metodologicznych, zmierzających do postawienia wspólnej diagnozy przez przedstawicieli wielu dyscyplin naukowych⁴.

Problematyka nierówności pojawia się również w kręgu zainteresowań psychologów społecznych. Podstawowym problemem w psychologicznych koncepcjach opisu nierówności społecznych jest pewnego rodzaju trudność wynikająca z próby połączenia osobowościowych zróżnicowań jednostki ze społecznym mechanizmem ich tworzenia. I tak pojawia się pojęcie „nierówności interpersonalnych”, do których powstania „może dochodzić w momencie, gdy sprawca stwierdza, że położenie danej osoby nie jest mu obojętne i dokonuje porównania ze swoją sytuacją. Jeśli porównanie jest, lub może się stać, niekorzystne, odczuwa on dyskomfort i podejmuje działania – rzeczywiste lub symboliczne – ukierunkowane na pogorszenie położenia tej osoby tak, by było ono równe lub gorsze od własnego”⁵. Zaprezentowana definicja jest propozycją ujmowania nierówności społecznych w kategoriach jednostkowych wyborów, których nagromadzenie ujawnia występowanie pewnej całości, powstałej dzięki zsumowaniu indywidualnych strategii wpływających na proces umiejscawiania siebie w strukturze społecznej. Abstrahuje się tutaj od wpływu na indywidualum społecznie determinowanych postaw oraz wzorów zachowań internalizowanych podczas socjalizacji. Posługując się tą koncepcją, należałoby zrezygnować z postrzegania rywalizacji (np. sportowej) jako takiej, która z natury rzeczy prowadzi do kumulowania nierówności związanych z wynikiem takiego współzawodnictwa.

Nierówności społeczne są także traktowane jako podłoże, na którym dochodzić może do powstawania kryzysów w rozwoju psychicznym jednostki. Zdaniem Hoff

⁴ R. Suchocka, *Zróżnicowanie społeczne w teorii i empirii*, Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, Poznań 2008; J. Klebaniuk, *Oblicza nierówności społecznych*, Warszawa 2007; J. Klebaniuk, *Fenomen nierówności społecznych*, ENETEIA Wydawnictwo Psychologii i Kultury, Warszawa 2007.

⁵ K. Lachowicz-Tabaczek, B. Pachnowska, *Nierówności interpersonalne. Jak samoocena narodowa Polaków może wpływać na ich relacje interpersonalne z rodakami*, w: *Fenomen nierówności społecznych*, s. 390

zmienne, które należy brać po uwagę opisując stan kryzysu to: wartości, socjalizacja, dewiacyjne formy zachowań, konflikty w obrębie pełnionych przez jednostkę ról społecznych⁶. W modelu tym zróżnicowania występujące w ramach wymienionych wymiarów tworzą wspólnie podłoże do pojawiania się kryzysów rozumianych jako zaburzenia zdrowia psychicznego. W związku z powyższym, przyjmuje się tutaj, że spłot czynników określanych jako nierówności społeczno-kulturowe jest zasadniczą przyczyną powstawania zaburzeń zdrowia psychicznego. Pomimo pewnych różnic wynikających z paradygmatu koncepcji psychologicznych należy podkreślić, że indywidualna perspektywa rozpatrywania nierówności społecznych jest ważna dla pełnego zrozumienia fenomenu nierówności. Z socjologicznego punktu widzenia ciekawszym podejściem byłaby próba zbudowania wskaźnika, który orzekałby o subiektywnym odczuciu jednostki w kontekście zajmowanej pozycji w strukturze społecznej. Wskaźnik taki można zbudować korzystając z wielu sposobów operacjonalizacji. Jednym z nich jest ustalenie stopnia dystansu, jaki ma jednostka do wydarzeń dziejących się wokół niej samej. Jest to wskaźnik obrazujący w pewien sposób pozycję socjometryczną w najbliższym otoczeniu społecznym badanej osoby. W ten sposób, korzystając z dyrektywy metodologicznej nakazującej badanie społeczeństwa przez pryzmat zobiektywizowanej rzeczywistości działającego podmiotu, można uzyskać informacje przydatne w próbie przedstawienia relacji pomiędzy własną oceną pozycji danej osoby a postrzeganiem nierówności rozumianych np. poprzez bariery hamujące awans zawodowy.

Reasumując, można stwierdzić, że socjologiczne poszukiwanie wskaźników adekwatnych do mierzenia nierówności społecznych napotyka na szereg problemów związanych z uchwyceniem związku pomiędzy szeroko rozumianą sferą kultury a zróżnicowaniem społecznym. Ogólna hipoteza sprowadzałaby się tutaj do uchwycenia relacji występującej pomiędzy poziomem społecznego uczestnictwa jednostki a doświadczaniem nierówności społecznych. Zatem należałoby rozważyć, na ile kompetencje związane z odczytywaniem treści zawartych w przekazie kulturowym są ważne dla funkcjonowania człowieka na innych polach przestrzeni społecznego życia.

2. Socjalizacja współczesnej młodzieży

Pojęcie socjalizacji pojawiło się w naukach społecznych w końcu XIX wieku. Zdaniem S. Kowalika początek naukowej refleksji dotyczącej tego zagadnienia wiąże się z F. G. Giddingsem, który w 1897 r. określił socjalizację jako „rozwój społecznej natury lub charakteru – tj. społecznego stanu psychiki – u osób,

⁶ P. Pasowicz, M. Wysocka-Pleczyk, *Nierówności społeczne a społeczno-kulturowe podłoże kryzysów w ujęciu interwencji kryzysowej opartej na modelu Lee Ann Hoff*, w: *Fenomen nierówności społecznych*, s. 528.

które znajdują się we wzajemnych związkach”⁷. Nieco inaczej to pojęcie pojmował E.A. Ross, który w 1896 r. opisywał socjalizację jako mechanizm, za pomocą którego społeczeństwo wypełnia trudne zadanie „takiego formułowania uczuć i pragnień jednostek, aby odpowiadały one potrzebom grupy”⁸.

Wzrost zainteresowania badaczy problematyką socjalizacji sprawił, że zwrócono uwagę na obiektywne, ponadindywidualne czynniki mające wpływ na społeczne dorastanie jednostki. W takim nurcie mieści się propozycja pojmowania socjalizacji zaprezentowana przez E. Durkheima. Autor ten stwierdza, iż „z jednej strony jednostka zawdzięcza społeczeństwu wszystko, co jest w niej najlepsze, wszystko, co nadaje jej fizjonomię i zapewnia osobne miejsce pośród innych istot, swoją kulturę intelektualną i moralną. Niechaj człowiek zostanie pozbawiony języka, nauk, sztuk, wierzeń moralnych, a spadnie on do poziomu zwierzęcia. Charakterystyczne atrybuty natury ludzkiej pochodzą od społeczeństwa, ale z drugiej strony, społeczeństwo nie istnieje i nie żyje inaczej, jak tylko w jednostkach i poprzez jednostki”⁹. Podkreśla się tutaj zarówno wpływ społeczeństwa na jednostkę, jak i jej wkład w transmisję efektów oddziaływania procesu socjalizacji. Taki sposób przedstawiania istoty socjalizacji gwarantuje jej procesualny charakter nie tylko z perspektywy wpływu jednostki na kształtowanie własnej biografii, ale również w aspekcie zmian przebiegu samego procesu podyktowanych zmianami globalnie rozumianego systemu społecznego. Co więcej, zróżnicowanie w obrębie samego procesu i jego rezultatów podyktowane jest odmiennymi sposobami funkcjonowania instytucji społecznych, takich jak język, kultura czy system aksjonormatywny.

Pojęcie socjalizacji w rozumieniu autora *Elementarnych form życia religijnego* doczekało się współcześnie krytyki skierowanej w stronę skrajnego socjologizmu¹⁰. Dla Durkheima socjalizacja jest wprowadzaniem nowych pokoleń istot ludzkich w obręb życia społecznego. Jednostka jest tutaj zdeterminowana przez społeczeństwo od chwili narodzin¹¹. Wszystkie późniejsze osiągnięcia człowieka zależą więc od poziomu jego asymilacji społeczno-kulturowej.

W definiowaniu socjalizacji uwypukla się różne elementy wchodzące w skład definiendum. Przykładowo przytoczyć tutaj można propozycje takich badaczy, jak P.F. Secord i C.W. Backmann, którzy traktują ją jako „proces zmian zachodzących w ciągu całej życiowej kariery jednostki, będący rezultatem wchodzenia w interakcje z innymi ludźmi”¹². W podobnym nurcie mieszczą się próby definiowania tego pojęcia

⁷ S. Kowalik, *Szkic o koncepcjach socjalizacji*, w: *Edukacja wobec zmiany społecznej*, red. J. Brzeziński, L. Witkowski, Wydawnictwo Edytor, Poznań – Toruń 1994, s. 277.

⁸ K.J. Tillmann, *Teorie socjalizacji. Społeczność, instytucja, upodmiotowienie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996.

⁹ E. Durkheim, *Elementarne formy życia religijnego*, PWN, Warszawa 1990, s. 495-496

¹⁰ K. Hurrelmann, *Struktura społeczna a rozwój osobowości*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1994; R. Borowicz, *Socjalizacja – czym jest*, „Socjologia Wychowania” XIII, Toruń 1997.

¹¹ E. Durkheim, *Zasady metody socjologicznej*, PWN, Warszawa 1968, s. 30

¹² P. Secord, Backmann C.W., *Social psychology*, McGraw-Hill, New York 1973, s. 564.

przez P.F. Scheleberga. Zdaniem tego autora, „socjalizacja jest to proces przystosowania się człowieka do życia z innymi ludźmi, włączając w to przystosowanie do konkretnych osób, do grup społecznych oraz do kultury jako całości”¹³. Aspekt ujmowania procesu socjalizacji z punktu widzenia jednostki podkreślają tacy badacze, jak G.A. Theodowson i A.G. Theodowson. Ich zdaniem socjalizacja jest to „podstawowy proces społeczny, dzięki któremu jednostka dochodzi do integracji z grupą społeczną poprzez uczenie się kultury tej grupy i własnej w niej roli”¹⁴. Powyższe propozycje terminologiczne podkreślają procesualny aspekt socjalizacji oraz kładą nacisk na indywidualny wysiłek jednostki w toku stawania się członkiem społeczeństwa. Z przytoczonych powyżej propozycji definiowania socjalizacji wynika, że na gruncie nauk społecznych zakres funkcjonowania pojęcia socjalizacji nie jest jednolity. Powody dość istotnych różnicowań w tym zakresie wynikają zarówno z odmiennych podejść teoretycznych i metodologicznych, istniejących na poziomie poszczególnych dyscyplin, jak i z różnic występujących pomiędzy samymi dziedzinami wiedzy. Kolejnym istotnym powodem różnicowań w pojmowaniu procesu socjalizacji jest wymiar użyteczności tworzonych syntez naukowych, a w szczególności nastawienie badaczy na analizę dewiacyjnych przebiegów wrastania jednostki w struktury społeczeństwa. Rezultatem takiego stanu rzeczy jest pojawienie się propozycji definicyjnych będących próbą interdyscyplinarnej i syntetycznej refleksji nad istotą tego zagadnienia. W tym nurcie mieści się pojmowanie socjalizacji prezentowane przez K. Hurrelmana. Jego zdaniem „socjalizacja jest procesem wyłaniania się, kształtowania i rozwoju osobowości ludzkiej. Proces ten aktualizuje się w zależności od organizmu jednostki i w interakcjach z nim z jednej strony, z drugiej zaś w zależności od i w interakcjach ze społecznymi, ekologicznymi warunkami żywotnymi istniejącymi w konkretnym, historycznie określonym społeczeństwie”¹⁵. To ujęcie jest niejako kompromisem pomiędzy psychologicznymi a socjologicznymi koncepcjami wyjaśniającymi mechanizmy wpływu społeczeństwa na jednostkę. Podkreśla się tutaj indywidualny, jednostkowy charakter socjalizacji niejako osadzony w sytuacji społeczno-kulturowej konkretnej grupy, do której dana jednostka aspiruje.

W tym sposobie rozpatrywania problemów związanych z tworzeniem osoby społecznej mieści się propozycja społecznego tworzenia rzeczywistości P. Bergera i T. Luckmanna¹⁶. Proponowana przez tych autorów koncepcja socjalizacji polega na twierdzeniu, iż socjalizacja polega na „wszechstronnym i zwartym wprowadzaniu jednostki w obiektywny świat społeczeństwa albo w jakiś jego sektor”. Socjalizacja polega na kształtowaniu nawyków, które powstają w wyniku kontaktów ze znaczącymi osobami, znajdującymi się w bezpośrednim otoczeniu socjalizowanej

¹³ P.F. Scheleberg, *An introductions to social psychology*, Random House, New York 1974, s. 352-353.

¹⁴ G.A. Theodowson, Theodowson A.G., *Modern dictionary of sociology*, New York 1969, s. 396.

¹⁵ K. Hurrelmann, op. cit., s. 16.

¹⁶ P. Berger, T. Luckmann, *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, PIW, Warszawa 1983.

jednostki. W ten sposób tworzy się podstawa dla społecznego tworzenia rzeczywistości poznającego podmiotu.

Kolejnym etapem tworzenia w dorastającej jednostce społecznego obrazu świata jest zjawisko typizacji. Ma ono miejsce wówczas, gdy określone działania powtarzają się w czasie. W wyniku ich nagromadzenia powstaje wzór, którego trwałość jest podyktowana efektywnością danego działania. Czynności, które sprawdziły się w przeszłości, są uznawane jako efektywne i przez to uogólniane na inne (podobne) formy działań. Zdaniem tych autorów: „Wszelkie działanie ludzkie ma skłonność do przechodzenia w nawyk. Działanie o dużej częstotliwości zostaje ujęte we wzór, który następnie może być odtwarzany z zachowaniem ekonomii wysiłku i który *ipso facto* trwa jako wzór postrzegany przez tego, kto go realizuje [...]. Dla jednostki działania nawykowe mają charakter znaczący, chociaż są nawykami, zostają włączone do ogólnych zasobów jej wiedzy i przyjęte przez nie do ewentualnego wykorzystania w przyszłości”¹⁷. Następnym krokiem na drodze do przekazywania kompetencji społecznym jednostce jest zjawisko instytucjonalizacji nawyków. Powtarzające się działania, poprzez swoje uprawnomożenie, stają się zinstytucjonalizowanymi działaniami w następujących warunkach:

- a) dwie lub więcej jednostek musi pozostawać we wzajemnych interakcjach;
- b) pojawia się wspólne działanie, które ze swych jednostkowych manifestacji przekształca się w normy, istniejące w ograniczonym zasięgu, następnie dochodzi do procesu opisanego przez Meada jako przyjmowanie roli innego;
- c) uspołnienie sytuacji, szczególnie na poziomie językowym;
- d) pojawia się typizacja zachowań, której podstawą są zrutynizowane działania;
- e) zrutynizowane działania nabierają instytucjonalnej formy;
- f) instytucje nabierają z czasem legitymizacji na poziomie interpretacji zarówno poznawczych, jak i normatywnych;
- g) trwanie instytucji zależy od stopnia, w jaki świadomość działających aktorów nakłada na porządek instytucjonalny cechę logiczności;
- h) niekiedy w obrębie istniejących instytucji dochodzi do zmiany znaczeń w obrębie określonego uniwersum, wtedy dokonuje się racjonalizacja działań poprzez ich integrację, co w rezultacie prowadzi do uspołnienia obrazu rzeczywistości;
- i) zinstytucjonalizowane działania stają się fragmentem „osobowości społecznej” (roli społecznej), która nie jest sprowadzalna do jednostkowych działań, z których powstała.

W powyższym rozumieniu instytucjonalizacji działań zawarty jest schemat transmisji wzorów akcjonormatywnych, postaw i wartości przekazywanych za pośrednictwem ról społecznych. Socjalizacja jest w ujęciu Bergera i Luckman-na procesem internalizowania tak rozumianych ról przez uczestników życia społecznego. Role społeczne są konstruowane na podstawie zasobów wiedzy przekazywanych za pomocą języka. To właśnie na poziomie języka dochodzi

¹⁷ Ibidem. s. 95-96.

do negocjacji znaczeń nadających sens określone działaniu. Socjalizacja jest w istocie procesem przekazywania informacji dotyczących zinstytucjonalizowanych działań, obowiązujących w określonej grupie społecznej.

Proces socjalizacji dostarcza pewnego ogólnego uniwersum znaczeń, w jego ramach powstają zaś subuniwersa, w których zagadnienie realności może przedstawiać się w zróżnicowanych, a nawet antagonistycznych formach – w zależności od grup, w jakich istnieją. Jak twierdzą Berger i Luckmann: „Wraz z utworzeniem się subuniwersów znaczeń powstaje różnorodność perspektyw, przy czym w każdej z nich można oglądać całość społeczeństwa pod kątem jednego subuniwersum”¹⁸. Z takiej tezy wynika, że realność w postrzeganiu świata jest uzależniona od specyficznych sytuacji, w których dochodzi do konstruowania jej wizerunku. Wychodzi się tutaj z założenia mówiącego o fakcie projektowania definicji sytuacji, do którego dochodzi podczas interakcji jednostki z jej otoczeniem społecznym. Taka koncepcja sytuacji jest zawarta w dramaturgicznej interpretacji działania E. Goffmana. Interakcja społeczna definiowana jako dialog między zespołami może znaleźć się w impasie poprzez fakt braku wiedzy potrzebnej do wspólnego definiowania sytuacji. Zaburzenia w definiowaniu sytuacji mogą również wystąpić w momencie, kiedy następuje odstępstwo od znormalizowanych zachowań, występujące u pojedynczego aktora, przy czym ten stan jest ekstrapolowany na innych aktorów biorących udział w danej sytuacji, a będących w podobnym położeniu społecznym (odgrywających podobną rolę). To powoduje brak dalszej interakcji, powodowany niemożnością ogrywania społecznie narzuconej roli, co skutkuje obniżeniem poziomu identyfikacji własnego „ja” z konkretną rolą funkcjonującą w danej sytuacji społecznej¹⁹.

Dla Bergera i Luckmanna określenie obowiązującej definicji sytuacji społecznej odbywa się dzięki przypisaniu innym definicjom niższego statusu ontologicznego²⁰. Uprawnienie obowiązującego sposobu percepcji zmieniającej się rzeczywistości polega na wykorzystaniu władzy. Alternatywne wersje rzeczywistości są traktowane z tego punktu widzenia jako dewiacje lub też mogą być włączane do uniwersum symbolicznego ze względu na ich funkcjonalny aspekt. Taka relacja jest widoczna w procesie nadawania „kierunku socjalizacji” młodzieży.

Ogólnie można stwierdzić, że współczesne sposoby określania istoty procesu socjalizacji zmierzają do stopniowego zacierania antynomii w relacji jednostka vs społeczeństwo. Przytoczone przykładowe sposoby definiowania omawianego pojęcia ewoluują od wariantu deterministycznego, w kontekście społecznie zdeterminowanych czynników warunkujących uspołecznienie jednostki, do kreatywnego procesu uczestniczenia jednostki w tworzeniu własnego przebiegu życia. Współczesne definiowanie pojęcia socjalizacji jako procesu, w którym jednostka jest podmiotowo

¹⁸ Ibidem, s. 140-141.

¹⁹ E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Wydawnictwo KR, Warszawa 2000, s. 267-268.

²⁰ Z. Melosik, *Współczesne amerykańskie spory edukacyjne*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1994, s. 220.

i twórczo zorientowana na wpływy otoczenia społecznego, ma istotne znaczenie ze względu na wpływ, jakiemu podlega młody człowiek w kontaktach z grupą rówieśniczą. Refleksyjne traktowanie sposobów funkcjonowania młodych ludzi w ramach grup rówieśniczych jest jednym z elementów tworzących wzrost ich znaczenia w procesie rozwoju kompetencji społecznych dorastającej młodzieży.

Całościowe traktowanie socjalizacji pozwala przedstawiać ów proces jako zintegrowany, trwający całe życie przekaz czynników świadomie internalizowanych poprzez jednostki działające w konkretnej historycznie określonej rzeczywistości społeczno-kulturowej. Tak rozumianą socjalizację określa J. Modrzewski jako „proces wyznaczający dany typ społecznego uczestnictwa jednostki w danym układzie społecznym, jako proces umożliwiający jednostce zaistnienie społeczne czy społeczne zamanifestowanie biologicznej gotowości i możliwości stawiania się i bycia istotą społeczną przeżywającą swoje biologiczne życie: w jakiejś typowej formie uczestnictwa społecznego bądź konstruującą w danym układzie społecznym sekwencję następujących po sobie różnych typów tegoż uczestnictwa tworzących standardową, lub niestandardową, ich postać odpowiadającą pielęgowanym w kulturze danego układu społecznego wartościom i wzorom ich chronienia, zdystansowaną wobec tych wartości i wzorów, zagrażającą im i układowi ich kreacji”²¹. W tej propozycji określenia socjalizacji podkreśla się znaczenie uczestnictwa jednostki w ramach rozmaitych układów społecznych. Ponadto uwzględnia się możliwość występowania dwóch wzorów przebiegu procesu socjalizacji. Pierwszy z nich przybiera postać socjalizacji, której efektem jest funkcjonalny wymiar społecznego uczestnictwa jednostki, drugi jest definiowany jako możliwość występowania niestandardowej formy uczestnictwa. Prezentowana powyżej koncepcja socjalizacji ma swoje istotne implikacje w sposobie rozpatrywania problematyki związanej z wpływem grupy rówieśniczej na socjalizację młodzieży. Otóż przynależność do grupy rówieśniczej może wpływać na socjalizację mającą funkcjonalny lub dysfunkcjonalny wymiar. To, jaki charakter przyjmie oddziaływanie najbliższego kręgu rówieśników jest uzależnione od szeregu czynników. Jednym z ważniejszych jest to, jakie kompetencje może zaoferować grupa jednostce. Owe kompetencje są wynikiem internalizowania wzorów zachowań dostarczanych jednostce w procesie socjalizacji.

Reasumując, socjalizację należy postrzegać jako proces całościowego wprowadzania jednostki w obiektywny świat społeczny lub jakiś jego sektor. Kluczowe dla tej koncepcji jest zagadnienie obiektywizmu świata społecznego. Obiektywizm w tym ujęciu jest więc pochodną uprawomocnionego działania przechodzącego w nawyk. Nawyki, czyli powtarzające się działania, podlegają z czasem ocenie społecznej. Legitymizacja działań polega na tym, że jednostka w czasie swojego rozwoju styka się z istniejącym porządkiem społeczno-kulturowym dzięki kontaktom z osobami znaczącymi. Osoby znaczące (znaczący inni) to jednostki,

²¹ J. Modrzewski, *Socjalizacja jako proces wyznaczający kształt społecznego uczestnictwa jednostki w jej cyklu życia*, „Forum Oświatowe” 1(10), 1994.

które pośredniczą w przekazywaniu świata, podczas tej mediacji zmieniają go. Wybierają pewne jego aspekty stosowane do własnego umiejscowienia w strukturze społecznej, a także ze względu na własną jednostkową szczególność wynikającą z ich biografii. Do jednostki dociera świat społeczny „przefiltrowany” przez ten podwójny wybór. Socjalizacja jest więc swoistym zespołem czynności mniej lub bardziej intencjonalnych, pochodzących zarówno z bezpośredniego środowiska uspołecznianej jednostki, jak i układu standaryzującego. Układ standaryzujący w tym przypadku tworzy zespół przekonań o naturze i funkcjonalności nabywanych kompetencji (wychowanie). Kompetencje te w toku zinstytucjonalizowanej kontroli społecznej podlegają modyfikacji, zgodnie z wcześniej przyjętym modelem sekwencyjnych etapów socjalizacyjnych. Na straży efektywności tego procesu stoją wyspecjalizowane instytucje, zajmujące się oceną poziomu dopasowania jednostki do panującego wzorca (przedszkola, szkoły, opieka medyczna itp.). Socjalizacja jest więc pojęciem określającym wszelkie kompetencje niezbędne dla pełnienia rozmaitych ról społecznych.

3. Społeczeństwo informacyjne a nierówności cyfrowe

Jednym z przejawów nierówności społecznych, które mają doniosłe znaczenie w kontekście socjalizacji młodego pokolenia jest pojawienie się zróżnicowań w dostępie do nowych mediów. Korzystanie z tego rodzaju sposobów komunikacji nabrało znaczenia we współczesnym świecie nastawionym na przekaz i odbiór informacji co w konsekwencji doprowadziło do powstania nowego typu stosunków społecznych.

Przemiany współczesnych społeczeństw, których symptomy są zauważalne w niemal większości krajów, zaowocowały przyjęciem tezy orzekającej o powstaniu nowego typu formacji społeczno-ekonomicznej, którą można zdefiniować jako społeczeństwo sieciowe. Autor tego pojęcia M. Castells traktuje swoją koncepcję jako typ idealny, w którym „procesy transformacji społecznej wychodzą poza sferę społecznych i technicznych stosunków produkcji: głęboko oddziałują również na kulturę i władzę. Kulturowe ekspresje są wyabstrahowane z historii i geografii i stają się zapośredniczone głównie przez sieci elektronicznej komunikacji, które wchodzą w interakcje z odbiorcami i przez odbiorców w różnorodności kodów i wartości, ostatecznie zebranych w postaci cyfrowego, audiowizualnego hipertekstu”²². Jak zauważa D. Barney: „Ludzie z konieczności żyją w czasie i przestrzeni zarazem, jednak to, jak ich doświadczamy, może się poważnie różnić, szczególnie kiedy jest zapośredniczone poprzez technologie”²³. Bardzo

²² Castells M., *Społeczeństwo sieci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 473.

²³ D. Barney, *Społeczeństwo sieci*, Wydawnictwo Sic, Warszawa 2008, s. 41.

podobny wzór stosunków społecznych panujących w tzw. późnej nowoczesności przedstawił już na początku XX wieku niemiecki socjolog G. Simmel. Cechą nowoczesności, która bezpośrednio wpływa na sposób życia jednostek jest dla Simmla proces wydłużania się łańcuchów teleologicznych. Ewolucja społeczeństw doprowadziła do rozszerzania sfer zainteresowań – od względnie prostych (zdobywanie pożywienia) do bardziej wysublimowanych (sztuka, polityka, rozwój osobowości). W społeczeństwach o mniejszym poziomie rozwoju osiągany cel potrzebuje relatywnie mniej środków do realizacji, a ponadto są one w znacznym stopniu rozpoznane. Jak pisze sam autor: „wyobrażenie i zrealizowanie celu końcowego jest względnie częstsze, intelekt – jako świadomość powiązań obiektywnych oraz rzeczywistości – oddziałuje słabiej od towarzyszących uczuć, charakteryzujących zarówno bezpośrednie wyobrażenie jak i rzeczywiste wystąpienie celu końcowego”²⁴. We współczesnym społeczeństwie dochodzi do wydłużania się szeregów teleologicznych i przesunięcia celów, nierzadko poza świadomość jednostki. Owe *rozmycie się celów* i wydłużenie szeregów środków przyspiesza – zdaniem Simmla – rozwój intelektu i prowadzi do stopniowego zwiększania się jego roli w życiu społecznym. Panowanie intelektu powoduje zwiększanie ilości bodźców, które różnicują środki i cele. W konsekwencji intelekt wypiera z życia społecznego wszelkie konotacje emocjonalne, głównie dzięki ścisłym powiązaniom szeregu środków prowadzących do obranego wcześniej celu²⁵. Mechanizm ten jest przyczyną powstania sytuacji, w której *dodatki uczuciowe* pojawiają się jedynie w momencie osiągania celów. Intelekt jest również środkiem służącym obronie przed wyobcowaniem, a także chroni jednostkę przed utratą jej tożsamości w konfrontacji z nieprzewidywalnym i zmiennym środowiskiem zewnętrznym. Rozwój intelektu doprowadził do powstania technologii, która odrywając się niejako od swych pierwotnych zastosowań spowodowała zmiany w stosunkach społecznych. Internet, zgodnie z myślą niemieckiego filozofa, można więc potraktować jako formę, która obiektywizowała swój przedmiot i jako taka oderwała się od czynników ją konstytuujących, stając się rzeczywistością samą w sobie.

Ten zasadniczo radykalny sposób opisu współczesnego społeczeństwa został rozwinięty przez francuskiego badacza ponowoczesności J. Baudrillarda w koncepcji traktowania rzeczywistości jako symulakrum. Za przykład ilustrujący istotę pojęcia służy autorowi *Ameryki* alegoria stworzona przez Borgesa, w której fikcyjni kartografowie Cesarstwa tworzą jego mapę tak szczegółową, że w ostateczności pokrywa ona szczerlnie całe terytorium i nie wiadomo, co jest bardziej realne, kopia czy oryginał²⁶. W dzisiejszej rzeczywistości owa symulacja (jak twierdzi Boudrillard) nie dotyczy mapy, jej pojęcia lub zwierciadł.; Symulacja – jak pisze – nie określa jakiegoś terytorium, bytu referencyjnego albo substancji. Jest natomiast

²⁴ G. Simmel, *Filozofia pieniądza*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1997, s.404.

²⁵ G. Simmel, *Socjologia*, PWN, Warszawa 1975, s. 511.

²⁶ Por. J. Baudrillard, *Precesja symulaków*, w: *Postmodernizm. Antologia przekładów*, red. R. Nycz, Wydawnictwo Baran i Suszyński, Kraków 1997.

generowaniem za pomocą modeli, nierzeczywistej i pozbawionej oparcia realności – hiperrealności. Zdaniem autora nadeszły czasy, że mapa poprzedza terytorium, to właśnie kwintesencja pojęcia precesja symulaków, gdzie symulacja jest bardziej realna niż rzeczywistość. Hiperrealna rzeczywistość powstaje w procesie tworzenia przestrzeni za pomocą systemów informatycznych bazujących na systemie binarnym. Wykreowana w ten sposób przestrzeń egzystuje w systemie znaków. Jest substancją bez porównania bardziej plastyczną niż sens i racjonalność dotychczasowego porządku świata. Symulacja jako zjawisko społeczne prowadzi do zatarcia różnic między prawdą a fałszem i wprowadza do życia społecznego nową jakość niesprowadzalną do początkowych warunków ją konstytuujących.

Opisane powyżej trendy współczesnych przemian społeczno-kulturowych mają miejsce w sytuacji zmniejszania się dystansu czasu i przestrzeni, której jednym z powodów jest rozwój Internetu. Internet stworzył możliwość nieograniczonego obiegu wszelkiego rodzaju informacji. Jak trafnie zauważa M. McLuhan: „Ruch informacyjny zbliżony do prędkości światła stał się największą dziedziną światowej gospodarki. Odpowiedni – konsumpcja tej informacji okazała się największa spośród innych rodzajów konsumpcji. Świat stał się z jednej strony wspólnotą nauki, z drugiej zaś małą wioską, jeśli weźmiemy pod uwagę jego ściśle wzajemne powiązania. Wzorce ludzkich asocjacji oparte na wolniejszych mediach okazały się z dnia na dzień nie tylko nieistotne i przestarzałe, lecz także groźne dla istnienia i zdrowia psychicznego”²⁷. W tej charakterystyce współczesności pojawiła się nowa kategoria traktująca świat jako „globalną wioskę”. W owej globalnej wiosce wytworzył się adekwatny dla jej założeń typ globalnej gospodarki, w której „główne elementy składowe mają instytucjonalną, organizacyjną i technologiczną zdolność działania jako całość w czasie rzeczywistym lub wybranym, w skali planety”²⁸. Zatem pojęcie globalnej wioski implikuje natychmiastowe uczestnictwo jej członków w wydarzeniach odbywających się na całym świecie. Wykorzystanie zaawansowanych technologii informatycznych umożliwia czerpanie z tych samych globalnych źródeł kulturowych, wzorów mody czy zachowań.

Wszechobecny obieg informacji spowodował pojawienie się kolejnego sposobu interpretacji przemian zachodzących we współczesnych społeczeństwach określanych mianem społeczeństwa informacyjnego. Według B. Przywary termin ten został po raz pierwszy użyty przez T. Usamo już w 1963 roku. W tym rozumieniu społeczeństwo informacyjne cechuje nade wszystko wytwarzanie, przechowywanie, przekazywanie, wykorzystanie informacji, co dostarcza źródła utrzymania dla większości społeczeństwa²⁹. Stało się to możliwe właśnie dzięki rozwojowi technologii komunikacyjnych i środków przekazu.

²⁷ H.M. McLuhan, *Wybór tekstów*, Zysk i S-ka, Poznań 1995, s. 259- 260.

²⁸ M. Castells, op. cit., s. 107.

²⁹ B. Przywara, *Internet – rozważania na temat nowego typu więzi społecznych*, w: *Współczesna Wieża Babel*, red. J. Chłopecki, A. Siewierska-Chmaj, Rzeszów 2003, s. 115

W ramach tej koncepcji informacja jest traktowana jako główny czynnik przemian społeczno-gospodarczych i obok ziemi, pracy oraz kapitału tworzy mechanizm rozwoju. Zdaniem D.T. Dziuby można wymienić kilka współzależnych elementów w procesie transformacji do społeczeństwa informacyjnego:

1. Informacja staje się podstawowym i strategicznym zasobem, od którego zależy organizacja gospodarki światowej.
2. Rozwój technologii informatycznych dostarcza niezbędnej infrastruktury do przetwarzania i rozpowszechniania informacji, umożliwiając np. handel w czasie rzeczywistym (*real time trading*), monitorowanie relacji ekonomicznych, społecznych i politycznych.
3. Rynki jako miejsce (*marketplace*) transformują w kierunku rynków elektronicznych – przestrzeni rynkowej (*marketspace*). Rynek staje się wszechobecny, a informacja i wiedza stają się obiektami kupna–sprzedaży.
4. Nikną tradycyjne granice organizacji (*borderless organization*).
5. Rozwój mediów (technologia satelitarna, TV kablowa, wideo) i usług wyszukiwania informacji (indeksy giełdowe, kursy walutowe, ceny, teksty itp.) „przebudował” światowy system finansowy.
6. Informatyzacja integruje gospodarki lokalne ze światową. Globalizacja i rozwój technologii wpływają na różne sfery gospodarki. Proces globalizacji zmienia sposoby działalności gospodarczej, przyspiesza dystrybucję *know-how* i innowacji.
7. Obecnie zauważa się tendencję do zacierania granic między sferą rozrywki a informacyjną³⁰.

Powstanie społeczeństwa informacyjnego lub/i sieci stworzyło podstawy dla pojawienia się nowego typu zróżnicowania społecznego, które można nazwać nierównościami cyfrowymi. Zdaniem T. Drabowicza pierwotnym terminem opisującym ten typ problematyki badawczej jest powstałe na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku określenie „podział cyfrowy”³¹. Na początku obszar problematyki dotyczącej podziału cyfrowego obejmował zagadnienia związane z samym dostępem do Internetu. Później badacze tacy jak Di Maggio, Gordo czy Hargittai rozszerzyli zakres tej problematyki na szeroko rozumiany dostęp do nowych technologii. Powstało więc pojęcie cyfrowej nierówności lub cyfrowej deprywacji³². Opisuje ono nie tylko poziom dostępu do Internetu czy telefonii komórkowej, ale co ważniejsze, społeczne skutki, jakie wywołuje zarówno brak dostępu, jak i ograniczone możliwości jego zastosowania. Owe społecznie determinowane skutki cyfrowej deprywacji są zauważalne w utrwalaniu istniejących już nierówności zarówno wymiarze ekonomicznym, jak i społecznym. Okazuje się zatem, że sam dostęp do Internetu czy telefonu komórkowego nie we wszystkich

³⁰ D.T. Dziuba, *Gospodarki nasycone informacją i wiedzą*, Warszawa 2000, s. 13.

³¹ T. Drabowicz, *Nierówności cyfrowe – nowy wymiar zróżnicowania społecznego*, w: *Fenomen nierówności społecznych*, s. 239

³² Ibidem, s. 240

przypadkach wskazuje na wyrównanie szans w procesie zajmowania określonych pozycji społecznych czy ekonomicznych. Jednakże należy podkreślić, że analiza nierówności cyfrowych obejmująca zagadnienia tzw. dostępu umiejętnościowego może być realizowana tylko w momencie badań nad kategoriami społecznymi, które charakteryzują się relatywnie wysokim poziomem dostępu do nowych technologii. Badanie kwestii sposobu korzystania z tychże technologii, nawet w sytuacji, gdy taki dostęp deklaruje 50% populacji, jest pozbawione większego sensu. Z drugiej strony traktowanie dostępu do Internetu jako wskaźnika ilustrującego brak występowania barier społecznego awansu jest wątpliwe w sytuacji powszechnego korzystania z sieci (np. kraje skandynawskie, w których odsetek osób korzystających w Internecie co najmniej raz w tygodniu wynosi powyżej 80%). Jednak w przypadku krajów Europy Środkowowschodniej porównywanie poziomu dostępu do sieci ma wciąż sens empiryczny.

Obok opisu współczesnej rzeczywistości w kategoriach zróżnicowania społecznego czy też nierówności pojawiało się dalej idące określenie tzw. „wykluczenie cyfrowe”. Samo to pojęcie opisuje proces, który w socjologii funkcjonuje jako „marginalizacja społeczna”. Marginalność (marginalizacja) społeczna to pojęcie związane z kulturowym systemem podziału dóbr uznanych przez społeczeństwo za wartościowe. Marginalizacja powstaje wówczas, gdy pewna kategoria jednostek czy grup nie posiada na tyle rozwiniętych kompetencji kulturowych i/lub komunikacyjnych, by móc w pełni uczestniczyć w różnego rodzaju instytucjach społecznych. W wyniku takiej relacji występuje deficyt statusowych uprawnień, które przysługują większości, lecz dla grup marginalizowanych są trudne czy też niemożliwe do osiągnięcia. Wykluczenie cyfrowe traktowane jest jako analfabetyzm informatyczny objawiający się nieumiejętnością obsługi sprzętu elektronicznego a także brakiem dostępu do komputera, Internetu czy telefonu komórkowego. Zgodnie z teorią komunikacji społecznej wykluczenie cyfrowe można podzielić na dwa obszary związane z umiejętnością korzystania z danych wychodzących i przychodzących. Sprawność funkcjonowania w sieci wymaga pewnego rodzaju kompetencji, których brak powoduje wykluczenie ze środowiska internautów. Jak słusznie zauważa I. Borkowski: „Aby wejść do sieci, trzeba być dla pozostałych jej elementów pod jakimś względem atrakcyjnym. Zwracać na siebie uwagę otoczenia w takim stopniu, by znaleźć się w punkcie przecięcia kolejnych nawiązujących się linii komunikacyjnych: percypowania i emisji komunikatów”³³. Ponadto korzystanie z Internetu może wpływać na lepszą orientację na rynku pracy oraz wzmacnianie na nim atrakcyjności.

Fenomenem tego środka komunikacji jest fakt, że zmienia on podstawy, na których opiera się percepcja rzeczywistości przeciętnego człowieka. Do takich zmian należy niewątpliwie zburzenie struktury czasu. Czas w sieci płynie znacznie szybciej niż w realnym świecie. Okres potrzebny do spotkania i rozmowy z np. dziesięcioma

³³ I. Borkowski, *E-exclusion – nowy obszar generowania nierówności społecznych*, w: *Oblicza nierówności społecznych*, red. J. Klebaniuk, Warszawa 2007, s. 330

osobami podczas jednego dnia na podobne tematy co w sieci zajmuje parę dni, czasem tygodni. W sieci jest to kwestia kilku minut. W sieci istnieje wrażenie, że jesteśmy zawsze w centrum wydarzeń, otaczają nas setki osób, z którymi w każdej chwili możemy porozmawiać, umówić się na spotkanie, poznać ich. Taka sytuacja wpływa w jakieś mierze na zdolność do wielowymiarowego postrzegania rzeczywistości, której nie posiada osoba pozbawiona dostępu do sieci. Jest to nowa zdolność komunikacyjna, której posiadanie ma duże znaczenie w procesie budowania kapitału ekonomicznego, kulturowego oraz społecznego, zwłaszcza wśród współczesnego pokolenia młodzieży.

4. Młodzież a nierówności cyfrowe

Zarysowana powyżej relacja pomiędzy zróżnicowaniem społecznym, socjalizacją, rozgrywająca się w ramach społeczeństwa informacyjnego znalazła swoje odzwierciedlenie w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie badawcze dotyczące wpływu, jaki wywiera dostęp do sieci na socjalizację polskiej młodzieży. Badania nad tym zjawiskiem muszą zawierać pewien kontekst, który pomoże w interpretacji otrzymanych wyników. Podstawą dla porównań dotyczących wpływu nierówności cyfrowych na proces socjalizacji polskiej młodzieży są międzynarodowe badania nierówności społecznych Eurequal zrealizowane w 2007 roku w trzynastu krajach Europy Środkowowschodniej³⁴. Przedmiotem badań uczyniono tutaj takie zagadnienia, jak:

- a) poziom dostępu do Internetu,
- b) wpływ dostępu do Internetu na postrzeganie nierówności,
- c) wpływ dostępu do Internetu na relacje młodzieży w ramach grupy rówieśniczej,
- d) wpływ dostępu do Internetu na postawy wobec demokracji.

W kwestionariuszu ankiety zamieszczono pytanie, które jest wskaźnikiem poziomu dostępu do Internetu w gospodarstwach domowych badanych krajów. Rozkład tej zmiennej w badanej populacji prezentuje się w następujący sposób:

³⁴ Badania empiryczne zostały zrealizowane w IS UAM Poznań we współpracy z Oxford University, w zespole pod kierunkiem prof. dra hab. Krzysztofa Podemskiego. Badania zrealizowano w następujących krajach: Białoruś, Bułgaria, Czechy, Estonia, Węgry, Łotwa, Litwa, Mołdawia, Polska, Rumunia, Rosja, Słowacja, Ukraina. W celu analizy problematyki zawartej w tym opracowaniu wybrano z badanej próby dorosłych członków poszczególnych krajów kategorię osób poniżej 27 roku życia. Zastosowany model analityczny polegał na porównaniu wlewu dostępu do Internetu na poszczególne sfery społecznego uczestnictwa młodych ludzi. Zamieszczone w pracy testy statystyczne pokazują poziom występowania zależności pomiędzy badanymi zmiennymi w poszczególnych krajach, które tworzą tło do porównań poziomu nierówności cyfrowej występującej wśród polskiej młodzieży.

Tabela 1. Poziom dostępu do Internetu

Kraj		Tak		nie		Ogółem	
		Liczebność	%	Liczebność	%	Liczebność	%
Białoruś	dostęp do Internetu	37	18,6	162	81,4	199	100,0
Bułgaria	dostęp do Internetu	21	25,0	63	75,0	84	100,0
Czechy	dostęp do Internetu	42	59,2	29	40,8	71	100,0
Estonia	dostęp do Internetu	157	68,9	71	31,1	228	100,0
Węgry	dostęp do Internetu	59	48,0	64	52,0	123	100,0
Łotwa	dostęp do Internetu	88	48,4	94	51,6	182	100,0
Litwa	dostęp do Internetu	104	53,9	89	46,1	193	100,0
Mołdawia	dostęp do Internetu	20	11,5	154	88,5	174	100,0
Polska	dostęp do Internetu	138	54,3	116	45,7	254	100,0
Rumunia	dostęp do Internetu	85	42,5	115	57,5	200	100,0
Rosja	dostęp do Internetu	77	18,8	333	81,2	410	100,0
Słowacja	dostęp do Internetu	88	46,1	103	53,9	191	100,0
Ukraina	dostęp do Internetu	23	11,4	179	88,6	202	100,0

Ze zgromadzonych danych wynika, że najniższy, bezpośredni dostęp do sieci występuje w takich krajach, jak: Ukraina, Mołdawia, Białoruś oraz Rosja. W przypadku Polski dane te przedstawiają się podobnie jak w innych badaniach realizowanych na próbach reprezentatywnych w skali ogólnopolskiej. Zamieszczone w tabeli 1 wyniki są ilustracją poziomu „zaopatrzenia” gospodarstw domowych w dostęp do Internetu. Jednak dopiero porównanie tego pytania ze wskaźnikami istotnymi dla procesu socjalizacji może przynieść interesujące wyniki. W kwestionariuszu ankiety zamieszczono pytanie dotyczące społecznej percepcji nierówności. Zostało ono postawione w następującej formie: „Niektórzy ludzie sądzą, że jest zbyt wiele nierówności społecznych w naszym społeczeństwie. Inni sądzą z kolei, że nie ma lub prawie wcale nie ma nierówności społecznych w naszym społeczeństwie. Jaka jest Pani/Pana opinia?”. W wyniku przeprowadzonych obliczeń otrzymano następujące wyniki³⁵:

³⁵ Dla celów obliczeniowych zastosowano nieparametryczny test istotności różnic U Manna – Whitneya. Kraje, w których wystąpiła statystyczna istotność pomiędzy badanymi zmiennymi oznaczono gwiazdką. Pytanie to zostało zoperacjonalizowane w ten sposób, że 1 – oznacza stwierdzenie orzekające o braku nierówności, natomiast 4 – stwierdzenie mówiące o powszechnym występowaniu tego zjawiska.

Tabela 2. Postrzeganie nierówności a dostęp do Internetu. Test U Manna-Whitneya

Kraj		Dostęp do Internetu	N	Średnia ranga
Białoruś	Postrzeganie nierówności	tak	36	82,92
		nie	146	93,62
		Ogółem	182	
Bułgaria	Postrzeganie nierówności	tak	21	38,29
		nie	61	42,61
		Ogółem	82	
Czechy *	Postrzeganie nierówności	tak	42	30,02
		nie	29	44,66
		Ogółem	71	
Estonia	Postrzeganie nierówności	tak	142	98,85
		nie	62	110,85
		Ogółem	204	
Węgry *	Postrzeganie nierówności	tak	59	55,85
		nie	61	65,00
		Ogółem	120	
Łotwa	Postrzeganie nierówności	tak	86	88,80
		nie	92	90,16
		Ogółem	178	
Litwa	Postrzeganie nierówności	tak	100	87,27
		nie	76	90,12
		Ogółem	176	
Mołdawia	Postrzeganie nierówności	tak	20	89,90
		nie	140	79,16
		Ogółem	160	
Polska *	Postrzeganie nierówności	tak	135	113,10
		nie	107	132,10
		Ogółem	242	
Rumunia *	Postrzeganie nierówności	tak	81	86,06
		nie	110	103,32
		Ogółem	191	
Rosja	Postrzeganie nierówności	tak	73	189,48
		nie	322	199,93
		Ogółem	395	
Słowacja *	Postrzeganie nierówności	tak	83	82,66
		nie	96	96,34
		Ogółem	179	
Ukraina	Postrzeganie nierówności	tak	23	93,41
		nie	172	98,61
		Ogółem	195	

Analiza wartości średnich rang pozwala stwierdzić, że korzystanie z Internetu ma wpływ na postrzeganie nierówności społecznych w takich krajach jak: Czechy, Węgry, Polska, Rumunia, Słowacja. We wszystkich z tych krajów młodzież mająca możliwość codziennego dostępu do sieci ocenia swoje społeczeństwa jako bardziej egalitarne. Ten wynik jest istotny z punktu widzenia procesu socjalizacji młodzieży. Okazuje się, że korzystanie z Internetu powoduje wzrost nastawień merytokracyjnych w grupie osób korzystających z sieci. Taka opinia na ten temat może w przyszłości zaważyć na strategiach związanych z poszukiwaniem pracy czy też inwestycjami związanymi z wykształceniem młodzieży. Wydaje się uzasadnione twierdzenie, w którym przyjmuje się, że brak dostępu do sieci w jakimś mierze wpływa na dalsze losy młodych ludzi zarówno w Polsce, jaki i w Rumuni czy w Czechach.

Kolejnym problemem badawczym podjętym w ramach niniejszego opracowania jest zagadnienie wlewu posiadania dostępu do sieci na funkcjonowanie młodzieży w środowisku rówieśników.

Tabela 3. Funkcjonowanie młodzieży w ramach grup rówieśniczych a dostęp do Internetu. Test U Manna-Whitneya.

Kraj		Dostęp do Internetu	N	Średnia ranga
Białoruś	Spotyka się Pan/i z przyjaciółmi	Tak	37	98,18
		Nie	161	99,80
		Ogółem	198	
Bułgaria	Spotyka się Pan/i z przyjaciółmi	Tak	21	34,24
		Nie	62	44,63
		Ogółem	83	
Czechy*	Spotyka się Pan/i z przyjaciółmi	Tak	42	34,79
		Nie	29	37,76
		Ogółem	71	
Estonia	Spotyka się Pan/i z przyjaciółmi	Tak	157	109,33
		Nie	71	125,94
		Ogółem	228	
Węgry*	Spotyka się Pan/i z przyjaciółmi	Tak	59	59,41
		Nie	64	64,39
		Ogółem	123	
Łotwa	Spotyka się Pan/i z przyjaciółmi	Tak	88	100,72
		Nie	94	82,87
		Ogółem	182	
Litwa	Spotyka się Pan/i z przyjaciółmi	Tak	103	88,88
		Nie	89	105,31
		Ogółem	192	
Mołdawia	Spotyka się Pan/i z przyjaciółmi	Tak	20	60,13
		Nie	151	89,43
		Ogółem	171	

cd. tabeli 3

Kraj		Dostęp do Internetu	N	Średnia ranga
Polska*	Spotyka się Pan/i z przyjaciółmi	Tak	138	114,53
		Nie	116	142,93
		Ogółem	254	
Rumunia*	Spotyka się Pan/i z przyjaciółmi	Tak	85	87,97
		Nie	115	109,76
		Ogółem	200	
Rosja	Spotyka się Pan/i z przyjaciółmi	Tak	77	181,97
		Nie	328	207,98
		Ogółem	405	
Słowacja*	Spotyka się Pan/i z przyjaciółmi	Tak	88	89,05
		Nie	103	101,94
		Ogółem	191	
Ukraina	Spotyka się Pan/i z przyjaciółmi	Tak	23	93,78
		Nie	178	101,93
		Ogółem	201	

Z uzyskanych danych wynika, że korzystanie z Internetu różnicuje częstotliwość kontaktów z rówieśnikami w większości krajów, które wzięły udział w badaniach. Jednak okazuje się, że w niemal wszystkich krajach, w których pojawiły się statystycznie istotne różnicowania (z wyjątkiem Łotwy) korzystanie z sieci wpływa negatywnie na częstotliwość kontaktów w ramach grupy rówieśniczej. Internet zastępuje niejako fizyczny kontakt pomiędzy młodymi ludźmi. Taki rezultat badawczy może także świadczyć o zmianie stylu życia młodzieży w kierunku realizacji systemowych nakazów związanych z edukacją szkolną i pozaszkolną. Zmiana częstotliwości kontaktów spowodowana jest wzrostem intensywności innych zajęć, takich jak korepetycje, staże, kursy językowe. Wiąże się to również z przekonaniem niektórych rodziców (zwłaszcza z wyższym wykształceniem) o konieczności aplikowania młodej osobie takich form kontrolowanej aktywności. Jest to jeden z elementów umożliwiających odtwarzanie struktury społecznej oraz, w pewnej mierze, jest to gwarant funkcjonowania barier społecznego awansu.

Kolejny problem badawczy zawiera się w pytaniu badawczym dotyczącym wpływu posiadania dostępu do Internetu na postawy wobec demokracji. W kwestionariuszu ankiety zamieszczono pytania, które posłużyły do budowy zbiorczego wskaźnika ilustrującego postawy młodych ludzi wobec demokracji³⁶. W wyniku przeprowadzonych obliczeń otrzymano następujące rezultaty:

³⁶ Do budowy wskaźnika zbiorczego wykorzystano pytania/twierdzenia, które w narzędziu badawczym pojawiły się w następującej formie: Co Pan/i sądzi o opinii, że demokracja, czyli rywalizacja różnych partii politycznych o przejęcie władzy, jest najlepszym systemem dla rządzenia Polski; A jak oceniliby Pan/i dotychczasowe funkcjonowanie demokracji w Polsce; Demokracja jest dobrym sposobem rozwiązywania konfliktów społecznych; Demokracja jest lepsza dla bogatych niż dla biednych. Wskaźnik został zbudowany w ten sposób, że najwyższe jego wartości oznaczają pozytywną postawę wobec demokracji.

Tabela 4. Postawy młodzieży wobec demokracji a dostęp do Internetu. Test T – Studenta

Kraj		Dostęp do Internetu	N	Średnia	Odchylenie standardowe
Białoruś	Wskaźnik zbiorczy – demokracja	Tak	31	3,62	0,465
		Nie	135	3,46	0,809
Bułgaria	Wskaźnik zbiorczy – demokracja	Tak	19	3,54	0,859
		Nie	56	3,35	0,925
Czechy	Wskaźnik zbiorczy – demokracja	Tak	42	3,74	0,615
		Nie	27	3,56	0,641
Estonia*	Wskaźnik zbiorczy – demokracja	Tak	134	3,71	0,735
		Nie	61	3,35	0,556
Węgry*	Wskaźnik zbiorczy – demokracja	Tak	58	3,30	0,783
		Nie	58	2,97	0,756
Łotwa	Wskaźnik zbiorczy – demokracja	Tak	82	3,21	0,524
		Nie	83	3,36	0,796
Litwa	Wskaźnik zbiorczy – demokracja	Tak	94	3,34	0,644
		Nie	71	3,23	0,854
Mołdawia	Wskaźnik zbiorczy – demokracja	Tak	20	3,20	0,610
		Nie	143	3,17	0,642
Polska*	Wskaźnik zbiorczy – demokracja	Tak	135	3,39	0,613
		Nie	105	3,17	0,758
Rumunia*	Wskaźnik zbiorczy – demokracja	Tak	81	3,24	0,652
		Nie	109	3,02	0,708
Rosja	Wskaźnik zbiorczy – demokracja	Tak	66	3,35	0,723
		Nie	275	3,29	0,760
Słowacja	Wskaźnik zbiorczy – demokracja	Tak	87	3,43	0,722
		Nie	99	3,26	0,748
Ukraina	Wskaźnik zbiorczy – demokracja	Tak	22	3,07	0,513
		Nie	171	3,00	0,844

Zebrane w tabeli dane pokazują, że w przypadku takich krajów, jak: Estonia, Węgry, Polska oraz Rumunia posiadanie dostępu do Internetu w istotnie statystyczny sposób wpływa na postawy wobec demokracji. Porównanie uzyskanych wartości średnich pozwala stwierdzić, iż korzystanie z sieci sprzyja przejawianiu pozytywnych postaw wobec demokracji. Pytania wykorzystane do budowy tego wskaźnika definiują demokrację jako pewien typ ładu społeczno-gospodarczego. Pozytywne postawy części młodzieży, która posiada dostęp do Internetu, z pewnością będą skutkowały w typach ich uczestnictwa w życiu społecznym. Ten typ postaw wobec demokracji oraz ładu społecznego wpisuje się w nurt pewnego rodzaju „poprawności politycznej”. Taki typ orientacji obecny w opiniach osób mających możliwość uczestnictwa w społeczeństwie sieci jest kompetencją, która

w jakieś mierze umożliwia lepszy start tej grupie młodych ludzi w wyścigu o miejsce w strukturze społecznej.

Z zebranych danych wynika, że nierówności cyfrowe posiadają wpływ na socjalizację młodzieży. Uwidaczniają się najpełniej w takich krajach jak Polska, Węgry czy Rumunia. W tychże krajach korzystanie z sieci może w istotny sposób generować nierówności cyfrowe. Najbardziej namacalnym dowodem na występowanie nierówności w sieci są udogodnienia związane z codziennym funkcjonowaniem młodych ludzi jak np. możliwość znalezienia satysfakcjonującej pracy szybciej i taniej niż w przypadku tradycyjnych metod jej poszukiwania. Jednak możliwość korzystania z sieci daje młodym ludziom coś jeszcze, a mianowicie określony sposób orientacji w zmieniającej się rzeczywistości. Jest to, pewien rodzaj dyspozycji umożliwiający funkcjonowanie w wielu rolach społecznych w sposób podobny do zasady działania hipertextu. Właśnie owa umiejętność funkcjonowania w wielu obszarach życia społecznego staje się podstawową kompetencją postindustrialnej rzeczywistości.

Literatura

- Baudrillard J., *Precesja symulaków*, w: *Postmodernizm. Antologia przekładów*, red. R. Nycz, Wydawnictwo Baran i Suszyński, Kraków 1997.
- Barney D., *Społeczeństwo sieci*, Wydawnictwo Sic, Warszawa 2008.
- Berger P., Luckmann T., *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, PIW, Warszawa 1983.
- Borowicz R., *Socjalizacja – czym jest?*, w: „*Socjologia Wychowania*” XIII, Toruń.1997.
- Castells M., *Społeczeństwo sieci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Domański H., *Hierarchie i bariery społecznego awansu w Polsce w latach dziewięćdziesiątych*, Warszawa 2000.
- Domański H., *Prestiż zawodów i jego korelaty*, w: *Zróżnicowanie społeczne w perspektywie porównawczej*, red. W. Wesołowski, K. Słomczyński, Ossolineum, Wrocław 1981.
- Domański R.S., *Kapitał ludzki i wzrost gospodarczy*, PWN, Warszawa 1993.
- Durkheim E., *Elementarne formy życia religijnego*, PWN, Warszawa 1990.
- Durkheim E., *Zasady metody socjologicznej*, PWN, Warszawa 1968.
- Goffman E., *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Wydawnictwo KR, Warszawa 2000.
- Hurrelmann K., *Struktura społeczna a rozwój osobowości*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1994.
- Jarosz M., *Nierówności społeczne*, Książka i Wiedza, Warszawa 1984.
- Kacprowicz G., *Nierówności w dostępie do oświaty: analiza pochodzenia społecznego studentów*, w: *Zróżnicowanie społeczne w perspektywie porównawczej*, red. W. Wesołowski, K. Słomczyński, Ossolineum, Wrocław 1981.
- Klebaniuk J., *Fenomen nierówności społecznych*, ENETEIA Wydawnictwo Psychologii i Kultury, Warszawa 2007.
- Klebaniuk J., *Oblicza nierówności społecznych*, ENETEIA Wydawnictwo Psychologii i Kultury, Warszawa 2007.
- Kowalczyk M., *Zróżnicowania społeczno – zawodowe w kontekście rozwoju ekonomicznego*, w: *Zróżnicowanie społeczne w perspektywie porównawczej*, red. W. Wesołowski, K. Słomczyński, Ossolineum, Wrocław 1981.

- Kowalik S., *Szkic o koncepcjach socjalizacji*, w: *Edukacja wobec zmiany społecznej*, red. J. Brzeziński, L. Witkowski, Wydawnictwo Edytor, Poznań – Toruń 1994.
- Krukowska D., *Makrospołeczne determinanty dystrybucji dochodów*, w: *Zróżnicowanie społeczne w perspektywie porównawczej*, red. W. Wesółowski, K. Słomczyński, Ossolineum, Wrocław 1981.
- Lachowicz-Tabaczek K., Pachnowska B., *Nierówności interpersonalne. Jak samoocena narodowa Polaków może wpływać na ich relacje interpersonalne z rodakami*, w: *Fenomen nierówności społecznych*, red. J. Klebaniuk, ENETEIA Wydawnictwo Psychologii i Kultury, Warszawa 2007.
- McLuhan H.M., *Wybór tekstów*, Zysk i S-ka, Poznań 1995.
- Melosik Z., *Współczesne amerykańskie spory edukacyjne*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1994.
- Modrzewski J., *Socjalizacja jako proces wyznaczający kształt społecznego uczestnictwa jednostki w jej cyklu życia*, „Forum Oświatowe” 1(10), 1994.
- Pasowicz P., Wysocka-Pleczyk M., *Nierówności społeczne a społeczno-kulturowe podłoże kryzysów w ujęciu interwencji kryzysowej opartej na modelu Lee Ann Hoff*, w: *Fenomen nierówności społecznych*, red. J. Klebaniuk, ENETEIA Wydawnictwo Psychologii i Kultury, Warszawa 2007.
- Scheleberg P.F., *An introduction to social psychology*, Random House, New York 1974.
- Secord, P., Backmann C.W., *Social psychology*, McGraw-Hill, New York 1973.
- Simmel G., *Filozofia pieniądza*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1997.
- Simmel G., *Socjologia*, PWN, Warszawa 1975
- Suchocka, R., *Zróżnicowanie społeczne w teorii i empirii*, Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, Poznań 2008.
- Theodowson G.A., Theodowson A.G., *Modern dictionary of sociology*, New York 1969.
- Tillmann K.J., *Teorie socjalizacji. Społeczność, instytucja, upodmiotowienie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996.
- Tysza Z., *Rodziny we współczesnej Polsce*, PWN, Warszawa 1982.
- Wesółowski W., Słomczyński K., *Zróżnicowanie społeczne w perspektywie porównawczej*, Ossolineum, Wrocław 1981.
- Wnuk-Lipiński E., Kolosi T., *Nierówności społeczne w Polsce i na Węgrzech*, PAN, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Łódź 1984.

Maciej Kokociński

Nierówności cyfrowe a socjalizacja współczesnej młodzieży

Streszczenie

Jednym z przejawów nierówności społecznych, które mają doniosłe znaczenie w kontekście socjalizacji młodego pokolenia jest pojawienie się zróżnicowań w dostępie do nowych mediów. Wykorzystanie socjologicznego pojmowania nierówności społecznych oraz procesu socjalizacji może przyczynić się do uzyskania odpowiedzi na pytanie w jakich sferach życia społecznego młodych ludzi wykluczenie cyfrowe ma największe znaczenie. Do najważniejszych wskaźników ukazujących specyfikę nierówności społecznych można zaklasyfikować bariery awansu zawodowego oraz społecznego. Elementem bezpośrednio wskazującym na występowanie tychże nierówności jest postawa określonych kategorii społecznych wobec

merytokracyjnych reguł lokacji zasobów uznanych za prestiżowe. W badaniach nierówności społecznych pojawiają się także wskaźniki opisujące postawy wobec demokracji. Przyjmuje się tutaj założenie mówiące o tym, że postawy wobec demokracji i gospodarki rynkowej są wynikiem doświadczenia w życiu codziennym nierówności społecznych. Podbudową empiryczną pomocną w poszukiwaniu odpowiedzi na postawione pytanie badawcze były międzynarodowe badania sondażowe dotyczące problematyki nierówności w krajach Europy Środkowowschodniej. Z zebranych danych wynika, że nierówności cyfrowe posiadają wpływ na socjalizację młodzieży. Okazuje się, że dostęp do Internetu umożliwia młodym ludziom lepszą orientację w społeczeństwie charakteryzującym się wszechobecnym obiegiem informacji.

Digital divide versus socialization of today's young people

Summary

One of the signs of social inequalities which are important in the context of socialization of young people is the gap between people with effective access to digital and information technology and those with very limited or no access at all. The sociological understanding of social inequalities and the sociological process may tell us exactly in which social spheres of young people's lives digital divide is most significant. Barriers to professional promotion and social advancement can be classified as the most important signs showing the uniqueness of social inequalities. An aspect which directly shows those inequalities is an attitude of certain social categories towards rules of placing the values regarded as prestigious. In different studies examining the social inequalities, signs showing attitudes towards democracy appear. It is assumed that attitudes towards democracy and a market economy result from experiencing social inequalities in everyday life. The empirical framework helping to find an answer to the given question was the international survey concerning the inequalities in East-Central European countries. The gathered data shows that the digital divide has a big impact on young people's socialization. It turns out that an access to the Internet gives young people a better orientation in the society characterized by a constant circulation of information.

Dzierżymir Jankowski

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Twórcze istnienie w kulturze symbolicznej świata ponowoczesnego doniosłym problemem socjopedagogicznym

Wprowadzenie

Kultura symboliczna w społeczeństwie ponowoczesnym, informacyjnym i demokratycznym stanowi w coraz większej części świata otwartą przestrzeń komunikowania. Tę otwartość wywołuje postęp wielozakresowo globalizującego się świata (kulturowo, gospodarczo, technicznie, politycznie) i rozszerzająca się i prawnie akceptowana wolność egzystencjalna ludzi, sprawiająca usuwanie przynajmniej formalnych przeszkód w dostępie do komunikatów. Następstwem tego jest nasilający się, niespotykany wcześniej, proces przenikania się najróżniejszych kultur (dyfuzja kultur¹).

Otwartość kultur na wzajemne wpływy nadal nie jest jednak wolna od dominacji jednych kultur nad innymi; wręcz odwrotnie, ta dominacja się nasila. Jej źródłem jest wielki potencjał ekonomiczno-techniczny oraz polityczny niektórych społeczeństw państwowych czy całych zbiorów takich struktur, zdolnych budować potęgę kulturową i wspierać promocję własnych kultur w świecie. Klasycznym przykładem może być postępująca w XX wieku (zwłaszcza w jego drugiej połowie oraz współcześnie) amerykanizacja krajów nawet tak kulturowo odrębnych, a obecnie dynamicznych cywilizacyjnie, jak Japonii niektóre kraje wschodnie i południowoazjatyckie, w ostatnich dwóch dekadach także Chiny.

Niektóre kraje i mniejsze społeczności regionalne czy lokalne od wieków były kulturowo, narodowo i religijnie heterogeniczne. Ale wiek XX przyniósł mnożenie się państw jedn narodowych. Ta tendencja trwa i wywołuje liczne napięcia społeczne społeczno-kulturowe. Jednak równolegle wzmagają się procesy

¹ Syntetycznego opisu zjawiska dyfuzji kultur, uwzględniającego dwa możliwe procesy – przenikanie elementów i ich upowszechnienie wewnątrz danej kultury i między różnymi kulturami, dokonujące się spontanicznie, ale też intencjonalnie, ale niekiedy w sposób zorganizowany – dokonał K. Kwaśniewski, *Dyfuzja*, w: *Słownik Etnologiczny. Terminy ogólne*, red. Z. Staszczak, PWN, Warszawa – Poznań 1987, s. 63-66. Por. też wcześniejszą monografię tego zjawiska autorstwa K. Kwaśniewskiego, *Zderzenie kultur. Tożsamość a aspekty konfliktów i tolerancji*, PWN, Warszawa 1982.

migracyjne, które potęgują heterogeniczność najbardziej rozwiniętych cywilizacyjnie społeczeństw państwowych (głównie Stany Zjednoczone Ameryki, kraje Europy Zachodniej i Północnej).

W wyniku ruchów migracyjnych postępuje też proces narodowej, religijnej i obyczajowej heterogenizacji coraz liczniejszych społeczności lokalnych.

Niektóre kraje, cywilizacyjnie najbardziej rozwinięte i należące do bardzo dynamicznych gospodarczo (np. USA, Wielka Brytania, Francja, Niemcy, Włochy), które dawniej ujawniały szczególną zdolność asymilacyjno-akomodacyjną imigrantów (akulturacji), dzisiaj tę zdolność tracą. W obliczu liczebnego wzrostu i zasobności materialnej populacji imigrantów ich odrębności nacyjne, religijne i obyczajowe zaczynają być coraz natrętniej demonstrowane oraz przeciwstawiane kulturze, prawu gospodarczemu, normom polityczno-obywatelskim, religijnym i obyczajowym rdzennej ludności, co tworzy nowe pola konfliktów, często instrumentalizowanych w walce politycznej, sięgającej nieraz po drastyczne formy².

Globalizacja, wzmożona dyfuzja kultur i procesy dominacji jednych kultur nad innymi, łącznie ze słabnięciem czy zanikaniem wielu mniejszych kultur, zawsze są obciążone niezwykle trudnymi problemami z budowaniem nowych konstruktywnych relacji międzyludzkich w obrębie każdej z nich, jak też relacji międzykulturowych w obszarze kontynentów, państw, regionów, a nawet małych heterogenicznych społeczności.

Obok postępujących naturalnych, nie zawsze uświadomionych procesów dyfuzyjnych, mamy do czynienia z jednoczesną aktywizacją poszukiwań przez poszczególne grupy czy całe społeczeństwa nowych tożsamości kulturowych, bo od ich rozwoju zależy społeczna spójność danych całości społecznych.

W Polsce na tle tych ogólniejszych tendencji eksponuje się obecnie potrzebę „narodowej polityki historycznej”, ale jej ubocznym, najbardziej widocznym efektem jest ożywianie ruchów konserwatywno-nacjonalistycznych, nieraz wręcz szowinistycznych, oraz wzbudzanie lęków społeczno-politycznych. Obecny kryzys gospodarczy zwiastuje ożywianie tych groźnych tendencji. W tej sytuacji również przed każdą jednostką staje mnóstwo dylematów związanych z autoidentyfikacją i rozwijaniem swoich indywidualnych tożsamości osobowościowo-kulturowych³.

² Por. m.in. P. Buras, *I kto tu jest dżihadystą*, „Gazeta Wyborcza”, 21-22 lutego 2009.

³ A. Jawłowska, za Ch. Tylorem, mówi nawet o „dramacie” tożsamości, zarówno dotyczącym grup społecznych, jak też jednostek (A. Jawłowska, *Tożsamość na sprzedaż*, w: Idem (red.), *Wokół problemów tożsamości*, Warszawa 2001, UW – Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, Wyd. LTW).

Wielu autorów, zwłaszcza postmodernistów, często kontestuje przywiązywanie znaczenia do problematyki tożsamości osobowościowo-kulturowej jednostek, jak też tożsamości kulturowej grup społecznych (narodowych, regionalnych, lokalnych, społeczeństwa państwowego itp.), co zdobywa popularność w średnim, a zwłaszcza w młodszym pokoleniu (pojawiają się nowe pojęcia, np. „tożsamości globalnej” – Z. Melosik; „tożsamości wielopłaszczyznowej” – N. Davies). Trudno jednak nie dostrzec, że globalizacja rodzi też zagubienie człowieka w przestrzeniach społeczno-kulturowych i dezintegrację wspólnot. Harmonii rozwoju nie osiągnie się bez skupienia uwagi zarówno na wartościach wyrastających z pnia przemian cywilizacyjnych (gospodarczych, technicznych, organizacyjnych, prawnych itp.), jak też jednocześnie na wartościach silnie odczuwanych i dostępnych w obrębie kultur rodzimych. Wrażliwość grup przywódczych, a zwłaszcza inicjatorów Unii Europejskiej, na wielce złożoną problematykę respektowania

Zlekceważenie wyzwań autoidentyfikacji kulturowej, tolerancji międzykulturowej i konieczności obywatelskiego współdziałania poszerzać będzie obszar konfliktów, ale też rodzi groźbę nasilania się z jednej strony tendencji kontrkulturowych (kontestacji tradycyjnych kultur), a nawet antykulturowych (totalnej negacji i odrzucania), a z drugiej – indyferentyzmu, który jest zjawiskiem objawowo łagodniejszym, ale w sytuacji rozpowszechnienia nie mniej groźnym, wytwarzającym swoistą pustkę kulturową, którą może wypełniać też ekspansja skrajnego indywidualizmu i partykularyzmu.

Wszystkie te zjawiska niosą ze sobą groźbę osłabienia integralności poszczególnych całości społecznych, a więc pogłębiania ich niezdolności do konstruktywnych działań w licznych płaszczyznach.

Problemy słabnięcia spójności tradycyjnych, ale i nietradycyjnych, bo tworzonych współcześnie grup społecznych, stopniowo aktualizują się niemal we wszystkich układach społecznych – nawet rodzin, w przestrzeni lokalnej, regionalnej, całych państw, kontynentów; widoczne są też, mimo świadomych wysiłków integracyjnych, wspieranych rozwiązaniami prawnymi, w obrębie międzynarodowych struktur organizacyjnych (na przykład takich, jak Organizacja Narodów Zjednoczonych czy Unia Europejska).

Zdawać by się też mogło, że dzięki mediom i ruchliwości przestrzennej współczesnych ludzi, otwarta na cały świat kultura symboliczna, w rozwijającym się ponowoczesnym świecie osłabia czy wręcz uchyla historyczne i przestrzenne bariery podmiotowego kulturowego istnienia jednostki. Powiększa natomiast niezbędną swobodę i możliwość ekonomiczno-społeczną, techniczną oraz polityczną ustalania swoich indywidualnych tożsamości osobowych i pełną podmiotową samo-realizację, znosząc stopniowo tradycyjne, niekiedy wręcz totalne zdeterminowanie osobowości jednostki przez grupy wspólnotowe i instytucje. Ale tak się nie dzieje. Nie w skali masowej, a nawet nie w skali elit kulturalnych.

Uzyskiwana swoboda obywatelska czy wewnątrzeuropejska, chroniona prawami Unii Europejskiej, rodzi wielkie wyzwanie, stające obecnie przed każdą jednostką – wyzwanie autokreacji „swojego świata wewnętrznego”: swoich wyobrażeń, idei, dążeń, przeżyć, nabywania kompetencji i rozwijania posiadanych uzdolnień, krytycyzmu i dystansu wobec ofert zewnętrznych itp.⁴

Jeśli „świat zewnętrzny” jednostki traci zdolność determinowania procesu kształtowania się jej kulturowej osobowości, to rodzi się pytanie, czy jednostka sama udźwignie to zadanie, nawet edukacyjnie wspomagana?

A ponadto generalniejsze pytanie, czy kulturowa osobowość jest dziś jednostce potrzebna w tak heterogenicznej całości społecznej, jaką jest społeczeństwo narodowe, państwowe, społeczność regionalna, a nawet religijna, czy też jakaś inna mniejsza czy większa wspólnota?

odrębności kulturowych społeczeństw narodowych, regionalnych i in. oraz państw członkowskich, jest tu wzorem godnym najwyższego uznania, bo sprzyja heterogenicznej wspólnotowości, bez zagrożeń dla wzajemnie szanowanych tożsamości.

⁴ H. Elzenberg nazywał ten proces „twórczością immanentną”.

Dzisiaj dla ukształtowania się osobowości kulturowej jednostki potrzebny jest intensywny proces autokreacyjny, ale też jednocześnie kreacja przedmiotowa, wzbogacana inspiracjami pochodzącymi zarówno z zewnętrznego świata jednostki, jak też ze skarbnicy jej własnych predyspozycji, przymysłów, intuicji i wrażliwości. Przedmiotowa twórczość, poprzez powstałe dzieła, idee, interpretacje, krytykę, odrzucenia czy afirmacje, samodzielną selekcję tego, co pochodzi z zewnątrz, prowadzi do wzbogacania zasobów kultury społeczeństwa, odciskając się jednocześnie (zwrotnie) na osobowościach indywidualnych twórców. Mamy wtedy do czynienia z współzależną dynamiką obu procesów: autokreacji i kreacji przedmiotowej.

I oba te nurty aktywności twórczej torują jednostce drogę do autentycznie podmiotowego istnienia w kulturze. Ale czy i jaka jest szansa na wysiłek jednostek o takim charakterze w skali masowej? On musiałby być funkcją ogromnej intensyfikacji twórczych procesów socjalizacyjno-edukacyjnych, a także dynamicznego rozwoju twórczości przedmiotowej jednostek i zespołów twórczych.

Okazuje się jednak, że oddalane przez postęp cywilizacyjny niektóre bariery i historyczne uwarunkowania standaryzacji przejawów dawnego uczestnictwa kulturalnego, rzutujące na reprodukowanie osobowości kulturowych poszczególnych jednostek⁵, są we współczesnej cywilizacji zastępowane przez nowe, bynajmniej nie słabsze wpływy standaryzacyjne.

Tendencja taka jest najjaskrawiej widoczna w kulturze popularnej, w tym także kulturze religijnej, a więc w tych najpowszechniejszych segmentach kultury symbolicznej w Polsce, a zarazem najbardziej „ekspansywnych”. Sprzyja temu technika i aktywizacja „rynku”.

Technopol to nie tylko ekspansja techniki, to także jej triumf nad kulturą, jak go ocenia Neil Postman⁶. A mechanizmy rynkowe ogarniają też całą przestrzeń kultury.

W nich najpełniej ujawniają się nowe tendencje standaryzujące, właściwe rywalizacji rynkowej i wymyślnym formom marketingu⁷, postępowi techniczno-ekonomicznemu, a nawet aktualizacji przejawów „przemocy symbolicznej” (P. Bourdieu), głęboko zamaskowanej, jako funkcja masowego kreowania habitusów⁸, realizowanych także w pozarynkowych procesach socjalizacyjno-edukacyjnych, religijnych i politycznych.

Prowadzi to do wznawiania tendencji uprzedmiotawiania ludzi w systemie kultury symbolicznej, może nawet większego, aniżeli w poprzednich epokach;

⁵ Takie na przykład, jak materialna bieda szerokich rzesz ludzi, zdeterminowanie stratyfikacyjne, czy też techniczna i przestrzenna niedostępność do wartości kultury różnego poziomu i do różnych kultur w dawniejszych społeczeństwach.

⁶ N. Postman, *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*, tłum. A. Tanalska-Dulęba, PIW, Warszawa 1995.

⁷ Por. m.in. W. Domachowski (red.), *Marketing wartości społecznych*, tom XXI „Człowiek i społeczeństwo”, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2003.

⁸ P. Bourdieu, J.C. Passeron, *Reprodukcja. Elementy teorii system nauczania*, tłum. E. Neyman, PWN, Warszawa 1990. W wielkim uproszczeniu habitus może być rozumiany jako zespół „wbudowanych” w psychikę jednostki w procesach socjalizacji i edukacji schematów myślenia, odczuwania i reagowania.

w nich bowiem te wpływy miały z reguły mały zasięg przestrzenny, niekiedy wręcz lokalny.

Euroamerykański bunt kulturowy roku 1968 się skończył; jego dominującą wspólną cechą był kult negacji i afirmacja totalnej zmiany, jakakolwiek by ona miała być. W kulturze silnie powiało, wystąpiły nowe nurty stylistyczno-obyczajowe, ale w popkulturze rynek zapanował nad odrzucanymi ideologiami, sam stając się dominującą ideologią – negacji i nowości. Jednak sama negacja i gonitwa za nowością nie wystarczy dla twórczego istnienia. To już wiemy.

Zjawiska, które powyżej szkicuję, można zbagatelizować, preferując wszelką zmianę jako źródło postępu. Afirmacja zmiany, nieomal przymus zmiany, jakiegokolwiek, może prowadzić też (i często tak jest!) do destrukcji społeczeństwa i degradacji jednostki, jako osoby, o której godność i pełną samorealizację ciągle się upomina humanistyczna wizja człowieka.

1. Świat ponowoczesny – nowa sytuacja jednostki w kulturze

Kultura symboliczna, przez niektórych autorów nazywana aksjosemiotyczną sferą kultury (będącej składnikiem kultury globalnej⁹), stanowi niezwykle istotny komponent świata ludzi i wyznacznik ich funkcjonowania w wielu płaszczyznach życia oraz w całokształcie rozwijanej aktywności.

Kluczowy dla kultury symbolicznej i uczestnictwa w niej jest problem podmiotowości wszystkich jej udziałowców.

Wszyscy jesteśmy uczestnikami kultury symbolicznej, niezależnie od tego, czy zdajemy sobie z tego sprawę czy nie, a także czy doceniamy spełnianie warunków swojej podmiotowości, jako istotnego przejawu tego uczestnictwa, czy też w nim uczestniczymy „jak leci”, bez jakiegokolwiek refleksji nad tym. W tym drugim przypadku łatwo stajemy się jedynie instrumentami (obiektami) w morzu zachodzących w niej oddziaływań, poddając się biernie temu wszystkiemu, co inni ludzie i instytucje „preparują” dla naszej aktywności konsumpcyjnej, zredukowanej do pasma aktów: sprzedaż – kupno – konsumpcja.

Wtedy akt ten realizuje się jedynie przez wybór i prosty odbiór.

⁹ Socjolog kultury A. Kłoskowska w swoim ujmowaniu kultury, w jej wąskim rozumieniu, jako kultura symboliczna, zastosowała dwa kryteria wyróżnienia jej z globalnych ujęć kultury – kryterium semiotyczności i autoteliczności (A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, PWN, Warszawa 1981); natomiast kulturoznawca S. Pietraszko posłużył się terminem aksjosemiotyczna sfera kultury, kładąc tym samym akcent na wartości, jako jej podstawowy składnik (S. Pietraszko, *Studia o kulturze*, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 1992); z kolei filozof J. Kmita przez kulturę symboliczną rozumiał świadomość ludzi regulujących ich zachowania w sferze symbolizacji oraz światopoglądowo-twórczą sferę kultury (J. Kmita, *Kultura i poznanie*, PWN, Warszawa 1985). W ujęciach niezliczonej liczby autorów, z których wybrałem kilku spośród Polaków, wyraża się zarówno dialog, jak też rozkładanie akcentów na różne aspekty, które dla poszczególnych badaczy stanowią ośnowę w tworzeniu swoich teorii wzbogacających poznanie fenomenu kultury symbolicznej.

Ten prosty odbiór może polegać na tym, że coś słyszymy, ale nie słuchamy; coś widzimy, ale nie oglądamy; czujemy, ale nie przeżywamy, albo manifestujemy jedynie „zapożyczone” od innych sytuacyjne sposoby przeżywania, reagowania itd.

A ponadto, już sam wybór wiąże się z jakąś intencją, i jaka ona jest?: „zabijamy” czas, który mamy, bezradni wobec niego, czy też czas wolny jest nam potrzebny, by coś istotnego doznać lub zrealizować; przystajemy, bo coś się wydarza, więc patrzymy, a może szukamy i wybieramy miejsca zdarzeń dla nas znaczących; wchodzimy w relację z innym człowiekiem, bo nie lubimy samotności, ale jej treść nie jest ważna, a może właśnie wchodzimy w relację społeczną ze względu na doniosłość określonej wartości (treści) dla nas, czy jakiejś ogólniejszej sprawy społecznej, i jakie są to treści? itd. itp. Gdy ta intencja nie jest sprecyzowana, albo gdy ją nie dookreślamy w toku czynności, to zdarzenia dzieją się niejako „samoczynnie”, bez naszego świadomego udziału.

Znaczenie ma jeszcze to, jaką rolę spełniamy w kontakcie kulturalnym; obiektu (instrumentu) czy rzeczywistego aktywnego udziałowca współkreującego cały akt komunikacyjny – jego treść, formę, intensywność, funkcję itd. Te czynniki łącznie rozstrzygają o tym, czy partycypacja jednostki w kulturze symbolicznej sytuuje się bliżej bieguna podmiotowości (kreatora, współkreatora) czy też bieguna przedmiotowości (bycia „instrumentem” w nie własnej grze, jedynie „konsumentem”).

Wbrew pozorom w społeczeństwie ponowoczesnym jest coraz trudniej z osiągnąć podmiotowość w kulturze symbolicznej, co już sygnalizowałem wcześniej. W społeczeństwie ponowoczesnym są bowiem pewne uniwersalne źródła tych trudności, rzucające jednostce wyzwania, do których często nie jest przygotowana w procesie socjalizacyjno-edukacyjnym.

Informatyzacja kultury będąc doniosłym czynnikiem cywilizacyjnego postępu rodzi przytłoczenie człowieka nieograniczonymi zasobami realnie czy potencjalnie dostępnych informacji i zarazem rozpowszechnionym dążeniem oraz mechanizmami maksymalizowania konsumpcji tak pod względem zakresu treściowego, jak i stopnia nasycenia komunikatami. W aksjosemiotycznej sferze kultury wzmagana konsumpcja jednak nie realizuje podmiotowości człowieka.

Wszelka konsumpcja jest głównie funkcją dynamiki współczesnego rynku. W modelowym kapitalizmie uznawano, że popyt rodzi podaż. Regulacyjna rola mechanizmu popytu i podaży w realizacji podstawowych potrzeb ludzi (zapewniony byt materialny, bezpieczeństwo, zdrowie, warunki prokreacji, rekreacji, więzi wspólnotowe) w tym typie ustroju społeczno-gospodarczego pozostaje nadal istotnym warunkiem egzystencji człowieka.

Jednak w społeczeństwach orosnącej zasobności, tymbogatych, w których ludzie gromadzą nadwyżki zasobów ponad miarę swoich podstawowych potrzeb, rozwinięta podaż dóbr i ekspansywny marketing, z wbudowanymi wymyślnymi metodami „uwodzenia”, w dużym stopniu odwraca ten mechanizm – coraz częściej to podaż i marketing są źródłem popytu. I tak też jest z masowym uczestnictwem kulturalnym.

Rynek bowiem promuje w skali masowej te usługi i zasoby kultury, niezbędne dla poszerzania uczestnictwa kulturalnego ludzi, które spełniają główną dla niego funkcję – dochód. A do jego zrealizowania jest potrzebny masowy konsument i zaszczerpiona ludziom przemożna dążność do konsumpcji gotowych wytworów rynku dóbr i usług. Maleje społeczna przestrzeń aktywności wytwarzania i konsumpcji samodzielnie wytworzonych wartości, jak to było np. w kulturze ludowej, dworskiej, mieszczańskiej, inteligenckiej (np. biesiada literacka czy mieszczański salon sztuki, muzyki, nauki).

Istniejące do dziś autentyczne przejawy aktywności twórczej czy współtwórczej zeszyły na margines w strukturze zajęć nawet ludzi wykształconych. Współczesne rodzinno-koleżeńskie biesiady kulturalne żywią się najczęściej resztkami ze stołu masowych mediów.

Kulturę „wysoką” zwykło się uznawać za elitarną sferę kultury symbolicznej. A elitarność zakłada niemasowość, coś wyróżniającego się pod względem złożoności treści (niebanalnych), znaczenia (doniosłości), jakości, dostępnego grupie społecznie wyróżnionej.

Podział na kulturę wysoką czy niską (w całej skali od niskiej ku wysokiej i mimo teoretycznych sporów o jego prawomocność!) jest podziałem umownym na gruncie każdej wspólnoty kulturowej i choć w nauce jest niejednoznaczny, zwłaszcza w antropologii kultury, w estecie czy historii sztuki, literatury, a także w pedagogice, jednak dla celów analitycznych staje się niezbędny oraz przydatny.

Kultura wysoka posługuje się uniwersalnymi wyróżnikami. Od jej uczestników wymaga indywidualnej merytorycznej kompetencji, rozwiniętej wrażliwości estetycznej, emocjonalnej oraz społecznej, a także osobistego wysiłku, ukształtowanej świadomości doniosłości jej poszczególnych składników i podejmowanych w ich obrębie czynności. Umiejętności „techniczne” operowania narzędziami (np. nowymi technikami elektronicznymi) tu nie wystarczą, nie zastąpią tamtych wyróżników!

Bogata kultura każdego ponowoczesnego społeczeństwa, oprócz ogromu zgromadzonych zmaterializowanych czy niematerialnych zasobów kultury „wysokiej”, dostępnych w szerokiej skali społecznej, musi się cechować aktywnym uczestnictwem w niej relatywnie dużej rzeszy ludzi, a nie tylko wąskiej elity społecznej.

Kultura symboliczna zredukowana do konsumpcji, do realizacji komercyjnych czy władczych (ideologiczno-politycznych) celów albo do rozrywki i wypoczynku, które w każdej kulturze są naturalnie obecne i niepozbawione funkcji grupotwórczych, raczej nie staje się główną płaszczyzną dyskursu i twórczości. Tym samym w nikłym stopniu może uczestniczyć w propagowaniu wartości oraz sprzyjać procesowi indywidualnej ich klaryfikacji przez jednostkę, a także kształtowaniu postaw wobec wartości, co nigdy przecież nie jest procesem wieńczonym jakąś finalizacją, ma przecież swoją własną dynamikę w biografii jednostki i życiu grup społecznych w całym procesie ich rozwoju.

Zredukowana do konsumpcji, władztwa i rozrywki kultura symboliczna nie może spełnić swej funkcji wzbogacania całej globalnie pojętej kultury (uwzględniającej trzy podstawowe jej segmenty – kultury materialnej, kultury społecznej i kultury symbolicznej) o bezcenne wartości, które leżą u podstaw trwałego postępu jakości życia ogółu ludzi i ich symbiozy z przyrodą.

Trzeba przy tym pamiętać, że w społeczeństwach materialnego dostatku, demokratycznych i respektujących wolność egzystencjalną ludzi, w coraz wyższym stopniu kluczem do wysokiej jakości życia staje się właśnie kultura symboliczna. Absorbując ona coraz większą pulę czasu, jakim ludzie dysponują, angażuje coraz więcej zasobów materialnych, jakie posiadają i wypełnia coraz większą część wszelkich systemów komunikowania. Od jej poziomu zależne jest jej znaczenie w życiu ludzi.

Dyskurs i twórczość w kulturze, a nie maksymalizowana konsumpcja, bezspornie należy do sfery wyższych potrzeb ludzi. Dyskurs i twórczość są istotą symbolicznego komunikowania, ale by tak się stało, zjawiska te muszą ulec uspołecznieniu, czyli tworzyć partnerom dialogu szansę dążenia do prawdy („komunikowanie symboliczne”), a nie jednostkowemu roszczeniu prawdziwości, służącemu władzy („komunikowanie strategiczne”)¹⁰.

Istotą kultury aksjosemiotycznej (wartości, wytwory symboliczne i całe systemy symbolicznego komunikowania o charakterze autotelicznym) jest tworzenie człowiekowi szansy udziału w permanentnym dialogu na doniosłe tematy egzystencjalne, naukowe, artystyczne, estetyczne, społeczne, moralne i duchowe, a także wszelkie inne (np. techniczne, ekonomiczne, polityczne, przyrodnicze, rekreacyjno-ludyczne), wszak z uwzględnieniem humanistycznego ideału bycia człowiekiem i nadawania interakcjom ludzkim humanistycznego kształtu, pozwalającego jednostce na pełną samorealizację, przy jednoczesnym respektowaniu podobnego prawa dla wszystkich innych ludzi.

I dlatego w tym segmencie kultury globalnej świata ludzi – w kulturze symbolicznej – jednostka musi się znaleźć bardzo osobiście, nie jako „masowy konsument”, ale zaistnieć w niej jako autentycznie pełnoprawny uczestnik dyskursu i twórczości, a także jako osoba w pełni zaangażowana w nieustanny dialog ze samym sobą.

Ale to osobiste zaistnienie nie jest możliwe bez starań i wysiłków, bez mniejszej czy większej dozy ascezy oraz bez wspomagania edukacyjnego, a nawet techniczno-organizacyjnego i ekonomicznego ze strony innych ludzi, całych grup czy instytucji.

To osobiste zaistnienie nie staje się bowiem samo z siebie¹¹. Tylko na drodze osobistego wysiłku można zaistnieć jako podmiot kultury, zerwać z bycia przedmiotem

¹⁰ J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, tłum. A.M. Kaniowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999.

¹¹ Osnowę dla tego myślenia może stanowić m.in. zapis R. Kapuścińskiego w jego *Notesie*: „[...] a także pytałem czy być człowiekiem to coś oczywistego co dzieje się samo przez się czy też trzeba ciągle do tego zmierzać nakłaniać się stale wzbudzać w sobie chęć bycia człowiekiem” (R. Kapuściński, *Busz po polsku*. Notes. Czytelnik, Warszawa 1990). Ta wypowiedź akcentuje aspekt moralny ciągłej konieczności stawania się człowiekiem. Ale bycie uczestnikiem kultury mechanicznie reprodukcją jej popularne w grupach odniesienia formy może służyć jedynie zaspokojeniu jakiejś doraźnej potrzeby, może generować jedynie wtórność tego uczestnictwa; jest bezspornie najniższym poziomem tego uczestnictwa – nietwórczego.

jedynie zewnętrznego „urabiania”¹², bezkrytycznego nabywcy i konsumenta gotowych wytworów, pozbawionego dystansu realizatora narzucanych wzorów zachowań przez masowy rynek i reżim spektakularnych audytoriów kultury.

2. Współczesne dylematy uczestniczenia w kulturze

Współczesna jednostka, mimo swojej egzystencjalnej wolności, nierzadko staje się ofiarą swego bezmyślnego lub koniunkturalnego reagowania na prezentowane jej w wielkiej obfitości przez instytucje mniej czy bardziej powabne elementy kultury (idee, środki, dobra); masowo aplikowany bezmiar wzorów i „narzędzi” intelektualnych, technicznych, w praktyce w ogromnej swej części coraz liczniej redukowanych do „gadżetów” i „łatwej” (treściowo płytkiej) rozrywki.

Zatem afirmacji zmiany musi towarzyszyć namysł nie tylko nad tym, co może ona przynieść cennego, ale też, jak twierdził N. Postman, co w jej wyniku społeczeństwo i jednostka tracą¹³.

Dla wielu współczesnych ludzi to właśnie te gadżety i rozrywka stają się samoistną wartością kulturową. Na przykład, technicznie doskonałe narzędzie elektronicznego komunikowania (komputer, komórka telefoniczna, aparatura odtwarzająca dźwięk) w procesie użytkowania często służy płytkim treściom, pogłębia banalizację własnej

¹² Problem „urabiania” osobowości człowieka jest niezwykle szeroki, a historyczne doświadczenia i sposoby były obecne w odległej i bliższej przeszłości, i nadal w wielu społeczeństwach współczesnych stanowią przedmiot pożądań (wystarczy przyrzeć się różnym opcjom fundamentalistycznym, nie tylko obyczajowym, ale też religijno-światopoglądowym, politycznym czy edukacyjnym).

M. Dąbrowska trafnie rozpoznała tendencję rzeczywistości XX-wiecznej Europy zapisując tuż po II wojnie światowej swój niepokój w Dzienniku: „Dawniej człowiek [...] miał duszę indywidualną, nieśmiertelną; robiło się koncesje z osobowości na rzecz zbiorowości. Czasem koncesje te szły bardzo daleko, na rzecz (sic!) zupełnego wyrzeczenia się osobowości na rzecz jakiejś sprawy ogólnej. Dziś zbiorowość robi a contr-coeur (niechętnie, z przykrością) koncesje na rzecz osobowości ze skłonnością zmniejszania ich coraz bardziej” (M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne 1945-1965*, Czytelnik, Warszawa, wybór, wstęp i przypisy T. Drewnowski).

Wydaje się, że tendencja prymatu grupy społecznej nad jednostką nie zanikła mimo „rewolucji podmiotów” (por. K. Obuchowski, *Kolektywizm – indywidualizm – ideologizm*, w: J. Reykowski i in. (red.), *Orientacje społeczne jako element mentalności*, Nakom, Poznań 1990; Idem: *Mikroświat i makroświat człowieka*, w: „Przegląd Humanistyczny”, nr 4/5, 1993; Idem, *Przez galaktykę potrzeb. Psychologia dążeń ludzkich*, Zysk i S-ka, Poznań 1995; D. Jankowski, *Edukacja kulturalna w czasach „rewolucji podmiotów”*, w: D. Jankowski (red.), *Edukacja kulturalna w życiu człowieka*, UAM, Kalisz 1999), a zmianie uległy jedynie konstytuujące ją społeczne czynniki. Jakież? Jeden z nich, może najmniej społecznie uświadomiony, stanowi rynek kultury, obudowany natrętnym marketingiem, ale też polityka i religia, w ich ortodoksyjno-fundamentalistycznych przejawach.

¹³ Neil Postman i Umberto Eco w latach 80. i 90. ub. wieku w wielu swoich publikacjach dowodzili swoistego triumfu techniki nad kulturą, a nie są oni jedynymi intelektualistami podnoszącymi tę kwestię (N. Postman, m.in.: *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*; U. Eco, *Semiologia życia codziennego*, tłum. J. Ugniewska, P. Salwa, Czytelnik, Warszawa 1996; Idem, *Zapiski na pudełku od zapalek*, tłum. A. Szymanowski, Wydawnictwo Historia i Sztuka, Poznań 1994, czy dalsze publikacje tego autora na podobne tematy).

egzystencji, nie służy więc jej bogaceniu, „odziera” ją bowiem z historycznie wykształconych i społecznie skanalizowanych w doświadczeniu ludzi środków i technik komunikowania społecznego¹⁴, a młode pokolenia skazuje na próżność i miałość.

Przecież społeczno-ekonomicznemu fenomenowi wzrastającej liczby osób wykształconych bynajmniej nie odpowiada równoczesny wzrost czytelnictwa literatury pięknej, czy recepcji sztuki o wyższych wymaganiach intelektualnych, estetycznych i twórczych, pożądanie i dostępność udziału w dyskursie na trudniejsze, bo bardziej złożone i donioślejsze tematy, czy wzrost dojrzałości do kooperacji społecznej i indywidualnej odpowiedzialności za własne czyny skierowane na siebie i innych. A wszystko to nadal jest ważnym i nieodzownym źródłem rzetelnych informacji i twórczego dialogu, organizującego ludzkie poznanie i przeżycia.

Kultura jest sferą, w której występują liczne utrudnienia, a nawet ograniczenia. Utrudnienia wiążą się najczęściej z brakiem kompetencji odbiorcy czy trudnościami związanymi z dostępem do środków kultury i kreowanych sytuacji komunikacyjnych, w jakiegokolwiek postaci by występowały.

Natomiast ograniczenia wiążą się najczęściej ze środowiskowo skanalizowanymi niesprzyjającymi sposobami i nawykami bogatszych form uczestnictwa, jak też braku w kręgach osób bliskich inspiracji, gotowości współuczestnictwa i tworzonych okazji do dyskusji. To w dłuższym przedziale czasu prowadzi zwykle do depriwacji potrzeb kulturalnych wyższego poziomu.

Jednostka nierzadko łatwo poddaje się utrudnieniom, a własnych ograniczeń nie usuwa. Często to wystarcza do usprawiedliwienia braku z jej strony autentycznego wysiłku w ich przezwyciężaniu¹⁵. To ją psychicznie uwalnia nawet od elementarnego wysiłku, by „być sobą” w relacjach społeczno-kulturalnych. „Bycie sobą” bywa wtedy zredukowane do doraźnego zaspokojenia żądzy czy silnie odczuwanej niższego rzędu wartości lub potrzeby, lub „zabijania czasu” przez byle co robienie czy nicnierobienie.

Ale nawet gdy jednostka wobec sytuacji utrudnień i ograniczeń się buntuje, ale brak jej silnej woli i wytrwałości ich przełamania, a ponadto w jej otoczeniu brak społecznego wsparcia w takim dążeniu, szybko popada w kolejne podobne pułapki. Łatwość jest pociągająca!

¹⁴ Jest fałszywy pogląd, że rozwój w kulturze symbolicznej jest efektem substytucji, zastępowania jednych środków kulturowych nowymi, pod jakimś względem lepszymi, np. wygodniejszymi, łatwiejszymi w użyciu. Rozwój rozumiany jako postęp jest bowiem wynikiem mnożenia ilości środków, dopełniania starszych nowymi, a nie zastępowania/zarzucania wcześniej występujących, a także odkrywania za pomocą „starych” i „nowych” środków kolejnych problemów, aspektów i form wyrażania, wzbogacających wiedzę, przeżycia, systemy więzi i tym podobne zjawiska psychiczne czy społeczne. Zarzucanie „starych”, np. książek i czytelnictwa, czy ręcznego pisania listów, nowymi środkami, np. przekazem internetowym, samo w sobie nie prowadzi do postępu, gdyż w ten sposób realizowana zmiana może gubić wartości, które były i nadal mogą być bezcenne w świecie komunikowania interpersonalnego.

¹⁵ Nauczyciele akademicki codziennie obserwują u coraz liczniejszej rzeszy studentów wielkie trudności w nieradzeniu sobie w jakimkolwiek dyskursie na tematy bezpośrednio nie związane z utylitarną wiedzą. Zjawisko to owocuje licznymi przejawami dehumanizacji ich życia w okresie studiowania, a także później. To zjawisko zauważalne jest także wśród innych rzesz ludzi wykształconych na poziomie średnim i wyższym.

Oferowane jej „odmienne” sytuacje, cieszące się w społecznej grupie odniesienia (czy w szerszym środowisku) opinią „pożądanych”, „użytecznych” lub modnych, a zwłaszcza wszelkie pojawiające się nowe środki kulturowe, znowu rodzą/narzucają określone ograniczenia, a w sytuacji nieprzygotowania jednostki ponadto wywołują rozliczne zaburzenia percepcji, ekspresji, twórczości.

Na przykład, rozpowszechnione używanie telefonów komórkowych: rozmawiania, nagrywania dźwięku i obrazów, SMS-owania, nierzadko destrukcyjnie jakkolwiek bezpośredni dialog czy oddalają sytuacje bezpośredniego obcowania, wykluczając szansę bogatszych przeżyć i nowych doświadczeń. Że zjawiska te są realne, i na ogół masowe, świadczą m.in. łatwe uzależnienia od wpływu grup rówieśniczych czy koleżeńskich, propagowanego w nich stylu życia, obyczaju, zwyczajów, masowo upowszechnianej ideologii konsumeryzmu.

Takie grupy wzbudzają nawet konformizm światopoglądowo-religijny, redukując „przekonania” do aktów zewnętrznego manifestowania afiliacji w uznawanych w kulturze danej społeczności za „elitarnie”, „wyróżnione”, formy rytualnego uczestnictwa. Nowe środki kultury (przekaz medialny, formę literacką czy muzyczną, styl mody itp.), zmyślnie reklamowane, łatwo się uznaje za „bardziej użyteczne” i „lepsze” – utylitarnie, ekonomicznie, społecznie. A celebryci stają się ikonami masowej kultury i głównym, natrętnym tematem dyskusji.

Gdy jednostka nie posiada uświadomionej własnej indywidualności, rozwinętego poczucia tożsamości osobowej oraz autonomii, rozwiniętej postawy asertywnej, prospołecznej i empatycznej oraz doniosłych dążeń społecznych¹⁶, łatwo ją ogarnia/pochłania chaos wielości sprzecznych wpływów i dezorientacja, prowadzące nierzadko do alienacji; postępujący konformizm i sztywność zachowań; bądź *verso* „przelotność” form uczestnictwa („życie okazją”); subkultura, stanowiąca *zaścianek* lub *margins*; kontrkultura (kontestacja i nieukierunkowany twórczo ferment; a w skrajnym przypadku – antykultura (tendencja do odrzucania wartości kultury, a preferencji dla popędów).

Te zagrożenia mogą być dla jednostki źródłem niespełniania się jako istoty społecznej, duchowej i twórczej. W najlepszym razie skazują ją na miotanie się między hedonistyką, konsumeryzmem i biologiczno-społeczną wegetacją, co może u wielu ludzi przybierać formy o różnej dynamice i skali, ale też niekiedy prowadzić do ich totalnej atrofii. Albo też do ucieczki w subkulturę.

I w takich nurtach toczyć się może całe życie kulturalne oraz społeczne jednostki, prowadząc niekiedy do rozczarowań, a nierzadko do życiowego zagubienia się.

Dzisiejszy świat zewnętrzny dla większości ludzi, nie tylko ludzi „sukcesu”, jest pełen powabów, a zarazem uciążliwości i zagrożeń. Jest też jednocześnie pełny ostrzeżeń przed zagrożeniami, z których jednak tylko część włączamy do naszej

¹⁶ Filozof chiński Lao-tsi (VI w. p.n.e.) pisał, że człowiek uistotnia się nie w bycie, co jest właściwe niższemu stworzeniu, ale – w dążeniu!

Te dążenia mogą być różnie ukierunkowane, ale gdy są konstruktywne, a cele wartościowe (H. Elzenberg), to zawiera się w nich duża szansa spełnienia swego życia o wysokim poziomie osobistej i społecznej gratyfikacji.

świadomości; ich większość lekceważymy. Zagrożenia skłonni jesteśmy wypierać ze świadomości, bo „reklamowane” i doraźnie doświadczane powaby są zbyt silne, a dominująca postawa konsumeryzmu przesłania dłuższą perspektywę pełni życia¹⁷.

Wielu ludzi chce życie jakoś wygrać, na sposób zbliżony do hazardu, równoległego udziału w lawinowo rozwijanych konkursach i losowaniach, publicznych promocjach elektronicznych, gazetowych, w punktach handlowych, psychologicznie skojarzonych z dążnością do posiadania, wyróżnienia społecznego, rywalizacji, a nawet promocji siebie w anonimowej przestrzeni itp.

Wszystko to staje się głównym składnikiem współczesnego rynku i marketingu nie tylko w odniesieniu do wytworów materialnych, ale też kulturalnych. Ten nurt ogarnia dziś niemal cały segment kultury popularnej, zwłaszcza jej najniższego poziomu – poziomu „pleplotów”¹⁸, tabloidów i tanich „sensacji”.

Kultura popularna też ma różne „oblicza” i poziomy, podobnie jak kultura „wysoka” („elitarna”)¹⁹, a te poziomy podlegają permanentnemu różnicowaniu się. W każdym z nich zmienia się też zasięg społecznej partycypacji.

Jednak, a to wydaje się dość charakterystyczne dla ogólnego obrazu współczesnej kultury popularnej, jednostka – jej uczestnik, najczęściej nie traktuje kultury jako przestrzeni dla rozwijania działalności godnej dużego wysiłku, ale – poza wyjątkami – jako przestrzeń wyłącznie rozrywki. Karnawalizacja, w tym też w swojej zlaicyzowanej i współcześnie bardzo rozpowszechnionej postaci, oraz spektakularyzacja, obejmujące nie tylko ludyczny wymiar relacji bezpośrednich, choć też ich, ale również wymiar medialny, czy niekiedy w symbiozie obu wymiarów, stają się istotnymi nurtami, a nawet dominującymi cechami całej współczesnej kultury popularnej²⁰.

W sytuacji rosnących w siłę mechanizmów eskalowania kultury popularnej, wszelkie ambitniejsze próby lansowania treści o wyższym poziomie także w jej obrębie, których nie brakuje nie tylko w Polsce, ale też w całej Europie, skazane są na margines. Kultura popularna staje się w ten sposób wzorem partycypacji kulturalnej szerokich rzesz ludzi, dziś także w Polsce, w kraju, w którym gwałtownie rośnie liczba osób z pełnym wykształceniem średnim, a także wyższym.

Jeśli uczestnik współczesnej kultury nie zdobędzie się na osobisty wysiłek kreowania swojego świata kultury, aby się w nim podmiotowo zadomowić, w wirach zewnętrznej manipulacji nigdy nie pozbędzie się zagrożenia redukowania siebie i swojej osobowości kulturalnej do przedmiotu.

¹⁷ Dominanta „życia chwilą”, dobra dla sytuacji zabawy, czyli jednej Wielkiej Dyskoteki, ku której, jak z przesadą pisał Umberto Eco, zmierza cała współczesna kultura!

¹⁸ Termin „pleploty” został zapożyczony od Edwarda Redlińskiego: Idem, *Telefrenia*, Świat Książki, Warszawa 2006.

¹⁹ W. Jakubowski, *Edukacja w świecie kultury popularnej*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2006; A. Gromkowska-Melosik (red.), *Kultura popularna i (re)konstrukcje tożsamości*, WSH w Lesznie, Poznań – Leszno 2007.

²⁰ Wśród wielu prac na te tematy polecam uwagę wielostronne analizy tych zjawisk w: J. Grad, H. Mamzer (red.), *Ludyczny wymiar kultury*, tom XXII: „Człowiek i społeczeństwo”, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2004 oraz Idem (red.), *Kultura przyjemności. Rozważania kulturoznawcze*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2005.

„Drzwi” szeroko otwarte na świat kultury symbolicznej wymagają dystansu do lawinowo kierowanych do człowieka ofert, choćby imiennie i w stylistyce najbardziej osobistej. Tylko krytyczna ich selekcja, a zarazem wysiłek autoidentyfikacji własnych predyspozycji, intencji oraz siły woli twórczego zaangażowania się w aktywność kulturalną, mogą jednostce zapewnić bogatą treść życia. W przeciwnym wypadku człowiek może istnieć jedynie na jakichś marginesach toczącego się życia kulturalnego – wtedy raczej subkulturowego, lokalnie zdeteminowanego i zawsze ograniczonego, albo skazać siebie na spełnianie się jedynie funkcji fatycznej²¹ czy wąsko rozumianej funkcji rozrywkowo-relaksacyjnej.

W kilku ostatnio opublikowanych tekstach podjąłem próbę uzasadnienia tezy, że dzisiaj, w ponowoczesnym świecie, w sytuacji szans i zagrożeń, jakie jednostce tworzy dynamiczny proces przemian kulturowych, ciężar niezagubienia siebie w kulturze jako jej istotny podmiot, spoczywa coraz bardziej na samej jednostce. Nikt z zewnątrz nie może jej tego z góry zagwarantować!

Środowisko kulturalne jako ważny czynnik i składnik życia jest jednostce nie tyle dane, ale przede wszystkim **zadane**. Ono nie jest dziś zamknięte do kręgu rodziny, grup rówieśniczych, koleżeńskich, sąsiedzkich, czy społeczności lokalnej, i tych wszystkich wzorów i antywzorów oraz ofert kulturalnych, które grupy i jednostki w tych kręgach wygenerowują. Jednostka te wzory i antywzory również współkreuje w procesie podejmowanej czy zaniechanej aktywności. W ten sposób ona sama niemal codziennie wpływa na życie bezpośredniego otoczenia społeczno-kulturalnego. Jest to wysoce możliwe u każdego człowieka, poczynając od fazy intelektualizacji dziecka i powstania zrębów jego samowiedzy oraz osiągnięcia elementarnego poziomu uspołecznienia.

Ponadto jednostka ma teraz dużą możliwość współkreowania interakcji pośrednich, korzystając z kanałów komunikowania z nieograniczenie szeroką, otwartą przestrzenią niemalże całego świata, i transmitując z niego, czerpiąc wzory, komentując zdarzenia, asymilując treści i akomodując siebie do antycypowanych, czyli wyobrażonych i zarazem pożądaných przyszłych stanów swego środowiskowego bytowania. W ten sposób może transmitować do własnego bezpośredniego elementy kultury szerszych przestrzeni społecznych.

Wszystko to sprawia, że świat kultury jednostki coraz bardziej się staje jej własnym dziełem!²² Ukształtowanie w świadomości ludzi różnych współczesnych pokoleń (dzieci, młodzieży, dorosłych, czy też ludzi w wieku późnej dorosłości – wieku sędziwym) tego indywidualnego i zespołowego współsprawstwa, możliwego w sytuacji wolności i dostępności do wartości kultury, staje się jednym

²¹ W rozumieniu B. Malinowskiego funkcja fatyczna kultury spełnia się w samym akcie styczności społecznej (B. Malinowski, *Szkice z teorii kultury*, Książka i Wiedza, Warszawa 1958; por. też: A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, PWN, Warszawa 1981, s. 423-424).

²² D. Jankowski, *Świat kultury jednostki – kultury czyjejś. Wnioski dla współczesnej pedagogiki kultury*; Idem, *Kłopoty jednostki z identyfikacją, uczestnictwem i dystansem w przestrzeni społeczno-kulturowej*. Oba teksty zostały przekazane do druku, a na prawach rękopisu są dostępne na stronie internetowej: www.jan.dzier.pl.

z najważniejszych zadań szeroko rozumianej edukacji, a zwłaszcza edukacji kulturalnej, działań – bardziej czy mniej świadomych i intencjonalnych.

3. Praca nad sobą warunkiem podmiotowej obecności w kulturze

Już wcześniej wspomniałem, że podmiotowe istnienie człowieka w kulturze symbolicznej wymaga od niego mniejszej czy większej dozy osobistego wysiłku. Taki wysiłek jest potrzebny nawet w sytuacji zabawy, jeśli ma ona realizować bogatszy splot wartości (wypoczynku, ekspresji, społecznej więzi, estetycznej i twórczej samorealizacji itd.).

Zarówno w przeszłych okresach historycznych, jak też współcześnie, także zabawy, jako jeden z segmentów kultury symbolicznej, podlegają kulturowej rytualizacji, zwłaszcza zabawy gromadne. W nich rytualizacja często zabija indywidualizację treści i formy, a w pewnych kategoriach subkultur, preferujących hedonistkę, zabawy zawłaszczają całą przestrzeń bawienia się. Jednostka w swoich zachowaniach ulega wtedy nierzadko mechanizmowi podobnemu do facylitacji przemocy, jak to się często zdarza w tłumie (Alfred Adler). W ostatnich dekadach przełomu wieków XX i XXI szczególnie drastycznymi przypadkami są chuligańskie zachowania pseudokibiców na meczach piłkarskich czy w czasie innych imprez masowych (np. politycznych, muzycznych) odbywanych w wielkich miastach czy ogromnych salach, które, jak mówi niemieckie przysłowie „miejskie powietrze stwarza wolność”, kreuja przestrzeń niemal nieograniczonej swobody, a więc zarazem indywidualnej nieodpowiedzialności.

Zmiana kultury symbolicznej, jako stała i nieodwracalna cecha społeczeństw ponowoczesnych, wywołuje permanentną destabilizację przejawów uczestnictwa kulturalnego, a pośrednio wszelkich form życia społecznego. Sprostać tej destabilizacji może jedynie jednostka i zbory jednostek, o ile potrafią ze sobą twórczo współdziałać, dynamicznie torując sobie drogę dla swojego podmiotowego w niej uczestnictwa. Alternatywą są: alienacja, samoizolacja w jakiejś subkulturze lub totalna indyferencja. A ujawnienie się w skali masowej tych alternatywnych tendencji poważnie ogranicza spełnienie się szansy na wyższą jakość życia ludzi, teraz i w przyszłości.

Jeśli przyjąć tezę, że doświadczanie uczestnictwa kulturalnego (we wszystkich możliwych jego przejawach: „wulgaryzującej” konsumpcji (→ konsumeryzm), reprodukcyjnej percepcji, refleksyjnej i krytycznej recepcji, ekspresji, twórczości „przedmiotowej” i „immanentnej”²³) obecnie zasadza się na dwóch głównych strategiach: *masowo-rynkowej partycypacji i *bardziej lub mniej rozwiniętej

²³ Pojęcia „twórczości immanentnej” i „twórczości przedmiotowej” przywołuję za Henrykiem Elzenbergiem (Idem, *Z filozofii kultury*, t. I, Wydawnictwo Znak, Kraków 1991).

indywidualizacji, a nie jest to podział wartościujący, ale konstatający, to wybór z tych strategii, w ich odniesieniu do wymienionych przejawów uczestnictwa, należy dziś głównie do jednostki, a nie do grup, jakiekolwiek by one nie były – rodzina, klasa szkolna, grupa rówieśnicza, religijna, zrzeszeniowa, gospodarczo-produkcyjna czy twórcza.

Bowiem w kulturze symbolicznej, jak wiemy z nauk humanistycznych, uczestniczy się zawsze indywidualnie, nawet wtedy, gdy jest to udział zbiorowy, czy zespołowy; ten ostatni w ścisłym tego słowa znaczeniu – kooperacji odbiorczej czy twórczej/współtwórczej. Pedagodzy kultury w swoich tekstach to podejście czynią punktem wyjścia swoich analiz, o czym pisali m.in. Bogdan Suchodolski²⁴, Irena Wojnar²⁵, Janusz Gajda²⁶, Józef Kargul²⁷, Jerzy Kubin²⁸; por. też: roczniki *Pedagogiki Kultury* I-III²⁹; także autor tego opracowania³⁰.

Z tego płynie wniosek, że *przedmioty i układy przedmiotów* (dających się wyodrębnić wykształconych względnie stabilnych form psychicznych czy psychofizycznych) i zachowań ludzi, implikujących mniej czy bardziej doniosłe funkcje *o subiektywnym źródle, lecz obiektywnej ważności* (F. Znaniecki) są źródłem i przejawem podmiotowej obecności jednostki w świecie kultury, a w procesie historycznym – jednym z istotnych czynników przemiany kultury.

Jeśli przyjmiemy tę tezę za punkt wyjścia dla rozważań o *kulturze czyjejś*, to dostrzeżemy, że bynajmniej nie jest ona tożsama z kulturą rozumianą jako świat obiektów, procesów i zdarzeń właściwych kulturze poszczególnych całości społecznych (społeczeństw narodowych, państwowych, kontynentów, czy całego świata). Ten obiektywny układ właściwy dla poszczególnych społeczeństw można by w ślad za Marcinem Czerwińskim rozumieć jako „jedyny ogólny wspólny zasób kultury”³¹. Ale jednostka musi znaleźć własny klucz do udziału też w nim. On jednak (zasób) stanowi co najwyżej „szkielet”, bo nawet nie „ramę”, możliwego rzeczywistego świata kultury jednostki! By jednostka mogła go stworzyć, musi rozwinąć swoją określoną kompetencję, zdolność refleksji, krytycyzm, wzbudzić wolę gotowości do wysiłku, nadać wyższy poziom jakościowy procesom recepcji, ekspresji i współkreacji czy kreacji.

²⁴ B. Suchodolski, *Uspołecznienie kultury*, Trzaska, Evert i Michalski, Warszawa 1947, wyd. wznowione i zmodyfikowane; Idem, *Wychowanie mimo wszystko*, WSiP, Warszawa 1990.

²⁵ I. Wojnar, *Humanistyczne intencje edukacji*, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa 2000.

²⁶ J. Gajda, *Pedagogika kultury w zarysie*, Oficyna Wydawnicza IMPULS, Kraków 2006.

²⁷ J. Kargul, *Od upowszechniania kultury do animacji kulturalnej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1995.

²⁸ J. Kubin, *Kultura intelektualna*, Elipsa, Warszawa 2005.

²⁹ *Pedagogika Kultury*, rocznik, tomy I-2005, II-2006, III-2007, pod red. D. Kubinowskiego, UMCS, Lublin.

³⁰ D. Jankowski, *Pedagogika kultury. Studia i koncepcja*, Oficyna Wydawnicza IMPULS, Kraków 2006; Idem, *Uczestnictwo w kulturze*, w: *Encyklopedia Pedagogiki XXI Wieku*, tom VI, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa 2007, s. 902-911.

³¹ M. Czerwiński, *Upowszechnianie kultury a struktura społeczna*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1969.

Możemy toczyć spór, czy w tym podejściu (*kultura czyjaś*) nie dominuje psychologizm humanistyczny. Ale trzeba sobie zdać sprawę z tego, że pedagogika kultury różni się np. od psychologii czy socjologii tym, jak już wcześniej o tym pisałem, że koncentruje swoją uwagę na analizowaniu zjawiska możliwej i pożądanej pomocy jednostce w odkrywaniu jej potencjalnych możliwości osobowych, w klaryfikowaniu jej systemu wartości, rozwijaniu zdolności, wrażliwości, woli działań, doświadczeń i kompetencji niezbędnych dla twórczego uczestnictwa w świecie kultury.

Cała pedagogika, w tym szczególnie pedagogika kultury, jako teoria i wiedza zorientowana prakseologicznie, ma służyć praktyce „wypełniania” przestrzeni społecznej procesami refleksyjnej, krytycznej, ale zawsze zaangażowanej, a więc tym samym zdystansowanej i zindywidualizowanej recepcji, ekspresji i twórczości /współtwórczości/. I to stanowi, w moim rozumieniu, jej główną misję poznawczą.

Historyk idei Jerzy Jedlicki w tekście na 20-lecie śmierci socjologa Jana Strzeleckiego pisał m.in.: *Jego przekonaniem była etyka bez kodeksów, bez gwarancji zwycięstwa i obietnicy zbawienia. Uważał nade wszystko, że nie ma dobrego powodu, aby ufać biegowi historii, która ani nie weryfikuje wartości, ani nie zapewnia im przewagi nad okrucieństwem i zbrodnią. [...] Wartości i sens życia człowiek w sobie tylko może odnaleźć, jeżeli potrafi sprostać ciężarowi wolności i oprzeć się tym, którzy go uczą, że to się nie oplaca*³².

W innym tekście z tego samego źródła czytam filozofa Barbarę Skargę: *Dla nauk humanistycznych najwyższą wartością jest człowiek i budują się one na zasadzie, że wiedza, która daje samowiedzę* (podkreślenie – D.J.), *jest fundamentalna i jest jedną z najszczytniejszych. Przedmiotem badania humanistyki jest człowiek nie jako organizm, ciało fizyczne, przedstawiciel gatunku, rasy, narodu, klasy, lecz jako taki, jako byt niepowtarzalny w swej pracy, myślach, uczuciach, w swej twórczości i przeznaczeniach, a więc jako twórca kultury. [...] Uwaga badacza musi być zatem skierowana nie na to, co typowe i masowe, lecz bardziej na to, co się z powszechności wylamuje i zaczyna ją kształtować dzięki swej nowatorskiej sile w odmienny niż przedtem sposób*³³.

W naszym, pedagogów, myśleniu jest też niezbędna potrzeba animacji grup społecznych. Grupy zapośredniczają kontakty kulturalne, dziś w coraz większym stopniu także grupy „zdalne”, aktywizujące się obecnie głównie pomocy mediów elektronicznych, a zwłaszcza Internetu i różnych innych środków multimedialnych, czy np. telefonii komórkowej. W tych nowych postaciach rośnie zjawisko dawniej nazywane w socjologii terminem „sąsiedztwa z wyboru”! W literaturze naukowej, a nawet powieściowej i esejistycznej mnożą się opisy grup „zdalnych” („sąsiedztwa z wyboru”). Te wątki, dotyczące przemian uczestnictwa kulturalnego rewolucjonizowanego przez postęp techniki, stają się przedmiotem powszechnej uwagi i refleksji. Najczęściej powierzchownej, na poziomie „pogoni za nowościami” (atrakcja!), czy analizy szoku psychiczno-etycznego.

³² J. Jedlicki, *O przekonaniach moralnych Jana Strzeleckiego*, „Gazeta Wyborcza”, 12-13 lipca 2008.

³³ B. Skarga, *Wiedza najszczytniejsza*, „Gazeta Wyborcza”, 12-13 lipca 2008.

A teraz już nie tylko młodzież, ale i dorośli, a nawet ludzie późnej dorosłości, eskalują tę pośrednią formę codziennego kontaktu; multimedialność komórki telefonicznej ten nurt jeszcze bardziej spotęguje.

Nikt nie zapanuje nad tymi nurtami, chociażby działał ze wzniosłą i społecznie wysoko cenioną intencją ograniczania szkód i oszczędzenia ludziom dramatów osobistych oraz uruchamiał wielkie moce ludzkie i zasoby ekonomiczno-techniczne dla odwrócenia groźby zagubienia w świecie kultury pozbawionej wyższych wartości. Potencjalnemu i realnie coraz szerszemu rozlewowi tych szkód sprostać może tylko jednostka o wysublimowanej i rozwiniętej potrzebie współkreowania swojego świata kultury na miarę dążenia do samorealizacji w dziele twórczym.

I tu dochodzimy do wielkiego znaczenia autoedukacji. Autoedukacji, która w kulturze współczesnej jest głównym czynnikiem kształtowania osobistego, refleksyjnego, ekspresyjnego i twórczego uczestnictwa w kulturze, sposobem na ochronę jednostki przed zagrożeniami jej podmiotowej roli w procesach samorealizacji.

Autoedukacja jako powszechna praktyka winna się aktualizować również wtedy, gdy jednostka równolegle uczestniczy w intensywnym procesie heteroedukacji (np. szkolnej). Jest ona tym bardziej możliwa, gdy heteroedukacja stworzy jednostce (wraz z rzeszą zawodowych nauczycieli-wychowawców) pole dla partnerskiego udziału w poszukiwaniu odpowiedzi na nurtujące problemy współczesności, rozwoju siebie i kreowaniu projektów życia opartych na antycypacji możliwej i pożądanej perspektywy pomyślnej przyszłości, bynajmniej nie tylko tej materialno-bytowej, ale w jej całokształcie!³⁴

Jeśli edukacja (heteroedukacja) nie zespoli się z równoległym procesem autoedukacji, osłabi to szansę uczynienia uczestnictwa w kulturze polem własnej twórczej samorealizacji jednostki. Samorealizacji nie tylko w sferze kultury symbolicznej, ale w całokształcie antropologicznie pojętej kultury, której kultura symboliczna jest istotnym składnikiem, a nie jedynie jakimś ornamentem, „tapeką” czy formą manifestacji afiliacji w jakiejś grupie, jakkolwiek by ona nie była wyróżniana w poszczególnych warstwach, grupach społecznych czy krajach. A więc w kulturze w całej pełni jej aksjonormatywnego, symbolicznego i autotelicznego bogactwa, bez którego nie jest możliwy rzeczywisty postęp społeczeństwa i właściwie pojęte dobro jednostki.

W metodologicznych rozważaniach o pedagogice na nowo wraca problem swoistości przedmiotu badań pedagogiki. Wśród dyskutantów tej doniosłej problematyki Krzysztof Rubacha współczesne przesłanki określające przedmiot badań pedagogicznych dzieli na „ontologie subiektywistyczne, nominalistyczne” i „epistemologiczne”; i te subiektywistyczne uznaje za dominujące, bo dzięki zastosowaniu metod jakościowych prowadzą do „tworzenia teorii ugruntowanych”. Ale zarazem dostrzega także sens tych drugich, odniesionych do zjawisk

³⁴ Pisząc ten tekst znajduję w „Gazecie Wyborczej” (z dnia 26.02.2009) jakże trafny przyczynek do myślenia o tzw. kanonie lektur szkolnych, autorstwa młodego naukowca A. Kalbarczyka, afirmujący jego otwarcie na twórczą inicjatywę nauczyciela, pozbawiony ogólnikowego idealizmu, pragmatyczny i elastyczny, doceniający różne racje światopoglądowe.

na poziomie procesów masowych, poszukujących prawidłowości³⁵. Zgadzam się z Autorem. Te różne orientacje mogą, a nawet powinny się dopełniać.

Ale pedagogika kultury musi uwzględnić nie tylko w ujęciach teoretycznych, ale głównie prakseologicznych to, że uczestnictwo w kulturze symbolicznej jest zjawiskiem wysoce indywidualnym, implikującym potrzebę pełnej podmiotowości. Redukowanie tego uczestnictwa do kategorii zjawisk masowych, i związanych głównie ze szkolnym przekazywaniem wiedzy o kulturze, skazuje jego rozwój na dominację także w tej dziedzinie mechanizmu rynkowego. Także rynku oświaty! Ta tendencja znajduje wzmocnienie w głównych doktrynach dotyczących mechanizmów życia społeczno-gospodarczego, politycznego, ale też edukacyjnego, zwłaszcza w odniesieniach do praktyki rozwoju szkolnictwa (→elitaryzacja, rywalizacja, premiowanie zdolności, a nie wysiłku i twórczego wyniku itp.). Pozbawia ona refleksję pedagogiczną i edukację właściwych zainteresowań funkcją wspomagania jednostki w permanentnej akcji bogacenia osobowości humanistycznej i rozwoju twórczego³⁶. A więc możliwości sprzyjania jednostce w tworzeniu jej „własnego świata kultury”, który staje się dla niej doniosły, gdy się w niego głęboko zanurzy i uczyni go jednym z najważniejszych wymiarów swojego życia.

A jest to jeden z głównych warunków, by być, jak pisał Ryszard Kapuściński³⁷, człowiekiem. Bez własnej refleksji nad sobą i „swoim światem kultury”, wykreowanym, oswojonym i wysoce wartościowym wydaje się to niemożliwe. Kapuściński dał temu wyraz w zapisie dokonanym „jednym tchem” w swoim notiesie: „[...] a także pytałem czy być człowiekiem to coś oczywistego co dzieje się samo przez się czy też trzeba ciągle do tego zmierzać nakłaniać się stale wzbudzać w sobie chęć bycia człowiekiem”. Edukacja kulturalna i autoedukacja stają się niezbędnymi drogami osiągnięcia wysokiego poziomu człowieczeństwa³⁸.

³⁵ K. Rubacha, *Wstęp*, w: Idem (red.), *Konceptualizacje przedmiotu badań pedagogiki*, Impuls, Kraków 2008, s. 8-9.

³⁶ B. Skarga w przywołanym już wcześniej artykule pisze o materialistycznym zwrocie w naszej cywilizacji, „[...] który wykorzystuje zazwyczaj wąski socjologizm i dostrzega przede wszystkim ekonomiczne interesy społeczne”, a w nim „[...] czai się niebezpieczny instrumentalizm. Albowiem cokolwiek się dotkniemy, ma się stać instrumentem modernizacji, tylko wówczas ma wartość, tylko wówczas zasługuje na wsparcie. Instrumentem mają się stać nie tylko takie lub inne instytucje oraz prawa, takie lub inne urządzenia społeczne, ale także człowiek. W konsekwencji nigdy nie byliśmy tak blisko koncepcji człowieka jako instrumentu i nigdy nie traktowaliśmy tak instrumentalnie nauki” („Gazeta Wyborcza”, 12-13 czerwca 2008).

³⁷ R. Kapuściński, *Busz po polsku*. Notes. Czytelnik, Warszawa 1990.

³⁸ Więcej o autoedukacji i jej znaczeniu dla uczestnictwa w kulturze pisałem między innymi w: D. Jankowski, *Autoedukacja wyzwaniem współczesności*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1999; Idem, *Postawa autoedukacyjna barierą dla alienacji kulturalnej i konsumpcjonizmu*, w: *Kultura inspiracją kształcenia ogólnego*, pod red. I. Wojnar i J. Kubina, Warszawa 1998, Komitet Prognoz „Polska w XXI Wieku” przy Prezydium PAN; Idem, *Autoedukacja dorosłych jako ochrona tożsamości i autonomii jednostki*, w: *Edukacja dorosłych w perspektywie integrowania się Europy*, pod red. Z. Wołka, Zielona Góra 2000, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. T. Kotarbińskiego; Idem, *Edukacja wobec zmiany*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2001, zwłaszcza Część II i III, ewent. dalsze wznowienia; Idem, *Pedagogika kultury. Studia i koncepcja*, Impuls, Kraków 2006.

Literatura

- Bourdieu P., Passeron J.C., *Reprodukcja. Elementy teorii system nauczania*, tłum. E. Neyman, PWN, Warszawa 1990.
- Buras P., *I kto tu jest dżihadystą*, „Gazeta Wyborcza”, 21-22 lutego 2009.
- Czerwiński M., *Upowszechnianie kultury a struktura społeczna*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1969.
- Domachowski W. (red.), *Marketing wartości społecznych*, tom XXI „Człowiek i społeczeństwo”, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2003.
- Dąbrowska M., *Dzienniki powojenne 1945-1965*, wstęp i oprac. T. Drewnowski, Czytelnik, Warszawa 1996.
- Eco U., *Semiologia życia codziennego*, tłum. J. Ugniewska, P. Salwa, Czytelnik, Warszawa 1996.
- Eco U., *Zapiski na pudelku od zapalek*, tłum. A. Szymanowski, Wydawnictwo Historia i Sztuka, Poznań 1994.
- Elzenberg H., *Z filozofii kultury*, t. I, Wydawnictwo Znak, Kraków 1991.
- Gajda J., *Pedagogika kultury w zarysie*, Oficyna Wydawnicza IMPULS, Kraków 2006.
- Grad J., Mamzer H. (red.), *Kultura przyjemności. Rozważania kulturoznawcze*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2005.
- Grad J., Mamzer H. (red.), *Ludyczny wymiar kultury*, tom XXII: „Człowiek i społeczeństwo”, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2004.
- Gromkowska-Melosik A. (red.), *Kultura popularna i (re)konstrukcje tożsamości*, WSH w Lesznie, Poznań – Leszno 2007.
- Habermas J., *Teoria działania komunikacyjnego*, tłum. A.M. Kaniowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999.
- Jakubowski W., *Edukacja w świecie kultury popularnej*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2006.
- Jankowski D., *Autoedukacja wyzwaniem współczesności*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1999.
- Jankowski D., *Autoedukacja dorosłych jako ochrona tożsamości i autonomii jednostki*, w: *Edukacja dorosłych w perspektywie integrowania się Europy*, pod red. Z. Wołka, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. T. Kotarbińskiego, Zielona Góra 2000.
- Jankowski D., *Edukacja wobec zmiany*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2001.
- Jankowski D., *Edukacja kulturalna w czasach „rewolucji podmiotów”*, w: D. Jankowski (red.), *Edukacja kulturalna w życiu człowieka*, UAM, Kalisz 1999.
- Jankowski D., *Kłopoty jednostki z identyfikacją, uczestnictwem i dystansem w przestrzeni społeczno-kulturowej*, tekst został przekazany do druku, a na prawach rękopisu są dostępne na stronie internetowej: www.jan.dzier.pl.
- Jankowski D., *Pedagogika kultury. Studia i koncepcja*, Impuls, Kraków 2006.
- Jankowski D., *Postawa autoedukacyjna barierą dla alienacji kulturalnej i konsumpcjonizmu*, w: *Kultura inspiracją kształcenia ogólnego*, pod red. I. Wojnar i J. Kubina, Komitet Prognoz „Polska w XXI Wieku” przy Prezydium PAN, Warszawa 1998.
- Jankowski D., *Świat kultury jednostki – kultury czyjejś. Wnioski dla współczesnej pedagogiki kultury*, tekst został przekazany do druku, a na prawach rękopisu są dostępne na stronie internetowej: www.jan.dzier.pl.
- Jankowski D., *Uczestnictwo w kulturze*, w: *Encyklopedia Pedagogiki XXI Wieku*, tom VI, Wydawnictwo Akademickie ZAK, Warszawa 2007.
- Jawłowska A., *Tożsamość na sprzedaż*, w: Idem (red.), *Wokół problemów tożsamości*, UW – Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, Wyd. LTW, Warszawa 2001.
- Jedlicki J., *O przekonaniach moralnych Jana Strzeleckiego*, „Gazeta Wyborcza”, 12-13 lipca 2008.
- Kapuściński R., *Busz po polsku*. Notes. Czytelnik, Warszawa 1990.
- Kargul J., *Od upowszechniania kultury do animacji kulturalnej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1995.
- Kłosowska A., *Socjologia kultury*, PWN, Warszawa 1981.

- Kmita J., *Kultura i poznanie*, PWN, Warszawa 1985.
- Kubin J., *Kultura intelektualna*, Elipsa, Warszawa 2005.
- Kwaśniewski K., *Dyфуzja*, w: *Słownik Etnologiczny. Terminy ogólne*, red. Z. Staszczak, PWN, Warszawa – Poznań 1987.
- Kwaśniewskiego K., *Zderzenie kultur. Tożsamość a aspekty konfliktów i tolerancji*, PWN, Warszawa 1982.
- Malinowski B., *Szkice z teorii kultury*, Książka i Wiedza, Warszawa 1958.
- Obuchowski K., *Kolektywizm – indywidualizm – ideologizm*, w: J. Reykowski i in. (red.), *Orientacje społeczne jako element mentalności*, Nakom, Poznań 1990.
- Obuchowski K., *Mikroświat i makroświat człowieka*, w: „Przegląd Humanistyczny”, nr 4/5, 1993.
- Obuchowski K., *Przez galaktykę potrzeb. Psychologia dążeń ludzkich*, Zys i S-ka, Poznań 1995.
- Pedagogika Kultury*, rocznik, tomy I-2005, II-2006, III-2007, pod red. D. Kubinowskiego, UMCS, Lublin.
- Pietraszko S., *Studia o kulturze*, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 1992.
- Postman N., *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*, tłum. A. Tanalska-Dulęba, PIW, Warszawa 1995.
- Postman N., *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*, Wydawnictwo Muza S.A., Warszawa 2004.
- Redliński E., *Telefrenia*, Świat Książki, Warszawa 2006.
- Rubacha K., *Wstęp*, w: K. Rubacha (red.), *Konceptualizacje przedmiotu badań pedagogiki*, Impuls, Kraków 2008.
- Skarga B., *Wiedza najszczytniejsza*, „Gazeta Wyborcza”, 12-13 lipca 2008.
- Suchodolski B., *Uspołecznienie kultury*, wyd. wznowione i zmodyfikowane, Trzaska, Evert i Michalski, Warszawa 1947.
- Suchodolski B., *Wychowanie mimo wszystko*, WSiP, Warszawa 1990.
- Wojnar I., *Humanistyczne intencje edukacji*, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa 2000.

Dzierżymir Jankowski

Twórcze istnienie w kulturze symbolicznej świata ponowoczesnego doniosłym problemem socjopedagogicznym

Streszczenie

Kultura symboliczna w społeczeństwie ponowoczesnym, informacyjnym i demokratycznym stanowi otwartą przestrzeń komunikowania. Otwartość kultur na wzajemne wpływy nie jest jednak wolna od dominacji jednych kultur nad innymi. Dyфуzja kultur, dominacja jednych nad innymi, ochrona szczytnych wartości własnej kultury rodzimej, heterogenizacja kulturowa społeczeństw narodowych i lokalnych, wszystko to tworzy ogrom problemów, z którymi nie radzą sobie nie tylko grupy przestrzenne, ale też jednostki. Świat zewnętrzny jednostki traci zdolność determinowania twórczego procesu kształtowania się jej kulturowej osobowości. W tej sytuacji jednostka staje przed wielkim wyzwaniem kreowania i sublimowania swojego „własnego świata kultury”, który też zapewni jej szansę bycia podmiotem w procesach komunikowania symbolicznego. Nowoczesne społeczeństwa winny jednostkę w tych wysiłkach wspierać.

Creative existence in the symbolic culture of the postmodern world as a vital socio-pedagogical issue

Summary

Symbolic culture in the postmodern, information and democratic society is an open space of communication. Cultures' openness to reciprocal influences is not free of one culture's dominance over another. Cultural diffusions, the dominance of one over another, indigenous culture protection, cultural heterogeneity of national and local societies, all constitute a magnitude of predicaments that spatial groups as well as individuals tackle with. The individual's outer space is losing the ability to mould the creative process of their cultural personality development. Therefore, the individual faces a great challenge of creating and subliming of their 'own cultural world', which will provide them with a possibility of being a subject in symbolic communication processes. Modern societies are to support the individual in their efforts.

Andrzej Kocikowski

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Raz jeszcze o tzw. „społeczeństwie informacyjnym”

Przyczynę do: (1) kwestii nieestosownych zachowań językowych; (2) kwestii odhibernowania części dorobku teoretycznego Karola M.

Nasila się zjawisko „niewidzenia nieestosowności pewnych zachowań, w tym zachowań językowych”¹. Bez wątplenia ucieczka stosowności – w tym przypadku z języka – stała się od jakiegoś czasu poważnym problemem. Lista znanych² „niestosownych zachowań językowych” jest niezmiernie długa i jakościowo bardzo zróżnicowana. Nie w każdym też przypadku dyskutowana „niestosowność” jest „bezdyskusyjnie bezdyskusyjna”.

Sięgnijmy po kilka arbitralnie wybranych przykładów: (a) „wejdź na naszą stronę” lub „wejdź na stronę ...”³ (w domyśle tzw. „stronę internetową” – szkoły, poważnej instytucji państwowej, ogólnopolskiego programu telewizyjnego z deklarowaną „misją publiczną”) – zachęcają (w mowie i piśmie) bardzo eksponowani ludzie biznesu, polityki i mediów; „[...] proszę mi (nam) to posłać „na mejla”⁴ [...]” – słyszymy przy wielu okazjach – także publicznych – od zwykłych zjadaczy salcesonu ozorowego, jak i smakoszy japońskiego frykasa (suszi *Sushi*); z innych beczek (b) – „schab z indyka” (reklama w hipermarkecie), „karnawał w Szanghaju” (reklama w biurze turystycznym), „restauracja McDonalds” (na razie

¹ Nieautoryzowany cytat z audycji radiowej Polskiego Radia, pr. I, (styczeń, luty 2004 r.), rozmowa o języku (red. M. Tułowiecka, prof. Andrzej Markowski): „Zanikanie kategorii stosowności w polszczyźnie”.

² Znanych autorowi tego tekstu – subiektywności tej oceny nie zamierzam ukrywać.

³ To przykład przeniesienia do języka oficjalnego (takim jest dla mnie język mediów) niechlujstwa językowego bardzo młodych ludzi i świadectwo ignorancji w zakresie zagadnień teleinformatycznych wielu z nich. Jak należy wyrażać przedmiotową kwestię: „Połącz się z naszym serwisem sieciowym (ew. internetowym)”, „skieruj przeglądarkę ku stronie o adresie sieciowym (internetowym)”.

⁴ Tu mamy sytuację niemalże identyczną. Niechlujstwo językowe grup młodzieżowych przeniesione bezrefleksyjnie do oficjalnej przestrzeni publicznej. Wystarczy powiedzieć: „proszę nam to przesłać w formie elektronicznej (ew. pocztą elektroniczną)”.

bez komentarza). I jeszcze (c) – „wirtualne społeczeństwo”, „wirtualna namiętność”, „wirtualna historia” etc. (w powszechnym niestety użyciu, także w licznych opracowaniach o charakterze akademickim)⁵.

Niektóre z powyższych przykładów to **ewidentne nadużycia językowe** („schab z indyka”, „karnawał w Szanghaju”⁶); restauracja „McDonalds” to także nadużycie, lecz mające nieco inny charakter – zatrzymam się przy tym przykładzie nieco dłużej, by wyeksponować ważne dla mojej argumentacji aspekty.

Oto – wedle Słownika j. polskiego – „[...] restauracja to lokal gastronomiczny, w którym spożywa się posiłki i napoje przy stolikach”⁷. Założywszy to, nie sposób zakwestionować ważności (a więc i formalnie rzecz biorąc stosowności) szyldu „Restauracja McDonalds”. Jednakowoż, ktokolwiek widział, ktokolwiek wie, w jaki inny jeszcze sposób spożywać można posiłki i napoje przy stolikach – niech lokal z filmu z nieboszczykiem Wilhelmim (czyli „Zakłęte rewiry”) przywołany zostanie tu jako przykład – ten zgodzi się zapewne ze mną, iż wspomniany wcześniej szyld **jest w istocie niestosowny**. Jest niestosowny z tego przede wszystkim powodu, iż lokal z szatnią, lokal, gdzie są stoliki z obrusami i serwetami z wysokogatunkowej tkaniny, pełną obsługą kelnerską (osobno jedzenie i napoje), kartą win i mocniejszych alkoholi, świeżym kawiozem serwowanym w rynnie lodowej z wymrożoną wódką i przyzwoitym szampanem, z akwariem, w którym wskazać można rybę przygotowywaną następnie dla nas przez kuchnię, zastawą porcelanowo-srebrną, kartą dań zawierającą 130 pozycji, w tym 100 w wersji „na zamówienie”, otóż lokal taki **nie daje się w żaden sensowny sposób zestawić** z takim, gdzie paru młodych ludzi sprzedaje „przy bufecie” (przy kasie) zawiniętą w zadrukowany papierek, wygniecioną i przekrojoną bułkę zaciśniętą na plackowatym kawałeczku atrapy mielonego mięsa, lub nasypane do papierowej torebeczki frytki, przygotowując jedno jak i drugie na oczach kupujących, co ci otrzymawszy do rąk własnych przenoszą na plastikowej tacy do niewielkiego, pokrytego plastikową imitacją drewna stolika i bez zdejmowania okrycia wyjadają to wszystko z tych papierków i tekturek, pomagając sobie przy tym, choć nie jest to konieczne, plastikowymi atrapami „sztućców”; stertę resztek przenoszą i samodzielnie wrzucają do znajdującego się tuż za ich plecami kubła, poinstruowani, a właściwie napomniani przez właściciela „restauracji”, iż „... tacy wrzucać nie należy...”⁸.

⁵ Do tej kwestii miałem już okazję ustosunkować się. Porównaj: <http://mumelab01.amu.edu.pl/biblioteka/wirtualnosc.html>. To typowy przykład tego, co Anglosasi nazywają *buzzword*’em – nie bardzo wiadomo, co dane słowo (termin) oznacza (denotuje), lecz „brzmi świetnie”, „wszyscy to (tak) mówią” – jest więc nagminnie nadużywane.

⁶ Po odpowiedź na pytanie dlaczego *ex definitione* w Szanghaju NIE MOŻE być karnawału, odsyłam Czytelnika do świetnej rozprawy Andrzeja Bełkota *Problem karnawalizacji w kulturze współczesnej*, Poznań 2008, Instytut Kulturoznawstwa UAM.

⁷ Porównaj: *Słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 1980.

⁸ W rzeczy samej trudno jest nie ryzykując obrażania ludzi dowodzić, iż jest różnica między plastikowym lub tekturowym kubkiem a filiżanką, nawet jeśli ta ostatnia jest tylko z fajansu. Że jest różnica między plastikowym lub tekturowym pojemnikiem a kieliszkiem, nawet jeśli ten ostatni nie

W świetle całego powyższego wywodu uzasadnione wydaje się pytanie, co mianowicie ma piernik do wiatraka, jaki zatem związek ma – lub mieć może – tytułowy termin niniejszego opracowania i: (1) kwestia niestosownych zachowań językowych oraz (2) wybrane dokonania teoretyczne Karola M. – poddanego po roku 1989 głębokiej intelektualnej hibernacji – w każdym razie w krajach Europy Środkowowschodniej?⁹

Odpowiadając na przedmiotowe pytanie pragnę stwierdzić, że moim zdaniem termin „społeczeństwo informacyjne” należy do wartkiego nurtu niestosownych zachowań językowych gromadzących się w zakresie podklasy (c) przedstawionej wcześniej w akapicie drugim: mamy oto klasyczny *buzzword* ukuty przez rozmaitych futurologów, polityków i media – pochwycony i z nabożeństwem powtarzany przez część środowiska akademickiego¹⁰ (a poprzez to – po raz kolejny trafiający do mediów i wypowiedzi polityków), *buzzword*, który ładnie, interesująco, tajemniczo, etc., etc. brzmi, jednakowoż **jako termin nie denotuje nic**, a w każdym razie nic ważnego, co mogłoby się okazać przydatne przy poważnej analizie procesów gospodarczych współczesnego świata. Jak słusznie napisał jakiś czas temu Edwin Benedyk: „[...] Społeczeństwo informacyjne to puste stwierdzenie, które w warstwie ideologicznej się wyczerpało, jego wartość opisowa zaś jest równie mała. [...] Hasło społeczeństwa informacyjnego nie wyjaśnia żadnego nowego jakościowo zjawiska, które miałyby zaistnieć w ostatnich kilkudziesięciu latach, a które nie miałyby analogii w epokach wcześniejszych, choć być może na nieco inną skalę [...]”¹¹; przygotowanie (po części zebranie istniejących już) wybranych argumentów na rzecz takiej tezy, to pierwsze zadanie tego artykułu.

Zadanie drugie – bardziej jak sadzę interesujące niż krytyka oczywistej jałowości tytułowego *buzzword*⁷u jest nieco ambitniejsze. Sprowadza się mianowicie do próby zasugerowania, że sięgając do odsuniętych wstydliwie jakiś czas temu (ach ta poprawność polityczna uczonych akademickich...) opracowań teoretycznych –

jest z kryształu, lecz zwykłego szkła. Że jest różnica między przesłodzoną, gazowaną i zaciągniętą fabrycznym ekstraktem „na ciemno” wodą (Coca Colą czy Pepsi Colą), a winem – czerwonym dajmy na to, nawet jeśli to ostatnie pochodzi z winnic bułgarskich. Że jest różnica między plackiem usmażonym z półpłynnego mięsa a bryzolem (nawet jeśli polędwica na bryzol jest końska). Że jest różnica między plastikowym lub tekturowym krążkiem imitującym talerz a talerzem porcelanowym lub fajansowym. Że jest różnica między serwetą bawełnianą a skrawkiem papierowej bibułki, między plastikową imitacją sztućców a sztućcami metalowymi (nawet jeśli te ostatnie nie są srebrne), że jest różnica między przeładowaną bez ładu i składu, przeciekającą i rozsypującą się przy każdym naciśnięciu kanapką a podanym na ceramicznym talerzu daniem, gdzie każdy składnik zajmuje swoje miejsce, a całość – jako kompozycja – jest często majstersztykiem kolorów, zapachów, smaków i rozmiarów (proporcji).

⁹ Przetłumaczony niedawno na j. polski i wydany *Wstęp do kulturoznawstwa* Baldwina, Longhusta i innych zadziwia liczbą poważnych odwołań do osiągnięć autora „Kapitału”. Porównaj: E. Baldwin, B. Longhurst, S. McCracken, M. Ogborn, G. Smith, *Wstęp do kulturoznawstwa*, Poznań 2008.

¹⁰ Raport z I Kongresu: <http://www.kongres.org.pl/on-line/Pakt/index.html>.

¹¹ E. Benedyk, *Ideologia społeczeństwa informacyjnego*, w: <http://www.calculemus.org/lect/mes99-00/spin/1bendyk.html>. Kwerenda z dnia 2009-03-01.

fundamentalne zapisy większości z nich powstały w połowie XIX wieku – możemy spróbować odpowiedzieć na kilka przynajmniej pytań, z którymi dawni i dzisiejsi „teoretycy” społeczeństwa informacyjnego nie bardzo wiedzą co począć; tekst Benedyka jest w tej sprawie ważnym „dowodem rzeczowym”. Ponieważ moje subiektywne przekonanie o doniosłości dokonań teoretycznych pewnego brodatego trewirczyka nie zmieniło się w ciągu 25 lat mijających od napisania ważnej dla mnie książeczki¹² sądzę, iż odhibernowanie części przynajmniej Jego dorobku pomoże – w każdym razie może pomóc – w wyjaśnieniu wielu problemów dzisiejszej fazy (i formy) rozwoju procesu społeczno-historycznego. Na przykład: problemu **globalnego społecznego podziału pracy**.

W stosunkowo obszernym materiale¹³ Jerzy Stanisław Nowak przedstawia genezę i spotykane w literaturze przedmiotu definicje terminu „społeczeństwo informacyjne”; postanowiłem oprzeć się na tym opracowaniu, choć dostępne też są inne jeszcze teksty – w wersjach tradycyjnych i elektronicznych – przygotowane z podobną do w/w starannością¹⁴.

Już na początku tego materiału trafiamy na pewną trudność. Pisze mianowicie J.S. Nowak:

[...] *W II połowie XX wieku zaobserwować można powstawanie nowego typu tworu społecznego zwanego potocznie Społeczeństwem Informacyjnym. Podstawową jego cechą jest szybki rozwój technologii teleinformatycznych* [...].

Nasuwa się pytanie, na jakiej podstawie stwierdzamy (przy okazji – kto stwierdza?), że daje się oto obserwować powstawanie (lub powstanie) **nowego typu tworu społecznego**? A brnąć w kolejne szczegóły pytać dalej, co też oznacza, co denotuje termin „twór społeczny”? Czy jest to jakiś nowy „sposób produkcji” – tak jak rozumiał to pojęcie Karol M.? A może nowy rodzaj społeczeństwa – np. „społeczeństwo niekapitalistyczne” – coś już poza kapitalizmem, pojmowanym jako dość precyzyjnie określona „sieć stosunków społecznych”¹⁵, ale jeszcze nie ... co właściwie nie? A może jest to jakaś osobliwa narodowa lub ponadnarodowa korporacja – zorganizowana inaczej i funkcjonująca też inaczej niż klasyczna korporacja z pola gospodarki kapitalistycznej?

¹² A. Kocikowski, *Koncepcja idealizacji a Marksa metoda naukowa. Studium metodologiczne*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1988. Praca została napisana w pierwszej połowie lat 80., lecz z różnych powodów proces jej opublikowania wydłużył się do lat kilku.

¹³ J.S. Nowak, *Społeczeństwo Informacyjne – Geneza i definicje*, w: *Społeczeństwo informacyjne. Doświadczenie i przyszłość*, red. G. Bliźniuk, Polskie Towarzystwo Informatyczne, Katowice 2006.

¹⁴ Podaję w wykazie bibliograficznym.

¹⁵ W tym stosunków produkcji, wymiany i własności – to oczywiście kolejne odwołanie do Karola M.

Dostrzegam w dyskutowanych zapisach niejasność i nie potrafię rozstrzygnąć, czy „nowy typ tworu społecznego” ma proveniencję **systemową**, dotyczy więc współczesnego społeczeństwa kapitalistycznego jako takiego (całości) – dyskutowana forma („twór społeczny”) pojawia się w **każdej** zbiorowości stosującej pomnażanie wartości kapitałowej do wytwarzania warunków własnej reprodukcji życia, czy też spotykamy go tylko w wybranych **konkretnych** społeczeństwach kapitalistycznych – np. tylko społeczeństwie północnoamerykańskim (USA) bądź tylko niemieckim (lub fińskim czy francuskim). A może – tu nawiązuję do zapisanej nieco wcześniej sugestii – powstaje ponadnarodowa zbiorowość ludzka, która nie potrzebuje „tradycyjnej” formy (czyli narodowej – w wymiarze terytorialnym i tożsamościowym) do zadzierzgnięcia i odczuwania definicyjnych dla terminu „społeczeństwo” więzi? Krótko zatem: czy „nowy typ tworu społecznego” powstaje wewnątrz konkretnego, jednego tylko społeczeństwa danego typu (tu: kapitalistycznego), wewnątrz wszystkich społeczeństw danego typu (tu: kapitalistycznych), poza strukturą wszystkich społeczeństw danego typu (tu: kapitalistycznych), lecz ze znacznym udziałem jednostek ludzkich wchodzących w ich skład?

Podstawową cechą „nowego typu tworu społecznego” jest – jak pisze cytowany wyżej Autor – „szybki rozwój technologii teleinformatycznych”. Dostrzegam w tym stwierdzeniu sugestie, że szybki rozwój ... stop! – okazuje się, że już trafiam na pierwszą trudność, ponieważ nie potrafię rozstrzygnąć, czy „szybki rozwój technologii teleinformatycznych” jest **jedyną** cechą powstawania „nowego typu tworu społecznego” czy jedną z wielu, lecz **najważniejszą**. Wracając zaś do przerwanej kwestii – czy istotnie jest tak, że **szybki rozwój** każdej (czyli bliżej nieokreślonej) technologii jest w stanie doprowadzić do powstania „nowego typu tworu społecznego”, czy też właściwość ta przysługuje jedynie technologii teleinformatycznej? Pytam o tę kwestię, albowiem znam wielu biologów oraz fizyków, którzy bez trudu przedstawią poważne argumenty na rzecz tezy, że dokonujący się w ostatnich kilkunastu latach rozwój biotechnologii oraz nanotechnologii (w tym przypadku ostatnie dziesięciolecie) **przewyższa swoją dynamiką** rozwój technologii teleinformatycznych w każdym właściwie okresie ich historii (oraz historii nauk i przemysłów komputerowo-technicznych). Czy gdyby tezę taką udało się w sposób przekonujący uzasadnić, to uprawniałoby to do oświadczenia, że na naszych oczach powstaje jeszcze inny „nowy typ tworu społecznego”?

A przypomnijmy – odnotowywane także przez Benedyka – powszechnie znane z historii gospodarczej fakty takie chociażby, jak niebywale niegdyś dynamiczny rozwój technologii przetwarzania węglowodorów (wszelkiej maści) – to dzięki nim lokalne i globalne systemy komunikacji lądowej, wodnej i powietrznej (od jakiegoś czasu **wsparte** rzecz jasna nowoczesnymi technologiami teleinformatycznymi) zapewniają przemieszczanie się niewyobrażalnie wielkich rzesz ludzkich i jeszcze bardziej niewyobrażalnych ilości rozmaitych towarów; także funkcjonowanie przemysłu chemicznego, zwłaszcza w dziedzinach tworzyw sztucznych, farmaceutyków etc. Albo rozwój technologii wytwarzania energii elektrycznej, powiązany

zresztą z rozwojem technologii przetwarzania węglowodorów – tu także od pewnego czasu pojawia się wsparcie ICT. Czy potrafimy wyobrazić sobie funkcjonowanie nowoczesnych systemów teleinformatycznych bez dzisiejszych systemów wytwarzania i dystrybucji energii elektrycznej? Czy potrafimy wyobrazić sobie funkcjonowanie dzisiejszych systemów wytwarzania i dystrybucji energii elektrycznej bez globalnych systemów pozyskiwania (wydobycie), transportu¹⁶ i przetwarzania węglowodorów, o technologiach pozyskiwania „paliwa” do reaktorów atomowych¹⁷ nie wspominając?

Przywołane przykłady to arbitralnie wybrane, małe ścinki z wielkiego arkusza wiedzy obrazującej wpływ, **jaki na siebie i nasze życie** wywierały i wywierają różne technologie. Nie możemy nie zapytać, dlaczego rozwój tylko jednej z nich – technologii teleinformatycznej – determinować miałby powstanie „nowego typu tworów społecznego”?

Nie ulega wątpliwości, że technologie teleinformatyczne radykalnie przeobraziły życie całej niemalże zbiorowości ludzkiej – głównie z kręgu kultury północnoatlantyckiej, lecz – jak wiadomo – w polu przeobrażeń znalazły się też inne kręgi cywilizacyjne¹⁸, wszędzie gdzie dotarły, trwają nadal i mają się wyjątkowo dobrze. Analizując ich szybkość, wymiar jakościowy i skalę (wymiar ilościowy) łatwo uzasadnić można przekonanie, iż jesteśmy świadkami **rewolucji teleinformatycznej**. Czy daje się w niej znaleźć coś niepowtarzalnego i jednocześnie uniwersalnego, co pozwoli uznać jej zdobycze (osiągnięcia) za bezprecedensowe, ponadczasowe i fundamentalne? Co wykaże jej przewagę nad wszystkimi innymi rewolucjami technologicznymi.

Bezprecedensowym osiągnięciem rewolucji teleinformatycznej jest z pewnością jakościowa zmiana w społecznych systemach komunikacyjnych – ta swoista i istotna **dekompozycja przestrzeni komunikacyjnej gatunku**. Gdy kwestię tę trzeba zilustrować, humaniści sięgają do następujących przykładów: sieć komputerowa i jej serwisy – zwłaszcza WWW (przypomnijmy pozostałe serwisy – poczta elektroniczna, Usenet, IRC, komunikatory), telefonia komórkowa, satelitarna, skomputeryzowana telefonia kablowa – także tradycyjne media masowe – prasa, telewizja, radio. Wszystkie wymienione systemy w różnym stopniu wykorzystują wyrafinowane technologie teleinformatyczne, bez udziału których żadne z powiązanych z nimi mediów nie może już w ogóle funkcjonować¹⁹. Czy wiemy, jak technologia ta działa?

¹⁶ Kontynentalne i międzykontynentalne rurociągi (gaz, ropa naftowa), wielkie tankowce do przewozu węgla, ropy surowej, sprężonego gazu etc.

¹⁷ Technologie pozyskiwania materiałów rozszczepialnych i wykorzystania ich do wytwarzania broni masowej zagłady czy energii elektrycznej były ponad wszelką wątpliwość rewolucyjne i wywarły wielki wpływ na życie całej zbiorowości ludzkiej. Czy to wystarcza, żeby przy tej okazji powstał „nowy typ tworów społecznego”?

¹⁸ Japonia, Korea, Indie, Chiny.

¹⁹ Ale trzeba też pamiętać, że skomputeryzowane medium, jak i system, w którym pełni ono przypisaną sobie rolę, stają się martwe bez zasilania energią elektryczną.

Przyjrzyjmy się bliżej jednemu z najpopularniejszych dzisiaj gadżetów – telefonowi komórkowemu. Wykorzystując subtelna elektronikę, zbudowano specjalizowane mikrokomputery (to nasze telefony komórkowe) i spięto je w osobliwy system sieciowy; każdy jego element staje się po uruchomieniu węzłem systemu²⁰. Sieć telefonii cyfrowej – jak każdy system teleinformatyczny – pośredniczy w przemieszczaniu danych powstających w jej węzłach.

Dane powstające w węzłach tego wyjątkowego systemu sieciowego to reprezentujące mowę ludzką sygnały akustyczne zamienione w cyfrowy strumień. Mikrokomputer musi je, czyli dane, najpierw wytworzyć, a potem wysłać ze znaczną prędkością do sieci, tak by dotarłszy do mikrokomputera odbiorcy – po rozkodowaniu i przetworzeniu na sygnał akustyczny – mogły być odebrane przez ucho ludzkie; zakłada się, że czas przetworzenia i przygotowania danych w węźle nadawczym, transferu do sieci i poprzez sieć do węzła odbiorczego, przetworzenia danych w węźle odbiorczym na sygnał akustyczny **musi być tak mały**, by uczestnicy rozmowy mieli wrażenie, że rozmawiają twarzą w twarz²¹.

Mowa ludzka – przypomnijmy pasmo 200-3000 Hz – nie jest dla dzisiejszych mikrokomputerów wielkim wyzwaniem. Próbkując taki sygnał z częstością 8 kHz i stosując 13-bitowy format zapisu każdej z próbek²², wytworzymy strumień danych o wielkości 13 kilobajtów na sekundę. Po ich zaszyfrowaniu (właściwie skompresowaniu) jeden mikrokomputer (nasz telefon) „wpycha” do sieci 8-krotnie mniejszą od wskazanej wcześniej porcję – jest tego około 13 kilobitów na sekundę.

Małe strumienie danych stosunkowo łatwo zamienić można w rzekę danych, a tę ostatnią w prawdziwy ocean cyfrowej informacji. Spróbujmy zresztą policzyć: tysiąc rozmówców obciąża sieć 13 megabitami na sekundę, milion rozmówców – 13 gigabitami na sekundę etc. Nad każdą z miliona takich porcji danych wpychanych w każdej sekundzie do sieci trzeba sprawować permanentną kontrolę: najpierw przyjąć do ekspedycji i starannie oznakować (od kogo) potem zaadresować (do kogo) potem poszukać najlepszej trasy przesyłowej, przesłać, sprawdzić kompletność transferu, sporządzić notatkę dotyczącą parametrów transferu (czas rozpoczęcia, czas trwania, ilość danych, etc.), przekazać notatkę do archiwum (rozliczenia z klientami) – a wszystko to w jednej milionowej części każdej sekundy²³.

²⁰ Ogólna definicja sieci komputerowej mówi, że sieć to system połączeń w zbiorze komputerów (mikrokomputerów). Każdy z nich – pozostając w takim stanie rzeczy – jest jej węzłem. Niemalże od początku swojego istnienia system sieciowy telefonii komórkowej był częścią globalnej infrastruktury teleinformatycznej – Internetu.

²¹ Idzie rzecz jasna o zapewnienie tzw. komfortu konwersacji polegającego głównie na tym, że słowa wypowiedane przez nadawcę trafiają „w tym samym czasie”, czyli już po ułamku sekundy, do uszu odbiorcy. Przypomnijmy, że prędkość rozchodzenia się fali dźwiękowej w powietrzu wynosi 340 m/s, zatem na pokonanie dystansu o długości 1 m (twarz w twarz) potrzebuje ona trzy tysięczne części sekundy (3×10^{-3} s).

²² To dane standardu UMTS przy rozwiązaniu znanym z akronimu AMR.

²³ Przy założeniu, że milion rozmówców prowadzi jednocześnie konwersację i kilku jeszcze innych założeniach, które jednakowoż nie mają zasadniczego wpływu na RACHUNKOWY wynik analizowanej sytuacji.

Aby sprawnie zrealizować takie niebywale złożone zadanie należy w każdej sekundzie pracy systemu wykonać niewyobrażalnie wielką, gigantyczną ilość operacji rachunkowych. Już sam tylko proces kontroli i rejestracji danych dokumentujących tzw. rozliczenia z klientami wymaga wykonania w każdym ułamku sekundy setek tysięcy pomiarów i będących ich następstwem wyliczeń. Nie są one zbyt skomplikowane w aspekcie matematycznym, lecz muszą zostać wykonane w dramatycznie krótkim czasie – czasie liczonym w milionowych częściach sekundy. Nie dysponujemy w tej chwili żadną inną technologią zdolną do zrealizowania takiego przedsięwzięcia²⁴.

Albo inny, także bardzo współczesny przykład: genom ludzki, którego skompletowanie ogłoszono parę lat temu²⁵, zawiera prawie 3 miliardy par nukleotydów. Luźne szacunki mówią, że aby wydrukować jego zapis należałoby użyć kilkuset tomów wielkości książki telefonicznej 5-milionowego miasta.

Już te dane mówią o jakościowej, niewyobrażalnej przepaści między czasami uprawiania nauki z karteczkami i ołówkiem, oraz liczydłem, może nawet suwakiem logarytmicznym, później elektronicznym kalkulatorem, a czasami, gdy opracowanie wyników pomiarów – nie mówiąc o samym procesie pomiarowym czyli zebranie danych do późniejszego opracowania (wyliczeń) wymaga przeprowadzania operacji rachunkowych na zbiorach danych zawierających miliardy miliardów składników.

Dla uzmysłwienia rzeczywistej skali powyższego zadania pomiarowo-obliczeniowego posłużmy się przykładem przybliżającym. Wyobraźmy sobie płaską powierzchnię odpowiadającą $\frac{3}{4}$ przeciętnego boiska piłkarskiego, na którym rozsypano cieniuteńką warstewkę piasku saharyjskiego o granulacji 1 milimetra. Piasek został rozsypany w taki sposób, że warstwa ma grubość jednego tylko ziarna. Daje się dość łatwo wyliczyć, że na pokrycie przykładowej powierzchni zużyjemy około 3 miliardy ziaren, czyli ilość odpowiadającą liczbowo ilości nukleotydów w ludzkim genomie. Taka jest skala koniecznych obliczeń!

Jeśli uwzględnimy przy tym specyficzne cechy operacji zwanej sekwencjonowaniem – podpowiem, że polega to z grubsza na ustalaniu kolejności (czyli sekwencji) aminokwasów w polipeptydach i nukleotydów w łańcuchach kwasów nukleinowych; operacja sprowadza się do przecinania łańcuchów w określonych miejscach przez działanie specyficznymi enzymami, a następnie chemiczną analizę powstałych odcinków oligopeptydowych i oligonukleotydowych – otóż – uwzględnienie wymagań stawianych przez operację sekwencjonowania – tworzy sytuację badawczą, gdzie szeroko rozumianemu pomiarowi, ocenie i porównaniu poddane być muszą zbiory danych o wielkości od 10^{12} do 10^{18} elementów – może i liczniejsze. Gdyby na jeden taki pomiar i porównanie uzyskanych wyników

²⁴ Analizę cyfrowych mediów masowych (np. telewizji cyfrowej – kablowej i satelitarnej) przeprowadzić można podobnie jak dla przypadku sieci telefonii komórkowej.

²⁵ Po czym – jak to zwykle bywa – kiedy chciwość (pragnienie sławy i sukcesu finansowego za wszelką cenę) popycha ludzi i instytucje do jakże pospolitej nieuczciwości, wynik musiano poprawiać; nie ma właściwie roku, żeby nie korygowano tego pierwszego rezultatu.

zużyto tylko jedną sekundę – podpowiem, że jeden rok to około $3,2 \times 10^7$ sekund²⁶ – przeliczanie takich zbiorów liczbowych trwałoby setki, a może nawet tysiące lat, **nie mogłoby zatem zostać w sensownym odcinku czasu zakończone**.

Dodajmy jeszcze, że mikrobiolodzy posługują się już czas jakiś modelami komputerowymi, które symulują procesy biochemiczne zachodzące w komórkach. To standardowa sytuacja w naukach, gdzie komputerowa symulacja **jest jedynym w istocie sposobem** na zrealizowanie procesów obliczeniowych idących w miliardy operacji na sekundę.

Gdyby opierając się na dwóch przedstawionych wyżej przykładach trzeba było formułować jakąś sugestię mogącą pretendować do miana odpowiedzi na zadane wcześniej pytanie, wtedy za uzasadnione dałoby się uznać następujące przekonanie: fundamentalna zdobycz rewolucji teleinformatycznej i jednocześnie jej przewaga nad innymi – jeśli nie rewolucjami pełną gębą, to przynajmniej quasi-rewolucjami²⁷ – sprowadza się do przekształcania w nieogarnialną przez zmysły i intelekt człowieka, jednorodną w istocie galaktykę zakodowanych informacji, **każdego właściwie działania społecznego podjętego na rzecz wytworzenia warunków reprodukcji życia**; przekształcenia dokonujemy za pomocą pracującej z niewyobrażalną prędkością (wydajnością) maszynierii elektronicznej. Z taką samą niewyobrażalną prędkością (i wydajnością) galaktykę zakodowanych informacji możemy następnie przetworzyć („przeliczyć”) wedle przyjętego wcześniej schematu, a na końcu – też nadzwyczaj szybko – przywrócić jej „naturalne”, jakościowe zróżnicowanie, od którego cały ten proces się rozpoczął.

Raz jeszcze, ale krócej: istota rewolucji teleinformatycznej sprowadza się do wynalazku pracującego z ogromną prędkością **uniwersalnego (i uniwersalizującego) narzędzia**. Potrafi ono zamieniać rozmaite jakości w jednorodność zakodowanych informacji, którym po przetworzeniu (operacjach w istocie rachunkowych) przywrócić można ich pierwotne, jakościowe zróżnicowanie – w przetransformowanej rzecz jasna postaci. Dzięki temu wielka ilość działań, które podejmuje człowiek by zaspokoić swoje potrzeby (ogólniej: żeby wytworzyć społeczne warunki reprodukcji życia) może zostać wykonana dramatycznie szybko, niezwykle wydajnie, wyjątkowo bezpiecznie etc. lub w ogóle zostać podjęta (np. rozpoznanie genomu ludzkiego²⁸).

Podsumowując bieżącą analizę stwierdzam zatem: jeśli do pracy na rzecz zaspokojenia naszych potrzeb zaprzęgniemy technologię, fundamentem której jest arcy-szybkie, uniwersalne narzędzie – komputer sterowany programem, to dokonujemy rewolucyjnej zmiany w społecznej „sile produkcyjnej pracy”, a zmieniając tę ostatnią, zmieniamy „siły wytwórcze” rozważanego społeczeństwa. Tako też rzecz Karol M.

²⁶ Dokładny wynik uzyskujemy osobno dla lat zwykłych i przestępnych.

²⁷ Np. dekompozycja przestrzeni komunikacyjnej gatunku czy radykalna zmiana sposobu pozyskiwania niezbędnych składników nowej wiedzy naukowej.

²⁸ Dlatego też nie wolno – nie możemy – zapominać że to rewolucja informatyczna utorowała drogę – otworzyła możliwość powstania i dynamicznego rozwoju biologii molekularnej inżynierii genetycznej, a także wielkiego rozwoju ich naukowych fundamentów, czyli biochemii, biofizyki, genetyki etc., etc.

Powstaje pytanie, czy każda rewolucyjna zmiana w społecznej sile produkcyjnej pracy lub siłach wytwórczych społeczeństwa kapitalistycznego skutkuje powstaniem jakiejś nowej formy społecznej – „nowego tworu społecznego”, jeśli użyć dyskusowanego wcześniej określenia?

Jest taki fragment we wstępnych partiach I tomu *Kapitału* (rozdz. trzeci, „Pieniądz, czyli cyrkulacja towarów”)²⁹, gdzie Karol M. przeprowadza subtelną, acz fundamentalną dla całości dzieła analizę związków między cenami a wartościami „świata towarów”:

[...] Wielkość wartości towaru pozostawałaby więc stała, gdyby czas pracy niezbędny do wytworzenia go był niezmienny. Jednakże ten czas pracy zmienia się z każdą zmianą siły produkcyjnej pracy. Siłę produkcyjną pracy określają najrozmaitsze okoliczności, między innymi przeciętny poziom umiejętności robotnika, stopień rozwoju nauki i jej technologicznego zastosowania, społeczna organizacja procesu produkcji, rozmiary i efektywność środków produkcji oraz warunki naturalne. [...] Mówiąc ogólnie: im większa jest siła produkcyjna pracy, tym krótszy jest czas pracy niezbędny do wytworzenia przedmiotu, tym mniejsza skryształizowana w nim masa pracy, tym mniejsza jego wartość. [...] Wielkość wartości towaru zmienia się więc w prostym stosunku do ilości a w odwrotnym do siły produkcyjnej pracy w nim ucieleśnionej [...].

Jest kilka powodów, dla których przedmiotową kwestię przypominam. Pierwszy jest następstwem przekonania, że dzisiejszy Czytelnik – zwłaszcza młody – mógł nie mieć dotąd okazji, by wystarczająco starannie przyswoić podstawowe zasady gospodarki towarowo-pieniężnej; od bardzo dawna wiadomo, że opisy podręcznikowe nie zawsze są kompletne i wystarczająco starannie opracowane. Dlatego też wykorzystam sprowokowaną własnoręcznie okazję i w kilku słowach komentarza zwrócę uwagę na kwestie ważne dla dalszego wywodu. Otóż człowiek wytwarza to wszystko, czego potrzebuje, by funkcjonować jako istota społeczna, wykorzystując rozmaite narzędzia: żywność, ubiory, środki transportu, środki łączności i komunikacji, środki rozrywki, środki ratujące zdrowie i życie, środki agresji i obrony przed agresją (militaria) etc., etc., etc. – wszystko to powstaje skutkiem użycia określonych narzędzi w konkretnych społeczno-historycznych warunkach. Niektóre z narzędzi pozostają takie same od setek lat (młotek, siekiera), jednakowoż niektóre z nich są prawdziwym majstersztykiem technicznym jeśli oceniać precyzję i szybkość działania, niebywałą uniwersalność (wielofunkcyjność), trwałość etc. – np. do kategorii tej należą z pewnością **sterowane komputerem** rozmaite gatunkowo **roboty**; aby wykonać wybrane

²⁹ M. Karol, *Kapitał*, t. I, Warszawa 1950, s. 42-43.

elementy ich konstrukcji, trzeba niekiedy użyć surowców wyprodukowanych w warunkach nieważkości kosmicznej³⁰.

Dla wytwarzania czegokolwiek, zwłaszcza wysoko wydajnych i precyzyjnych narzędzi, potrzebujemy jeszcze jednego, niezwykle ważnego składnika – **wiedzy**; aby zbudować nowoczesny, sterowany cyfrowo robot przemysłowy dysponować musimy **wiedzą naukową o bardzo wysokich parametrach jakościowych** – i to z wielu dyscyplin szczegółowych. Pojawia się pytanie: skąd wziąć taką wiedzę – także naukową, potrzebną do wytworzenia przykładowego robota – i innych precyzyjnych narzędzi oraz pozostałych potrzebnych nam towarów (ogólniej: społecznych warunków reprodukcji życia)?

W gospodarce towarowo-pieniężnej, zwłaszcza na dzisiejszym etapie jej rozwoju, wiedzę można wytworzyć w taki sam (w istocie) sposób, jak większość innych, zaawansowanych technicznie i technologicznie produktów. Angażuje się środki finansowe (wartość kapitałowa) – niekiedy znaczne³¹ – w budowę i wyposażenie laboratoriów naukowych, zatrudnia się uczonych, specjalistów i po jakimś czasie – tak jest w każdym normalnie prowadzonym biznesie – uzyskujemy produkt – jakieś rozwiązanie techniczno-technologiczne, nową technologię, nowe materiały i surowce do produkcji, rośliny, chemikalia etc.; niekiedy produktem jest tylko „czysta teoria”. Sprzedajemy go zamawiającemu – jeśli taki był, lub oferujemy do sprzedaży na rynku towarowo-pieniężnym, **jak każdy inny towar**.

Analiza światowych rynków finansowych z ostatnich 50 lat pokazuje, że w wytwarzanie szeroko rozumianej wiedzy – w tym naukowej – zaangażowana jest ogromna wartość kapitałowa. To dzięki temu odnotowaliśmy, niemający precedensu w historii gatunku, nieprawdopodobny przyrost ilościowy i jakościowy w tej dziedzinie gospodarowania; dokonana w tym czasie wielka rewolucja naukowo-techniczna – rewolucja teleinformatyczna, jest tylko jej ważną składową – potwierdza najdobitniej skuteczność stosowanej strategii.

Wytwarzanie wiedzy, jak każdy biznes, zależy nie tylko od wielkości zaangażowanego kapitału. Fundamentalne znaczenie ma drugi niezbywalny element procesu wytwórczego – kwalifikacje (jakość) siły roboczej bezpośrednich wytwórców – naukowców i specjalistów. Dopiero takie połączenie – wystarczające

³⁰ Termin „kosmiczna technologia” używany być może w dwóch znaczeniach: (1) dla opisanie precyzyjnych, unikatowych, produkowanych często w warunkach laboratoryjnych, pojedynczych egzemplarzy, np. zminiaturyzowanych przyrządów mechaniczno-elektronicznych wykorzystywanych podczas lotów kosmicznych (wyposażenie pojazdów, ubiorów kosmonautów etc.); (2) dla opisanie subtelnych działań o charakterze laboratoryjnym lub quasi-przemysłowym, wykorzystujących przestrzeń pozaziemską dla wytworzenia specjalnych, unikatowych surowców, materiałów, związków biochemicznych etc. Powszechnie wiadomo, że technologia kosmiczna w każdym z podanych znaczeń może zostać skutecznie wykorzystana w niewielu gospodarkach na świecie. Przeszkodę stanowią nie tylko rygorystyczne niekiedy zastrzeżenia natury patentowo-prawnej, lecz – przypadek nr 2 – zwykły brak dostępu do zmonopolizowanego w skali globu systemu komunikacji kosmicznej.

³¹ „[...] Amerykański przemysł biotechnologiczny wydał w 2000 roku niemal 11 miliardów dolarów na badania naukowe. Przemysł ten od 1993 roku podwoił swoje rozmiary i obecnie zatrudnia ponad 150 tysięcy ludzi. [...]”. F. Fukuyama, *Koniec człowieka*, 2004, s. 281. Od wielu lat Microsoft wydaje każdego roku na badania 6 miliardów dolarów.

środki finansowe i wysoko wykwalifikowani „robotnicy”, daje najwyższą gwarancję zrealizowania zaplanowanych zamierzeń – wytworzenia poszukiwanej na rynku wiedzy; może się zdarzyć, że nowa wiedza określonego typu działać będzie stymulująco na powstawanie i rozwój kolejnych gałęzi wytwarzania wiedzy (naukowej), jak i powstawanie i rozwój nowych „zwykłych” gałęzi produkcji.

Wytwarzanie wiedzy może być bardziej opłacalnym biznesem niż wytapianie stali surowej i wydobywanie węgla. Zdarzać się więc będzie, że w danym czasie i w jakiejś gospodarce³² kapitały „odpłyną” z jej surowcowych (to przykład) gałęzi i przeniosą się do przynoszących wyższy profit gałęzi wytwarzania wiedzy; proces taki można w zaplanowany sposób stymulować poprzez rozumną politykę finansową państwa, politykę imigracyjną etc., etc.; Stany Zjednoczone Ameryki są dobrym przykładem stosowania takich rozwiązań. Nie oznacza to, rzecz jasna, że na terenie danego państwa (np. USA) w gałęziach gospodarki ulokowanych na jego geograficznym terytorium³³ przestanie się używać stali i węgla. Surowce te kupi się gdzieś w świecie – tam, gdzie ich wydobywanie jest lokalnie opłacalne, a tamtejszy kapitał nie ma realnej alternatywy inwestycyjnej: gałęzie wytwarzania wiedzy czy gałęzie surowcowe.

W dzisiejszej zglobalizowanej gospodarce kapitalistycznej tendencja do przenoszenia kapitałów do gałęzi wytwarzających wiedzę może zostać wzmocniona. Wydobywanie węgla, wytapianie i walcowanie stali, produkcję rowerów, fabryki nawozów sztucznych, etc. można skupiać na terytoriach krajów oddalonych od centrów wytwarzania wiedzy i oddawać pod kontrolę kapitału lokalnego (np. Chiny, Indie – generalnie Daleki Wschód). Stawać się one też mogą polem działania międzynarodowych korporacji, które potrafią uczynić je gałęziami przynoszącymi satysfakcjonujące zyski; bardzo niski koszt siły roboczej, minimalne obciążenia podatkowe, wsparcie przemocą pozaekonomiczną oferowane przez lokalną – jakże często skorumpowaną – władzę, to czynniki ułatwiające uzyskanie ponadprzeciętnego zysku. Podobnie działać się może w gałęziach wytwarzających wiedzę. Wolne środki kapitałowe pozostające w dyspozycji inwestorów spoza terytoriów mających „przemysły naukowe” (USA) – z wieloletnimi tradycjami i z najlepszymi osiągnięciami³⁴ – mogą być transferowane właśnie tam, powiększając wielkość i wartość kapitału funkcjonującego w tej osobliwej części gospodarki. Mogą też pojawiać się międzynarodowe korporacje, które na „najlepszym terytorium” (np. USA) bądź „terytoriach II ligi”³⁵ – ze znacznym udziałem partnera strategicznego (np. firma lub korporacja podlegająca ustawodawstwu USA) lub bez znaczącego

³² W tym miejscu kwestię gospodarki globalnej i działalność wielkich ponadnarodowych korporacji możemy jeszcze pomijać.

³³ Jak powszechnie wiadomo korporacje amerykańskie produkują potrzebne gospodarce USA produkty – w tym surowce – korzystając z terytoriów innych niż własne. Ten typ zaangażowania gospodarczego obejmuje praktycznie cały glob.

³⁴ Tak w wymiarze rzeczowym (najlepsza gatunkowo wiedza), jak i finansowym (najwyższe stopy zysku),

³⁵ Japonia, W. Brytania, Niemcy, Francja, Korea Południowa, Australia etc.

udziału takiego partnera – rozwiną dobrze prosperujący biznes wytwarzający wiedzę; nie każda wartościowa wiedza musi zostać wyróżniona nagrodą Nobla.

Wiedza potrzebna do wytwarzania społecznych warunków reprodukcji życia jest pod wieloma względami zróżnicowana. Na przykład technologia produkcji farby do włosów zapewniającej trwały kolor oznaczony jako „szatyn” różni się od technologii wytwarzania materiału siewnego transgenicznego odpornej na działanie określonego herbicydu³⁶ czy technologii wytwarzania paliwa do elektrowni jądrowych – o technologii wytwarzania nanorobotów nie wspominając³⁷. Różnica bierze się nie tylko z odmiennych zastosowań (ogólniej: wartości użytkowych) wytwarzanych dzięki nim produktów; bardzo ważnym elementem różnicującym jest **znaczenie, jakie dana wiedza (technologia) ma dla gospodarki (interesów) kraju na terenie lub za pieniądze którego powstała**. Stąd, między innymi rzecz jasna, czerpie swoją siłę skomplikowany system – jakże często arbitralnych regulacji patentowych i prawnych, za pomocą których zinstytucjonalizowana przemoc może i wspiera tych, którzy dla utrzymania wyłączności na wykorzystywanie wybranej technologii gotowi są pogwałcić prawa jednostki, prawa innych krajów i fundamentalne konwencje międzynarodowe.³⁸ Nie gwałcąc jednakowoż praw kapitalistycznej produkcji i rynku.

Globalizacja korporacyjnych i superkorporacyjnych³⁹ działań gospodarczych oraz niebywała **koncentracja kapitału** w tej samej skali⁴⁰ to cechy wyróżniające dzisiejszy etap rozwoju **procesu społeczno-historycznego**. Przypomnijmy – na wszelki wypadek – że tak jedno, jak i drugie jest rezultatem wielu – trwających dziesięciolecia – wielce złożonych działań w polu ekonomii i polityki; niejeden kryzys gospodarczy, wojna, przewrót wojskowy, tajne operacje sił i służb specjalnych wybranych krajów, spektakularne demonstracje możliwości broni masowej

³⁶ Przypadek „Roundap-Ready”; innym jest kukurydza Bt wytwarzająca pestycyd zabijający groźnego dla niej szkodnika.

³⁷ Kilka uwag poświęconych kwestiom nanotechnologii pozwoliłem sobie zawrzeć w tekście o tytule: *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji nanotechnologicznej*, ETHICOMP2007. Wersja sieciowa: <http://mumelab01.amu.edu.pl/ethicomp2007/ETHICOMP2007.html>.

³⁸ Program nuklearny Iranu oraz program kosmiczny Korei Północnej to najświeższe przykłady (marzec 2009). A z innej beczki: korporacji Microsoft wytoczono liczne procesy tak na terenie USA, jak i Wspólnoty Europejskiej. Lista zarzutów była zawsze podobna: praktyki monopolistyczne, tajność kodu oprogramowania, wątpliwe zastrzeżenia patentowe dotyczące stosowanych algorytmów obliczeń etc.; kuriozalnym przypadkiem była podjęta już dość dawno – na szczęście bez powodzenia – próba prawnego zagwarantowania przez korporację wyłączności na używanie słowa „Windows”.

³⁹ Przez superkorporację rozumiem podmiot gospodarczy, który – między innymi: (1) jest wielogłazowy (np. media, finanse, technologie informatyczne, biotechnologie); (2) może być międzynarodowy (np. mniejsze korporacje narodowe łączą swoje kapitały w celu maksymalizacji zysku na rynku konkretnego kraju); (3) może być ponadnarodowy (jak wyżej z tą zmianą, że rynków krajowych jest więcej i są zróżnicowane, jeśli idzie o zaangażowanie w poszczególnych gałęziach) etc., etc.

⁴⁰ W skali globu.

zagłady, postęp medycyny, nowe odkrycia naukowe i technologie etc., etc. mają w tym wszystkim swój chwalebny lub niechlubny udział.

Postępująca wciąż i wciąż koncentracja kapitału jest immanentną cechą całej gospodarki kapitalistycznej – każdy niemalże rzut oka na procesy gospodarcze współczesnego świata potwierdza trafność diagnozy sformułowanej w XIX stuleciu przez Karola M.⁴¹. Zjawisko to dotyczy też – bo nie dotyczyć nie może – gałęzi wytwarzających wiedzę. Z nałożenia się kilku takich wewnętrznych tendencji – wspomnianej właśnie koncentracji kapitału – powiązanej z sygnalizowaną wcześniej migracją kapitałów do gałęzi wytwarzania wiedzy⁴², i determinowanej przez wiele innych czynników, wspieranej siłą i autorytetem instytucji państwa **żądzy**⁴³ **kontrolowania fundamentalnych (strategiczných) dla działalności gatunku gałęzi wytwarzania** rodzi się stan rzeczy polegający na tym, że **globalny proces wytwarzania wiedzy** zdominowany zostaje przez kapitał kontrolowany przez ludzi i instytucje państwowe pomieszczone na wybranych terytoriach geograficznych (np. USA, Rosja, część Europy)⁴⁴.

Jak wiadomo, ojczyzną technologii komputerowych (informatycznych, teleinformatycznych) są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej⁴⁵. Tam też najwcześniej zaczęto używać ich jako narzędzia – początkowo wspomagającego, później też zastępującego działania na rzecz zaspokojenia najrozmaitszych społecznych potrzeb; **przodownictwa tego USA nigdy nie pozwoliły sobie odebrać**, a od lat osiemdziesiątych XX wieku wzmocniły je w sposób **trwale uniemożliwiający jakąkolwiek próbę realnego współzawodnictwa**. Kontrola nad strategicznymi węzłami Internetu

⁴¹ Drobne przykłady: jeszcze parę lat temu (2000) przepływ informacji na świecie (media masowe) kontrolowany był całkowicie przez 9 korporacji, z których przeważająca większość pozostawała i nadal pozostaje pod kontrolą kapitału amerykańskiego: *Time Warner* – właściciel *CNN*, *Disney* – właściciel sieci *ABC*, *Sony*, *General Electric* – właściciel sieci *NBC*, *AT&T*, *The News Corporation*, *Seagram* (muzyka i film), *Viacom* – właściciel sieci *CBS*, *Bertelsmann* [Podaję za: W. Gogolek, *Mity i rzeczywistość Internetu*, w: „II Ogólnopolska konferencja „Internet – Wrocław 2000”, s. 52]. Przemysł filmowy od dawna już całkowicie zdominowany jest przez produkcję Hollywood (pomijamy w tej chwili kinematografię hinduską i chińską). Przeżywający poważne kłopoty przemysł samochodowy kontrolowany jest przez kilka koncernów, choć liczba tzw. marek obecnych na rynku nie uległa radykalnej zmianie.

⁴² Kierowanej subiektywnym przekonaniem inwestorów, że to jest dochodowy biznes.

⁴³ To wilcze prawo każdej produkcji kapitalistycznej. Z wielu kapitalistów przeżywa ten, kto zdoła zapewnić maksymalizację zysku – co jest warunkiem niezbędnym pomnożenia, a więc i zachowania kapitału. Z wielu gałęzi wytwarzania przeżywa ta, która zapewnia maksymalizację zysku – co jest warunkiem niezbędnym pomnożenia, a więc i zachowania zaangażowanego w jej funkcjonowanie kapitału. Wytwarzanie wiedzy – spostrzeżono to już dość dawno – jest **najbardziej fundamentalnym procesem wytwórczym**, warunkującym funkcjonowanie wszelkich innych gałęzi wytwarzania społecznych warunków reprodukcji życia.

⁴⁴ Skupienie się w Kalifornii – Dolina Krzemowa – głównych przemysłów z pola technologii teleinformatycznej jest szkolnym przykładem dla obrazowania tezy, że mianowicie koncentracja nowoczesnych gałęzi wytwarzania na ściśle określonym **terytorium geograficznym** jest sprawą przesądzoną (faktem empirycznym).

⁴⁵ O udziale Brytyjczyków i Japończyków w początkach rewolucji komputerowej wiemy stosunkowo niewiele. Przypadek maszyny liczącej o nazwie *Colossus* pracującej podczas wojny dla brytyjskiego wywiadu winien zostać odnotowany jako znaczący nie tylko z punktu widzenia rzetelności historyka.

i globalnym systemem nawigacji satelitarnej (GPS) należą do wybranych rzecz jasna, lecz jakże spektakularnych dowodów potwierdzających przedmiotową dominację.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej mają też długą – sięgającą II połowy XIX wieku, tradycję angażowania poważnych kapitałów w dziedzinach wytwarzania wiedzy oraz, o czym wspominałem wcześniej, dobrą tradycję stwarzania ludziom nauki i specjalistom wysokiej klasy doskonałych warunków do pracy i życia⁴⁶; to podstawowy, jak pokazaliśmy wcześniej, składnik powodzenia na tym osobliwym, ale jakże ważnym polu gospodarowania. Nie może więc, nie powinno nikogo dziwić to, że od wielu dziesięcioleci właśnie tam – za oceanem – wytwarzana jest wiedza, od używania której zależą fundamentalne dla ziemskiego życia procesy gospodarcze – ostatnio także przyrodnicze.

Podsumowując zatem nasze wywody, możemy stwierdzić co następuje: (a) globalizacja społecznego procesu wytwarzania warunków reprodukcji życia, (b) towarzyszący jej proces koncentracji i międzygałęziowych przepływów kapitałów, (c) wypracowana w rozumnie zaplanowany sposób (i bezwzględnie zmonopolizowana) przewaga w obszarze technologii teleinformatycznych i innych dziedzinach wytwarzania wiedzy – wszystko to **skutkuje nowym, globalnym społecznym podziałem pracy**. Jego istota – przypomnijmy najważniejsze zapiski z poprzednich akapitów – wyraża się w tym, że pewna część ziemskiej populacji skupiła na zajmowanym przez siebie i starannie chronionym terytorium wytwarzanie tego wszystkiego, co jest motorem i fundamentem zmian w **globalnej społecznej sile produkcyjnej pracy**. Zbiorowość ta uzyskała więc w wymiarze planety status, jaki jeszcze kilkadziesiąt lat temu – na wcześniejszym etapie rozwoju procesu społeczno-historycznego i w zupełnie innym wymiarze – posiadały instytucje i ludzie skupieni na **wytwarzaniu wiedzy w wymiarze lokalnym** – w „osobnych” społeczeństwach kapitalistycznych spętanych jeszcze bardzo mocno **narodowymi formami gospodarowania**. Proces ten dający się opisać i empirycznie potwierdzić w sposób właściwy naukom przyrodniczym pozwala wyprowadzać interesujące wnioski (i hipotezy) dotyczące zarówno dzisiejszej kondycji formacji kapitalistycznej, jak i metamorfozy całego, zdominowanego przez tę formację procesu społeczno-historycznego. Wierzę, że jeszcze kilka przynajmniej razy uda mi się w tej materii napisać to i owo.

Przejęcie kontroli, monopolizacja procesu przemian w sile produkcyjnej pracy determinującej **produktywność gałęzi wytwarzania wiedzy**⁴⁷, dokonane

⁴⁶ Za oceanem potrafią też należycie wykorzystać tzw. „okazje”. Np. szaleństwa nazizmu i faszystwu zasiłyły Amerykę licznym gronem najwybitniejszych europejskich umysłów.

⁴⁷ Próbuje eksplikować fakt, że kwestia produktywności jest kwestią nieco bardziej złożoną: poza **produktywnością danej gospodarki jako całości** – gospodarkę pojmować możemy jako mniej lub bardziej złożony **system gałęziowy** (np. transport, rolnictwo, bankowość, łączność, wytwarzanie wiedzy etc., etc.) – istnieje **produktywność gałęziowa** (np. łączność, wytwarzanie wiedzy etc.) oraz **produktywność subgałęziowa**, gdzie ulokowałbym – przynajmniej w kontek-

za pomocą technologii teleinformatycznych⁴⁸, uznać należy – taka jest w każdym razie moja opinia – za najbardziej rewolucyjną zmianę w dotychczasowej historii ludzkości, w całym procesie społeczno-historycznym. Oto – powtórzmy raz jeszcze – relatywnie **niewielka zbiorowość** monopolizuje w skali globu proces zmian w sile produkcyjnej pracy gałęzi wytwarzających wiedzę, czyli pośrednio monopolizuje proces wytwarzania wiedzy na planecie, czyli pośrednio przejmując kontrolę nad globalnym społecznym procesem wytwarzania warunków reprodukcji życia. A wszystko w zgodzie ze wszystkimi kapitalistycznymi prawami produkcji i rynku; nowy – tak różny od jeszcze niedawno obserwowanego społeczny (globalny) podział pracy jest niczym innym, jak tylko rezultatem działania, „formą przejawiania się starego żywiołu kapitalistycznego” – tak pewnie rzekłby, gdyby miał okazję, niejaki Karol M.

Rozstrzygając zatem kwestię, czy wywołana użyciem technologii teleinformatycznych rewolucyjna zmiana w sile produkcyjnej pracy skutkuje powstaniem jakiego „nowego tworu społecznego”, musiałbym odpowiedzieć w sposób następujący: to zależy – to zależy przede wszystkim od tego, w jaki sposób zdefiniujemy to, co dla potrzeb tego tekstu nazwano „nowym tworem społecznym”. Jeśli jakościowo nowy, globalny społeczny podział pracy, wyznaczający dzisiejszym kapitalistycznym gospodarkom narodowym inne niż kilkadziesiąt lat temu rolę w zglobalizowanym wytwarzaniu społecznych warunków reprodukcji życia, to właśnie nic innego jak „nowy twór społeczny”, wtedy – cóż począć – wtedy udzielić należy odpowiedzi twierdzącej. Pod warunkiem, że wcześniej przeprowadzi się podobną do powyższej analizę – albo jeszcze lepszą, staranniejszą. Jeśli tego nie zrobimy, nadal musimy zachowywać się niestosownie (język) i sięgać po prezentowany na samym początku *buzzword*. Że niby niczego nie wyjaśnia? A kogóż to dzisiaj obchodzi ...

Literatura

Nowak J.S., *Spółczesność Informacyjna – Geneza i definicje*, w: *Spółczesność informacyjna. Doświadczenie i przyszłość*, red. G. Bliźniuk, Polskie Towarzystwo Informatyczne, Oddział Górnośląski, Katowice 2006.

Walczak M., *Informacja i edukacja w społeczeństwie informacyjnym*. Poznań – Kalisz 2005.

ście zadań tego artykułu – subgałąź wytwarzania środków (narzędzi) niezbędnych do wytwarzania wiedzy. Sądzę mianowicie, że najbardziej zaawansowane technologie teleinformatyczne, zdobycze nanoelektroniki i biotechnologii oraz wiele innych osiągnięć tzw. myśli naukowo-technicznej to wyrafinowane „narzędzia” używane w przemysłach wytwarzających wiedzę.

⁴⁸ ICT jest tylko jednym bez wątpienia najważniejszym, lecz – powtórzmy – tylko jednym z wielu czynników istotnych dla przedmiotowego procesu. Tylko dokładne, historyczne i empiryczne badanie jest w stanie dostarczyć rozstrzygających argumentów dla tego problemu (który czynnik, kiedy, jak istotnie i jak długo etc.).

- Fukuyama F., *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, Kraków 2004.
- Goliński M., *Społeczeństwo informacyjne – problemy definicyjne i problemy pomiaru*, w: *Polskie doświadczenia w kształtowaniu społeczeństwa informacyjnego. Dylematy cywilizacyjno-kulturowe*, AGH, Kraków 2001. WWW: <http://www.agh.edu.pl/agh/dep/WNSS/konferencja/doc/Goliński.doc>.
- Karvonen E., *Are we living in Information Society or in Knowledge Society? A Deeper look at the Concepts of Information and Knowledge*, w: *Informational Societies. Understanding the Third Industrial Revolution*, ed.: Karvonen E., Tampere University Press 2001.
- Mullan Ph., 2000, *Information society: frequently un-asked questions*. WWW: <http://www.spiked-online.com/Articles/0000000053AA.htm>.
- Karvalics L.Z., *Information Society. Visions: from the early utopies to the adequate government-level strategic planning methods*, w: *Informatisation et anticipations. Information Society: Looking ahead Proceedings*, Strasbourg, France 1998, June 10-12, s. 63-74. WWW: http://www.creis.sgdg.org/colloques%20creis/1998/is98_actes%20colloque/karvalics.htm.

Uzupełnienia:

- Kocikowski A., *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji nanotechnologicznej*. ETHICOMP2007, 2006. WWW: <http://mumelab01.amu.edu.pl/ethicomp2007/ETHICOMP2007.html>.
- Kocikowski A., *Koncepcja idealizacji a Marks'a metoda naukowa. Studium metodologiczne*. Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1988.
- Karol M., *Kapitał*, t. I., Warszawa 1950.

Andrzej Kocikowski

Raz jeszcze o tzw. „społeczeństwie informacyjnym

Streszczenie

Autor w artykule pt. Raz jeszcze o tzw. „społeczeństwie informatycznym” stawia i uzasadnia tezę, że technologie teleinformatyczne spowodowały „być może najbardziej rewolucyjną zmianę w dotychczasowym procesie społeczno-historycznym”, m.in. dokonała się zmiana globalnego społecznego podziału pracy. Autor przedstawia krytyczną analizę niektórych pojęć, w tym pojęcia społeczeństwa informacyjnego, które nie są adekwatne do opisywania współczesnego rozwoju społecznego.

And again on So Salled „Informative Society”

Summary

In the paper „And Again on So Called „Informative Society”” the author put forward and gives reasons for the thesis that tele-information technologies have brought

about 'a possibly the most revolutionary change in the prevailing socio-historical process', among other things a modification of social global work allocation. The author presents a critical analysis of some concepts, e.g. the concept of information society that are not adequate to be used in the course of modern society development description.

Włodzimierz Kaczocha

Wyższa Szkoła Komunikacji i Zarządzania w Poznaniu

Niektóre zagadnienia filozoficzne i teoretyczne w poznawaniu społeczeństwa informacyjnego

Analizą zjawisk i procesów tworzącego się społeczeństwa informatycznego zajmują się przede wszystkim socjologowie, którzy uchylają się od stawiania problemów filozoficznych, niektórzy wspominają tylko, że problemy takie istnieją, jak chociażby związane z pojęciem społeczeństwa informatycznego, z kwestią jego sposobów istnienia, czy jest określoną całością jako zorganizowany system czy tylko amorficznym elementem innej całości, czyli ukształtowanego „tradycyjnego społeczeństwa”.

Z pewnością niechęć do podejmowania przynajmniej próby opisanie wymienionych problemów filozoficznych wynika z postawy teoretycznej, ukształtowanej w ramach neopozytywistycznej tradycji metodologicznej, która przyjmuje dyrektywę fenomenalizmu empirycznego, zalecającego badania wyraźnie uformowanych zjawisk i procesów społecznych, które są rozpoznawalne przez znane socjologiczne procedury badawcze; dyrektywa ta nakazuje, ażeby do opisów i analiz używać powszechnie akceptowanych pojęć oraz parametrycznego języka, przede wszystkim pojęć oraz informacji statystycznych. Rezultaty badań kierowanych opisaną dyrektywą fenomenalizmu prezentują empiryczny obraz faktów i procesów kształtującego się społeczeństwa informacyjnego. Na podstawie takiego rozeznania niektórzy badacze, stosując metodę ekstrapolacji, przewidują, jak pewne procesy będą się rozwijać w przyszłości, projektują określone działania, zwłaszcza ze strony instytucji państwa, które powinny tworzyć procesy rozwijające społeczeństwo¹.

Jeśli socjologowie posiadają świadomość odmienności problemów ontologicznych nowego społeczeństwa, są bowiem jakoś obeznani ze złożonością i trudnościami takich analiz, to informatycy zajmujący się społecznymi skutkami

¹ Rządowy program rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce – Rada Ministrów RP przyjęła 28 listopada 2000 r. Por. *Cele i kierunki rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce*, Ministerstwo Łączności i Komitet Badań Naukowych, Warszawa 2000. Autorskie opracowania zagadnień stanu społeczeństwa informacyjnego w Polsce w sytuacji globalizacji informacyjnej w: *Polska w drodze do globalnego społeczeństwa informacyjnego*, red. naukowy W. Cellary, Warszawa 2002.

zastosowań informatyki bez żenady, z pewnością właściwą postawie scjenty-
stycznej, powszechnie chyba akceptowanej w naukach technicznych, wypisują
często (nazbyt często) „naukowe” brednie ontologiczne, wyrażone w sforma-
lizowanym języku. Jak wiadomo, postawa scjentyisty wyraża się w poglądzie,
że tylko sformalizowany język jest prawdziwie „naukowy”. Oto wypowiedź po-
twierdzająca moją opinię: *„W sieci semantycznej ontologie służą do opisywania
występujących w dokumentach pojęć, zależności między nimi (taksonomii) i reguł
wnioskowania. W ramach taksonomii definiuje się hierarchie klas i obiektów i re-
lacje między obiektami. Możliwe jest więc wyrażanie m.in. takich faktów jak to,
że zarówno wydział, jak i zakład są szczególnym rodzajem jednostki organizacyjnej,
a jakiegokolwiek zakład w uczelni jest zawsze częścią pewnego wydziału. W języku
OWL można to wyrazić (po pewnych uproszczeniach) następująco:*

<ClassID="Faculty">

<subClassOf resource="#Organization Initl"/>... " itd.

Oszczędzę wstydu autorowi tego tekstu i nie podam jego nazwiska. Nawiasem
mówiąc, w latach siedemdziesiątych XX wieku, analogiczne „mądrości” produkowali
znawcy cybernetyki, którzy za pomocą jej teorii i pojęć formułowali banalne, zdrowo-
rozsądkowe opinie o rozwoju społecznym, w tym o rozwoju gospodarki i kultury.

1. Poglądy filozoficzne i teoretyczne A. Giddensa oraz P. Wincha (możliwości odniesienia do charakterystyki społeczeństwa informacyjnego)

Zdecydowałem się na przedstawienie najważniejszych poglądów filozoficzno-
teoretycznych obu myślicieli ze względu na to, iż niektóre mogą być pomocne
przy opisach i analizach wielu aspektów społeczeństwa w ujęciu filozoficznym,
które, jak wspomniałem, prawie jest nieobecne w analizach tego społeczeństwa.
Giddens i Winch prezentują pogląd, że w badaniach nauk społecznych niezbędne są
pewne założenia i pojęcia filozoficzne oraz normy metodologiczne (w sprawie zagad-
nień epistemologicznych ich stanowiska są radykalnie odmienne). W szczególności
postulują powrót do ontologii, a to oznacza w naukach społecznych, zwłaszcza
w socjologii, powrót do tradycyjnych pojęć – społeczeństwa, bytu społecznego,
przyczyn powstania i rozwoju oraz rozważań, jak społeczeństwo istnieje. Oprócz
zbieżności stanowisk autorów dzieli kwestia projektowania rozwoju społecznego.
Giddens mocno sugeruje, by nauki społeczne formułowały projekty transformacji
społecznej. Winch odwrotnie, uważa, że motywy ludzkich działań są tak dalece
różnicowane, iż nie sposób uzgodnić jakiegokolwiek odległego celu rozwoju.

Doniosłość poznawcza zagadnień filozoficznych dla teorii społecznych jest
najczęściej podkreślana przez Giddensa, który uważa, że socjologia nie jest nauka

samodzielną, jest „gałęzią teorii społecznej”, której celem, jak innych dyscyplin (m.in. ekonomii), jest wyjaśnianie przebiegu procesów społecznych, tzn. formułowanie na podstawie empirycznych analiz „uogólnień” wyjaśniających (a nie praw) przyczyny oraz zmiany. Autor stwierdza, że nie można dokładnie opisać znaczenia terminu „teoria społeczna” ponad wskazanie celów badawczych, mianowicie opisywanie i analizowanie „materialnych swoistości społeczeństw nowożytnych” oraz formułowanie wspomnianych uogólnień i opracowywanie projektów zmian².

Giddens pisze, że teoria społeczna, w tym socjologia, wymaga „podjęcia kwestii filozoficznych, choć sama oczywiście nie jest przedsięwzięciem filozoficznym. Nauki społeczne są bezpłodne, jeśli ci, którzy je uprawiają nie wiążą ich bezpośrednio z zagadnieniami filozoficznymi”³ – z wyjątkiem zagadnień epistemologicznych. Do najważniejszych zagadnień należą „pojęciowe schematy” porządkujące badania życia społecznego, formułowane drogą abstrakcji na podstawie częściowego empirycznego rozeznania, które może posłużyć do wyjaśniania „zasadniczych cech ludzkiego postępowania (schemat rozwoju, postępu, społeczeństwa jako całości itp.)”.

Zdaniem Giddensa niemożliwe jest opisanie wszystkich, nieustannie zmieniających się okoliczności działania ludzi, jako przyczyn nieprzewidywalnych skutków. W obrębie nauk społecznych mogą być jednakże formułowane uogólnienia w formie generalizacji, czyli twierdzenia opisujące tylko pewne rozpoznane „mechanizmy przyczynowo-skutkowe” złożonej „gmatwaniny” zamierzonych i niezamierzonych konsekwencji działania, ale takie twierdzenia nie mogą być „uniwersalnie ważne”, albowiem „mechanizm przyczynowy jest ze swej natury niestabilny”, zależny między innymi od wiedzy, inaczej mówiąc zdolności ludzi do racjonalnego projektowania działań oraz racjonalnego przewidywania części skutków działań, wszystkich bowiem skutków nie da się przewidzieć⁴. Należy zauważyć, iż opisywane dwa zagadnienia sytuują się w obrębie epistemologii rozumianej jako teoria poznania, której przydatność dla badań społecznych autor zdecydowanie odrzucił.

Ważnym zagadnieniem filozoficznym dla opracowanej przez Giddensa „teorii strukturacji” są kwestie ontologiczne społeczeństwa, wyrażające się w pytaniu – jak społeczeństwo istnieje, pytanie to jest zawsze ukryte w formułowanych pojęciach społeczeństwa. Socjologiczną teorię strukturacji autor wyklada w sposób wielce zawiły w cytowanej książce. Nie jest moim zamiarem streszczenie jej, wskażę tylko na ontologiczne twierdzenia zawarte w teorii strukturacji. Autor stwierdza, że określone struktury społeczne są ontologiczną podstawą każdego systemu społecznego, który posiada „reprodukowalne praktyki” realizowane przez ludzi w określonym czasie i przestrzeni ze względu na akceptowane społecznie „reguły i zasoby”; zasoby to instytucje społeczne oraz konkretne, materialne działania jednostek⁵, reguły zaś to

² A. Giddens, *Stanowienie społeczeństwa. Zarys teorii strukturacji*, Poznań 2003, s. 15, 17. Autor wyróżnia dwa rodzaje uogólnień – pierwsze formułowane są na podstawie badań empirycznych drogą indukcji, drugie drogą dedukcji na podstawie niepełnej wiedzy empirycznej.

³ Ibidem, s. 15.

⁴ Ibidem, s. 397-398.

⁵ Ibidem, s. 214-215.

społecznie akceptowane (w ramach danej struktury) normy zachowań jednostkowych i grupowych oraz materialnych działań; reguły i zasoby umożliwiają „produkcję i reprodukcję działań społecznych”, pozostają – stwierdza Giddens – „środkami reprodukcji systemu [...]”. Pojęcie systemu rozumie jako właśnie uorganizowane „reprodukowane stosunki” między jednostkami i zbiorowościami, jako „regularne praktyki społeczne”⁶.

Giddens odwołując się do poglądu M. Webera, przedstawionego w „*Economy and Society*” (1907), że ludzkie działania objawiają się „jedynie jako zachowania jednej lub wielu istot ludzkich”, uważa, iż poszukiwanie wyłącznie społecznych determinant zachowań jednostkowych, obowiązujące w socjologii w ramach tradycji Durkheimowskiej oraz w socjologii funkcjonalnej – za „jałowe, a czasem nawet szkodliwe”. Giddensowska teoria strukturacji zakłada prowadzenie badań w naukach społecznych przy użyciu dwu kategorii – struktury oraz podmiotowości jednostkowej i grupowej, które wyjaśniają istnienie i rozwój społeczeństwa, jako rezultatów jednostkowych i grupowych działań ludzi, a nie zachowań czy działań masowych (ogólnospołecznych), które rzadko się zdarzają.

W teorii strukturacji Giddens sformułował pojęcie społeczeństwa następująco: „całości społeczne istnieją jedynie w ramach systemów interspołecznych o czasoprzestrzennych krawędziach [...] Każde społeczeństwo jest zarazem i systemem społecznym, i produktem splatania się założonych systemów społecznych. Te złożone systemy bywają bądź częściami danego społeczeństwa, bądź przecinają granice kilku społeczeństw, zapewniając tym samym liczne powiązania pomiędzy całościami społecznymi i systemami interspołecznymi. Te ostatnie nie są wykrojone z jednej materii i warunkują stosunki między społeczeństwami różnych typów”⁷. Na podstawie tej powikłanej stylistycznie wypowiedzi oraz wyjaśnienia pojęcia czasoprzestrzennych krawędzi, które dotyczą „wewnętrznych powiązań i zróżnicowań władzy między różnymi typami społeczeństw” (autor ma na myśli granicę państwa, w którym żyją zróżnicowane kulturowo i strukturalnie złożone społeczeństwa), można przyjąć, że społeczeństwo jest całością strukturalnie otwartą. Dodałbym tylko zastrzeżenie, że z wyjątkiem społeczeństwa w państwie totalitarnym, w którym krawędzie czasoprzestrzenne są ściśle określone, a władza polityczna dokładnie normuje wszystkie powiązania (stosunki) społeczne wewnątrz granic oraz stosunki interspołeczne, jeśli godzi się na ich zaistnienie. Oczywiście, tworzy i konstruuje cały złożony system społeczny.

Autor teorii strukturacji stwierdza, że „życie społeczne ma charakter przypadkowy, to takież charakter ma i zmiana, która uwarunkowana jest zbiegiem różnych okoliczności”⁸. W myśl tego banalnego poglądu, autor odrzuca ewolucyjne teorie społecznego rozwoju, w tym ewolucjonizm K. Marksa, chociaż całkowicie pomija marksowską koncepcję rewolucji społecznej, która „droga skokową”

⁶ Ibidem, s. 64.

⁷ Ibidem.

⁸ Ibidem, s. 294.

ewolucję przyspiesza. Giddens przeprowadza, jak to nazywa, „dekonstrukcję” ewolucyjnych koncepcji, stosując pojęcie „epizodu” (pojęcie należy do teorii strukturalizmu). Uważa, że wszystkie dziedziny życia społecznego tworzące społeczeństwo i system społeczny mają „początek i koniec w ciągu następujących po sobie czynów lub zdarzeń” i w tym znaczeniu są epizodyczne, a zatem interpretowanie zmian społecznych oraz historii jako liniowych zmian ewolucyjnych jest poznawczo fałszywe. Tu należy odnotować sprzeczność w poglądach Giddensa – jeśli bowiem nierozpoznane pozostają przyczyny, a skutki nie dadzą się przewidzieć, to jak możliwe jest projektowanie zmian społecznych.

Na podstawie teorii strukturalizmu oraz pojęcia społeczeństwa można zrekonstruować dyrektywę metodologiczną Giddensa, że zmiany społeczne należy wyjaśniać w zakresie wieloaspektowym (wieloprzyczynowym), uwzględniając najważniejsze epizody, które muszą być rozpoznane – suma epizodów generuje zmiany, nie ma zatem sensu poszukiwanie jakiegoś jednego głównego epizodu, który zmianę powoduje.

Giddens sprzeciwia się „podporządkowaniu teorii społecznej wysoce ogólnym problemom epistemologii”, uważa iż skupienie uwagi na zagadnieniach teoriopoznawczych odwraca uwagę od wspomnianych kwestii ontologicznych „leżących w głównym polu zainteresowania teorii strukturalizmu”. Poza skrótowo wyrażonym postulatem odizolowania teorii społecznej (czyli wszystkich nauk społecznych) od zagadnień epistemologii jako teorii filozoficznej poznania naukowego, nie uzasadnił szerzej swego stanowiska. Można ewentualnie domyślać się, że miał na uwadze cele poznawcze nauk społecznych – formułowanie uogólnień, czyli generalizacji wyjaśniających zachowania i działania ludzi w ramach systemu społecznego, a do takich analiz niepotrzebne są tradycyjne zagadnienia i twierdzenia epistemologiczne, dotyczące źródeł poznania, koncepcje prawdy itp.

Powróć do zagadnienia pojęcia społeczeństwa. Giddens stwierdza, że jego analiza stanowi, według „wielu autorów [...]” główny przedmiot badania nauk społecznych”. Autor, jak uprzednio wspomniałem, odrzucił Durkheimowskie, strukturalne oraz funkcjonalne rozumienie społeczeństwa, umożliwiające powstanie pewnej „skłonności” do traktowania systemów społecznych *per analogiam* do systemów biologicznych”, a zatem całości „zamkniętych”. Przyjmuje się wówczas założenie, że najważniejsze „właściwości strukturalne społeczeństwa warunkujące zarówno stabilność, jak i zmianę są immanentnie właściwe tylko danemu społeczeństwu”, zamkniętemu w określonych granicach, jak państwa narodowe, a przecież w historii i współcześnie istniały oraz istnieją społeczeństwa otwarte⁹, jako całości interspołeczne. Z wyjątkiem, który uprzednio wskazałem, społeczeństw zamkniętych w granicach państw totalitarnych.

*

Winch nazywa „peryferyjnymi dyscyplinami filozoficznymi” – filozofie polityki, sztuki, nauki, które tracą swoje filozoficzne znaczenie, jeśli „pozostają bez związku

⁹ Ibidem, s. 209.

z epistemologią i metafizyką”¹⁰, gdy zaprzestają posługiwać się pojęciami epistemologii i metafizyki do analiz życia społecznego oraz działań politycznych ludzi. Opisują wówczas tylko zmieniające się fakty, procesy, instytucje, sposoby życia, ale nie wyjaśniają problemów i zagadnień istnienia społeczeństwa, polityki, sztuki itp., czym zajmuje się tradycyjnie metafizyka¹¹, nie opisują zatem „natury zjawisk społecznych” oraz sposobów ich poznawania, czym tradycyjnie zajmuje się epistemologia. W ogólności ujmując poglądy Wincha, należy stwierdzić, że postuluje on, by pomoc ze strony filozofii wyrażała się w formułowaniu pojęć – sztuki, polityki, społeczeństwa itp., oraz proponowaniu naukom społecznym dyrektyw metodologicznych kierujących poznawaniem polityki, sztuki oraz procesów społecznych.

W odniesieniu do filozofii społecznej Winch postuluje, że gdy zajmuje się zagadnieniem zachowań społecznych ludzi, to absolutnie niezbędna jest „aprioryczna analiza” pojęcia zachowania społecznego”, a nie...czekanie, co pokaże nam badanie empiryczne różnych przeciwieństw form i sposobów zachowania między ludźmi”¹². W myśl tego postulatu przyjmuje a priori założenie, że stosunki społeczne między ludźmi „istnieją tylko w ideach i poprzez nie [...]” – tak oto, iż każda jednostka budując związki z inną jest „przesycona poglądami na rzeczywistość” społeczną, inaczej mówiąc stosunki społeczne są „wyrazem poglądów dotyczących rzeczywistości”, odnoszą się do form tych stosunków oraz międzyludzkich świadomościowych relacji, ocen, projektów ich racjonalności albo ich przekształcenia¹³.

Gdy chodzi o zagadnienia epistemologiczne to Winch, podobnie jak Giddens, zrezygnował ze stosowania pojęcia prawdy w badaniach filozofii społecznej. Jakże zatem zagadnienia epistemologiczne stawia przed „nauką o społeczeństwie”, do której zalicza socjologię, ekonomię i historię. Przede wszystkim przeciwstawia się redukowaniu tych nauk do dyscyplin przyrodniczych. Wprawdzie w obu rodzajach nauk uczeni dążą do rozumienia zjawisk i procesów społecznych i przyrodniczych, rozumienie bowiem jest celem jak i rezultatem badań. Jednakże różnica polega na tym, że nauki przyrodnicze wyjaśniające zjawiska i procesy posługują się pojęciem przyczyny. Natomiast „rozumienie zjawisk społecznych wymaga kategorii *motywów* i *racji* działań”¹⁴; rozpoznając przyczyny odwołujemy się do empirii, wyjaśniając motywy opisujemy wartości oraz język, w jakim ludzie je rozumieją, w szczególności język używany przez filozofów w analizach wartości. Rozumienie w naukach społecznych „to uchwycenie *sedna* czy znaczenia tego, co się robi lub mówi”, a zatem jest „bardzo oddalone od świata statystyki i praw przyczynowych”¹⁵.

¹⁰ P. Winch, *Idea nauki o społeczeństwie i jej związki z filozofią*, Warszawa 1995, s. 18.

¹¹ Winch używa pojęcia metafizyki równoznacznego z ontologią, której przedmiotem badań są byty istniejące substancjalnie, względnie niezmiennie, istniejące jako określone (rozpoznawalne) konkrety.

¹² P. Winch, op. cit., s. 28.

¹³ Ibidem, s. 33, 124, 128.

¹⁴ Ibidem, s. 5.

¹⁵ Ibidem, s. 117.

Następne zagadnienie, które postawił Winch, dotyczy różnic w metodach poznawczych – w naukach przyrodniczych stosuje się eksperymenty oraz metody ilościowe, a przyczyny opisuje w języku taksonomicznym (ilościowym). W naukach społecznych metodą poznawczą jest „rozumienie interpretujące”, tzn. takie, które od badacza społeczeństwa wymaga zrozumienia treści wartości akceptowanych przez ludzi oraz wymaga od niego, by posiadał własny system wartości, wedle którego dokonuje interpretacji. W związku z przedstawionymi zagadnieniami należy odnotować, że Winch akceptuje stanowisko Webera wyłożone w *Wirtschaft und Gesellschaft*..., że zachowania jednostkowe i kolektywne ludzi zawsze powiązane są z ich „subiektywnym sensem” określanym przez jakiś „motyw i powód” – motyw to „konfiguracja okoliczności” działania, które traktowane są właśnie jako „sensowne powody danego działania”¹⁶.

Winch zajął się także zagadnieniem projektowania społecznego rozwoju, uważał, że nawet wtedy, gdy znamy dobrze aktualne warunki życia społecznego, które nazywa „warunkami początkowymi” przyszłego rozwoju i rozpoznajemy jakąś najważniejszą „tendencję” rozwoju, to zarazem wiemy, że projekty przyszłości, czyli motywy i cele działań, podlegają nieustannym zmianom. To one odgrywają największą rolę w ukształtowaniu się przyszłości, a nie „przewidywania naukowe”, które nic nie mówią o „naszym rozumieniu życia społecznego”¹⁷. Wprawdzie autor nie pisze o metodzie ekstrapolacji, czyli mówiąc skrótowo o przewidywanych tendencjach rozwoju jakiś fragmentów rozwoju społecznego na podstawie rozpoznanych aktualnych tendencji, ale z całą pewnością takiej metody nie uznaje. A zatem naukowe prognozy przyszłości pozostają zawsze, jak uważa, „na papierze”, jako wyraz wyobraźni ich autorów.

2. Zagadnienie pojęcia społeczeństwa informacyjnego

Z uwagi na przedstawione stanowiska filozoficzno-teoretyczne Giddensa oraz Wincha, stawiam zagadnienie filozoficzne dotyczące pojęcia społeczeństwa informacyjnego. Odwołam się najpierw do poglądów niektórych autorów, którzy sformułowali rozumienie, ale nie pojęcie, tego społeczeństwa. Z cytowanych wypowiedzi niektóre stwierdzenia wprowadzam do przedstawionego przeze mnie projektu.

M. Castells jako pierwszy sformułował trzy pojęcia – „galaktyka Internetu”, „galaktyka informacyjna” oraz „wirtualna społeczność”¹⁸. Autor unika „jak ognia” filozoficznych analiz oraz definiowania używanych pojęć, które odnosi do bardzo

¹⁶ M.W. Weber, *Wirtschaft und Gesellschaft. Grundriss der verstehenden Sociologie*, Tübingen 1922, rozdz. 1.

¹⁷ P. Winch, op. cit., s. 97.

¹⁸ M. Castells, *Galaktyka Internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2003, s. 75, 130, 139, 157 i nn.

wielu faktów i procesów. Na podstawie jego wypowiedzi wiemy, iż dwa pierwsze terminy służą do charakterystyki pewnych stanów – które łącznie nazywam stanem społeczno-kosmologicznym – który tworzą określone struktury społeczne i pracujący w nich ludzie, także struktury tworzone przez państwo w jego granicach, jak również struktury globalne (międzynarodowe), pewien określony stan tworzą również ludzie przebywający w kosmosie, którzy na pewien czas ustanowili konkretną strukturę grupy; ludzie zatem przez używanie Internetu tworzą łącznie galaktykę informacyjną. Uważam, że galaktyka Internetu istnieje w sensie przedmiotowym i posiada czasoprzestrzenne granice, galaktyka informacyjna zaś posiada granice czasowe, ale nie posiada granic przestrzennych.

Pojęcie wirtualnej społeczności Castellsa odnosi do prywatnych, a nie instytucjonalnych, kontaktów między ludźmi, za pośrednictwem Internetu, które są „skierowane na ja”¹⁹, a więc na budowanie indywidualnych relacji. Zbiór takich relacji, których „do końca” nie da się, jak na razie, rozpoznać tworzy społeczność o domyślnych tylko granicach czasoprzestrzennych, że takie granice istnieją zakładamy a priori, na podstawie fragmentarycznego rozeznania w owych relacjach. Trzy opisowe terminy Castellsa są często używane przez innych autorów, w tym polskich badaczy społeczeństwa informatycznego.

W przedstawionych poniżej poglądach polskich autorów dominuje dystrybutywne podejście, inaczej mówiąc, założenie metodologiczne sugerujące właśnie dystrybucyjny opis kształtującego się społeczeństwa informatycznego. Podobnie jak Castells, unikają definiowania pojęcia oraz filozoficznych analiz, poświęconych tradycyjnym kwestiom ontologicznym, jak przejawia się istota oraz istnienie, chociaż opisują cechy czy własności przynależące do społeczeństwa informacyjnego, które go konstytuują jako byt substancjalny, tzn. realnie istniejący poprzez ludzi oraz instytucje w ramach rozpoznawalnych struktur. A zatem jest to uchwytany badawczo stan społeczny. Natomiast wirtualna społeczność, inaczej mówiąc wirtualne społeczeństwo, nie jest stanem substancjalnym, który dałby się rozpoznać jako całość. Istnieje taka społeczność tylko poprzez idee i wartości oraz (najczęściej) poprzez wymianę informacji politycznych, gospodarczych, z zakresu kultury masowej itp.

Dystrybutywny opis społeczeństwa informacyjnego przedstawił M. Golka. Stwierdza, że „społeczeństwo informacyjne należy ujmować szeroko, bowiem obejmuje ono wszystkich ludzi w strefie oddziaływania nowych mediów, choć w różnym stopniu intensywności i zaangażowania [...]”²⁰. Wedle autora szerokie ujęcie zakłada również charakterystykę własności aksjologicznych – „wzrost znaczenia wiedzy teoretycznej” oraz informacji technologicznych, „kompresje przestrzeni i czasu” w świadomości ludzi, powszechną akceptację różnych form wypowiedzania się, różnorodność „twórczej ekspresji”. Własności te jako stany aksjologiczne – dodam swoją

¹⁹ Ibidem, s. 68.

²⁰ M. Golka, *Polska a społeczeństwo informacyjne*, w: *Wyzwania dla Polski XXI wieku*, red. Z. Drozdowicz, Poznań 2006, s. 60.

uwagę – należy oceniać jako pozytywne. Jako negatywne autor wymienia – „zanik wolności od nadmiaru informacji” oraz pomniejszającą się zdolność ludzi do selekcji informacji, a także „pospieszne i często rozbite na fragmenty życia [...] uczestników społeczeństwa informacyjnego”. Stwierdza, że w takim społeczeństwie rozwija się stopniowo „swoista totalność”, albowiem człowiek nie może się od niego odizolować²¹. Autor, jak wszyscy badacze tego społeczeństwa, odnotowuje „pojawienie się tzw. rzeczywistości wirtualnej w obrazach, dźwiękach, tekstach, w życiu społecznym” oraz kształtowanie się nowego typu człowieka *homo informaticus*, a także powstanie *społeczności wirtualnych*, w których relacje między jednostkami budowane są pozainstytucjonalnie, tzn. poprzez wartości, idee i opinie. W prezentowanym ujęciu dominuje charakterystyka własności aksjologicznych, chociaż autor nie unika opisywania stanów przedmiotowych, inaczej mówiąc socjologicznych („zmiany w morfologii życia społecznego [...] powszechna sieciowość w kontaktach”, a więc zmiany więzi społecznych, wspomniana fragmentacja życia ludzi).

Dystrybutywną charakterystykę „społeczeństwa informatycznego” w zakresie aksjologicznym przedstawili J. Goćkowski i K. Machowska. Piszą, że ludzie tworzący to społeczeństwo znajdują się w stanie „bezrefleksyjności” wobec zmasowanej informacji o wydarzeniach w świecie, rezygnują z przetwarzania informacji w wiedzę, akceptują „standardowe wyobrażenia” i „sprzedawanie stylów życia”²². W takiej sytuacji dotychczasowe „binarne” kryteria podziału na ludzi „mądrych lub głupich” już nie obowiązują, a „pozorna pluralizacja” stwarza człowieka „mądro-głupiego” (to określenie przejmują od J. Ortegi y Gasset). Autorzy stwierdzają, że w przeciwieństwie do pojęcia społeczeństwo informacyjne – ich określenie społeczeństwo informatyczne „odwołuje się” bardziej do charakteryzujących społeczeństwo wartości niż procedur (nie wyjaśniają, o jakie procedury chodzi), do psychiki i intelektu poszczególnych ludzi. Piszą, że społeczeństwo informatyczne ma wszystkie „cechy społeczeństwa informacyjnego związane z rozpowszechnieniem technicznych środków informacyjnych, ale jest „typem antropologicznym” dookreślającym społeczeństwo informacyjne”²³. Ten ogólnikowo wyłożony pogląd rozumiem tak, że autorzy intuicyjnie odróżniają społeczeństwo informacyjne jako pewną całość substancjalną uorganizowaną wedle procedur i norm regulujących informacyjne działania ludzi, od antropologicznego społeczeństwa w sensie aksjologicznym, w ramach którego jednostki i grupy ludzi akceptują określone wartości oraz określone sposoby zachowań.

J. Mączyński również w ujęciu dystrybutywnym zalicza do „zasadniczych elementów warunkujących istnienie współczesnego społeczeństwa informacyjnego [...] powszechnie znane metody i środki: postrzegania, przenoszenia, gromadzenia, przetwarzania informacji i wreszcie dzięki tej informacji – sterowania” działaniami

²¹ Ibidem, s. 61-63.

²² J. Goćkowski, K. Machowska, *Społeczeństwo wiedzy a społeczeństwo informatyczne*, w: *Społeczeństwo informatyczne. Szansa czy zagrożenie*, red. B. Chyrowicz, Lublin. Towarzystwo Naukowe KUL (bez daty wydania), s. 160-164.

²³ Ibidem, s. 160.

ludzi²⁴. Po wskazaniu wymienionych materialnych warunków, które należy mocniej wyrazić jako przyczyny powstania i rozwoju społeczeństwa informacyjnego, autor użył publicystycznego (wieloznacznego) wyrażenia, że „prawdziwe społeczeństwo informacyjne” to takie, w którym informacja jest dostępna na „żądanie i według zapotrzebowania [...]” poszczególnych ludzi²⁵. Powierzchnowość takiego stwierdzenia jest tyle warta poznawczo, co jego lakoniczna treść.

Należy jeszcze wspomnieć, że niektórzy autorzy ujmują społeczeństwo informacyjne w sensie ekonomicystycznym, to znaczy wedle kryterium zatrudnienia (pracy) ludzi. S. Juszczak uważa, że takie społeczeństwo faktycznie istnieje, gdy większość wśród ogółu zatrudnionych w gospodarce i usługach wytwarza lub posługuje się środkami informacji²⁶. Bardziej radykalny pogląd w sensie taksonomicznym przyjmuje, że „z punktu widzenia społecznego podziału pracy społeczeństwem informacyjnym będziemy nazywali zbiorowość, w której co najmniej 50% plus jedna osoba spośród czynnych zawodowo zatrudnionych jest przy wytwarzaniu informacji”²⁷.

Z pewnością kryterium zatrudnienia przy opisie typu społeczeństwa jest poznawczo przydatne, lecz odnosi się tylko do samych struktur społecznych wytwarzania oraz usług. Jak wiadomo kryterium to posłużyło, jako najważniejsze, do prowadzenia analiz ekonomicznych przez K. Marksa, który opisał sposoby pracy i produkcji w ramach poszczególnych formacji społecznych. W społeczeństwie informacyjnym istnieją oraz rozwijają się oczywiście procesy gospodarcze, w tym sposoby pracy, oparte na środkach informatycznych, ale istnieje oraz rozwija się wiele innych dziedzin życia społecznego, zjawisk kultury oraz sztuki, szczególne sposoby komunikowania się, kształtują się szczególne postawy ludzi. Uznaję zatem, że dystrybutywne opisy są bardziej przydatne poznawczo.

Przytoczone dystrybutywne ujęcia oraz aksjologiczne charakterystyki społeczeństwa informacyjnego opisują niewątpliwie substancjalne (przedmiotowe) jego istnienie, a zatem odnoszą się do konkretnych stanów społecznych. Żaden z autorów, pomimo odnotowania, że kształtują się także społeczności wirtualne, nie zajął się tym stanem. Myślę, że przedstawione powyżej rozumienia społeczeństwa informatycznego można, za Giddensem, nazwać ogólnymi schematami, które pozwoliły autorom porządkować cechy i własności w trakcie opisywania oraz analizy społeczeństwa informacyjnego. Ogólne schematy, jak to zauważył autor teorii strukturalizmu, nie podlegają definiowaniu z uwagi na wieloznaczność używanych wyrażań oraz pojęć.

²⁴ J.F. Mączyński, *Substrat technologiczny społeczeństwa informacyjnego – elementy pojęciowe i fizyczne*, w: *Problemy społeczeństwa informacyjnego. Elementy analizy, ewolucji i prognozy*, red. L.W. Zacher, Warszawa 1997, s. 69.

²⁵ Ibidem, s. 82.

²⁶ S. Juszczak, *Człowiek w świecie elektronicznych mediów – szanse i zagrożenia. O problemach tworzącego się społeczeństwa informacyjnego*, Katowice 2000.

²⁷ J. Popińska-Kacperek, *Spółeczeństwo informacyjne*, red. J. Popińska-Kacperek, Warszawa 2008, s. 17.

3. Społeczeństwo informacyjne jako otwarty stan społeczny

Odwołując się do pojęcia Giddensa, stwierdzam, że społeczeństwo informacyjne jest stanem otwartym, do którego należy wiele systemów (społeczeństwo sieci, systemy gospodarcze itd.), rozwijającym się w ramach systemu „tradycyjnego” społeczeństwa demokratycznego jako całości o wyraźnych czasoprzestrzennych krawędziach, czyli rozpoznawalnych granicach państwa. W demokracji społeczeństwo informacyjne kształtuje się również w powiązaniu z „określonym lokalem”, tzn. z konkretnym miejscem w przestrzeni, którą można uznać za lokalną przestrzenną krawędź²⁸; tak więc – równocześnie – społeczeństwo informacyjne „przecina” granice poszczególnych systemów demokratycznych oraz granice poszczególnych lokali, w których jednostki żyją i działają.

W związku z otwartością społeczeństwa informacyjnego w ramach demokracji należy przypomnieć oczywiste jej zasady polityczne, że społeczeństwo demokratyczne akceptuje zasadę pluralizmu politycznego i kulturowego oraz wolny rynek, inaczej mówiąc akceptuje zasadę wolności gospodarczej oraz wolność w zakresie wyboru wartości, jest więc również społeczeństwem otwartym, czyli, jak pisał Giddens, jest systemem dopuszczającym tworzenie w jego ramach innych systemów; zatem dzięki tej otwartości właśnie w demokracji rozwija się swobodnie społeczeństwo informacyjne²⁹. Jest ono zasadniczo odmienne od nie tak dawnych struktur społecznych w demokracji w obrębie granic państwa, albowiem teraz z racji powszechnej wymiany informacji ludzie przekraczają granice państw. Ludzie nie „zakładają konsensusu co do wartości” w każdej sprawie (określenie Giddensa) oraz łączą się przeważnie w okresowe, a nie stałe, jak dawniej, wspólnoty zainteresowań hobbystycznych lub w jakiejś politycznej sprawie, gdy porozumiewają się na przykład co do treści i formy protestu przeciwko decyzjom władz politycznych czy administracyjnych (jak to jest w przypadku protestów w obronie doliny Rospudy). Powtórzmy ponownie, że tylko w warunkach czasoprzestrzennych demokracji politycznej, ukształtowane bądź powstające systemy społeczeństwa informatycznego swobodnie przekraczają granice demokratycznych systemów społecznych.

Pisząc o otwartości społeczeństwa demokratycznego, w którego systemie politycznym rozwijają się różne składowe systemy społeczeństwa informacyjnego, należy stwierdzić, że z wyjątkiem ograniczeń stawianych przez wojsko i policję w interesie utrzymania bezpieczeństwa obywateli, poszczególni ludzie

²⁸ A. Giddens, op. cit., s. 20.

²⁹ Giddensowskie rozumienie społeczeństwa otwartego nie jest opozycyjne w stosunku do pojęcia „społeczeństwa otwartego” Poppera, który pisał, że jest ono „synonimem demokracji”. Por. K.P. Popper, *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, Warszawa 1993, t. 1: 11. Koncepcję społeczeństwa otwartego Poppera charakteryzuję oraz rozwijam w książce: W. Kaczocha, *Demokracja proceduralna oraz republikańska*, Poznań 2004, s. 179-225.

oraz instytucje tworzą nowy system społeczny – informacyjny, wykraczający poza granice lokalu i granice państwa, otwarty w sześciu zakresach:

- 1) w zakresie rozwoju teoretyczno-technologicznego w tym znaczeniu, że władza polityczna oraz instytucje naukowe i gospodarcze nie stawiają granic poznawczych przed odkrywaniem nowych teorii oraz technologii informacyjnych; mogą tylko wspomniane militarne siły blokować częściowo lub kontrolować jakieś rodzaje technologii oraz przepływ informacji, zgodnie z prawem stanowionym w demokracji, które precyzyjnie wyznacza granice, inaczej mówiąc, zakres blokady oraz zakres kontroli;
- 2) w zakresie aksjologicznym otwartość wyraża się w tym, że demokracja znosząc cenzurę nad poglądami ludzi, tym samym akceptuje pluralizm kulturowy w dziedzinie wartości oraz zachowań jednostkowych i grupowych, które są rozpowszechniane przez Internet oraz w ogóle przez środki masowego przekazu;
- 3) w zakresie ontologicznym otwartość urzeczywistnia się w rozwijających się dwu rodzajach bytów: pierwszy jako ustrukturuwane społeczeństwo informacyjne, czyli byt istniejący substancjalnie, który zawiera jakoś uorganizowane systemy społeczne, którego zasady organizacji mogą być rozpoznane, jak również relacje międzyludzkie; drugi byt, to świat wirtualny – widziany, słyszany i przeżywany przez poszczególne konkretne jednostki, jest to byt w pewnym tylko zakresie substancjalny, gdyż powstaje dzięki środkom informatycznym, w innym zakresie – świadomościowym – nie stanowi żadnej całości ani też nie tworzy uorganizowanego wyraźnego systemu, a stosunki międzyludzkie w tym świecie istnieją, jak już pisałem, tylko w ideach i poprzez idee. Oba rodzaje bytów mogą się rozwijać jako otwarte na ciągłe zmiany;
- 4) w zakresie antropologicznym przynajmniej część ludzi w sposób wolny tworzy świat wirtualny albo przyjmuje jakieś wartości z tego świata – i wówczas, jak to się mówi, na własne życzenie jednostki tracą wolność od nadmiaru informacji; akceptując bezkrytycznie przedstawiane w Internecie sposoby życia oraz obrazy świata, ludzie nie są ani mądrzy ani głupi. Jednakże, nawet w takich negatywnych sytuacjach, żadna struktura społeczna posługująca się Internetem nie wymusza siłą jednostkowych wyborów. Oczywiście, do tego zakresu otwartości antropologicznej należą tzw. sieci „obywatelskie i uniwersyteckie” oraz inne (zagadnieniom sieci zamierzam poświęcić osobne rozważania), w których tworzeniu i rozwijaniu realizuje się podmiotowość wszystkich uczestników sieci³⁰;
- 5) w zakresie komunikacji międzyludzkiej otwartość polega na zniesieniu instytucjonalnej cenzury państwa wobec poglądów ludzi wyrażanych we wszystkich pozostałych zakresach – z wyjątkiem zastrzeżonej prawnie kontroli informacji dotyczących bezpieczeństwa obywateli oraz kontroli i blokowania informacji obyczajowych oraz ideologicznych jednoznacznie

³⁰ Por. A. Giddens, op. cit., s. 35-37, 164-166.

negatywnych etycznie, a także radykalnie podważających system polityczny demokracji;

- 6) w zakresie rozwoju gospodarczego z użyciem technologii informatycznych – otwartość wyraża się w innowacyjnej postawie menedżerów gospodarki, ukształtowanej na podstawie przekonania, że najważniejszymi zasobami dla jej rozwoju są wytwory „pochodzące z wolnego umysłu”, które realizowane są przez technologie informatyczne w gospodarce; menedżerowie akceptują stanowisko, że maksymalna dostępność informacji gospodarczych jest warunkiem innowacji w gospodarce.

Wskazane sześć zakresów otwartości społeczeństwa w ramach demokratycznego systemu politycznego nie występuje w totalitarnych ustrojach (systemach) politycznych. Można mówić jedynie o pewnych ściśle określonych i kontrolowanych przez władzę polityczną aspektach rozwoju teoretyczno-technologicznego informatyki, której rezultaty za zgodą władzy są realizowane w wojsku, policji oraz gospodarce. Gdy chodzi zaś o zakres aksjologiczny oraz komunikacyjny, czyli sferę wartości, to ich tworzenie i rozpowszechnianie podlega ścisłej limitacji oraz stałej kontroli ideologicznej oraz cenzorskiej, której zakres wyznacza władza polityczna. Zapewne w zakresie ontologicznym istnieją jakieś indywidualne dążenia i próby tworzenia świata wirtualnego, o ile niektórzy ludzie posiadają chociaż trochę możliwości wolnego dostępu do Internetu oraz nie znajdują się wtedy pod kontrolą cenzury. Oczywiście ten indywidualnie znany świat wirtualny może być jakoś opowiedziany innemu człowiekowi pod warunkiem wzajemnego zaufania, że opowiadacz nie zostanie zadenucjowany przez słuchacza przed cenzorskimi, ideologicznymi lub policyjnymi władzami.

4. Projekt pojęcia społeczeństwa informacyjnego

W myśl poglądów Giddensa i Wincha przyjmuję, że pojęcie społeczeństwa informacyjnego należy projektować w abstrakcji, lecz nie a priori, jak to sugeruje Winch, a zatem należy mieć w pamięci zbiór informacji przynajmniej o ważniejszych faktach i procesach. Dopiero na podstawie takich informacji można w abstrakcji formułować ogólne pojęcia.

Sądzę, że sugerowana przez Giddensa i Wincha niezbędność rozważań ontologicznych jako pomocnych do prowadzenia badań w naukach społecznych może być w ograniczonym tylko zakresie uwzględniona przy rozpoznawaniu społeczeństwa informacyjnego oraz w treści pojęcia tego społeczeństwa. Autorzy, ponad poglądy, które omówiłem, nie powiedzieli, jak rozumieją filozoficzną pomoc w zakresie ontologicznych analiz, pominęli bowiem ugruntowane w ontologii dwa pojęcia – istnienia oraz istoty opisywanych bytów. Nawisem powiem,

że trzecie pojęcie, właśnie bytu, w naszych rozważaniach chodzi o byt społeczny, prawie w ogóle nie jest używane dzisiaj w naukach społecznych.

Uważam, że pojęcia istoty oraz istnienia nie mogą na razie być stosowane przy analizach społeczeństwa informacyjnego. Jeśli bowiem przyjmuję, że jest ono systemem otwartym, to taki system nie jest ukształtowaną całością, którą da się oddzielić od całości politycznej, którą jest społeczeństwo demokratyczne. Ugruntowane rozumienie pojęcia istoty bytu mówi, że każdy realnie istniejący byt jest odrębny od innych realnych bytów, a społeczeństwo informacyjne oraz składowe jego systemy odrębności nie posiadają, nie mają odrębności, która byłaby rozpoznawalna teoretycznie, empirycznie lub zmysłowo. Co najwyżej w jednej kwestii można uznawać odniesienie pojęciowe istoty do społeczeństwa informacyjnego, gdyby przyjąć taką oto wykładnię: że względu na to, iż jest systemem otwartym, jego istota wyraża się w niesamodzielnosci ontycznej, czyli właśnie w tym, że – pomimo szczególnych własności – pozostaje składową częścią społeczeństwa demokratycznego.

Winch i Giddens nie używają w swych filozoficznych analizach pojęcia potencjalności bytowej, która w odniesieniu do społeczeństwa oznacza, iż – jak każdy byt – zawiera w sobie możliwości do rozwoju, a zatem przekształcenia się w inny rodzaj społeczeństwa niż rodzaj obecny. Nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo informacyjne, z uwagi na opisane zakresy otwartości, tak rozumianą potencjalność do rozwoju posiada, lecz nikt nie jest w stanie przewidzieć, w jakim kierunku. Być może, że wytworzy, między innymi, nową formę społeczeństwa demokratycznego.

Oto moja próba sformułowania pojęcia społeczeństwa informacyjnego, które istnieje w ramach demokracji – jest otwartym i niesamodzielnym bytem w sensie substancjalnym, istniejącym w ramach również otwartej całości, jaką jest społeczeństwo demokratyczne zorganizowane w ramach określonego prawnie systemu politycznego; społeczeństwo informacyjne jest otwarte w sześciu opisanych uprzednio zakresach oraz w tworzeniu coraz to nowych stosunków międzyjednostkowych i grupowych, które istnieją poprzez wymianę informacji, wartości oraz idei; takie stosunki międzyjednostkowe i grupowe oraz instytucjonalne nie są, jak na razie policzalne.

Z uwagi na kształtowanie się, równoległe do społeczeństwa informacyjnego w państwach demokratycznych, społeczeństwa globalnego – zgłaszam uwagi, które mogą być pomocne przy formułowaniu pojęcia globalnego społeczeństwa informacyjnego. Takie społeczeństwo tworzą ludzie pracujący w globalnych, tzn. międzynarodowych instytucjach gospodarczych, kulturalnych i politycznych; tworzą je również jednostki należące do stowarzyszeń i organizacji międzynarodowych, a także osoby nienależące do żadnych organizacji lub instytucji, które rozpowszechniają za pośrednictwem Internetu informacje oraz wartości kulturowe. Kształtujące się społeczeństwo informacyjne w sensie globalnym nie posiada krawędzi przestrzennych, jest dosłownie bezgraniczne, rozwija się bowiem poza granicami narodowymi i państwowymi.

5. Zagadnienie przyczyn powstania społeczeństwa informacyjnego

W cytowanych oraz innych opracowaniach, do których się odwołam, autorzy w zbliżony sposób opisują przyczyny powstania i rozwój społeczeństwa informacyjnego, wskazując jednoznacznie na czynniki materialne, tj. technologie i narzędzia informatyczne. W ramach dystrybutywnego opisu tego społeczeństwa, raz wymieniają czynniki materialne jako elementy, innym razem jako przyczyny generujące jego powstanie. Tylko Castells traktuje techniki i narzędzia informatyczne jako najważniejsze (główne) „determinanty” materialne ukształtowania społeczeństwa informacyjnego oraz powstania galaktyki Internetu. Mączyński określa społeczeństwo informacyjne jako „rozwinęte” pod względem wzajemnego świadczenia usług przez ludzi, jest tedy społeczeństwem ergodycznym („każdy każdemu świadczy usługi”). Autor uważa, że wzajemne świadczenia między ludźmi to „zjawisko” demokracji (można się domyślać, iż nie jest to zjawisko polityczne, lecz społeczne, którego bliżej nie opisuje). Stwierdza, że taka demokratyzacja nie jest „tworem doktryn politycznych, lecz wyłącznie produktem postępu technicznego, który jest głównym i jedynym motorem postępu we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego”³¹.

L. Zacher używa pojęcia „cywilizacja informatyczna”, które odnosi do wszystkich zakresów społecznej i przedmiotowej działalności ludzi³². Dowodzi, że rewolucje techniczne zawsze powodowały zmiany w sposobach pracy, następnie w stosunkach pracy między ludźmi oraz w stosunkach społecznych. Tak samo się dzieje po „rewolucji elektronicznej” – jej „szlagier” (czyli komputery) wymusił powstanie nowych zawodów komputerowych (projektantów, programistów, analityków, operatorów itp.), a więc ukształtowanie nowego podziału pracy, pojawiły się spontanicznie nowe formy związków społecznych, m.in., zrzeszenia lobbystów komunikujące się w określonych sprawach, stosunki pracownicze w wielu środowiskach i zakresach pracy zostały zapośredniczone przez internetowe relacje. Powstały także, jak to Zacher nazywa, „zagrożenia technokratyczne” czy biurokratyczne” ze strony władzy managementu, która radykalnie eliminuje zwykłych pracowników z procesów podejmowania decyzji w gospodarce³³.

Przytaczałem uprzednio pogląd Golki, że „składnikiem” społeczeństwa informacyjnego jest „produkcja”, gromadzenie i obieg informacji” – i zarazem są one „absolutnie niezbędnym warunkiem jego funkcjonowania”³⁴. Myślę, że autor przejęty dystrybutywną charakterystyką pominął zajęcie się przyczynami generującymi

³¹ J.F. Mączyński, op. cit., s. 83.

³² L.W. Zacher, *Wprowadzenie*, w: *Problemy społeczeństwa informacyjnego. Elementy analizy, ewolucji i prognozy*, Warszawa 1997, s. V.

³³ L.W. Zacher, *Rewolucje techniczne jako wyzwanie dla gospodarek i społeczeństw*, op. cit., s. 115, 116, 122-123.

³⁴ M. Golka, op. cit., s. 58.

zaistnienie owego społeczeństwa, chociaż wymieniane składniki uznaje za czynniki decydujące o rozwoju społeczeństwa informacyjnego.

Cellary stwierdza, że u „podstaw” społeczeństwa informacyjnego „leżą przełomowe wynalazki techniczne: komputery i telekomunikacja”. Opisując szkieletowo przyczyny przemian gospodarczych i społecznych w historii pisze, że wynalezienie mechanicznych środków transportu (kolei) oraz telefonu przyczyniło się do rozwoju gospodarki wczesnoprzemysłowej, za tymi zmianami „poszły ogromne zmiany społeczne”, m.in. rozwój demokracji, przeobrażenie stylu życia, powstało „społeczeństwo industrialne”. W następnym okresie, w XX wieku, transport samochodowy oraz lotnictwo przyczyniły się do rozwoju „gospodarki późnoprzemysłowej”. W konkluzji rozważań autor pisze, że należy „pilnie obserwować, czy nie pojawił się nowy środek transportu i komunikacji”, gdyż wtedy czeka nas kolejna rewolucja gospodarcza i dalej w konsekwencji – społeczna”. Powierzchnowość cytowanych poglądów usprawiedliwia to, iż umieścił je w raporcie pt. *Polska w drodze do globalnego społeczeństwa informacyjnego*³⁵, a zatem zdecydował się bez odpowiedniego uzasadnienia na wskazanie komunikacyjnego czynnika głównego rozwoju społecznego. Jak wiadomo, czynnikiem głównym rozwoju gospodarki wczesnoprzemysłowej były maszyny wielofunkcyjne, a później dopiero pojawia się kolej, jako środek przewożenia surowców i produktów, wytworzonych przez maszyny.

Niewątpliwie środki transportu, telefony i w ogóle telekomunikacja oraz komputery stanowią materialne czynniki przyspieszające kształtowanie ponadlokalnych różnorodnych związków społecznych między ludźmi, rzecz można, iż są czynnikami głównymi, jakbym to określił, zagęszczania (intensyfikacji) związków społecznych w ramach całych społeczeństw. W przedprzemysłowym okresie takie zagęszczenie, ściśle reglamentowane przez obyczaj lub religię, istniało między ludźmi dzięki komunikacji ustnej (a nie ztechnologizowanej), w ściśle określonej lokalnej czasoprzestrzeni.

W związku z przedstawionymi poglądami autorów, którzy – powtórzę sformułowaną na początku opinię – zgodnie wskazują na materialne, tj. techniczne oraz technologiczne przyczyny kształtowania się społeczeństwa informacyjnego, należy zauważyć, iż pominęli doniosły czynnik pierwotny, mianowicie teorie informatyczne projektujące modele technologiczne. Tak zatem czynnik niematerialny (teoretyczny) był i jest podstawą, mocniej stwierdzając, wygenerował powstanie techniki oraz technologie informatyczne. Można więc sformułować takie oto uogólnienie dotyczące przyczyn sprawczych powstania społeczeństwa informacyjnego: społeczeństwo to powstaje jako skutek teoretycznej oraz technologicznej rewolucji informatycznej, której osiągnięcia – teorie oraz modele i realizacje technologiczne – znalazły zastosowanie we wszystkich dziedzinach działania ludzi.

Przedstawione poglądy, że materialne czynniki leżą u podstaw powstania oraz kształtowania się społeczeństwa informacyjnego można skonfrontować z pewnym

³⁵ W. Cellary, *Przemiany gospodarcze*, w: *Polska w drodze do globalnego społeczeństwa...*, s. 17-18.

fragmentem poglądów K. Marksa, tzn. z częścią jego wykładni materializmu historycznego. Marks pisał, że „W społecznym wytwarzaniu swego życia ludzie wchodzą w określone, konieczne, niezależne od ich woli stosunki, w stosunki produkcji, które odpowiadają określonemu szczeblowi rozwoju ich materialnych sił wytwórczych. Całokształt tych stosunków produkcji tworzy ekonomiczną strukturę społeczeństwa [...]. Sposób produkcji życia materialnego warunkuje społeczny [...] proces życia w ogólności”³⁶. Następne zdania tego znanego tekstu, mówiąc ogólnie, nie mogą być akceptowane – autor stwierdzał, że sposób produkcji „warunkuje polityczny i duchowy proces życia”, że „społeczny byt” (czyli stosunki produkcji oraz stosunki społeczne) określa świadomość ludzi (określa w „ostatecznej instancji”, jak to wyraził F. Engels). Wielokrotnie różni komentatorzy Marksa kwestionowali ten pogląd. Nadto jest przykładów z historii zaprzeczających poglądom Marksa. Nie zamierzam tej kwestii rozwijać. Wskażę tylko na autorów utopii społecznych. Gdyby poważnie traktować wypowiedź Marksa, to Campanella i Bacon powinni byli napisać jakieś „nędzologiczne” dzieła, albowiem ówczesny nędzny stan życia zwykłych ludzi musiałby jakoś warunkować treści ich książek. Napisali jednakże dzieła projektujące, w myśl tradycji Platonińskiej, harmonijnie żyjące społeczeństwa, wyzwolone od biedy, strachu i nienawiści.

Sądzę, że pierwsza część wypowiedzi Marksa, mówiąca o tym, iż siły wytwórcze generują odpowiednie, konieczne stosunki produkcji, zachowuje nadal swoją prawomocność poznawczą w odniesieniu do stosunków pracy istniejących w procesach wytwarzania i używania narzędzi informatycznych w procesach produkcyjnych. Twierdzenia Marksa muszą być jednak odpowiednio zmodyfikowane, gdy chodzi o pojęcie „materialnych sił wytwórczych” – siłą wytwórczą nie jest już tylko maszyna, która wytwarza materialne produkty służące zaspokajaniu materialnych potrzeb ludzi. Siłami wytwórczymi w społeczeństwie informacyjnym są teorie i technologie oraz, rzeczywiście, niezbędne maszyny.

A zatem Marksowskie pojęcie materialnych sił wytwórczych odnosi się, by tak powiedzieć, do tradycyjnych środków, narzędzi i sposobów pracy, które istniały w dawnych typach czy też rodzajach społeczeństw. Tak więc informatyczne środki – są nowym rodzajem sił wytwórczych, tylko w części są materialnymi środkami jako odpowiednie narzędzia techniczne, w najważniejszej zaś części mają charakter niematerialny – jako teorie i projekty działań mają status intelektualny. Intelektualne siły wytwórcze w dziedzinie informatyki generują, jak napisałem, zasadniczo odmienne stosunki pracy oraz pojawienie się odpowiednich zawodów pracowniczych.

Pozostaje kwestia pozaprodukcyjnych stosunków społecznych, które dynamicznie rozwijają się w społeczeństwie informacyjnym w dziedzinie kultury, w polityce i działalności społecznej ludzi. Jasną jest sprawą, iż stosunki takie są zasadniczo odmienne od stosunków pracy twórców teorii, projektantów i realizatorów technologii oraz producentów narzędzi informatycznych. Pozaprodukcyjne stosunki społeczne w tych dziedzinach kształtowane są wyłącznie przez ludzi, czy

³⁶ K. Marks, *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, Warszawa 1955, s. 5-6.

to przez poszczególne jednostki czy przez grupy zawodowe, ale kształtowane są bardzo często poprzez używanie środków i narzędzi informatycznych.

Można więc sformułować a priori uogólnienie, że w społeczeństwie informacyjnym po raz pierwszy w historii pojawiają się pozaprodukcyjne stosunki społeczne, tworzone wyłącznie przez ludzi z powszechnym użyciem narzędzi informatycznych. Nawiasem mówiąc, pierwszym narzędziem intelektualnym generującym swoiste stosunki społeczne było pismo, a później druk, potem telegraf i telefon. Jednakże, środki te były dawniej w posiadaniu zamożnych ludzi, a zatem były elitarnym środkiem tworzenia stosunków społecznych w ramach elit majątkowych lub intelektualnych.

Można bez przesady stwierdzić, że informatyczne narzędzia służące kształtowaniu pozaprodukcyjnych stosunków społecznych w ramach społeczeństwa informacyjnego – stały się już chyba powszechnie dostępne i przez to, po raz pierwszy w historii, poszczególni ludzie wedle swej woli i umiejętności komunikowania się mogą tworzyć dowolne stosunki między sobą. Nie są przymuszani ani przez władzę, ani przez religię, ani też przez jakiekolwiek instytucje do budowania nakazanych związków międzyludzkich. Pojawiła się po raz pierwszy w historii całkowicie autonomiczna sfera różnorodnych, wolnych stosunków społecznych między ludźmi, autonomiczna w stosunku do władzy i religii oraz ich instytucji.

Wyrażona opinia odnosi się, jak sądzę, do ludzi, którzy tworzą „społeczeństwo sieci” i którzy znajdują się w stanie wolności pozytywnej oraz negatywnej, a więc nie podlegają żadnemu zewnętrznemu przymusowi oraz mogą tworzyć interpersonalne oraz grupowe wolne związki, mogą rozwijać w sposób wolny najróżniejsze relacje społeczne.

Literatura

- Castells M., *Galaktyka Internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2003.
- Cele i kierunki rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce, Ministerstwo Łączności i Komitet Badań Naukowych, Warszawa 2000.
- Cellary W. (red.), *Polska w drodze do społeczeństwa informacyjnego. Raport o rozwoju społecznym*, Warszawa 2002.
- Giddens A., *Stanowienie społeczeństwa. Zarys teorii strukturalizmu*, Poznań 2003.
- Goćkowski J., Machowska K., *Społeczeństwo wiedzy a społeczeństwo informatyczne*, w: *Społeczeństwo informatyczne. Szansa czy zagrożenie*, red. B. Chyrowicz, Lublin. Towarzystwo Naukowe KUL (bez daty wydania).
- Golka M., *Polska a społeczeństwo informacyjne*, w: *Wyzwania dla Polski XXI wieku*, red. Z. Drozdowicz, Poznań 2006.
- Juszczyk S., *Człowiek w świecie elektronicznych mediów – szanse i zagrożenia. O problemach tworzącego się społeczeństwa informacyjnego*, Katowice 2000.

- Kaczocha W., *Demokracja proceduralna oraz republikańska*, Poznań 2004.
- Marks K., *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, Warszawa 1955.
- Maćzyński J.F., *Substrat technologiczny społeczeństwa informacyjnego – elementy pojęciowe i fizyczne*, w: *Problemy społeczeństwa informacyjnego. Elementy analizy, ewolucji i prognozy*, red. L.W. Zacher, Warszawa 1997.
- Popińska-Kacperek J., *Spółeczeństwo informacyjne*, red. J. Popińska-Kacperek, Warszawa 2008.
- Popper K.P., *Spółeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, t. 1: 11, Warszawa 1993.
- Weber M.W., *Wirtschaft und Gesellschaft. Grundriss der verstehenden Sociologie*, Tübingen 1922.
- Winch P., *Idea nauki o społeczeństwie i jej związki z filozofią*, Warszawa 1995.
- Zacher L.W., *Wprowadzenie*, w: *Problemy społeczeństwa informacyjnego. Elementy analizy, ewolucji i prognozy*, Warszawa 1997.

Włodzimierz Kaczocha

Niektóre zagadnienia filozoficzne i teoretyczne w poznawaniu społeczeństwa informacyjnego

Streszczenie

Badaniami społeczeństwa informacyjnego zajmują się w szczególności socjologowie, ekonomiści oraz informatycy, którzy akceptują dyrektywę metodologiczną fenomenalizmu, zalecającego opisywanie oraz analizowanie faktów i procesów społecznych przy użyciu wyłącznie pojęć socjologicznych, ekonomicznych itp.. W takich analizach brak odniesienia do problemów ontologicznych społeczeństwa. W artykule autor odwołując się do poglądów A. Giddensa oraz P. Wincha, którzy sugerują stosowanie pojęć filozoficznych w badaniach nauk społecznych, przedstawia filozoficzną analizę społeczeństwa informacyjnego. Zaprojektował pojęcie tego społeczeństwa, opisuje, że jest ono bytem otwartym w sześciu zakresach (m.in. w zakresie wartości, teorii i technologii, itd.). stanowi otwartą strukturę społeczną, nie posiadającą granic czasoprzestrzennych. W formie szkicowej przedstawia także teoretyczno-technologiczne przyczyny powstania społeczeństwa informatycznego.

Some philosophical and theoretical issues in the study of information society

Summary

Sociologists, economists and IT technologists, who accept the methodology of phenomenism, carry out research into information society. Phenomalism recommends description

and analysis of social facts and processes applying strictly sociological, economical terms, etc. Such analyses lack a relation to ontological problems of a society. Referring to A.Giddens's and P.Winch's views that suggest application of philosophical terms in the process of social sciences research, the article presents a philosophical analysis of information society. The author has designed a concept of information society, describes it as an entity open in six areas (among others in the area of values, theories, and technologies, etc.). The society type in question is an open structure with no four-dimensional boundaries. The author drafts some theoretical and technical grounds of information society origin.

VARIA

Krzysztof Malaga

Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu

Dylematy wzrostu gospodarczego

„Les hommes dans une caverne, sont éclairés dans leurs dos par une brillante lumière (le „Réal”): ils n’en „perçoivent”, par leurs sens, que les reflets sur la paroi (les „phenomenes”). Tous leurs efforts consisteront à tenter de s’en approcher en rationalisant, en ayant recours à l’abstraction et à la logique. Ce faisant, on se rapproche de la connaissance „vraie” des harmonies voulues par la Puissance Divine¹”.

Le mythe de la Caverne de Platon

Wprowadzenie

Zacytowany fragment platońskiego mitu o jaskini, w znakomitym sformułowaniu Jean-Pierre’a Vernanta, bardzo trafnie ilustruje ograniczone wciąż możliwości poznawcze otaczającej nas rzeczywistości, którą sami współtworzymy. Jest on również dobrym wstępem do dyskusji o aktualnych dylematach wzrostu gospodarczego, na tle ogólniejszych dylematów metodologicznych ekonomii.

W artykule podjęto próbę identyfikacji najistotniejszych dylematów, które – zdaniem autora – występują we współczesnych dyskusjach o wzroście gospodarczym, a następnie starano się uzasadnić, że granice poznania źródeł i mechanizmów wzrostu gospodarczego wyznaczone są przez różne typy języka ich identyfikacji i opisu.

1. Co to jest wzrost gospodarczy i jak należy go mierzyć?

Wzrost gospodarczy jest mierzalną kategorią ekonomiczną, którą definiuje się na ogół w kategoriach zwiększenia wartości rocznej produkcji dóbr i usług w danym kraju. Jeśli w kolejnym roku wartość sprzedanych towarów i usług w całej gospodarce jest większa aniżeli w roku poprzednim, to mamy do czynienia ze wzrostem gospodarczym. Powszechnie stosowaną miarą wzrostu gospodarczego jest Produkt Krajowy Brutto, który określa całkowitą wartość dóbr i usług wytworzonych w ciągu roku na obszarze danego kraju. Jako zagregowana kategoria ekonomiczna wyrażana w jednostkach pieniężnych, jest ona wrażliwa na zmiany cen. Dlatego też należy rozróżniać realną i nominalną wartość PKB, a co zatem idzie realny i nominalny wzrost PKB. W tym pierwszym przypadku chodzi o przyrost wartości PKB, który nie jest wynikiem wzrostu cen (inflacji).

¹ J.-P. Vernant, *Mythe et Religion en Grèce ancienne*, Seuil, Paris 1990.

W teorii wzrostu gospodarczego najczęściej stosowaną miarą jego wzrostu jest stopa wzrostu gospodarki, która jest na ogół utożsamiana ze stopą wzrostu produkcji (PKB). W krótkim okresie przyjmuje się, że wzrost gospodarczy zależy głównie od krajowego i zagranicznego popytu na towary (dobra i usługi) konsumpcyjne i inwestycyjne, natomiast w długim okresie o wzroście gospodarczym decyduje dostateczna podaż i efektywność czynników produkcyjnych. Przez pojęcie czynniki produkcji rozumie się: ziemię, pracę, kapitał rzeczowy (fizyczny) – ujęcie neoklasyczne, a od stosunkowo niedawna: kapitał ludzki, kapitał społeczny, kapitał intelektualny, kapitał kulturowy, postęp techniczny, postęp technologiczny, dyfuzję technologii, a także instytucje (systemy polityczno-prawne).

Ekonomiści starają się rozróżniać wzrost i rozwój gospodarczy. Definiując rozwój gospodarczy podkreślają, że jest on pojęciem szerszym od wzrostu gospodarczego². Podstawą rozróżnienia obu tych zagregowanych kategorii ekonomicznych jest przypisywanie rozwojowi gospodarczemu pewnych cech zmian o charakterze jakościowym (zmiany systemu polityczno-prawnego, zmiany o charakterze niemierzalnym, które mają wpływ na wzrost gospodarczy, ale zasadniczo odnoszą się do poprawy szeroko rozumianej jakości życia w określonym społeczeństwie). Rozróżnienie to nie jest jednak dostatecznie ostre, o czym świadczy wieloletnia i ciągle bardzo żywa dyskusja nad doborem właściwej miary wzrostu gospodarczego.

Jakkolwiek najczęściej stosowaną miarą wzrostu gospodarczego jest i pozostaje PKB lub PKB *per capita* w ujęciu realnym, to toczy się nieustająca dyskusja nad konstrukcją lepszych miar wzrostu gospodarczego. Obecnie ważnym kontekstem tej dyskusji są nasilające się tendencje globalizacyjne³. Wśród stosunkowo nowych zastrzeżeń wobec PKB, PKB p.c. jako mierników wzrostu gospodarczego podnosi się kwestię, że w wyniku globalizacji, której jednym z przejawów są działania ponadnarodowych korporacji, powodujące trudności z lokalizacją miejsc powstawania produktu krajowego poszczególnych państw. Ponadto często wspomina się o tym, że miary te nie uwzględniają (lub uwzględniają szacunkowo i niedokładnie): redystrybucję dochodów, negatywny wpływ wzrostu na środowisko naturalne czy też działalność nieformalnego sektora gospodarki. Dlatego też pojawiają się propozycje używania alternatywnych miar wzrostu gospodarczego⁴.

² Jedną z ciekawszych i zarazem mało znanych w Polsce prac, jest książka F. Perroux, *L'économie du XX-ième siècle*, Presses Universitaires de Grenoble, Grenoble, 1961, w której dokonano interesującego rozróżnienia pojęcia wzrostu i rozwoju gospodarczego. Warto w tym miejscu przypomnieć inną pracę związaną z tym wybitnym ekonomistą francuskimi i jego dorobkiem w zakresie problematyki wzrostu i rozwoju gospodarczego, *François Perroux, œuvres complètes*, 6 tomes, Presse Universitaires de Grenoble, Grenoble 1993.

³ Dyskusja nad tym, czy PKB lub inne miary pochodne są właściwe dla pomiaru wzrostu gospodarczego, ma długoletnią tradycję, a jej streszczenie zabrałoby zbyt wiele miejsca, dlatego też skoncentrujemy naszą uwagę na tych zastrzeżeniach, które podnoszone są od stosunkowo niedawna.

⁴ Szerzej w: J.M. van der Bergh, *Abolishing GDP*, TI Discussion Papers, No. 07-019/3, 2007, s. 12-16.

Jedną z nich jest tzw. „zielony” PKB (*Green Gross Domestic Produkt – GGDP*), który uwzględnia wpływ wzrostu gospodarczego na środowisko naturalne. Celem konstrukcji takiego wskaźnika jest potraktowanie wartości dobrego stanu środowiska naturalnego na równi ze znaczeniem pozytywnych aspektów gospodarki rynkowej. Pojawiają się przy tym problemy z doбором jednostek pomiaru, terminologią oraz z samym określeniem, jakie elementy ekosystemu powinny być uwzględnione w zielonym PKB, a jakie nie. J. Boyd sugeruje, że problemy te można przezwyciężyć, jeśli za jednostkę pomiaru przyjmie się usługi ekosystemu. Przez to pojęcie należy rozumieć te aspekty przyrody, z których społeczeństwo korzysta, konsumuje lub czerpie z nich zadowolenie, doświadczając dzięki temu różnego rodzaju korzyści⁵. Należy podkreślić, że usługi ekosystemu są produktami finalnymi, a o ich wartości decydują wybory dokonywane przez jednostki i społeczeństwa.

Innym przykładem jest miernik trwałego dobrobytu ekonomicznego⁶ (*Index of Sustainable Economic Welfare – ISEW*), w którym wydatki konsumpcyjne bilansowane są przez takie czynniki, jak: dystrybucja dochodów, koszty związane z zanieczyszczeniem środowiska oraz inne ekonomicznie nieodczuwalne koszty. Wskaźnik ten ma mierzyć ład gospodarczy w kontekście ochrony naturalnego środowiska. Jego konstrukcja opiera się na konsumpcji indywidualnej, ważonej współczynnikiem nierówności społecznej, ze szczególnym uwzględnieniem aspektów ochrony środowiska. Z badań empirycznych przeprowadzonych dla takich krajów jak: Austria, Holandia, Niemcy, Szkocja, USA i Wielka Brytania wynika, że dla tej grupy krajów wskazania *ISEW* są mniej korzystnie niż te, które wynikają z analizy PKB *per capita*⁷. Dla większości wymienionych krajów tempo wzrostu *ISEW* po 1970 r., a zwłaszcza w latach osiemdziesiątych, było ujemne⁸. Trudno jednak uznać wyniki tych badań za zadowalające, również z powodu zastrzeżeń zgłaszanych co do jakości wykorzystywanych danych statystycznych.

Kolejnym przykładem alternatywnej miary wzrostu gospodarczego jest wskaźnik autentycznego postępu (*Genuine Progress Indicator – GPI*), który ma nie tylko wymiar ekonomiczny, ale i społeczny. Opiera się on na danych o prywatnej konsumpcji, które wykorzystywane są przy określaniu poziomu PKB. Dodatkowo uwzględnia też dystrybucję dochodów, wartość prac domowych, wartość prac wykonywanych przez wolontariuszy, a także koszty przestępczości i zanieczyszczenia środowiska. W *GPI* można wyróżnić dwie części składowe: miarę

⁵ J. Boyd, *The No market Benefits of Nature. What Should Be Counted in Green GDP?*, Resources for the Future Discussion Papers, No. 06-24, 2006, s. 5-7.

⁶ Nazywany również wskaźnikiem ekologicznych bogactw naturalnych Daly’ego i Cobba.

⁷ Przegląd badań nad *ISEW* oraz *GPI* przedstawiony jest m.in. w pracy: P.A. Lawn, *A theoretical foundation to support the Index of Sustainable Economic Welfare (ISEW), Genuine Progress Indicator (GPI), and other related indexes*, Ecological Economics 44(1), 2003.

⁸ T. Borys, B. Fiedor, *Operacjonalizacja i pomiar kategorii zrównoważonego rozwoju – przyczynek do dyskusji*, w: *Rachunki narodowe. Wybrane problemy i przykłady zastosowań*, red. M. Plich, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2008, s. 128-129.

bieżącego dobrobytu gospodarczego oraz miarę zrównoważonego rozwoju gospodarczego⁹. W skład pierwszej z nich wchodzi: wydatki konsumpcyjne, wydatki rządowe, produkcja nierynkowa, czas wolny oraz czynniki zewnętrzne związane z bezrobociem oraz zanieczyszczeniem środowiska. Natomiast przy szacowaniu miary zrównoważonego rozwoju gospodarczego uwzględnia się: wyczerpywanie się naturalnych zasobów (energii nieodnawialnej, ziemi uprawnej), inwestycje kapitałowe netto, zagraniczne kredyty/pożyczki netto, długoterminowe szkody środowiskowe (efekt cieplarniany, dziura ozonowa) i ekologiczne (przeznaczenie obszarów podmokłych oraz leśnych pod uprawę). Badania wykazują, że podczas gdy PKB rośnie, poziom *GPI* nie wykazuje żadnego wzrostu lub nawet spada. Dla USA *GPI* rósł w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, ale od 1970 r. zmniejszył się aż o ok. 45%¹⁰.

Choć tradycyjnym miarom zarzuca się nieuwzględnianie istotnych czynników będących nośnikami postępu, to zwraca się równocześnie uwagę, że przedstawione powyżej wskaźniki również nie są pozbawione wad. Założenia metodyczne dotyczące szacowania kosztów wyczerpywania się zasobów nieodnawialnych oraz degradacji środowiska naturalnego w długim okresie pozostają wciąż dyskusyjne. Ponadto *GGDP*, *ISEW* czy *GPI* wciąż wymagają jeszcze lepszych metod określania wartości ich komponentów wyrażanych w jednostkach pieniężnych. Te niedostatki powodują, że wspomniane wskaźniki nie znalazły powszechnego uznania, dlatego też PKB i PKB p.c. oraz ich stopy wzrostu, ciągle pozostają powszechnie stosowanymi miarami wzrostu gospodarczego¹¹.

Warto również zwrócić uwagę na pragmatyczny wątek tej dyskusji, który wiąże się z istniejącymi już międzynarodowymi standardami statystycznej rejestracji poziomu i tempa wzrostu gospodarczego, które są ważne z punktu widzenia porównań międzynarodowych¹². Chodzi tutaj między innymi o standardy statystyczne przyjmowane przez Eurostat, OECD, Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy, ONZ¹³.

⁹ A. Sharpe, *A Survey of Indicators of Economic and Social Well-being*, CSLS Research Reports, No. 99, 1999, s. 13-16.

¹⁰ J.M. van der Bergh, op. cit., s. 13.

¹¹ Szersze omówienie tego zagadnienia można znaleźć m.in. w pracy K. Sobczak, *Wzrost gospodarczy – miary, źródła i efekty*, Zeszyt Studiów Doktoranckich, UE w Poznaniu, nr 44, Poznań 2009.

¹² Istotne jest także zapewnienie ciągłości tego rodzaju porównań.

¹³ Ten fragment dyskusji nad miarami wzrostu gospodarczego dobitnie świadczy o tym, że sposób pojmowania oraz pomiaru wzrostu gospodarczego nie został jeszcze definitywnie rozstrzygnięty. Nie należy więc wykluczyć, że w przyszłości zdecydujemy się na konsensus w stosunku do innego wskaźnika wzrostu gospodarczego aniżeli PKB (PKB p.c., PKB na pracującego, PKB na zatrudnionego, PKB na jednostkę efektywnej pracy).

2. Czas i przestrzeń w teorii wzrostu gospodarczego

Wzrost gospodarczy jest kategorią ekonomiczną, która w zasadzie jest opisywana w kategoriach czasu i przestrzeni. Ogólnie rzecz biorąc, wskutek znacznego dorobku nauk ścisłych, w szczególności fizyki i matematyki, ekonomiści przejęli pewne narzędzia opisu zmienności większości fundamentalnych zmiennych ekonomicznych w czasie. Czas jest traktowany jako zmienna porządkująca sekwencję mechanizmów i procesów ekonomicznych, i jako taki, jest zmienną dyskretną lub zmienną ciągłą. To, czy poszczególne kategorie ekonomiczne są zapisywane jako zmienne dyskretne lub ciągłe, ma pewien związek z częstotliwością statystycznego pomiaru tych kategorii.

W statystycznej rejestracji procesów zachodzących w sferze realnej gospodarki przeważa pomiar dotyczący przedziałów czasu, dlatego większość kategorii ekonomicznych odnoszących się do tej sfery (m.in. PKB) traktowana jest jako funkcje czasu – zmiennej dyskretnej. Natomiast w sferze nominalnej (finansowej), w której częstotliwość pomiaru jest bardzo wysoka (giełda, rynki finansowe), kategorie ekonomiczne na ogół są traktowane jako funkcje czasu – zmiennej ciągłej. Jakkolwiek język matematyki ciągłej i dyskretnej są w zasadzie równoważne (pierwszy jest przybliżeniem drugiego, z określonym marginesem błędu), to jednak w matematycznej teorii wzrostu gospodarczego częściej stosowany jest aparat pojęciowy matematyki ciągłej, który prowadzi do ciekawszych wyników.

Do opisu wzrostu gospodarczego stosuje się zamiennie teorię równań różnicowych i różniczkowych, teorię programowania dynamicznego, rachunek wariacyjny i teorię sterowania optymalnego. Warto przy tym podkreślić, że do sformułowania większości problemów wzrostu gospodarczego, bardziej intuicyjnym (prawdopodobnie ze względu na przyzwyczajenie do dyskretnej rejestracji statystycznej), jest aparat pojęciowy matematyki dyskretnej, natomiast w modelowaniu wzrostu gospodarczego powszechniej używa się aparatu pojęciowego matematyki ciągłej.

Przestrzeń w teorii wzrostu gospodarczego traktowana jest na ogół w sposób trywialny, w oderwaniu od osiągnięć ekonomicznej analizy przestrzennej¹⁴. Aspekt przestrzeni pojawia się *implicite* w związku z analizą porównawczą procesów wzrostu lub rozwoju gospodarczego w różnych krajach lub ugrupowaniach krajów: OECD, UE, Strefa Euro, ASEAN, NAFTA, CARICON, MERCOSUR, Wspólny Rynek Afryki Zachodniej, Wspólny Rynek Afryki Wschodniej, APEC, SPARTECA itp. Nie zmienia to faktu, że z punktu widzenia ekonomicznej analizy przestrzennej teorii wzrostu i rozwoju gospodarczego mają charakter aprzestrzenny¹⁵, a rozpatrywane mechanizmy i procesy wzrostu gospodarczego nie mają na

¹⁴ Podstawy ekonomicznej analizy przestrzennej zostały przedstawione m.in. w pracy C. Ponsard, *Analyse économique spatiale*, PUF, Paris 1988. Wydanie polskie, w przekładzie E. Dąbrowskiej i K. Malagi, pod red. B. Gruchmana, *Ekonomiczna analiza przestrzenna*, Wydawnictwo AE, Poznań, 1992.

¹⁵ Podstawowe paradygmaty ekonomicznej analizy przestrzennej ukształtowały się w wyniku prac J.H. Thüнена (1826-1863), A. Webera (1909), H. Hotellinga (1929), A. Lösch (1940), W. Christallera (1933), W. Isarda (1956; 1969).

ogół lokalizacji przestrzennej. Trudno za taką uznać fakt, że analizujemy zmienność zagregowanych wielkości ekonomicznych (PKB, zasoby pracy, kapitału rzeczowego (fizycznego), kapitału ludzkiego itd.) w różnych krajach.

Tym samym wzrost gospodarczy jest zagregowaną kategorią ekonomiczną, odnoszącą się na ogół do poszczególnych krajów. Jednak tak powierzchowne rozumienie wymiaru i znaczenia przestrzeni wydaje się zbyt daleko idącym uproszczeniem. Powszechnie wiadomo, że lokalizacja geograficzna ma wpływ na jakość i intensywność procesów gospodarczych. W ekonomicznej analizie przestrzennej rozpatruje się różne formy przestrzeni: geograficzną, ekonomiczną, których opis sugeruje potrzebę innego rodzaju języka matematycznego niż ten, jaki stosuje się we współczesnej teorii wzrostu gospodarczego¹⁶.

Abstrakcyjne pojęcie przestrzeni, na przykład w ujęciu topologicznym, wiąże się z pojęciem struktury, które jest istotne wtedy, gdy chcemy głębiej i pełniej zrozumieć istotę zachodzących procesów ekonomicznych. Takie pojęcia jak system, przestrzeń, struktura przestrzeni, definiowane w ramach abstrakcyjnej teorii systemów, powinny znaleźć pełniejsze zastosowanie we współczesnej teorii wzrostu gospodarczego. Obok przestrzeni geograficznej należałoby rozwinąć ideę przestrzeni ekonomicznej, w której szczególną rolę innowacyjną pełnią: wiedza, transfer wiedzy, zaawansowana technologia, dyfuzja technologii, postęp technologiczny, a także moduły gospodarki elektronicznej wyróżniające się na tle tradycyjnych modułów gospodarki.

3. Typy języka używanego do opisu wzrostu gospodarczego

Podstawowym narzędziem matematycznej teorii wzrostu są modele wzrostu gospodarczego. Większość z tych konstrukcji teoretycznych opisuje źródła, mechanizmy i procesy wzrostu gospodarczego w sposób deterministyczny. W modelach tego typu, które określone są za pomocą zestawu parametrów, zmiennych, ich wzajemne relacje oraz (nie)zmienność w czasie, opisywana jest za pomocą deterministycznych zależności funkcyjnych.

Znacznie rzadziej przedstawiane są konstrukcje teoretyczne korzystające ze stochastycznego aparatu pojęciowego. Można oczywiście podać przykłady stochastycznych modeli wzrostu, ale w zastosowaniach, te z założenia wyrafinowane i eleganckie konstrukcje teoretyczne, są na ogół zbanalizowane.

Warto w tym miejscu wspomnieć również o teorii podzbiorów rozmytych, która w założeniach miała być alternatywnym, wobec stochastyki, narzędziem opisu niedokładnej określoności zjawisk i procesów ekonomicznych. W praktyce jednak

¹⁶ Wybitny francuski ekonomista Claude Ponsard przez wiele lat starał się poszukiwać subtelniejszych narzędzi formalnego opisu zjawisk i procesów ekonomicznych zachodzących w przestrzeni. Ciekawe wyniki uzyskiwał stosując aparat pojęciowy teorii grafów bezpośrednich, topologii i teorii podzbiorów rozmytych.

nie znalazła poważniejszych zastosowań (z wyjątkiem kilku problemów rozpatrywanych w analizie regionalnej, np. problem delimitacji regionów), a w teorii wzrostu gospodarczego nie była przedmiotem poważniejszych zastosowań.

Trywialność stochastycznych modeli wzrostu i rzadkość ich stosowania jest w pewnym sensie rekompensowana wykorzystaniem modeli ekonometrycznych do analizy wzrostu gospodarczego, znajdujących liczne zastosowania, co nie znaczy, że zawsze uzasadnione i prowadzące do ciekawych wniosków. Przykładem tego rodzaju zastosowań są prace R. Barro, X. Sala-i-Martin, (1995), (2004) nad konwergencją gospodarczą. Innym przykładem są zastosowania analizy szeregów czasowych, których celem jest jednak bardziej rozpoznanie pewnych długookresowych tendencji, niż stworzenie konstrukcji teoretycznych, użytecznych z punktu widzenia analizy wzrostu gospodarczego.

Warto również wspomnieć o ekonometrii przestrzennej, która jak dotąd znajduje zastosowanie głównie w analizie regionalnej i tylko w bardzo ograniczonym zakresie można ją uznać za pomocnicze narzędzie służące do analizy procesów wzrostu gospodarczego.

4. Wybrane nurty współczesnej teorii wzrostu gospodarczego

Współczesna teoria wzrostu gospodarczego w bardzo niewielkim stopniu korzysta z dorobku keynesistowskiej teorii wzrostu gospodarczego, której wyrazistymi przykładami były modele wzrostu R.F. Harroda (1939), E. D. Domara (1946).

U jej podstaw pozostają modele wzrostu R. Solowa (1956), T. Swana (1956), G. Mankiwa, D. Romera, D. Weila (1992), a także F. Ramseya (1929), E.S. Phelps'a (1961; 1966), P. A. Diamonda (1965), K. Shella (1966; 1967), D. Cassa (1965), T.C. Koopmansa (1965), H. Uzawy (1965), A.K. Dixita, J.E. Stiglitz'a (1977), C. Azariadisa, A. Drazena (1990).

We współczesnej teorii wzrostu gospodarczego rozróżnia się modele egzogenicznego i endogenicznego wzrostu gospodarczego. Zasadniczym kryterium podziału modeli wzrostu na endogeniczne lub egzogeniczne jest to, czy długookresowa stopa wzrostu gospodarczego wyznaczana jest przez wielkości pozostające poza modelem (egzogenicznie), czy też przez parametry i zmienne występujące w modelu wzrostu (endogenicznie). Jakkolwiek pierwsze próby endogenizacji mechanizmów wzrostu gospodarczego wiążą się z pracami N. Kaldora (1961), J.K. Arrow'a (1962), N. Kaldora, J. A. Mirleesa (1962), to prawdziwy rozwój tej klasy modeli wiąże się z modelami wzrostu AK ¹⁷ oraz modelami wzrostu P. Romera (1986; 1990), R. Lucasa (1988), S. Rebelo (1991), G. Grossmana, E. Helpmana (1991), C.I. Jonesa (1996), P. Aghiona, P. Howitta (1998).

¹⁷ Model endogenicznego wzrostu gospodarczego pierwszej generacji, z liniową funkcją produkcji AK , niespełniającą warunków Inady, która nie jest neoklasyczną funkcją produkcji.

Ważny i odrębny nurt rozważań nad wzrostem gospodarczym tworzą prace zapoczątkowane m.in. przez P. Aghiona, P. Howitta (1992), które nawiązują bezpośrednio do idei twórczej destrukcji¹⁸ J.A. Schumpetera (1912; 1960) i stanowią bardzo interesującą próbę modelowania procesów innowacji.

Większość rozważań nad wzrostem gospodarczym, w skończonym lub nieskończonym horyzoncie czasu, wiąże się z ideami równowagi konkurencyjnej i równowagi ogólnej. W większości neoklasycznych modeli wzrostu w centrum uwagi leżą problemy identyfikacji ścieżek zrównoważonego i/lub optymalnego wzrostu, co jest równoważne z określeniem warunków istnienia, jednoznaczności i na ogół asymptotycznie globalnej stabilności stanów równowagi. W większości przypadków w centrum uwagi pozostają stacjonarne stany równowagi. Natomiast opis gospodarki, jako systemu niestacjonarnego¹⁹, w dalszym ciągu pozostaje poza głównym nurtem badań matematycznej teorii wzrostu gospodarczego.

Kolejnym nurtem badań nad wzrostem gospodarczym są prace nad źródłami wzrostu gospodarczego, których istotą jest identyfikacja czynników produkcji, innych niż ziemia, praca i kapitał fizyczny (rzeczowy).

Wśród prac tego typu należy wyróżnić prace nad modelami kapitału ludzkiego i modelami wzrostu z kapitałem ludzkim. Wśród pierwszej grupy prac warto wymienić modele kapitału ludzkiego: J. Mincera (1958), G. Beckera (1962), (1990), Y. Ben-Poratha (1967), L. Hendricksa (2002), natomiast w grupie modeli wzrostu z kapitałem ludzkim warto zwrócić uwagę na modele: R. Lucasa (1988), C.I. Jonesa (1996), R. Manuelli'ego, A. Seshadri'ego (2005)²⁰.

Kolejnym typem prac są te, w centrum uwagi których leży modelowanie postępu technologicznego i dyfuzji technologii. Wśród ważniejszych prac tego typu należy wyróżnić m.in. modele wzrostu S. Rebelo (1991), P. Romera, (1986), (1990), R. Nelsona (1996), E. Phelps (1967), J. Benhabiba, M. Spiegel (2002).

Ciekawą pracą, w której przedstawiono wyniki badań nad wpływem kapitału ludzkiego, postępu technologicznego i dyfuzji technologii na wzrost gospodarczy jest monografia²¹ K. Cichego (2008), będąca swoistą syntezą i zarazem oryginalnym rozwinięciem tego typu badań²².

¹⁸ Kreatywnej destrukcji.

¹⁹ Przykładem tego typu prac jest monografia E. Panek, *Dynamika niestacjonarnych systemów ekonomicznych*, Wydawnictwo AE, Poznań 2006, w której podjęto udaną próbę uogólnienia pojęcia stabilności, bez wiązania jej z równowagą, i dowiedziono, że przy założeniach znacznie mniej restrykcyjnych od założeń właściwych modelom stacjonarnym, możliwy jest stabilny wzrost gospodarek pozbawionych trwałej równowagi.

²⁰ Szerzej na ten temat K. Cichy, K. Malaga, *Kapitał ludzki w modelach i teorii wzrostu gospodarczego*, w: M. Herbst (red.), *Kapitał ludzki i kapitał społeczny a rozwój regionalny*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2007.

²¹ Zob. K. Cichy, *Kapitał ludzki i postęp techniczny jako determinanty wzrostu gospodarczego*, Instytut Wiedzy i Innowacji, Warszawa 2008.

²² W badaniach tych zastosowano zaawansowane metody kalibracji, które wykorzystywały techniki stosowane w fizyce teoretycznej z wykorzystaniem metody Monte Carlo, a także zaproponowano oryginalne, symulacyjne modele wzrostu gospodarczego, które stwarzają interesującą perspektywę

Interesującym nurtem badań nad źródłami wzrostu gospodarczego są prace, w których wykorzystuje się ekonometryczne modele regresji czasowo-przekrojowej dla wyróżnionych grup krajów²³. Analizę czynników wzrostu gospodarczego, przy użyciu równań regresji powyższego typu, zapoczątkował R.J. Barro (1991)²⁴.

Badania te miały na celu kwantyfikację wpływu, jaki na wzrost gospodarczy wywierają takie czynniki wzrostu, jak: instytucje (wolny rynek, prawo własności, system prawny), systemy społeczno-polityczne (demokracja), wymiana handlowa, itd. Jakkolwiek badania te miały charakter pionierski, to wynikające z nich wnioski są nieostre.

Zasadniczą przyczyną takiego stanu rzeczy była niedostateczna precyzja w definiowaniu pojęcia instytucji oraz – ogólniej – niemierzalny charakter większości zmiennych egzogenicznych występujących w modelach regresji. Ponadto analiza regresji jest elementarną metodą ekonometryczną, która pozwala jedynie określić korelację między zmiennymi objaśniającymi a zmienną objaśnianą na podstawie określonej próby. Jest to za mało z punktu widzenia rekonstrukcji związków występujących między kategoriami społeczno-ekonomicznymi opisywanymi przy użyciu zmiennych, których dobór nie wynika z żadnej konstrukcji teoretycznej.

Stosunkowo nowy nurt badań nad źródłami wzrostu gospodarczego stanowią prace nad związkami między kapitałem społecznym a wzrostem gospodarczym. Tak jak kapitał ludzki, także kapitał społeczny nie jest jednak pojęciem jednoznacznie zdefiniowanym. Niektórzy badacze utożsamiają je z cechami organizacji społecznej, takimi jak: zaufanie, normy, układy, które przyczyniają się do większej efektywności społeczeństwa²⁵. Inni natomiast wiążą je z występowaniem określonego zbioru nieformalnych zasad i norm obowiązujących wśród członów grupy, które pozwalają im ze sobą współpracować²⁶, albo z pewnym systemem układów interpersonalnych²⁷. Ze względu na trudności definicyjne, w nurcie tym przeważają badania empiryczne nad związkami między kapitałem społecznym²⁸ oraz wzrostem gospodarczym²⁹,

badawczą w stosunku do tradycyjnych modeli wzrostu, w których wyniki otrzymywane są za pomocą metod analitycznych lub numerycznych.

²³ X. Sala-i-Martin, *15 Years of New Growth Economics: What Have We Learnt?*, UPF Economics and Business Working Papers, No. 620, 2002, s. 9-10.

²⁴ R.J. Barro, *Economic Growth in a Cross Section of Countries*, Quarterly Journal of Economics, 1991. Przegląd prac prezentujących wyniki badań empirycznych, można znaleźć np. w: J. Temple, *The New Growth Evidence*, Journal of Economic Literature, March 1999, s. 112-156.

²⁵ R. Putnam, R. Leonardi, R. Nanetti, *Making Democracy Work: Civic Traditions in Modern Italy*, Princeton University Press, Princeton 1993, s. 167.

²⁶ F. Fukuyama, *Social capital*, Tanner Lecture on Human Values, 1997, s. 378-379.

²⁷ R. Putnam, *Bowling Alone*, Simon and Schuster, New York 2000, s. 19.

²⁸ Interesującą próbą systematyzacji wiedzy o kapitale społecznym w ujęciu socjologicznym jest opracowanie J. Bartkowski, *Kapitał i jego oddziaływanie na rozwój w ujęciu socjologicznym*, w: M. Herbst (red.), *Kapitał ludzki i kapitał społeczny a rozwój regionalny*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa, 2007.

²⁹ Szerzej w: K. Sobczak, *Wzrost gospodarczy – miary, źródła i efekty*, Zeszyt Studiów Doktoranckich, UE w Poznaniu, nr 44, Poznań 2009.

w których korzysta się często z modeli regresji, szacowanych na podstawie zagregowanych danych³⁰.

Bardzo ciekawym nurtem badań są dynamicznie rozwijające się prace nad związkami wzrostu gospodarczego z ekologią (środowiskiem naturalnym). Ten nurt badań wiąże się z ideą trwałego wzrostu i rozwoju gospodarczego. Przykładem wyników tego typu badań są m.in. prace W.A. Brocka, M.S. Taylora³¹.

W teorii ekonomii przyjęto rozdzielać analizę wzrostu gospodarczego od analizy fluktuacji ekonomicznych. Na ogół więc w teorii wzrostu gospodarczego ignoruje się problem koordynacji i postuluje się pełne wykorzystanie zasobów oraz realizację racjonalnych oczekiwań agentów gospodarczych (konsumenci, producenci, gospodarstwa domowe, przedsiębiorstwa itd.).

W takich warunkach, w centrum uwagi znajduje się opis ścieżek równowagi, określenie warunków istnienia, jednoznaczności i stabilności równowagi, a na koniec tej standardowej sekwencji rozstrzyga się, czy równowaga jest optimum społecznym w sensie Pareto. Tymczasem zasadniczym problemem pozostaje kwestia, czy określona gospodarka znajduje się rzeczywiście w otoczeniu równowagi. Chodzi o to, by wiedzieć, jak interpretować sytuacje konkretnych gospodarek, które wykazują mniej lub bardziej regularny wzrost. Ścisłej rzecz ujmując, chodzi o to, by rozstrzygnąć, czy prawdą jest, że endogeniczne siły rynku (a także racjonalne zachowania agentów gospodarczych) powodują, że gospodarka zmierza w kierunku ścieżki równowagi, czy też wprost przeciwnie, jej przejście w otoczenie ścieżki równowagi (regularnego porządku), jest możliwe tylko wskutek zadziałania egzogenicznych sił regulacyjnych.

W centrum dyskusji, od wielu już lat, pozostaje wpływ postępu technicznego (technologicznego) na funkcjonowanie gospodarki. Jeżeli postęp techniczny jest wynikiem działania czynników ekonomicznych, na ogół za pośrednictwem cen, to naturalną pozycją gospodarki jest równowaga. Jeżeli natomiast postęp techniczny oddziałuje na gospodarkę poprzez impulsy (szoki), to mogą pojawić się istotne fluktuacje, które ostatecznie oddalają gospodarkę od równowagi. W ramach teorii wzrostu gospodarczego rozpatruje się w takim przypadku dwie kwestie. Co jest źródłem fluktuacji? Jak zidentyfikować czynniki (na ogół egzogeniczne), które doprowadzą do zamortyzowania tego rodzaju fluktuacji. Na tym tle rozróżnia się zrównoważony wzrost gospodarczy lub wzrost gospodarczy w otoczeniu równowagi, od wzrostu gospodarczego poza równowagą.

Równie ważnym nurtem rozważań są kwestie wpływu polityki pieniężnej (pieniądza), a ogólniej funkcjonowania rynków pieniężnych i kapitałowych na wzrost gospodarczy. Warto w tym miejscu przypomnieć pierwsze prace z tego zakresu A. Leijonhufvuda, K. Wicksella, E. Lindahla, F.A. Hayek'a, D. Laidlera, E. Lundberga, J.R. Hicksa, D.H. Robertsona. Problematyka ta nabiera, ze względu na współczesny ogólnościowy kryzys finansowy, szczególnie dużego znaczenia.

³⁰ Pełniejszy przegląd tego typu badań w: N. Durlauf, M. Fafchamps, op. cit., s.1682-1683.

³¹ W.A. Brock, M.S. Taylor, *Economic Growth and the Environment: A Review of Theory and Empirics*, w: *Handbook of Economic Growth*, Volume 1B, red. P. Aghion, S.N. Durlauf, Elsevier B.V., Amsterdam 2005, s. 1772.

Pomimo to pozostaje ona poza zasadniczym nurtem rozważań o źródłach i mechanizmach wzrostu i rozwoju gospodarczego. Tym samym, wbrew naturalnym oczekiwaniom, nie zmniejsza się podział, jaki wyraźnie oddziela realną i nominalną sferę gospodarki, także w ujęciu dynamicznym. Badania tego typu mają prawdopodobnie co najmniej tak samo duże znaczenie jak kwestie związane z wpływem postępu technicznego, wiedzy, kapitału ludzkiego, kapitału społecznego, kapitału intelektualnego, transferu wiedzy, dyfuzji technologii na wzrost i rozwój gospodarczy w ujęciu globalnym. Tego rodzaju problematyka ma ścisły związek z potrzebą tworzenia i sprawnego działania instytucji, ze szczególnym uwzględnieniem tych spośród nich, które są, lub powinny być, odpowiedzialne za utrzymanie właściwej harmonii pomiędzy sferą realną i nominalną (finansową) współczesnej gospodarki światowej.

Ogólnie rzecz ujmując, zasadniczym celem teorii ekonomii jest poszukiwanie odpowiedzi na pytania o przyczyny i naturę bogactwa poszczególnych podmiotów gospodarczych. Do jego realizacji stosuje się dwa przeciwstawne ujęcia metodologiczne. Pierwszym z nich jest teoria równowagi ogólnej, traktowana jako metateoria, właściwa dla ekonomii. Drugim natomiast jest podejście, w którym tworzenie bogactwa sprowadza się do przydziału zasobów. W takim przypadku korzysta się z alternatywnej metody analizy, którą można określić jako sekwencyjną. Sprowadza się ona do analizy zjawisk i procesów ekonomicznych w ściśle określonym momencie i miejscu, zamiast analizy całego procesu od momentu początkowego aż po jego kres.

We współczesnej teorii wzrostu gospodarczego przeważają nieadekwatne metody analizy wzrostu gospodarczego, które abstrahują od trwałych zmian strukturalnych i jakościowych zachodzących w realnych gospodarkach. Wiele do życzenia pozostawia również sposób traktowania fluktuacji ekonomicznych przybierających formę cykli gospodarczych. Występują w tym względzie dwa pozostające w opozycji podejścia do tej kwestii. Pierwsze z nich odwołuje się do idei, że gospodarka rynkowa podlega prawom ogólnym, które zapewniają gospodarce powrót do równowagi. Tym samym fluktuacje i cykle mogą istnieć jedynie wskutek zakłóceń o charakterze mniej lub bardziej losowym, które są wynikiem oddziaływania czynników egzogenicznych (realizowana polityka gospodarcza lub szoki oddziałujące na produktywność lub preferencje). Odstępstwa od równowagi są badane przy użyciu teorii prawdopodobieństwa lub bardziej zaawansowanych metod stochastycznych. W drugim podejściu fluktuacje i cykle gospodarcze są traktowane jako efekt losowych szoków. W efekcie poszukuje się endogenicznych przyczyn cykli gospodarczych, czyli podejmuje się próbę identyfikacji praw funkcjonowania gospodarki, które wywołują cykle w sposób stały i nieregularny.

W takim rozumieniu współlistnieją dwa przeciwstawne sposoby analizy. W pierwszym przypadku w analizie dopuszcza się możliwości zachowań sprowadzających się do poszukiwania optimum międzyokresowego, a układem odniesienia pozostają stany równowagi. W drugim natomiast dopuszcza się ograniczoną

racjonalność agentów gospodarczych, a w centrum uwagi znajdują się mechanizmy i procesy pozostające poza równowagą.

Złożoność mechanizmów i procesów gospodarczych powoduje, że rynek nie jest dostatecznie sprawnym narzędziem regulacji, w wyniku czego występują fluktuacje i cykle gospodarcze. Przedmiotem szczególnej uwagi powinna być niedoskonałość funkcjonowania rynków finansowych, które są źródłem poważnych fluktuacji ekonomicznych. Tego rodzaju problematyka ma związek z pracami M. Kaleckiego (1934; 1939), a także R. Frischa (1933), J. Tinbergena (1939), J.A. Schumpetera (1939), O. Lange (1941), K. Wicksella³², R.M. Goodwina (1967; 1990), J.R. Longa, R. Lucasa (1981), (1985), J.R. Hicksa (1982), R.H. Day'a (1982), C. Plossera (1983; 1989), F.E. Kydlanda, E.C. Prescottta (1982), W.J. Baumola, R.E. Quandta (1985), N. G. Mankiwa (1989), W.J. Baumola, J. Benhabiba (1989) i inni³³. Wymienione prace oddają dobrze sens wieloletniej dyskusji nad istotą i sposobem opisu cykli gospodarczych, także w kontekście wzrostu gospodarczego. Z punktu widzenia tego artykułu warto podkreślić, że w pracach tych można znaleźć rozróżnienie egzogenicznych i endogenicznych cykli gospodarczych, a także wyjaśnienia dotyczące wpływu nieliniowości na opis fluktuacji gospodarczych i wreszcie zasadnicze informacje z zakresu teorii chaosu i o jej zastosowaniach do opisu złożonej dynamiki systemów gospodarczych³⁴.

³² Zob. S. Stern, B. Talberg (eds.), *The Theoretical Contributions of Knut Wicksell*, Macmillan 1979.

³³ M. Kalecki, *Próba teorii koniunktury*, w: Idem, *Dziela kapitalizmu i zatrudnienia*, PAN-PWE, Warszawa 1979; R. Frisch, *Propagation Problems and Impulse Problems in Dynamic Economic*, London 1933; M. Kalecki, *A Theory of the Business Cycle*, London 1937; M. Kalecki, *Essay in the Theory of Economic Fluctuations*, London 1939; J.A. Schumpeter, *Business Cycles. A Theoretical, Historical and Statistical Analysis of the Capitalist Process*, McGraw-Hill 1939; J. Tinbergen, *Vérification statistique des théories des cycles économiques*, SDN, Genewa 1939; O. Lange, *Book Review of Schumpeter's Business Cycles*, The Review of Economic Statistics, 1941; R.M. Goodwin, *A Growth Cycle*, w: C.H. Feinstein, *Socialism, Capitalism and Economic Growth*, Cambridge UP 1967; R. Lucas, *Studies in Business Cycle Theory*, Oxford Basil Blackwell, 1981; J.R. Hicks, *Are there Economic Cycles?*, Money, Interest and Wages, Oxford Basil Blackwell, 1982; R.H. Day, *Irregular Growth Cycles*, American Economic Review, 72, 1982; J.R. Long, C. Plosser, *Real Business Cycles*, Journal of Political Economy, nr 1, 1983; W.J. Baumol, R.E. Quandt, *Chaos Models and their Implications for Forecasting*, Eastern Economic Journal, 1985; R. Lucas, *Models of Business Cycles*, Oxford Basil Blackwell, 1987; F.E. Kydland, E.C. Prescott, *Time to Build and Aggregate Fluctuations*, Econometrica, 50 (6), 1982; N.G. Mankiw, *Real Business Cycles: a New Keynesian Perspective*, Journal of Economic Perspectives, 1989; W.J. Baumol, J. Benhabib, *Chaos: Significance, Mechanism and Economic Application*, Journal of Economic Perspectives, vol. 3, nr 1, 1989; R.M. Goodwin, *Chaotic Economic Dynamic*, Clarendon Press Oxford, 1990.

³⁴ Wobec istniejącego obecnie światowego kryzysu finansowego, ten nurt badań, scharakteryzowany przez zestawienie kluczowych pozycji literaturowych, powinien odnotować kolejne istotne rozszerzenia. Warto również podkreślić, że w najnowszych pracach z zakresu tego nurtu można znaleźć liczne przykłady nietrywialnych zastosowań narzędzi stochastycznych.

5. Inne wyróżniki współczesnej teorii wzrostu gospodarczego

We współczesnej literaturze z zakresu teorii wzrostu gospodarczego silny nacisk położony jest na badania empiryczne. Ich prowadzenie jest możliwe dzięki dostępowi do coraz bardziej wiarygodnych baz danych statystycznych.

Szczególną rolę odegrały pod tym względem bazy danych R. Summersa i A. Hestona. Warto również w tym miejscu przypomnieć o pionierskich pracach A. Madisona, które dostarczyły szeregu danych statystycznych na temat gospodarki światowej w latach 1820-1992. Niemniej istotnymi bazami danych statystycznych okazały się bazy danych R.J. Barro i J. W. Lee, które były istotne z punktu widzenia wiedzy o poziomie edukacji oraz zasobach i jakości kapitału ludzkiego w ujęciu międzynarodowym, a także bazy danych Knacka, Keefera i Deningera, Squire'a, odnoszące się do problematyki polityki społecznej, politycznej i instytucjonalnej³⁵.

Drugim wyróżnikiem współczesnej literatury z zakresu wzrostu gospodarczego jest dążenie do ściślejszego powiązania wyników badań empirycznych z teorią wzrostu gospodarczego. U podstaw konstrukcji wielu neoklasycznych modeli wzrostu można znaleźć tzw. kaldorowskie „stylizowane fakty” wzrostu gospodarczego. S. Gomułka (2009)³⁶ przypomina „stylizowane fakty” wzrostu gospodarczego w ujęciu W. Easterly'ego, R. Levine'a, i konfrontuje je z własnymi „stylizowanymi faktami” wzrostu, w kontekście teoretycznych rozważań nad uogólnionym modelem endogenicznego wzrostu gospodarczego E. Phelps'a dla krajów rozwiniętych³⁷.

Na tym tle należy podkreślić potrzebę identyfikacji i weryfikacji „stylizowanych faktów” wzrostu gospodarczego, w kontekście konstrukcji nowych modeli wzrostu, uwzględniających nowe źródła wzrostu gospodarczego (kapitał ludzki, kapitał społeczny, postęp technologiczny, dyfuzja technologii, instytucje).

Trzecim wyróżnikiem współczesnej literatury z zakresu wzrostu gospodarczego jest próba wykorzystania wiedzy dostarczanej przez historyków gospodarczych do konstrukcji modeli długookresowego wzrostu gospodarczego, będących podstawą do konstrukcji nowych modeli wzrostu, które mogłyby być referencją teoretyczną dla rozważań nad procesami wzrostu gospodarczego w ujęciu retrospektywnym i prospektywnym. Przykładem tego typu badań są m.in. prace: S.I. Parente, E.C. Prescott (2003) oraz S. Gomułka (2009). W badaniach tych nie chodzi

³⁵ Nie są to oczywiście wszystkie dostępne bazy danych statystycznych. Na przykład w monografii K. Malaga, *Konwergencja gospodarcza w krajach OECD w świetle zagregowanych modeli wzrostu*, Wydawnictwo AE, Poznań 2004, korzystano z baz danych *EIU Country Data*, *OECD*, *European Commission*, a także R. Summers, A. Heston, B. Atten, D. Nuxoll.

³⁶ S. Gomułka, *Mechanizm i źródła wzrostu gospodarczego w świecie*, w: R. Rapacki (red.), *Wzrost gospodarczy w krajach transformacji. Konwergencja czy dywergencja?*, PWE, Warszawa 2009.

³⁷ W swoich rozważaniach nad potrzebą stworzenia modeli wzrostu gospodarczego, oddzielnie dla krajów rozwijających się i rozwiniętych, S. Gomułka przedstawia także zalecenia instytucji Breton Woods (MFW, Bank Światowy) znane niekiedy jako tzw. *konsensus waszyngtoński*, a także przypomina o znaczeniu kryteriów nominalnej konwergencji zawartych w traktacie z Maastricht dla realizacji polityki makroekonomicznej w krajach Unii Europejskiej.

o predyktywną użyteczność tego typu modeli wzrostu. Są one raczej próbą całościowej refleksji o mechanizmach i źródłach długookresowego wzrostu gospodarczego.

Czwartym wyróżnikiem współczesnych badań nad wzrostem gospodarczym jest próba poszukiwania spójności między rejestracją danych statystycznych z konstrukcjami teoretycznymi nowych modeli wzrostu. Dobrym tego przykładem jest monografia J.-P. Cotisa³⁸, przygotowana do publikacji przez M. Sykesa, jako efekt rozległych badań empirycznych, przeprowadzonych w ramach *OECD Growth Project*, w celu identyfikacji stymulant wzrostu gospodarczego w krajach OECD w ostatnich dekadach XX w.

Wreszcie warto również przypomnieć o bardzo rozbudowanych badaniach nad konwergencją gospodarczą w ujęciu międzynarodowym i regionalnym, które zostały zapoczątkowane przez prace R.J. Barro oraz X. Sala-i-Martina³⁹. Są one przykładem rekurencyjnych związków między badaniami teoretycznymi i empirycznymi, które dotyczą różnych aspektów konwergencji i/lub dywergencji gospodarczej⁴⁰ (głównie dochodów) występujących we współczesnej gospodarce światowej⁴¹.

6. Granice ilościowej i jakościowej analizy wzrostu gospodarczego

Od czasów gdy Leon Walras sformułował następujący pogląd: *Jeżeli chodzi o język, to dlaczego mamy się upierać przy tym, aby mozolnie i bardzo nieściśle wyjaśniać w języku potocznym te problemy (jak często czynił to David Ricardo i jak robi to John Stuart Mill, w swoich Zasadach ekonomii politycznej), które w języku matematyki można wyrazić przy użyciu niewielkiej ilości słów, w sposób dokładniejszy i precyzyjniejszy*⁴² nikt już nie twierdzi, że korzystanie z matematyki jako języka, w którym należy formułować i rozwiązywać złożone problemy ekonomiczne, jest bezcelowe.

Nie zmienia to jednak faktu, że oczekiwania, jakie pokładane są w tym względzie w matematyce, nie są w pełni realizowane. Pierwszą z przyczyn jest niedostateczny poziom wiedzy matematycznej wśród ekonomistów. Drugą natomiast niedostateczny poziom wiedzy matematycznej, adekwatnej do złożoności problemów ekonomicznych, a ogólniej społecznych.

³⁸ J.-P. Cotis (przedmowa), *Zrozumieć wzrost gospodarczy*, Oficyna Ekonomiczna, Kraków 2005.

³⁹ R.J. Barro, X. Sala-i-Martin, *Economic Growth*, McGraw Hill, New York 1995, 2003.

⁴⁰ Zob. K. Malaga, *Konwergencja gospodarcza. Próba syntezy*, w: B. Liberda (red.), *Konwergencja gospodarcza Polski*, Tom VII, PTE, Warszawa 2009.

⁴¹ Jednym z najistotniejszych problemów, które nie doczekały się dotąd należytego rozstrzygnięcia jest kwestia związków między realną i nominalną konwergencją gospodarczą. Naszym zdaniem nie ma dotąd satysfakcjonującego teoretycznego uzasadnienia tego rodzaju związków, w kontekście kryteriów konwergencji oraz ich wartości referencyjnych, zawartych w Traktacie z Maastricht (i w późniejszych ustaleniach), które są synonimem konwergencji nominalnej, a konwergencją realną.

⁴² L. Walras, *Éléments d'économie politique pure ou théorie de la richesse sociale*, Paris 1874.

Dyskusja o granicach pomiaru zjawisk i procesów ekonomiczno-społecznych na ogół jest sprowadzana do sztucznego rozróżnienia analizy ilościowej (możliwość pomiaru i kwantyfikacji) i analizy jakościowej (brak możliwości zadowalającego pomiaru i kwantyfikacji). W takim postępowaniu nie ma nic złego, o ile nie stoi za nim brak kompetencji w zakresie ekonomii lub matematyki. Co w sposób oczywisty utrudnia poszukiwania nowych oraz skuteczniejszych narzędzi opisu i rozwiązywania problemów gospodarczych.

Warto w tym miejscu przytoczyć dwie charakterystyczne opinie o granicach stosowania języka matematycznego, a ogólniej formalizacji, do opisu zjawisk i procesów ekonomicznych.

E. Panek we wstępie do swojej książki⁴³ tak oto stawia ten problem: *Aksjomatyka większości teorii matematycznych w istocie rzeczy jest odbiciem zjawisk zachodzących w otaczającym nas świecie. W tych warunkach zadanie ekonomisty matematycznego jest wyjątkowo trudne. Opowiadając się za wykorzystaniem jakiejś teorii matematycznej do rozwiązania problemu ekonomicznego, powinien on bowiem rozstrzygnąć, czy założenia tej teorii nie upraszczają zbyt mocno problemu, czyniąc go praktycznie nieciekawym. Jednocześnie aby problem ekonomiczny mógł być efektywnie rozwiązany na gruncie teorii matematycznej, powinien być sformułowany w możliwie prostej postaci.*

Teorie matematyczne bez mocnych założeń dają bowiem z reguły mało ciekawe twierdzenia. Pytanie o praktyczną przydatność teorii matematycznej sprowadza się w szczególności do tego, czy na jej gruncie możliwe jest takie sformułowanie problemu, aby – pomimo mocnych założeń – był on interesujący także z punktu widzenia rzeczywistości pozamatematycznej. Ta ważna opinia jest również trafna w odniesieniu do matematycznej teorii wzrostu gospodarczego.

A. Wojtyna, w poszukiwaniu „głębszych” i „jeszcze głębszych” przyczyn wzrostu gospodarczego, wskazuje na ograniczenia innego typu, które w istocie wpisują się w dyskusję nad poszukiwaniem języka oraz właściwego kontekstu, adekwatnego do złożoności przyczyn i mechanizmów wzrostu gospodarczego⁴⁴.

Diagnostując stan współczesnych badań nad wzrostem gospodarczym A. Wojtyna stwierdza: *Podobnie jak w przypadku innych skomplikowanych, wielopłaszczyznowych zjawisk czy procesów, badania nad wzrostem gospodarczym przebiegają według typowego schematu; gdy dzięki postępowi w badaniach teoretycznych i empirycznych uda się w końcu zidentyfikować przyczyny, to dosyć szybko zaproponowane wyjaśnienie przestaje być dla społeczności uczonych satysfakcjonujące. Choć bowiem przyczyna ta okazuje się często bardzo przydatna w zrozumieniu łańcucha zjawisk, które uruchamia, to równie często nasuwa się wątpliwość, czy potrafimy powiedzieć coś przekonującego o głębszych źródłach samej tej przyczyny.*

⁴³ E. Panek, *Ekonomia matematyczna*, Wydawnictwo AE, Poznań 2003.

⁴⁴ A. Wojtyna, *O badaniach nad „głębszymi” przyczynami wzrostu gospodarczego*, w: R. Rapacki, *Wzrost gospodarczy w krajach transformacji. Konwergencja czy dywergencja?*, PWE, Warszawa 2009.

Odwołując się do stosunkowo nowych wyników badań: m.in. S. Knacka i P. Keffera (1995), R.E. Halla i C.I. Jonesa (1999), D. Acemoglu, S. Johnsona i J.A. Robinsona (2001), Dollara i Kraay'a (2003), R. Levine'a (2005), T.S. Eichera i C. Garcia-Peñalosa (2006), P. Aghiona (2006), A. Wojtyna stwierdza, że: „*Mimo utrzymujących się kontrowersji można przyjąć, że wśród hipotez dotyczących „głębszych” przyczyn wzrostu przeważa pogląd o dominującej roli instytucji*”. Z kolei za „jeszcze głębsze” przyczyny wzrostu gospodarczego uważa „*uwątkowania kulturowe i polityczne*”. Cytuje też dwie istotne opinie D.C. Northa i R.P. Thomasa (1973), którzy zwracali uwagę na trudności związane ze zdefiniowaniem pojęcia „instytucje” oraz D. Rodrika (2006), który przestrzega, że: *boom w badaniach wskazujących na nadrzędną rolę instytucji we wzroście gospodarczym przybiera już trochę niebezpieczne rozmiary, gdyż grozi zastąpieniem wcześniejszej fali „fundamentalizmu rynkowego” przez „fundamentalizm instytucjonalny” (zamiast getting prices right mantrą staje się getting institutions right)*.

Diagnoza stanu badań nad wzrostem gospodarczym jest trafna. Wskazuje ona bez wątpienia bardzo ważne i ciekawe obszary naukowej refleksji nad przyczynami wzrostu gospodarczego. Co więcej można oczekiwać, że badania tego typu mogą zaowocować interesującymi wynikami, które będą bardziej uniwersalne niż wiedza z zakresu historii gospodarczej świata.

Niemniej jednak bez dokonania przełomu w doborze właściwszego języka opisu mechanizmów i procesów wzrostu gospodarczego, niż ten, który jest obecnie stosowany, trudno wierzyć, że wnioski z tego rodzaju badań mogą w pełni usatysfakcjonować społeczność uczonych.

7. Dylematy wzrostu gospodarczego jako egzemplifikacja dylematów ekonomii⁴⁵

Jeżeli prawdą jest, że nie ma ścisłej i powszechnie akceptowanej przez uczonych definicji nauki, a poszczególne dyscypliny nauki różnią się między sobą metodami badania zjawisk będącymi przedmiotem ich zainteresowania oraz sposobami formułowania i uzasadniania twierdzeń, do których dzięki swym badaniom dochodzą, to warto przypomnieć, że T. Kotarbińskim, że: *Wspólną cechą nauk jest tylko – rzetelne poszukiwanie prawdy*.

W nawiązaniu do zasadniczego celu, jaki stoi przed nauką, jakim jest odkrywanie prawd ogólnych – zwanych powszechnie prawami nauki (prawami naukowymi) – warto sięgnąć po klasyfikację nauk, w której odróżnia się nauki

⁴⁵ Znaczna część tego punktu jest bezpośrednim nawiązaniem do poglądów Z. Czerwińskiego, przedstawionych m.in. w: Z. Czerwiński, *Czy ekonomia jest nauką?*, Rector's Lectures, nr 27, Wydawnictwo AE, Kraków 1996.

nomologiczne (nomotetyczne), zajmujące się odkrywaniem praw, od nauk idio-graficznych, których celem jest opis faktów.

Przypomnijmy zasadnicze cechy prawa nauki, za które uważa się: bezwyjątkowość, uniwersalność, ścisłość i jednoznaczność. Warto podkreślić to, co stanowi o swoistości praw ekonomicznych, które przedstawiane są na ogół w formie twierdzeń.

Twierdzenia uniwersalne na ogół są banalne i nie są ścisłe, natomiast twierdzenia ścisłe mogą być niebanalne, ale nie są uniwersalne. Tym samym istnieją twierdzenia prawdziwe, być może ogólne, ale pozbawione walorów praktycznych (predykcja), albo prawdy o znaczeniu lokalnym, albo też istnieją twierdzenia wybiegające poza opis faktów, ale o ograniczonej wartości poznawczej i praktycznej.

Przy ich formułowaniu ekonomiści korzystają z dwóch rodzajów metod: indukcyjnych i dedukcyjnych. Metody indukcyjne polegają na obserwacji rzeczywistości i uogólnianiu wyników obserwacji (jakościowych i ilościowych). Z kolei metody dedukcyjne sprowadzają się do wyprowadzania twierdzeń z układu założeń (ekonomia matematyczna), niestety na ogół wartych tyle, co układy założeń. Ważną cechą jest nadmierna idealizacja założeń oraz ich niesprawdzalność.

Jedną z powszechnie przyjmowanych form wyrażania układów założeń, jest ich zapis w postaci modeli ekonomicznych (w szczególnym przypadku modeli wzrostu gospodarczego). Przy czym wiadomo też, że coraz bardziej wyrafinowane metody matematyczne, statystyczne lub ekonometryczne, wspomagane coraz sprawniejszymi narzędziami informatycznymi⁴⁶, wykorzystujące coraz bogatsze i bardziej wiarygodne bazy danych statystycznych, nie prowadzą w prosty sposób do lepszych wyników w odniesieniu do jakości podejmowanych decyzji gospodarczych oraz do stawiania wiarygodnych prognoz⁴⁷.

W efekcie można twierdzić, że wykrycie uniwersalnych, ścisłych i niebanalnych praw ekonomicznych, o zasięgu światowym – globalnym, które mogłyby służyć rozwiązywaniu bieżących problemów gospodarczych jest niezrealizowanym ideałem, o którym nie wiadomo, czy w ogóle jest osiągalny.

Na tym tle powstają zasadnicze rodzaje dylematów stojących przed ekonomistami: formułowanie twierdzeń ogólnych, prawdziwych, ale pozbawionych praktycznej wartości; formułowanie twierdzeń prawdziwych, ale tylko w wąskich

⁴⁶ Warto w tym miejscu postawić pytania o znaczenie informatyki dla opisu i rozwiązywania problemów gospodarczych. Czy jest ona w stanie dostarczyć nam skuteczniejszych technik opisu i rozwiązywania realnych problemów gospodarczych? Czy może być dziedziną, która dostarczy nam efektywnego języka opisu złożoności realnych zjawisk i procesów gospodarczych? Pomimo istotnego postępu zachodzącego w tej dziedzinie wiedzy należy zachować w tym względzie twórczy sceptycyzm wsparty stoicyzmem, który jest niezbędny chociażby po to, by odróżniać szum informacyjny, jaki występuje wokół rozwoju zaawansowanych technik i technologii informatycznych, od kognitywnej wartości dodanej kreowanej przez informatykę i dziedziny jej pokrewne.

⁴⁷ Które z realnie podejmowanych decyzji gospodarczych mogły ustrzec nas przed recesją gospodarczą występującą we współczesnym świecie? Dlaczego doszło do skumulowania się wielu czynników, które wywołały realną możliwość wystąpienia głębokiego i ogólnoswiatowego kryzysu gospodarczego? Jakie przyczyny zdecydowały, że stosowane dotąd mechanizmy regulacji okazały się nieskuteczne? Kiedy i którzy ekonomiści przewidzieli możliwość wystąpienia obecnego kryzysu finansowego, który ma globalny zasięg?

granicach czasowo-przestrzennych; formułowanie twierdzeń (*ceteris paribus*) prawdziwych, a rozumianych dosłownie – fałszywych; formułowanie twierdzeń na drodze rygorystycznej dedukcji z założeń, które pozostają na ogół w luźnym związku z rzeczywistością gospodarczą.

Nietrudno zauważyć, że większość przytoczonych powyżej stwierdzeń jest także prawdziwa w odniesieniu do teorii wzrostu gospodarczego.

Zakończenie

W kontekście całego artykułu należy stwierdzić adekwatność platońskiego mitu o jaskini, w odniesieniu do ekonomii, a w szczególności do teorii wzrostu oraz szerzej do teorii rozwoju gospodarczego.

Granice poznania, także w ekonomii, wyznacza rodzaj i jakość języka (różnych jego typów), stosowanego w naukach społecznych, w tym w ekonomii.

Teoria wzrostu gospodarczego leży w centrum zainteresowań teorii ekonomii, stąd pytanie o przyczyny i naturę bogactwa, postawione po raz pierwszy przez A. Smitha (1776), pozostaje jednym z nadrzędnych, na które ekonomiści powinni w dalszym ciągu poszukiwać odpowiedzi.

Natrafiając na wymienione powyżej dylematy powinniśmy skoncentrować naszą uwagę na poprawie jakości języka opisu i formułowania problemów ekonomicznych, w tym problemów związanych ze wzrostem i rozwojem gospodarczym.

Wśród nadrzędnych imperatywów tego rodzaju działań pozostaną bez wątpienia: „rzetelne poszukiwanie prawdy”, dążenie do formułowania ekonomicznych praw oraz silniejsze powiązanie teorii ekonomii z naukami ścisłymi (fizyka, matematyka, informatyka) oraz społecznymi (socjologia, psychologia, prawo).

Wbrew licznym barierom, na jakie natrafiamy we wszystkich dyscyplinach nauki, powinniśmy zachować wiarę w jedność nauki oraz w możliwość stworzenia nowej teorii systemów, która powinna pełnić rolę metateorii w odniesieniu do wszystkich dyscyplin nauki.

Literatura

- Acemoglu D., Johnson S., Robinson J.A., *Institutions as a Fundamental Cause of Long-Run Growth*, w: Aghion P., Durlauf S.N., 2005a, *Handbook of Economic Growth*, vol. 1A, Elsevier North-Holland, Amsterdam 2005.
- Aghion P., Durlauf S.N., *Handbook of Economic Growth*, vol. 1B, Elsevier North-Holland, Amsterdam 2005b.

- Barro R.J., Sala-i-Martin X., *Economic Growth*, McGraw Hill, New York 1995, 2003.
- Barro R.J., *Economic Growth in a Cross Section of Countries*, Quarterly Journal of Economics, 1991.
- Bartkowski J., *Kapitał i jego oddziaływanie na rozwój w ujęciu socjologicznym*, w: M. Herbst (red.), *Kapitał ludzki i kapitał społeczny a rozwój regionalny*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa, 2007.
- Baumol W.J., Quandt R.E., *Chaos Models and their Implications for Forecasting*, Eastern Economic Journal, 1985.
- Baumol W.J., Benhabib J., *Chaos: Significance, Mechanism and Economic Application*, Journal of Economic Perspectives, vol. 3, nr 1, 1989.
- Bergh J.M. van der, *Abolishing GDP*, TI Discussion Papers, No. 07-019/3, 2007.
- Borys T., Fiedor B., *Operacjonalizacja i pomiar kategorii zrównoważonego rozwoju – przyczynek do dyskusji*, w: *Rachunki narodowe. Wybrane problemy i przykłady zastosowań*, red. M. Plich, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2008.
- Boyd J., *The No market Benefits of Nature. What Should Be Counted in Green GDP?*, Resources for the Future Discussion Papers, No. 06-24, 2006, s. 5-7.
- Brémond J., Salort M.-M., *Leksykon wybitnych ekonomistów*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997.
- Brock W.A., Taylor M.S., *Economic Growth and the Environment: A Review of Theory and Empirics*, w: *Handbook of Economic Growth*, Volume 1B, red. P. Aghion, S.N. Durlauf, Elsevier B.V., Amsterdam 2005.
- Carlaw K.I., George D.A.R., Oxley L., *Surveys in Economic Growth. Theory and Empirics*, Blackwell Publishing, Malden 2004.
- Christaller W., *Die Zentralen Orte in Suddeutschland*, Gustav Fischer Verlag, Jena 1933.
- Cichy K., Malaga K., *Kapitał ludzki w modelach i teorii wzrostu gospodarczego*, w: M. Herbst (red.), *Kapitał ludzki i kapitał społeczny a rozwój regionalny*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2007.
- Cichy K., *Kapitał ludzki i postęp techniczny jako determinanty wzrostu gospodarczego*, Instytut Wiedzy i Innowacji, Warszawa 2008.
- Cotis J.-P. (przedmowa), *Zrozumieć wzrost gospodarczy*, Oficyna Ekonomiczna, Kraków 2005.
- Czerwiński, Z., *Czy ekonomia jest nauką?*, Rector's Lectures, nr 27, Wydawnictwo AE, Kraków 1996.
- Day R.H., *Irregular Growth Cycles*, American Economic Review, 72, 1982.
- Dollar D., Kraay A., *Institutions, Trade, and Growth: Revisiting the Evidence*, World Bank RWP, nr 3004, 2003.
- Frisch R., *Propagation Problems an Impulse Problems in Dynamic Economic*, London 1933.
- Fukuyama F., *Social capital*, Tanner Lecture on Human Values, 19979.
- Gaffard J.-L., *Croissance et fluctuations économiques*, Montchrestien, Paris 1994.
- Gomułka S., *Mechanizm i źródła wzrostu gospodarczego w świecie*, w: R. Rapacki (red.), *Wzrost gospodarczy w krajach transformacji. Konwergencja czy dywergencja?*, PWE, Warszawa 2009.
- Goodwin R.M., *A Growth Cycle*, w: C.H. Feinstein, *Socialism, Capitalism and Economic Growth*, Cambridge UP 1967.
- Goodwin R.M., *Chaotic Economic Dynamic*, Clarendon Press Oxford, 1990.
- Hall R.R., Jones J.C., *Why Do some Countries Produce So Much More Output Than Others?*, Quarterly Journal of Economics, nr 1, 1999.
- Helpman E., *The Mystery of Economic Growth*, The Belknap Press of Harvard University Press, Massachussets 2004.
- Hicks J.R., *Are there Economic Cycles?*, Money, Interest and Wages, Oxford Basil Blackwell, 1982.
- Hotelling H., *Stability in Competition*, Economic Journal, 39, 41-57, 1929.
- Isard W., *The General Theory of Location and Space Economy*, Quarterly Journal of Economics, 63, 476-506, 1949.
- Isard W., Ostroff D.J., *General Interregional Equilibrium*, Journal of Regional Science, 2, 1, 67-74, 1969.

- Kalecki M., *Próba teorii koniunktury*, w: Idem, *Dziela kapitalizmu i zatrudnienia*, PAN-PWE, Warszawa 1979.
- Kalecki M., *A Theory of the Business Cycle*, London 1937.
- Kalecki M., *Essay in the Theory of Economic Fluctuations*, London 1939.
- Kauffman A., *Introduction à la théorie des sous-ensembles flous*, 4. vol., Paris 1974.
- Knack S., Keffer P., *Institutions and Economic Performance: Cross-country Tests Using Alternative Measures*, Economics and Politics, nr 3, 1995.
- Kydland F.E., Prescott E.C., *Time to Build and Aggregate Fluctuations*, Econometrica, 50 (6), 1982.
- Lange O., *Book Review of Schumpeter's Business Cycles*, The Review of Economic Statistics, 1941.
- Lassudrie-Duchêne B., *Connaissances Économiques, Approfondissements*, Economica, Paris 1998.
- Lawn P.A., *A theoretical foundation to support the Index of Sustainable Economic Welfare (ISEW), Genuine Progress Indicator (GPI), and other related indexes*, Ecological Economics 44(1), 2003.
- Levine R., *Law, Endowments and Property Rights*, Journal of Economics Perspectives, nr 3, 2005.
- Long J.R., Plosser C., *Real Business Cycles*, Journal of Political Economy, nr 1, 1983.
- Lösch A., *Die räumliche Ordnung der Wirtschaft*, Gustav Fischer Verlag, Jena 1940.
- Lucas R., *Studies in Business Cycle Theory*, Oxford Basil Blackwell, 1981.
- Lucas R., *Models of Business Cycles*, Oxford Basil Blackwell, 1987.
- Malaga K., *Konwergencja gospodarcza. Próba syntezy*, w: B. Liberda (red.), *Konwergencja gospodarcza Polski*, Tom VII, PTE, Warszawa 2009.
- Malaga K., *Konwergencja gospodarcza w krajach OECD w świetle zagregowanych modeli wzrostu*, Wydawnictwo AE, Poznań 2004
- Mankiw N.G., *Real Business Cycles: a New Keynesian Perspective*, Journal of Economic Perspective, 1989.
- North D.C., Thomas R.P., *The Rise of the Western World: A New Economic History*, Cambridge University Press, Cambridge 1973.
- Panek E., *Ekonomia matematyczna*, Wydawnictwo AE, Poznań 2003.
- Panek E., *Dynamika niestacjonarnych systemów ekonomicznych*, Wydawnictwo AE, Poznań 2006
- Perroux F., *L'économie du XX-ième siècle*, Presses Universitaires de Grenoble, Grenoble, 1961
- Ponsard C., *Economie et espace: essai d'integration du facteur spatial dans l'analyse économique*, Sedes, Paris 1955.
- Putnam R., Leonardi R., Nanetti R., *Making Democracy Work: Civic Traditions in Modern Italy*, Princeton University Press, Princeton 1993.
- Putnam R., *Bowling Alone*, Simon and Schuster, New York 2000.
- Rodrik D., *Goodbye Washington Consensus. Hello Washington Confusion? A Review of the World Bank's Economic Growth in the 1990's: Learning from a Decade of Reform*, Journal of Economic Literature, nr 4, 2004.
- Rodrik D., *In Search of Prosperity. Analytic Narratives on Economic Growth*, Princeton University Press, Princeton 2003.
- Sala-i-Martin X., *15 Years of New Growth Economics: What Have We Learnt?*, UPF Economics and Business Working Papers, No. 620, 2002.
- Schumpeter J.A., *Business Cycles. A Theoretical, Historical and Statistical Analysis of the Capitalist Process*, McGraw-Hill 1939.
- Sharpe A., *A Survey of Indicators of Economic and Social Well-being*, CSLS Research Reports, No. 99, 1999.
- Sobczak K., *Wzrost gospodarczy – miary, źródła i efekty*, Zeszyt Studiów Doktoranckich, UE w Poznaniu, nr 44, Poznań 2009.
- Stern S., Talberg B. (eds.), *The Theoretical Contributions of Knut Wicksell*, Macmillan 1979.
- Temple J., *The New Growth Evidence*, Journal of Economic Literature, March 1999.
- Thünen J.H. von, *Der Isolierte Staat in Beziehung auf Land Wirtschaft und Nationalökonomie*, Część I, Hamburg 1826. Część II, Section 1, Rostock 1850. Część II, Section 2 i 3, Rostock 1863.
- Tinbergen J., *Vérification statistique des théories des cycles économiques*, SDN, Genewa 1939.

- Walras L., *Éléments d'économie politique pure ou théorie de la richesse sociale*, Paris 1874.
- Warsh D., *Knowledge and the Wealth of Nations*, W.W. Norton & Company, London, New York 2006.
- Weber A., *Über des Standort Industrien*, Tübingen 1909.
- Weil D., *Economic Growth*, Pearson. Addison Wesley, Boston 2005.
- Wojtyna A., *O badaniach nad „głębszymi” przyczynami wzrostu gospodarczego*, w: R. Rapacki, *Wzrost gospodarczy w krajach transformacji. Konwergencja czy dywergencja?*, PWE, Warszawa 2009.
- Zadeh L.A., *Fuzzy Sets*, *Information and Control*, 8, 338-353, 1965.
- Vernant J.-P., *Mythe et Religion en Grèce ancienne*, Seuil, Paris 1990.

Krzysztof Malaga

Dylematy wzrostu gospodarczego

Streszczenie

Celem artykułu jest identyfikacja ważniejszych dylematów teorii wzrostu gospodarczego i ekonomii: co to jest wzrost gospodarczy i jak go mierzyć, czas i przestrzeń w teorii wzrostu, rodzaje języka w teorii wzrostu gospodarczego, wybrane nurty i inne wyróżniki współczesnej teorii wzrostu gospodarczego, granice ilościowej i jakościowej analizy wzrostu gospodarczego, dylematy wzrostu gospodarczego jako egzemplifikacja dylematów teorii ekonomii.

W artykule podjęto próbę uzasadnienia, że granice poznania źródeł i mechanizmów wzrostu gospodarczego wyznaczone są przez różne typy języka ich identyfikacji i opisu.

The Dilemmas of Economic Growth

Summary

The aim of the article is to identify the most important dilemmas of economic growth and economic theories: what economic growth is, how it can be measured, time and space in economic growth theory, kinds of language describing economic growth, chosen trends and other distinctions of contemporary theory, quantitative and qualitative analysis limits, the dilemmas of economic growth as an example of economic theories dilemmas.

It is proven in this article that the limits of recognition of sources and mechanisms of economic growth are set by many kinds of language used to identify and describe them.

Wydawnictwo Wyższej Szkoły Komunikacji i Zarządzania
61-577 Poznań, ul. Różana 17a
tel. 061 8 345 914, fax 061 8 345 912
www.wskiz.edu
wydawnictwo@wskiz.poznan.pl